JAGIELLONKI POLSKIE

w XVI. wieku.



KRÓLOWA KATARZYNA RAKUSKA
trzecia żona Zygmunta Augusta Króla Polskiego
ur. 1533 r. zaśl. 1553 r. zm. 1572 r.

Z miniatury olejnéj
Łukasza Cranach mł.

JAGIELLONKI POLSKIE

w XVI. wieku.

Obrazy rodziny i dworu

Zygmunta I. i Zygmunta Augusta Królów Polskich.

PRZEZ

ALEXANDRA PRZEZDZIECKIEGO.

TOM II.

KRAKÓW.

W DRUKARNI UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

pod zarządem Konst. Mańkowskiego.

1 8 6 8.

W opowiadaniu naszém o Elżbiecie Rakuskiéj i o Barbarze Radziwiłłównéj dotknęliśmy nieco stosunków Zygmunta Augusta z Zygmuntem I., syna z ojcem, którzy jednocześnie byli królami w Polsce.

Widzieliśmy że pomimo oporu królowéj Bony, Zygmunt I. w roku 1544 oddał rządy Litwy synowi który zamieszkał w Wilnie z żoną swoją Elżbietą Rakuską, i tak prowadził rządy, iż same tylko pochwały dochodziły do starego króla w Krakowie. „Zostawcie téż co ganić, mili panowie!“ odrzekł raz na to Zygmunt I. [1]).

Nie dali sobie tego dwa razy mówić zawistni [2]) i zaczęli donosić staremu królowi na syna różne rzeczy z których Zygmunt August musiał usprawiedliwiać się przed ojcem, gdy na początku czerwca 1545 roku przybył do Krakowa, zkąd niebawem na pogrzeb żony do Wilna powrócił.

Po śmierci królowéj Elżbiety odnowiły się snadź owe tajemne doniesienia, jak okazuje się z dwóch własnorę̨cz-

[1]) Wedle Górnickiego.

[2]) Arcybiskup Gamrat zapewnie i Opaliński. Ob. spółczesny list Gorskiego: Jagiellonki Polskie w XVI. wieku T. I. str. 164.

nych listów Zygmunta Augusta do ojca, przechowanych w bibliotece Jagiellońskiéj w Krakowie.

W piérwszym datowanym 29 listopada 1545 r. z Wilna, Zygmunt August pisze:

„Dowiedziałem się od niektórych osób, że W. K. M. zagniewana jest na mnie z powodu uczynionych na mnie doniesień. Lubo nie poczuwam się do żadnéj winy, ani w uczynkach ani nawet w myśli; tak mi to jednak przykro, tak mi zamąciło umysł, że już godziny jednéj wesołéj ani swobodnéj nie mam; albowiem łaska W. K. M. droższa mi jest nad życie. Czasu ostatniéj bytności mojéj w Krakowie, usprawiedliwiłem się tak aby żadna wina nie pozostała na mnie; a na wyjezdném prosiłem aby W. K. M. nie dawała wiary tym donosicielom, dopóki się nie przekona że tak jest w istocie. Teraz na nowo, na Boga Nieśmiertelnego błagam aby W. K. M. trzymała o mnie tak jak o najpowinniejszym synu trzymać należy. Niech W. K. M. raczy objawić mi o co tu idzie. Jeżeli znajdą mnie winnym, oddam się sam W. K. M. i gotów będę poddać się wszelkiéj karze. Więcéj boleść i łzy pisać mi nie dają; polecam się łasce W. K. M.“

Pokorny ten ale szlachetny list syna, rozrzewnił i przekonał ojca i wywołał spieszną, zaspokajającą odpowiedź; albowiem jeszcze 30 grudnia tegoż roku, mógł Zygmunt August pisać do króla ojca:

„Wielką pociechę przyniósł mi list który W. K. M. do mnie pisać raczyła, iż nie tak skorą jest do uwierzenia byle czyim doniesieniom. Zdaje mi się żem jakoby zmartwychwstał. Po Bogu bowiem dla nikogo na ziemi nie mam takiéj czci i takiego poszanowania połączonego z bojaźnią, jak dla W. K. M. Nieśmiertelne dzięki składam W. K. M. za to że raczyła upewnić mnie o ojcowskiéj

przychylności swojéj dla mnie. Najusilniéj błagam aby W. K. M. nie dawała wiary niczemu, dopóki się rzeczywiście nie przekona. Wiecznotrwałéj łasce Jego najpowinniéj się zalecam [1])."

Nie bez pewnego rodzaju pociechy przyszło nam umieścić na wstępie dalszego opowiadania naszego, autentyczne świadectwa najlepszych stósunków Zygmunta Augusta z najzacniejszym ojcem; gdy niejednokrotnie przyjdzie nam wzmiankować o zupełnie innych stosunkach jego do matki.

---

[1]) Oba listy których daliśmy tu przekład polski, w oryginalnym tekscie łacińskim ob. w Dodatkach lit. A i B.

V.

Królowa Katarzyna Rakuska trzecia żona Zygmunta Augusta i swatania sióstr królewskich.

V.

Królowa Katarzyna Rakuska trzecia żona Zygmunta Augusta i swatania sióstr królewskich.

Królowa Bona nie przybyła ani do Krakowa, ani do Wilna na pogrzeb synowéj, z którą nie widziała się za życia. W ciągłém nieporozumieniu będąc z synem, nie zważała na przestrogi cesarza, który przez posła swojego zachęcał ją do zachowania z królem zgody, nietylko z popędu macierzyńskiego serca, ale także ze względu na spokojność rzeczypospolitéj chrześciańskiéj [1]. Mieszkając w Warszawie królowa Bona trudniła się zbieraniem jak największych dochodów z dóbr do jéj oprawy należących, i z licznych starostw, któremi władała. Tém jedném mogła

[1] Instrukcya Karola V. cesarza posłowi swojemu do Polski Wilhelmowi Truchses, z 9 lipca 1548. (Z Archiwum królestwa w Bruxelli drukował Dr. Lanz, *Staatspapiere zur Geschichte des Kaisers Karl V.* Stuttgard 1845. Bibliothek des Litherarischen Verein's p. 424 — 427).

już zastąpić ów haniebny handel dostojeństwami zwłaszcza kościelnemi, o którym niejedną wzmiankę umieściliśmy w opowiadaniu naszém, wziętą ze spółczesnych, wiarogodnych świadectw. Niemniéj jednak rządziła się dobrze w majątkach swoich, wprowadzając wszędzie porządek i gospodarność.— Ze stadnin swoich włoskich sprowadzała konie do Polski [1]); po ogrodach mnożyły się sprowadzone z Włoch jarzyny, które dotychczas nazywamy włoszczyzną. Mięszała się též nieraz królowa Bona do spraw administracyjnych i sądowych, odnosząc się z tém do Zygmunta Augusta; wyposażała kościoły i szpitale [2]).

Nad pozostałemi przy niéj córkami miała Bona pilny dozór i zaczynała już troszczyć się o to, że nie wychodzą zamąż, gdy najmłodsza Katarzyna skończyła już lat 25, a Zofia, najstarsza dochodziła trzydziestu.

W styczniu 1552 roku Bona opuściła córkę Zofią bardzo chorą, dla widzenia się w Radomiu z Zygmuntem Augustem, powracającym z Litwy, z pogrzebu Barbary. Szczegóły tego widzenia się matki z synem opisuje sam król, w liście do marszałka Radziwiłła [3]).

„Skoro do gmachu przyszedłszy, bardzo krótko posiedziawszy, kazaliśmy hnet (wnet?) wszystkim wystąpić, tak że wszyscy wystąpili, téż i panie i panny wyszły,

---

[1]) Pozwolenie dane w imieniu cesarza Karola V. w Neapolu 30 lipca 1549, do wyprowadzenia pięciu koni ze stadnin królowéj polskiéj, z państwa neapolitańskiego do Polski (z Archiwum głównego w Neapolu). Ob. Dodatek V. N. 5.

[2]) Ślad tego pozostał w wielu oryginalnych listach i przywilejach królowéj Bony. Ob. Dodatek V. N. 2, 3, 4.

[3]) Z dnia 20 stycznia 1552 r. z Radomia. List ten z oryginału drukowany przez Lachowicza. (Listy Zygmunta do Mikołaja Radziwiłła. Wilno 1842 p. 17—32). Daleko mniéj dokładnie wydrukowany w Zbiorze Pam. Niem. T. I. str. 470.

Samiśmy tylko z Jéj M. ostali; a karliczka jeno przy Nas ostała. Naprzód odtąd się rozmowa poczęła, iż Nam dziękowała, żeśmy jéj rzeczy w księstwie Naszém litewskiém postrzegali (przestrzegali), i one w obronie Naszéj mieli. My acz nie pomnimy, w czémbyśmy Jéj M. tam bronili, jenak tośmy to tak za to przyjęli, mało albo nic słów na to nie czyniąc. A przytém daliśmy Jéj M. (wziąwszy od Komorowskiego) cedułę, na któréj są na sejmie litewskim Naszym przeciw Jéj M. napisane artykuły. Wziętą cedułę, nie czedszy (nie czytawszy) schowała ją.“

„Potém około królewien Ich M. sióstr Naszych poczęła mówić, abyśmy myśleli, żeby za męże mogły być tém rychléj wydane; przypominając, iż czasy wielkie siostrom Naszym przyszły; przeczby to (dlategoby to) nic nie mieszkając obmyśliwać potrzeba.— Myśmy na to odpowiedzieli, iż to znamy, że czas temu wielki jest, i mybyśmy radzi do tego pracy i pilności przyłożyli, byśmy rozumieli gdzie a jako?— Powiedziała potém: „Iżem ja o tych „rzeczach traktowała z księciem pruskiém i o témem „wszystkiém W. K. M. znać dawała, żądając, aby także „W. K. M. w tém książę pruskie napominał; i posłałam „była około tego odpowiedź książęcia pruskiego W. K. „M. przez Lasockiego; i tośmy téż wskazali, że tychtam „książąt mała majętność jest, za które miały być rajone „i t. d.“ Około tego było długo mowy.— Myśmy na to odpowiedzieli, iż Sami ustnie z ksiażęciem pruskiém o téméśmy mówili; ale jako J. M. w téj mierze *frigide* (zimno) odpowiedź dał; także téż i z Nami bardzo *frigide* (zimno) o tém mówił. „A Nam téż także się tamtych książąt ma„jętność, o którycheś W. M. przez Lasockiego wskazała, „mała widziała; przeto nie było już w tamtę stronę o czém „myśleć.“— Powiedziała potém: „Teraz królowi szwedz-

„kiemu żona umarła, i jest wdowcem [1]); a tak mogłoby „się przez Hanusza von Werden [2]), albo przez którego „innego kupca gdańskiego to podać, około któréj siostry „Naszéj.“— Myśmy to tak na dalszą deliberacyę, zwłaszcza aż do sejmu odłożyli.— Zasię powiedziała, iż dwa z Włoch panowie, jeden niejakie jeno książę włoskie, a drugi, pan rzymski zacnéj familii, podobnoby Ich sobie za żony mieć chcieli; jeno coby się Nam w tém zdało? a jeślibyśmy k'temu przyzwolić chcieli?— My także jako i wyżéj, tośmy na sejm a na dalszą deliberacyę Naszą odłożyli.— Zasię mówiła: „Iż W. M. tak wspominać ra„czysz, iżby były siostry nasze dawno za męże iść mogły, „bymby ja była chciała, albo tego nie zwłóczyła.“— Powiedzieliśmy Jéj M. na to: „iż tak jest, iż siostry Nasze „mogły być dawno *nuptui* elokowane (w małżeństwie „postanowione), by była W. M. chciała. Traffował się „(trafiał się) i książę bawarskie [3]) i inni. Gdyśmy My około „tego W. M. pisywali, o to W. M. prosząc i napominając; „W. M. jako takowe pisanie wdzięcznie od Nas przyjmo„wała, to dobrze pamiętamy. Teraz W. M. nalegasz, abyśmy „się o to starali, a W. M. na on czas nie chciała, gdy czas „po temu dobrze pogodniejszy był.“ — Powiedziała na to bardzo tępo, że to tak nie mogło być, owa i to i owo tylko k'temu mówiąc; a to przyłożyła nakoniec: „iż sio-

---

[1]) Gustaw I. Waza stracił drugą żonę Małgorzatę Löwenhaupt 16 sierpnia 1551 roku. (Ob. Hübnera Tablice genealogiczne).

[2]) Bogaty kupiec gdański, u którego Zygmunt August stanął gospodą, gdy w czerwcu tegoż roku Gdańsk odwiedził. (*Orechovii Annales* str. 120).

[3]) Dom bawarski spokrewniony był z Zygmuntem Augustem przez Jadwigę, córkę Kazimierza Jagiellończyka, a żonę Jerzego księcia bawarskiego.

„stry W. K. M. małe posagi mają, nie tak jako inne. „Ale tylko W. K. M. staraj się, chociaż małe posagi, tedy „my to ze strony swéj opatrzymy.“— Wszakoż nic jaśnie nie powiedziała, jakoby wielką sumą pieniędzy posagi poprawić miała. Około tego długa i nie mała rozmowa była, jeno My to tak *summarie* (pokrótce) T. M. wypisujemy.“

„Potém na barskie księstwo rozmowa przyszła. Poczęła J. M. powiedać, jako od cesarza w tém niejakie zatrwożenie jéj czynią: „A iż W. K. M. raczył do mnie wskazać, „żebym ja téż takowych trudności, gdyby około Baru „były, miała być przyczyną; przeto iżbym ja którą z dzie„wek swych za *Vice-Regem* (wice-króla) [1]), *inscia Vestra „Majestate* (bez wiedzy W. K. M.) raić miała; a potém to „mu gdy przyszło denegować (odmówić), iż zatém *Vice„Rex* (wice-król) zwaśniony z tego despektu będąc, „i cesarza na te trudności sadza, i sam je czyni. A tak „ja o tém nic nie wiem. Było tak coś z daleka o tém, „ale nic takowego, zkądby o tém jaką nadzieję *Vice-Rex* „(wice-król) mieć mógł.“— Myśmy Jéj M. powiedzieli: „iż to W. M. sprawowała przez kasztelana barskiego.“— Powiedziała: „Nie wiemy nic o tém.“— Powiedzieliśmy My k'temu: „iż My tego sprawę mamy, że kasztelan bar„ski o tém od W. M. pisywał. Może być, że mu W. M. „wszystkiego nie poruczała, ale on jednak pisywał.“— Powiedziała: „iż przy nas pisywał zawzdy.“— Myśmy Jéj M. zatém cedułę dali, na któréj Nam z Włoch pisano około Jéj M. w téj mierze postępków, i około innych rzeczy; w czém się nie bardzo może kochać, iż tam o Jéj M. taki *rumor* (taka sława) w ludziach jest. Wzięła do siebie tę cedułę i nie czedszy (nie czytawszy) schowała ją.

---

[1]) Neapolitańskiego.

W ten tedy sposób nie bardzo miły, lubo przy zachowaniu wszelkich form uszanowania, ciągnęła się rozmowa pomiędzy królową Boną a synem.

„Prosiła (pisze daléj Zygmunt August), abyśmy jéj dopuścili jechać do Włoch; a iż zasię chce się ztamtąd wrócić, jeśli zdrowa będzie; jeno iż tę do Włoch drogę uczynić chce dla zdrowia, mówiąc: „A iżby Nam W. K. „M. wierzył, iż dla zdrowia jechać do Włoch chcemy," okazała Nam oko, któreśmy widzieli z obu stron niepomału podpuchłe; gdzie powieda, iż kiedy na to oko śpi, tak jéj z niego płynie, że je ledwie przedrze. A iż nie trzeba się Nam bać, chce tu wszystkie imiona (majątki) zostawić i skarby wszystkie, *quod nunquam esset!* (czegoby nigdy nie było!); do tego się zasię chcąc wrócić, jeno abyśmy jéj dozwolili jechać.— Myśmy na to powiedzieli, iż My Sami na to przyzwolić nie możemy; ale na sejmie chcemy się w tém Rad Naszych dołożyć [1]). Ona powiedziała: „Co do tego Rady mają? jeno tylko W. K. M. „Sam przyzwolić chciéj."— Powiedzieliśmy: „*Et Nobis et* „*toto regno interest multum* (I Nam i całemu państwu wiele „na tém zależy), aby to wyjechanie W. M. za dobrą radą „było, bo takowe wyjeżdżanie z Korony królowéj żadnéj „nie bywało; a tak potrzebaby to pierwéj opatrzyć, *ut* „*hoc esset cum dignitate regni* (aby to było z godnością „państwa), i téż z Naszą i z W. M. także.— Jéj M. przecie *urgebat* (nagliła), żebyśmy Jéj to obiecali, i abyśmy jéj rękę na to dali *maxime instabat* (bardzo nalegała).— Myśmy Jéj M. powiedzieli: „Cóż po tém ręki Naszéj daniu? Jednak „My na to przyzwolić bez wiadomości Rad Naszych nie „możemy, a téż teraz *propter hos tumultus bellicos* (z po-

---

[1]) Do Rad Naszych odnieść.

„wodu téj wrzawy wojennéj [1]) W. M. jechać nie byłoby „bezpieczno.“— Na to zasię odpowiedziała: „Jednakbyśmy „my nie jechali, ażby się pierwéj te *bellici tumultus* (te „wrzawy wojenne) uspokoiły.“— A takeśmy My zatém powiedzieli: „Więc nie masz o czém teraz tak *sollicite* „(skwapliwie) mówić, gdyż podobno jeszcze do tego uspo„kojenia *horum bellicorum tumultuorum* (tych wrzaw wo„jennych) jest daleko.“— Także na tém przestała; i zatém téj rozmowie około jechania do Włoch był koniec [2]).

Po kilku mniéj ważnych interesach, rozmowa wróciła się do spraw familijnych:

„Powiedała Nam téż (pisze Zygmunt August), iż królewna Jéj M. Zofia bardzo chora. Jakoż tę sprawę mamy, że jest *in maximo periculo* (w największém niebezpieczeństwie). I powieda Jéj M., że jéj ta choroba z tego przyszła, iż dawno zamąż nie szła.— Około królowéj Jéj M. sławnéj pamięci małżonki naszéj, nowo zeszłéj [3]), nic nie wspominała; także i o królowéj Jéj M. węgierskiéj, siestrze

[1]) Wrzała podówczas wojna pomiędzy cesarzem Karolem V. a Henrykiem II., królem francuskim, sprzymierzeńcem Turków i protestantów niemieckich. — Flota francusko-turecka oblegała Neapol.

[2]) Zygmunt August oddawna przeciwny był wyjazdowi matki. Jeszcze 1545 roku (14 czerwca) pisał o tém hetman Tarnowski do Ferdynanda króla rzymskiego. (Ob. Mss. Jabłonowskiej str. 1036 do 1041). W 1549 roku zaś dowiedziawszy się ze strony, że królowa Bona chce wyjechać z kraju pod pozorem podróży do wód, a rzeczywiście w celu sprzedania dóbr swoich neapolitańskich i rozporządzenia testamentem klejnotami i skarbami w części już przewiezionemi do Wenecyi; Zygmunt August pisał do Hozyusza, posła swego na dworze cesarskim, aby ten wpływem swoim u cesarza temu zamiarowi królowéj Bony przeszkodził. (Ob. Łepkowskiego: Listy tajne Zygmunta Augusta, list 2gi).

[3]) Barbary.

naszéj żadnéj zminki (wzmianki) nie czyniła. Nic téż nie wspomniała, aby się miała brać do Piotrkowa jechać [1]).“

Na tém skończyła się rozmowa królowéj Bony z synem w Radomiu. Odjechała (podobno w wilię daty listu, z którego te szczegóły czerpiemy, t. j. 19 stycznia); ale zaraz z drogi przysłała do króla znakomitego Neapolitańczyka Kamilla Brancaccio, bawiącego u niéj w gościnie. Nie podobało się to królowi, o czém nie omieszkał dać wiedzieć marszałkowi Radziwiłłowi:

„To téż T. M. oznajmujemy, iż mówiwszy Jéj M. z Nami, około dania siostry Naszéj za jednego zacnego rzymskiego pana, który jest *ex insigni Romana familia* (ze znakomitéj rodziny rzymskiéj), odpowiedź od Nas, jakośmy wyżéj pisali, na to wziąwszy, zasię od Nas odjechawszy, posłała Włocha onego Brankaczego, który niedawno w Wilnie był, powiadając: „iż królowa Jéj M. zapomniała, co W. K. M. za odpowiedź Jéj M. dał około „tego pana rzymskiego,“ którego on *de nomine* (po nazwisku) nazwał.— A ono ten podobno Włoch Brankaczy tego tu rzymskiego pana *negotium* (interes) forytuje.— Myśmy powiedzieli, iżeśmy My Jéj M. na to odpowiedzieli; a to tak, iż to Sobie na sejm, na dalszą deliberacyę bierzemy. I znaczy się i ztąd, jakowy Jéj M. affekt ku Nam mieć raczy, iżby Nas *et apud externos homines in odium* (i u obcych ludzi w nienawiść) przywieść chciała. Bo pamiętałać ona dobrze, cośmy My Jéj M. ku temu artykułowi odpowiedzieli; jeno gdyby jéj ten Brankaczy, który tu tego rzymskiego pana rzecz forytuje, nie dowierzał,

[1]) Izabella, wdowa po Januszu Zapolya, królu węgierskim, w tym czasie ustąpiła praw swoich i syna do korony węgierskiéj Ferdynandowi, królowi rzymskiemu, za księstwa opolskie i głogowskie na Szląsku i wkrótce potém wróciła do Polski.

aby tém się u niego sama wywiodła, a na Nas potém, gdyby inaczéj to *negotium* (ten interes) strzeliło, *culpam* (winę) ostawiła. Bo podobniéjci było którego sługę do Nas posłać, pytając Nas o to, niż tego, który nie sługą, ale gościem u Jéj M. jest.“

Odprawiwszy Włocha z niczém, nazajutrz [1]) Zygmunt August wyjechał do Kozienic na łowy, w lasach, które zwłaszcza około wsi Jedlny, sławne były z obfitości zwierzyny. A wtém w boru zjechała się z nim królowa Bona wracająca do Warszawy, po odbytym gdzieś po drodze noclegu.— A z tego noclegu przysłała była do króla sekretarza swego Pilchowskiego, dla kilku zapomnianych jeszcze interesów [2]).

„Dzisiajśmy z Kozienic jechali na łowy (pisze jeszcze Zygmunt August); ona umyślnie podobno na to strzegła, iżby się w drodze w boru z Nami gdzie spotkać mogła; jakoż się spotkała. Na niemieckim wozie jechała, który jéj w Warszawie uczyniono, nań wziąwszy kształt z wozu Kieżgałowego, bo Kieżgałów wóz z Niemiec przez Warszawę wieziono [3]). Także gdyśmy się w boru dzisiaj zjechali, nic więcéj między Nami mowy nie było, jeno iż chwaliła ten niemiecki wóz; i małą bardzo chwilkę postawszy, nic więcéj jeno o tym wozie rozmowy nie mając, jużeśmy się rozjechali.“

„Panie wojewodo, to Nasze witanie, rozmowy i żegnanie, i te ceremonie, które przy tém były, tedy prosto

---

[1]) 20 stycznia.

[2]) Adam Pilchowski, sekretarz królowéj Bony, potém proboszcz warszawski, referendarz koronny, następnie biskup chełmski † 1585. (Ob. Niesieckiego pod Pilchowskiemi).

[3]) Mowa tu zapewnie o Stanisławie Kieżgale stolniku w. ks. litewskiego, a szwagrze marszałka Radziwiłła.

się tak k'temu mówić może, *non tibi sed Petro* (nie tobie ale Piotrowi); owa po Jéj M. *nullam sinceritatem et in rebus et in verbis* (żadnéj szczerości ani w czynach ani w słowach) nie widzimy, przecie tak jako się Jéj M. nałożyła po staremu."

„To téż T. M. oznajmujemy, iż przez Pilchowskiego zasię z noclegu do Nas wskazała, że ten Ludwik Montius, Włoch, do niéj pisał, jakoby tam ten *rumor* być miał, żebyśmy się My chcieli mieć k'temu, jakobyśmy króla francuzkiego siostrę pojąć mieli [1]. „A tak królowéj Jéj „M. to się raczéj zda, aby się W. K. M. raczéj w téj mie„rze ku cesarzowi obrócić raczył." — Myśmy na to Jéj M. przez Pilchowskiego wskazanie, to odpowiedzieli: „iż „nie myślimy do tego czasu nic o ożenieniu; bo w tako„wéj sierści [2], w któréj jesteśmy, trudno o tém myśleć; „a téż nie potemu czasy dzisiejsze są. A to k'temu, iżeśmy „mieli dwie małżoncze (małżonki), które iż tak prędko „zeszły, acz nie My jesteśmy tego przyczyną; ale jednak „ci są, którzy do tego przyczynę dali, iż obiedwie *ante* „*diem suum* (przedwcześnie) z tego świata zeszły. Przeto „oględując się na to, aby i trzeciéj k'temu nie przyszło,

---

[1] Tę samą Małgorzatę córkę Franciszka I. królowa Bona raiła już dawniéj synowi, chcąc zerwać zaręczyny z Elżbietą Rakuską. Po śmierci Elżbiety rozpoczęły się na nowo układy o to, gdyż 20 grudnia 1547 pisał Zygmunt August do króla francuskiego, wymawiając się, że z krewną króla J. M. dla ważnych okoliczności żenić się nie może. Jakoż od kilku miesięcy wziął był ślub potajemny z Barbarą Radziwiłłówną. List ten znajdował się niegdyś w zbiorze Tadeusza Czackiego. (Ob. Ambr. Grabowskiego Starożytności Polskie T. II. str. 4).

[2] Czy zamiast w takiéj sukni (żałobnéj), czy w takim stanie. W tekście Zbioru Pam. Niemcew. słowo to zamieniono na żałości.

„nie chcemy więcéj innym tego życzyć, co się za przy-„czyną niektórych, tym dwiema (dwom) małżonkom Na-„szym stało; o czém nietylko tu, ale i indziéj w ludz-„kich uszu dobrze brzmi.“ Tośmy tak krótko na to wskazanie odpowiedzieli, więc nie wiemy jak to połknie. Leczci się ta Nasza odpowiedź czyście quadruje (wcale stósuje) ku téj tam cedule włoskiéj, którąśmy jéj dali, gdzie Nam z Włoch piszą, że cesarza i ta przyczyna ku uczynieniu zatrudnienia około Baru przywiodła, to iż Jéj M. u cesarza wielkiéj suspicyi jest, żeby miała przyczynę dać pierwszéj małżonce Naszéj ku tak prędkiéj śmierci.“

A więc Zygmunt August nie mógł powstrzymywać się od wierzenia w ohydne wieści, o których za życia jeszcze pierwszéj żony jego, Marsupin donosił dworom cesarza i króla rzymskiego; zaczął zaś wierzyć w nie wtenczas, gdy nienawiść Bony, nie już obojętną sercu jego Elżbietę, ale namiętnie ukochaną Barbarę ścigała. Nie wzdrygał się król zbrodnicze zamiary wmawiać matce niemal w żywe oczy; a jednak jakiekolwiek mogły być inne zbrodnie Bony, i wpływ jéj złośliwy na dwie pierwsze Zygmunta Augusta małżonki, dowiedliśmy już oczywiście, iż ani Elżbieta, ani Barbara nie zginęły od trucizny.

Przez Pilchowskiego zapytywała jeszcze królowa Bona, czyli będzie mogła zjechać się z córką, królową Izabellą węgierską, gdzieś około Częstochowy? — Król zgodził się na to tém snadniéj, iż sam zamierzał zjechać się z siostrą, na granicy polskiéj w Krzepicach.

Tegoż samego dnia w Jedlnie, na łowach, odebrał Zygmunt August wiadomość, iż królewna Zofia już jest bez nadziei życia; ale żal z bliskiéj straty siostry, przytłumiony był w nim rozpaczliwym stosunkiem do matki.

Uczucia te malują się żywo i dobitnie w zakończeniu listu królewskiego pisanego do marszałka Radziwiłła:

„Dano Nam zasię teraz do Jedlny znać, iż królewna Jéj M. Zofia jest już *in desperatissimo vitae casu* (w ostatniém niebezpieczeństwie życia), iż żadną miarą żywa być nie może, bo już puchnie. A iż królowéj Jéj M. matce Naszéj z Wilna [1]) dało się znać, żebyśmy nazad z Piotrkowa przez Warszawę jechać mieli do Litwy; tedy gdyby jeno *propter ejus Majestatem invisendam* (dla widzenia się z J. K. M.) jechaćbyśmy tylko mieli przez Warszawę, nie zda się Nam, za tak niedobrym Jéj M. przeciw Nam affektem. Ale gdyby królewna Zofia umarła, (jakoż jéj nie tuszą żywota), raczejbyśmy zwlekli jéj pogrzeb aż po sejmie. Bo chować jéj *funus* (pogrzeb) długo, mały koszt; a toby był pretekst, iż dla pogrzebu królewnéj przez Warszawę jedziemy; i prędzéjbyśmy się tak w Warszawie odprawili, *sub tali tempore lugubri* (w czasie takiéj żałoby). A przeto nam T. M. o tém zdania swe w czas oznajmić i wypisać racz."

I zaraz gwałtownym skokiem wraca do trapiącéj go okropnéj myśli:

„Panie wojewodo, jakom do Gomolina wziął był rękawice [2]), iż gdyby była Jéj M. Nam jaki pierścień dała, żebyśmy byli w rękawicy od Jéj M. wzięli, teraz mieliśmy w ręku chustkę, owaby Nam była Jéj M. dała jaki pierścień. Ale i o tém, *ne quidem verbum ullum* (ani słowa)

---

[1]) Było to przed widzeniem się Zygmunta Augusta z matką w Radomiu, która rozdrażniła jeszcze głęboki żal owdowiałego króla.

[2]) W Gomolinie wsi pod Piotrkowem, mieszkała królowa Bona w lecie 1550 roku, w czasie sejmu piotrkowskiego, na którym przygotowano umysły do koronacyi królowéj Barbary. — O pobycie królowéj Bony w Gomolinie czytaliśmy już w dzienniku barona Herbersteina.

pogotowiu i o pieniądzach, któremi Nam na zjechaniu z Jéj M. grożono, żadnéj zminki (wzmianki) Jéj M. nie czyniła. Owa, jakośmy tuszyli, takeśmy téż znaleźli, iż ona przecie po staremu z Nami się obejdzie; a iż to zjechanie Nasze tylko *propter formam* (dla pozoru), *et non ex candido animo* (a nie ze szczerego serca) być miało [1].“

Sejm, o którym Zygmunt August tyle razy w rozmowie z matką wspominał, zwołany został na dzień Nawrócenia św. Pawła (25 stycznia) do Piotrkowa. Zszedł on całkiem na sporach pomiędzy biskupami a stanami świeckiemi o juryzdykcyę w sprawach odszczepieństwa, i spełzł na niczém, bo do zgody nie przyszło; pomimo dekretu królewskiego: „iż ze strony religii nikomu inszemu uznanie nie należy, kto dobrze albo źle wierzy, jedno „biskupom; lecz około poczciwości, nie onych to sąd.“

4 lutego przybyli do Piotrkowa dobrze znani już z poprzednich poselstw od króla Ferdynanda sprawionych, baron Zygmunt Herberstein i Dr. Jan Lang. Bardzo życzyli sobie odprawić poselstwo w obec Stanów, dla zniewolenia ich do sojuszu przeciw spólnemu nieprzyjacielowi chrześciaństwa (Turkowi). Ale nie udało im się, bo dwanaście dni czekać musieli na posłuchanie, a odebrali je w nieobecności posłów sejmowych. W kilka dni późniéj kazał ich król pożegnać i uwiadomić, iż odpowiedź przez własnych posłów królowi J. M. rzymskiemu nadeśle.

W tymże samym czasie Zygmunt August odprawił był posła francuskiego, pana de la Vigne, z gorącemi oświadczeniami przyjaźni dla króla Henryka II., a ten natychmiast po powrocie posła swego i odebraniu listu króla

---

[1]) List Zygmunta Augusta do marszałka Radziwiłła z Radomia 20 stycznia 1552 r. wyżéj przytoczony.

polskiego, wysłał umyślnego posła do sułtana tureckiego, dla zapewnienia sobie przychylności jego dla Polski, i pomocy do przywrócenia młodego Janusza Zapolya na tron węgierski.— Donosił o tém Henryk II. Zygmuntowi Augustowi w liście pisanym z Compiègne 25 grudnia 1552, dodając: „W tak świętéj sprawie nie opuścimy niczego, „coby było w Naszéj mocy, tak jak to zwykli czynić kró„lowie poprzednicy Nasi, ku pomocy i dla poratowania „strapionych, albo jak sławnéj pamięci ojciec Nasz król „Franciszek I. nieboszczyk, dla przywrócenia na tron nie„boszczyka Janusza wojewody; a i My świeżo w sprawie „kilku książąt niemieckich (jakeście pewnie o tém sły„szeli) w żałosném więzieniu trzymanych [1]."

Taki był powód wojny z cesarzem, który jak naprózno oblegał Metz, broniony przez księcia de Suise, tak i na całéj uzbrojonéj granicy francuskiéj podobny odpór znajdzie.— Uwiadamiając o tém króla Zygmunta, Henryk II. pisał także do hetmana Tarnowskiego, z powodu wielkich i znamienitych cnót jego i dobréj woli, którą hetman miał i dla ojca jego i dla niego samego. Słysząc o tém od posła swojego pana de la Vigne, a także o zamiarze hetmana wysłania syna swego do Francyi, Henryk II. obiecywał temu najłaskawsze i najzaszczytniejsze przyjęcie.— Do Piotra Kmity, wojewody krakowskiego pisał także Henryk II. w najbardziéj obowiązujących wyrazach, prosząc go, aby pisywał do niego w sprawach tamtejszych. Obu nazywał król w listach pokrewnymi swoimi, według etykiety dworu francuskiego, „*Mon cousin.*"

[1]) Jan Fryderyk kurfirszt saski i Filip landgraf heski, uwięzieni byli przez cesarza Karola V. po przegranéj pod Mühlbergiem 24 kwietnia 1547 r.

Wszystkie te trzy listy przejęte były przez cesarza Karola V., który w kilka miesięcy późniéj (13 marca 1553 roku) pisał do Zygmunta Augusta, przepraszając go i tłómacząc się, że musiał to uczynić, prowadząc wojnę z królem francuskim [1]). Układy jakie Zygmunt August prowadził z Francyą co do spraw tureckich i węgierskich, tłómaczą odprawę daną posłom króla Ferdynanda.

Jakkolwiek zrażeni tą niezwykłą odprawą, posłowie niemieccy .postanowili poczekać jeszcze na przyjazd biskupa wrocławskiego [2]), do którego mieli zlecenia tyczące się spraw szląskich, co téż 21 lutego spełnili. Z królem jednak, pomimo obietnicy kanclerza Ocieskiego, ani słowa sam na sam, mówić nie mogli. „Takto odmieniają się „ludzie z czasem!“ zapisuje baron Herberstein w swoim dzienniku [3]).

Gdy nadeszły zapusty, król pożegnawszy posłów niemieckich (26 lutego), nazajutrz pojechał do Krzepicy, do siostry swojéj Izabelli, królowéj węgierskiéj. Przed kilką laty Izabella miała nadzieję oddać wdowią rękę swoją królowi Ferdynandowi, albo młodemu synowi jego; dzięki staraniom Zygmunta I. i królowéj Bony, popieranym przez kanclerza koronnego Maciejowskiego, biskupa krakow-

---

[1]) Bruliony wszystkich trzech listów znajdują się w archiwum królewskiém w Bruxelli, Ref. Rel. 1. Spl. X. f. 470—472. Ob. dodatek V. Nr. 6, 7 i 8.

Brulion listu cesarza Karola do Zygmunta Augusta z dnia 13go Marca 1553 r. z Bruxelli, z archiwum królewskiego w Bruxelli wydrukowany został w dziele Dra Karola Lanz, *Correspondenz des Kaisers Karl V.* T. III. p. 557.

[2]) Baltazara Promnicza, który był zarazem najwyższym hetmanem szląskim.

[3]) Fontes rerum Austriacarum, T. I. str. 392.

skiego.— „Ja nigdy téj woli nie miałam (pisała Izabella „do Maciejowskiego), aby wola moja była w ręku moim, „jedno w ręku a w łasce Ich K. M., i teraz cokolwiek jest „wola Ich K. M., to ja wszystko uczynię, jedno o to pro- „szę W. M., aby W. M. Jego K. M. prosił, możeli być król „rzymski Jego M. albo jego syn, wolałabych; nie może- „libyć, aby ten był co jest wola Ich K. M.— Panem Bo- „giem świadczę się; ten widzi serca ludzkie, iż to przy- „zwolenie moje nie z chcenia małżeństwa świętego jest, „ale już z wielkiego zmordowania smętków moich wiel- „kich, w którém jużem prawie ustała; aż i to będzie „z mym wielkim smętkiem, królewicza zostawić; ale mam „nadzieję w miłym Bodze, iż go nie opuści, i Ich K. M.; „o co proszę aby W. M. prosił Ich K. M., aby go nie opusz- „czali, jakoto ubogą sierotę i wnuka swego [1].“

Układy te nie przyszły do skutku. W pół roku późniéj umarł Zygmunt I., a Izabella przymuszona była zawrzeć z królem Ferdynandem umowę, którą zrzekała się praw własnych i praw syna, i szczęśliwemu przeciwnikowi oddać musiała koronę św. Szczepana i inne insygnia królestwa węgierskiego. W zamian tego, otrzymała księstwa opolskie i raciborskie, oraz obietnicę zwrotu 100,000 dukatów jéj wiana, i roczny dochód nie wystarczający na jéj i syna utrzymanie [2]. Litując się niedoli siostry Zygmunt

---

[1]) List królowéj Izabelli własnoręcznie pisany do Samuela Maciejowskiego, biskupa krakowskiego, kanclerza koronnego, z dnia 10go listopada 1547 roku, znajduje się w oryginale w bibliotece królewskiéj w Berlinie. Ob. dodatek V. Nr. 1.

[2]) Fessler, *Geschichte der Ungern*,— T. VI. str. 711 - 716. Ślad panowania królowéj Izabelli w Opolu znajdujemy w liście jéj przechowanym dziś w archiwum szląskiém we Wrocławiu, którym odmawia Radzie miejskiéj przyzwolenia na kaznodzieję luterskiego. Ob. dodatek V. Nr. 9.

August dał jéj Krzepice i Sanok na Rusi, a wkrótce potém królowa Bona dodała jeszcze Wieluń od siebie [1]).

4 marca powrócił król do Piotrkowa, jak dowiadujemy się z dziennika barona Herbersteina, który biesiadował tymczasem w zapusty u prymasa (Dzierzgowskiego), u biskupa krakowskiego (Zebrzydowskiego), u wojewody krakowskiego (Kmity) i u hrabi z Tarnowa [2]).

„4 marca wyjechaliśmy (pisze Herberstein), przeprowadzono nas inną drogą do Kamieńska, abyśmy powracającego króla nie spotkali. Książę Mikołaj Radziwiłł, szwagier króla (ze strony ostatniéj królowéj), przybył do Piotrkowa i wyjechał naprzeciw króla, ale przeprosił, że dla pośpiechu nie może być u nas, i wyminął nas na drodze. *In summa:* cała postać rzeczy w Polsce, co do rzymskiego króla J. M. inny obrót wzięła [3]).“

Herberstein odwiedził jeszcze 12 marca w Opolu królowę Izabellę, z którą przeszłego roku, w imieniu króla Ferdynanda, traktował o ustąpienie z Węgier.

Na wiosnę zjechała się drugi raz królowa Izabella z bratem u matki, w Płocku, gdzie już i królewna Zofia,

---

[1]) Bielskiego Kronika polska, p. 596. *Orichovii Annales* p. 114.

[2]) Król odjeżdżając do Krzepic chciał, żeby w jego nieobecności panowie zbierali się na Radę; ale hetman Tarnowski sprzeciwił się temu. Pamiętał mu to król w roku przyszłym, i odmówił w czasie sejmu pojechać do Tarnowa na wesele syna hetmańskiego z Odrowążówną, córką księżnéj mazowieckiéj, gdyż nie byłobyto zgodném z powagą królewską. „Jednak będzieli nas pan krakowski na to „wesele prosił (pisał król do marszałka Radziwiłła), acz sami nie poje- „dziemy, ale wżdy jednak kogo tam od siebie poślemy“. — (List z Łukowa 16 czerwca 1553 r. u Lachowicza, Listy Zygmunta Augusta, str. 37).

[3]) Fontes rerum Austriacarum, T. I. str. 392.

po długiéj i niebezpiecznéj chorobie wracała powoli do zdrowia.

Ale wśród niesnasków pomiędzy Zygmuntem Augustem a królową Boną, czas upływał bez zmiany stanu dla królewien. Owszem przeszkadzali sobie wzajemnie brat, matka i siostra Izabella, która zwykle stronę brata przeciwko matce trzymała [1]).

I tak, gdy na początku roku 1553, królowa Bona posłała powiernika swego Jana Lorenza Pappagodę do cesarza i do króla rzymskiego, zaraz Izabella dała znać o tém bratu, a Zygmunt August napisał do marszałka Radziwiłła, posła swojego w Wiedniu.

„Też to T. M. znać dawamy, iż jako dziś trzeci dzień królowa Jéj M. węgierska pisała Nam, że królowa J. M. matka Nasza, *celeri cursu* (spiesznie) do cesarza i do króla rzymskiego szle kasztelana barskiego syna; i jadąc tam był przez noc w Krzepicach, potém się jechać bardzo spieszył. Pisała Nam siostra Nasza, iż go pytała, poczby tam jechał? Powiedział, że przeto jedzie, aby króla rzymskiego prosił, iżby z królową węgierską koniec rychło uczynił; a iżby też jakieś poruczenie miał mieć

[1]) Było to wzajemnością, gdyż brat nieraz w obronie jéj u matki stawał. I tak, gdy Zygmunt August widział się z królową Boną w Grodnie (w styczniu 1553 r.), gdzie nie obeszło się bez uczt, tańców i wzajemnych podarków; król wymawiał matce, „iż nie przystojnie królowę Jéj M. węgierską, strzegąc się suspicyi, do Radomia, dla posła francuskiego wypchnęła. Że to *et contra honestum ét contra aequum* uczyniła," owa się prawdą dorażało. Jéj M. wdzięcznie jakoby przyjmowała, też drugdy *errata sua* jakoby *confitens visa.* Ale podobno *eam confessionem parva vel nulla prorsus poenitentia subsequi videbatur.* (List Zyg. Aug. do marszałka Radziwiłła z Narwi 7 stycznia 1553, u Lachowicza str. 34).

o rajenie królewien. Ale jako i królowéj węgierskiéj, tak i Nam zda się, iż po co innego jedzie ten Jan Lorenzo, kasztelana barskiego syn; podobno czegoś tam szpieguje. A tak, racz T. M. téż Nam około jego spraw, co czynić będzie, nań mieć oko. A ze swemi téż sprawami, jako w tém nic nie wątpiemy, racz T. M. ostrożny być. Bo to tam T. M. jechanie królowéj Jéj M. matce Naszéj bardzo jest dziwno; a wszystko się domyśla, iże tam T. M. dla ożenienia Naszego jechał; i już tego przez list u księdza podkanclerzego [1]) szpiegowała. Ale Jéj M. ksiądz podkanclerzy z rozkazania Naszego odpisał: „iż T. „M. *in negotio Moscico* (w sprawie moskiewskiéj) tam jechał; „a nic tu nie słyszeć, aby dla króla J. M. ożenienia. „Wszakoż gdy już co takowego król J. M. przed się weźmie, iż mniemam, żeby to Jéj M. było oznajmiono jako „matce."— Tak Jéj M. na to ksiądz podkanclerzy odpisał. O czém wszystkiém chcieliśmy T. M. dać znać."

„Natenczas nic innego nie mamy ztąd T. M. pisać, tylko iż *in dies* (temi dniami), w onych tajemniejszych naszych *de nogotio matrimonii* (o układaném małżeństwie) sprawach, radzibyśmy od T. M. co najrychlejszą wiadomość mieli; bo *id rerum nostrarum ratio plurimum exposuit* (bo tego pożytek spraw naszych gwałtownie wymaga [2])."

Zygmunt August jedynymi powiernikami najtajemniejszych spraw swoich miał obu Radziwiłłów, marszałka W. litewskiego, stryjecznego, i niegdyś podczaszego dziś już wojewodę trockiego, rodzonego brata królowéj Barbary. Temu ostatniemu, w rok po śmierci ukochanéj małżonki, przesyłając medal złoty z portretem swoim, pisał

[1]) Ks. Przerębskiego, biskupa chełmskiego.

[2]) List Zygmunta Augusta do marszałka Radziwiłła z Krakowa 30. marca 1553 (u Lachowicza str. 47—50).

do niego: „Iż się T. M. przed Nami omawiać raczysz o niepodziękowanie za tę *effigiem* (wyobrażenie) twarzy Naszéj na złocie, Twojej M. przez Nas posłaną; tedy My to tak z łaską od T. M. przyjmujemy; bo i tém *hujus effigiej* (tego wyobrażenia) posłaniem, chcieliśmy T. M. *eo majus testimonium* (tém ważniejsze świadectwo) dać osobnéj Naszéj przeciw T. M. łasce [1]).

Bronił Zygmunt August Radziwiłła od napaści królowéj Bony przez urzędników téjże wyrządzonéj. Przypuszczał go do mniéj przyjemnéj tajemnicy długów po zmarłéj królowéj Barbarze, których było nie mało, jak dowiadujemy się z listu króla do Radziwiłła:

„Pisał Nam T. M. jeszcze o jakimści długu królowéj Jéj M., w którym długu miał T. M. łańcuch położyć pospołu z czaprakami u Konrata. A tak My mieliśmy Jéj K. M. wszystkie długi spisane na regestrzech i popłacićiśmy wszystkie kazali; których iście było nie mało. A tak nie zda się Nam, (bośmy o tym długu u Konrata nigdy żadnéj wiadomości nie mieli), abyśmy ten dług płacić mieli, dosyćeśmy tak innych popłacili długów; o czém T. M. raczysz wiedzieć [2]).“

Radziwiłłowie byli też pierwszymi powiernikami trzeciego małżeństwa królewskiego. W kwietniu 1553 roku Zygmunt August pisał do wojewody trockiego:

„Nie jest W. M. rzecz tajna, iż p. wojewoda wileński brat T. M., dla rzeczy moskiewskiéj, jako T. M. wiedzieć

---

[1]) List Zygmunta Augusta do wojewody trockiego Radziwiłła z Gdańska 16 lipca 1552 r. (Z oryg. w bibl. Raczyńskich w Poznaniu. Ob. dodatek IV. Nr. 68.

[2]) List Zygmunta Augusta do wojewody trockiego Radziwiłła z Krakowa z 25 marca 1553. Oryg. znajduje się w bibl. Raczyńskich. Ob. dodatek IV. Nr. 69.

raczysz, jechał od Nas posłem do króla J. M. rzymskiego. Gdzie gdy to tam już poselstwo wedle Naszego poruczenia sprawował, spotkała go rzecz od króla J. M. rzymskiego, iżby rad Nam w małżeństwo dziewkę swą dał; co to Nam jako dziś trzeci dzień, pisaniem swém pan wojewoda wileński oznajmił; a iż mniemamy, że T. M. przy dobréj pamięci jest, i żeśmy to T. M. teraz w Olkinikach powiedzieli, że My co rychle ożenić się wolę mamy; acześmy na tém miejscu, jako Nas teraz spotkało, iście nie myślili; wszakoż iż to już podobno tak boskie przejrzenie jest, jużeśmy k'temu umysł Nasz skłonili, że dziewkę króla J. M. rzymskiego, wdowę księżnę mantuańską, która tylko pięć niedziel za mężem była, w małżeństwo weźmiemy; i jużeśmy czas weselu temu Naszemu tu w Krakowie na pierwszą niedzielę po ś. Pietrze złożyli; bo król J. M. rzymski jeszcze prędszy czas temu weselu Naszemu położyć chciał [1])."

Król nie prosił Radziwiłła na wesele, „ponieważ na„tenczas urząd hetmański w oném państwie (litewskiém) „był mu zlecony;" ale pożyczał u niego ozdoby do tego wesela potrzebne: „Potrzebujemy (pisał do Radziwiłła), kutasów białych hussarskich do koni; a przeto gdyż T. M. tu sam nie będziesz, żądamy T. M., abyś Nam T. M. piętnaście swoich kutasów pożyczył, i Nam je przez tego Naszego komornika posłał; gdzie My je zasię, skoro po weselu, odeszlemy [2])."

---

[1]) List Zygmunta Augusta do wojewody trockiego Radziwiłła z Krakowa 10 kwietnia 1553 r. (Oryg. w bibl. Raczyńskich w Poznaniu). Ob. dodatek IV. Nr. 70.

[2]) List Zygmunta Augusta do wojewody trockiego Radziwiłła z Krakowa 10 maja 1553 r. (Oryg. w bibl. Raczyńskich w Poznaniu). Ob. dodatek IV. Nr. 71.

Marszałek Radziwiłł posłując w Wiedniu, prowadził układy o rękę dwudziestoletniéj córki króla Ferdynanda, a siostry zmarłéj królowéj polskiéj Elżbiety, świeżo owdowiałéj po księciu mantuańskim. Jednocześnie posłał Radziwiłł do Bawaryi Łukasza Podoskiego, „który (pisze Górnicki) naonczas był u pana wojewody starszym sługą, a potém kanonikiem krakowskim umarł; żeby on widział tę pannę, i dał przypatrzywszy się, o wszystkiém sprawę. Podoski jako osobliwy człowiek był, gdy tam przyjechał, acz pannę widział, jednak nie poznał tam takiéj chęci, jaką rozumiał, że mu pokazać miano. Co jeśli szło z przestrogi, którą dano z Wiednia, czyli Pan Bóg téj tam żony królowi był nie obiecał, gadać trudno. Owo Podoski to tylko powiedział, że widział; lecz chwała wszystka przy księżnie mantuańskiéj została [1].“

Korzystano więc z łatwości zrobionéj na dworze króla Ferdynanda, dla bliskiego pokrewieństwa królewskich domów; a Zygmunt August nie zważając już ani na powinowactwo przez pierwszą żonę, ani na obawę familijnéj w rodzie rakuskim choroby [2]), myślał tylko o przyspieszeniu ślubu.

„Panie wojewodo! (pisał do Radziwiłła), aczbyśmy byli radzi, żeby to Nasze wesele i jednym dniem się było nie zwlokło; wszakoż i króla J. M. rzymskiego żądania i też krótkość czasu godząc, zwłaszcza też przed się biorąc niesposobne zdrowie Nasze, bo to już ode dwu niedziel *febri.n tertianam satis atrocem patimur* (dosyć mocną febrę tercyannę mamy); a wieżto Pan Bóg, jako rychło *ab ea liberabimur* (jéj się pozbędziem). A tak przez te przy-

---

[1]) Górnickiego Dzieje w Koronie, str. 59—60.

[2]) Wielkiej choroby.

czyny podle pisania T. M. zwalamy (zezwalamy) na odłożenie wesela Naszego daléj do dwu niedziel po czasu pierwiéj ku temu Naszemu weselu złożonym, to jest: aby był *ingressus seu adventus Cracoviam* (ingress albo wjazd do Krakowa) królowéj Jéj M. małżonki Naszéj, pierwszy *die quindecima Julii* (dnia 15 lipca), a *coronatio die sedecima Julii* (koronacya dnia 16 lipca). Jakożeśmy już na ten czas innym wszystkim gościom dali znać, że na ten wyżéj mianowany czas to Nasze wesele przez chorobę Naszą odkładamy. Przeto racz T. M. z królem J. M. rzymskim upewnić, aby już na ten czas wyżéj pisany, któryśmy złożyli, *cum iudicio et consilio astrologorum* (wedle zdania i rady astrologów), księżna Jéj M. tu do Krakowa przyjechała [1].“ Zygmunt August zapraszał na wesele stryja panny młodéj, cesarza Karola V., który wymawiając się niemożnością osobistéj bytności, obiecał posłów swoich do Krakowa przysłać [2].

Pomimo tak mocnéj woli przyspieszenia przyjazdu królowéj, już zaślubionéj w Wiedniu przez marszałka Radziwiłła w imieniu króla, musiał Zygmunt August dla uporczywéj febry naznaczyć nowe termina, zawsze za jednozgodném wszystkich astrologów zdaniem, 29ty lipca na wjazd do Krakowa, a 30ty na koronacyę królowéj [3].

---

[1]) List z Krakowa z 8 czerwca 1553. Wydanie Lachowicza str. 51—52.

[2]) List Zygmunta Augusta z 15 kwietnia i odpowiedź cesarza Karola V. z 9 czerwca 1553, z archiwum w Bruxelli drukowane w Dr. Karola Lanz, *Correspondenz Kaisers Karl V.* T. III. p. 568—9.

[3]) List Zygmunta Augusta do marszałka Radziwiłła z Krakowa 12 czerwca 1553 r. (u Lachowicza str. 53).

Z jaką wspaniałością odbyły się wszystkie uroczystości wjazdu i koronacyi królowéj Katarzyny, z gonitwami, koncertami [1]), tańcami i maszkarami, opisali to patrzący na nie własnemi oczami Stanisław Orzechowski i Łukasz Górnicki, z których ostatni zwłaszcza czynną rolę w nich odgrywał [2]).

Królowéj Katarzynie towarzyszył jéj brat, dwudziestoczteroletni arcyksiążę Ferdynand, gdy starszego brata Maksymiliana, króla czeskiego, choroba zatrzymała w Ołomuńcu. Ochmistrzem królowéj w czasie podróży, mianowany był w Wiedniu ten sam Herberstein, który przed ośmią laty przywiózł był królowę Elżbietę do Polski [3]). Z książąt ościennych był obecny książę pruski Albrecht, „który (jak pisze Bielski w kronice) we trzechset koni „zbrojno przyjechał, nie jako gość, ale jako domownik; „jakoż to książę umiało zawsze króla, pana swego czcić.“

---

[1]) Muzyka kwitnęła znakomicie na dworze polskim. Kantatę napisaną przez Wacława Szamotulskiego, muzyka królewskiego, wykonał doskonale Jan Wierbkowski, mistrz śpiewaków królewskich. (Ob. Orzechowskiego: w Zbiorze pam. Niemcew. T. V. str. 335, i w Czasopismie Ossolińskich r. 1828 Zesz. 3. str. 51).

[2]) Ob. Górnickiego, Dzieje w Koronie str. 61 — 67, a Stan. Orzechowskiego: Mowa o weselu Zygmunta Augusta z Katarzyną, przekład Ossolińskiego w Czasop. Nauk. Ossolin. Rok 1828, Zesz. 3. str. 24 — 32 — i *Panegyricus nuptiarum Sigismundi Augusti*, Cracoviae 1553, a także w Zbiorze pam. Niem. T. V. str. 326 — 345.

[3]) Instrukcya dana Herbersteinowi i skład orszaku królowéj, drukowane są w Dzienniku jego. (Ob. *Fontes Rer. Austr.* T. I. str. 393 — 396).

Dziennik kończy się na wzmiance o liście pisanym przez Herbersteina do króla Ferdynanda 20 lipca z Ołomuńca; a że źródła polskie o Herbersteinie nie wspominają, nie wiadomo nam, czy przybył do Krakowa z królową, czy téż z królem Maxymilianem pozostał w Ołomuńcu.

Byli téż książętą szląscy, na Cieszynie, na Brzegu i na Oleśnicy; legat papiezki, Antoni Maffei, posłowie cesarski, hiszpański, angielski, szwedzki, duński, tudzież od elektorów i innych książąt Rzeszy Niemieckiéj, od książąt włoskich, od Wenetów i inni.

Królowa Bona przybyła z Mazowsza z trzema córkami, Zofią, Anną i Katarzyną, i wszystkie cztery na jednym rydwanie z królową Katarzyną odbyły wjazd uroczysty do Krakowa. Przyjechała także królowa Izabella węgierska z trzynastoletnim synem swoim Janem Zygmuntem.

Były na tém weselu, jak nadmieniliśmy wyżéj, turnieje, gonitwy na zamku i w rynku i maszkary kosztowne. „W tych maszkarach (pisze Górnicki), arcyksiążę Ferdynand przyniósł mumszanc [1]) królewnie Katarzynie, i znać to było z wielu rzeczy, iż ku niéj był serce przykłonił. Jakoż i królowa Katarzyna starała się u króla po odjeździe arcyksiążęcym, żeby król w stan święty małżeński królewny Katarzyny nie odmawiał; ale król młodszéj przed starszemi dać nie chciał [2]). Gdy tak goście tydzień na tém weselu zmieszkali, arcyksiążę odjechał naprzód, a insi po nim. To jednak było znać, iż król obraził się był nie wiedzieć czém do arcyksięcia [3]).“

Nieukontentowanie króla tłómaczy Górnicki w inném miejscu swojego opowiadania tém, że arcyksiążę Ferdynand przybył do Krakowa w miejsce starszego brata swojego, króla Maksymiliana, „i że nie tak się miał ku „królowi, jako było potrzeba; i gdy król do niego innego

---

[1]) Zakapturzenie. (Ob. Słownik Lindego).

[2]) Katarzyna królewna miała wówczas lat 27, Anna 30, a Zofia skończyła była lat 31.

[3]) Górnicki, Dzieje w Koronie, str. 66.

„czasu przyszedł, nie wyszedł z gmachu przeciwko niemu; „co przecież królowi, chociaż się w ceremoniach nie ko„chał, nie miło było“.

Bielski dodaje jeszcze ciekawy szczegół o bytności arcyksiążęcia w Krakowie: „Acz Ferdynand nie długo się zabawiał, pojechał bardzo prędko: przyczyna tego była, że się z Tarnowskim i z innymi pany polskimi pogniewał. Albowiem gdy się niektórych kondycyj niesłusznych około królestwa polskiego napierał, to jest, że gdyby król bez potomka zszedł, aby na dom rakuski ta korona przypadała; tedy na to, przy nimże samym powiedzieli senatorowie królowi że: „To królu nie będzie, ani Ty możesz tego uczynić; gdyż to nie we władzy Twéj jest [1].

Jak wytłumaczyć tę niechęć okazywaną przez Zygmunta Augusta arcyksięciu Ferdynandowi, pomimo proponowanéj przez młodą królowę konkurencyi Jéj brata do królewny Katarzyny, do któréj zdawało się że okazywał pociąg serdeczny...?

Tém zapewnie, że król polski musiał dowiedzieć się o tém, iż arcyksiążę Ferdynand już od lat pięciu zaślubiony był potajemnie z piękną Filipiną Welser, córką rajcy miejskiego z Augsburga [2]. Małżeństwo to nie uznane było przez lat dwanaście. W 1561 roku dopiero przebaczył je król ojciec synowi, a póżniéj dał mu wielkorządy kraju tyrolskiego, w którym zachowała się dotąd pamięć ubóstwianéj Filipiny, tak jak grobowiec jéj w kaplicy srebrnéj w Inspruku.

---

[1]) Bielskiego, Kronika polska, str. 598.

[2]) Od 24 kwietnia 1548 roku; a w styczniu 1557 roku Ferdynand wziął po raz drugi ślub z Filipiną wedle przepisów soboru trydenckiego. Dr. Vehse, *Geschichte des oesterreichischen Hoff's*. T. II. p. 235.

Zygmunt August wiedział zatém, że arcyksiążę Ferdynand o rękę królewny Katarzyny prosić nie będzie. Jakoż wyjechał pierwszy w tydzień po weselu, a po nim wszyscy. Królowa Bona wróciła z córkami do Warszawy.

Król pojechał w jesieni do Knyszyna wraz z małżonką i zaprosił tam wojewodę trockiego Radziwiłła. „Gdyśmy tu już do tego państwa (pisał Zygmunt August) pospołu z królową Jej M. małżonką Naszą, z łaski Bożéj w dobrém zdrowiu, acześmy na rękę niepomału zachorzeli, przyjechali, nie chcieliśmy tego zaniechać, abyśmy tego tém Naszém pisaniem T. M. oznajmić nie mieli. A iż i Nasze własne i Rzeczypospolitéj potrzeby tego pilnie potrzebują, aby tu T. M. bez mieszkania do Nas przyjechał; a tak żądamy T. M., żeby T. M. do Nas przyjechać się pospieszył; i aczkolwiek temu rozumiemy, iż T. M. na tych miejscach raczysz mieszkać, gdzie żadnego podejrzenia od powietrza nie masz, wszakoż iż wzdy tam T. M. mieszkasz w pobliżu powietrza, zda się Nam, aby T. M. tu z kilka mil pod Knyszyn nic nie mieszkając przyjechał; a mieszkawszy tu gdzie blisko Knyszyna ze dwie niedziele dla okarzenia; aby zatém T. M. tu ku Nas do Knyszyna przyjechać małą komitywą raczył [1]).“

Królowa Bona przygotowywała wszystko do wyjazdu do Włoch, o którym już od lat kilku ciągle myślała. Jeszcze przed weselem Zygmunta Augusta z Katarzyną, Bona wysłała do Włoch przez powiernika swojego Jana Lorenza Pappagodę 16.000 portugałów i 3.000 czerwonych złotych i jakąś zaponę. A że już dawniéj wysłała była

---

[1]) List Zygm. Aug. do wojewody trockiego Radziwiłła z Knyszyna 17 października 1553 roku. (Oryg. w bibl. Raczyńskich w Poznaniu). Ob. dodatek IV. Nr. 70.

tam jeszcze więcéj pieniędzy i sprzętów drogich, Zygmunt August lękając się, aby gdy „tak wiele i często wysyłać może, iż nie ostanie nic,“ przemyśliwał, jakby te przejażdżki Włochom „oprzykrzyć“ i za sprawą króla rzymskiego Jana Lorenza we Wrocławiu zatrzymać.

„Lecz gdyby téż te pieniądze (pisał król do marszałka Radziwiłła) [1]) miały się ostać przy królu rzymskim, a do Nasby do ręku przyjść nie miały, tedyby téż temu lepiéj dać pokój. Też się i na to oglądać trzeba, by za tém tego Włocha zahamowaniem, Jéj M. matka Nasza testamentem od Nas, zwaśniwszy się, ruchomych wszystkich rzeczy nie oddaliła. Jakożci jednak w toż przyjdzie, jeśli ztąd wszystko Jéj M. wyszle; jednak w tych rzeczach trzeba *caute* (ostrożnie) postępować; coż My to już T. M. rozumowi zlecamy“ [2]).

Przeciwko Włochom użyto Włocha. Niejaki Alexander, muzyk, na początku września tego roku ostrzegł króla o grożącém niebezpieczeństwie, a Zygmunt August pospieszył uwiadomić o tém zwykłego powiernika i doradcę swego, marszałka Radziwiłła:

„To co Nas teraz o królowéj Jéj M. matce Naszéj doszło, T. M. oznajmujemy; zkąd T. M. wyrozumiesz, że już prawie przeciw nam *extrema quaevis tentat* (do ostateczności brać się usiłuje). Dał Nam sprawę Alexander muzyk, Włoch, iż z tych pieniędzy, które ma w Wenecyi, to jest trzykroć sto tysięcy czerwonych złotych, rozkazała Janlorinczowi (Janowi Lorenzowi Pappagodzie), aby półtorakroć sto tysięcy od Jéj M. darował cesarzowi,

---

[1]) Jeszcze 17 lipca 1553 r.

[2]) List Zygmunta Augusta do marszałka Radziwiłła z Krakowa 17 lipca 1553 r. (u Lachowicza str. 59—60).

gdzie z tąd posłała mandat do Wenecyi o wydanie tych pieniędzy. A iż mandat ten musiał być pod świadki, wzięto dwu doktorów *in legibus* (praw), trzeciego medyka, które *in testes* (na świadków) na ten mandat wpisano; boby inaczéj nie był ważny; i już ten mandat w tych dniach do Włoch jest posłan. Jeden z tych doktorów *legum* (praw) zobaczywszy, *hoc inconveniens ejus esse facinus* (iż postępek ten jego nie jest przyzwoity), w nocy do Alexandra Włocha szedł, *cui haec omnia, ut agerentur* (i jemu wszystko, co się stało), jakośmy wyżéj pisali, *aperuit* (odkrył), radząc mu, aby Nas tém rychléj przestrzegł. A iż się temu inaczéj zabieżeć nie może, tylko aby areszt w Wenecyi *nomine Nostro* (w imieniu Naszém) tém rychléj był włożon na ten Jéj M. depozyt; jakoż już o tém myślimy, jeno jeszcześmy tu na praktykę między doktory dali, możeli ten areszt wedle praw być? i w skokbyśmy chcieli z tém do Wenecyi posłać. Dał Nam sprawę także *secrete*, iż i o Bar pomyśleć jej M. chce, albo już praktykować poczyna, jakoby i Bar nigdy ku rękom Naszym nie przyszedł. Snać z cesarzem o tém handlować myśli. A nakoniec wszystkie rzeczy ruchome i nieruchome, tak które w państwach tu Naszych, jako i gdzie indzie ma, to przedsięwzięła, aby to wszystko ku innym a nie ku Naszym rękom przyszło. Co wszystko z jaką szkodą Naszą, z upadkiem Rzeczypospolitéj państw Naszych będzie, łacno każdy pojmować może. Aleć już prawie ta matka *hostiliter* (po nieprzyjacielsku) z Nami *et cum dominiis Nostris agit* (i z państwy Naszemi postępuje), i snać żadny *hostis* (nieprzyjaciel) takowéjby szkody nie mógł w państwach Naszych uczynić, jakoby Jéj M. uczyniła, gdyby to Jéj M. przedsięwzięciu, czego Boże zachowaj, pójść miało. Panie

wojewodo, jest o czém myśleć i na co radę brać, bo *agitur Nostra et dominiorum Nostrorum res* (idzie tu o Naszą i o państw Naszych sprawę), któréj zabiegać pilnie a rychło trzeba. Posyłamy posły, jednego do króla rzymskiego, aby Nam już około téj matki *paterne* (po ojcowsku), radził. Posyłamy téż do cesarza, *ut Nostri ab eo satis ut convenit habeatur ratio* (aby miał na Nas wzgląd należny), przypomniawszy mu krewność i powinność [1]), a iż jemu jako panu chrześcijańskiemu przeciw Nam powinnemu swemu, w to się z matką Naszą wdawać, *unde et nominis Nostri Regii et facultatum tam magna jactura ad Nos redundare posset* (zkąd i dla królewskiego zwania Naszego i dla imienia tak wielka krzywda wyniknąćby mogła). Pisaliśmy téż do pana krakowskiego [2]) i do wojewody krakowskiego [3]), oznajmując im to, iż się w tém przedsiewzięciu królowéj szkoda i wielki upad Rzeczypospolitéj państw Naszych zamyka, żeby Nam rady swe dali, jakoby się temu zabiegać miało. Wszakoż *videbimus eorum consilia* (obaczymy ich zdania); toć się więc mają pokazać, *si quid Nobis aut reipublicae bene velle cupiant* (czyli Nam i téj Rzeczypospolitéj chcą dobrze życzyć). Panie wojewodo, jakośmy wyżéj pisali, jest o czém w téj mierze myśleć; i aczkolwiek wżdy będąc Jéj M. synem, z płaczem musi się na to pomyślawać; jednak iżeśmy powinniejszy tak wielką szkodę Rzeczypospolitéj obmyślawać, My nie widzimy innéj drogi, jakoby się temu inaczéj zabieżyć miało,

---

[1]) Babka Zygmunta Augusta po ojcu, Elżbieta, była córką cesarza Albrechta II., i to stanowiło pokrewieństwo; powinowactwo zaś, ożenienie króla z dwiema córkami Ferdynanda, brata cesarza Karola V.

[2]) Hetmana Tarnowskiego.

[3]) Piotra Kmity, który przy końcu tego roku umarł.

jeno iżby Jéj M. prawie w kleszcze była wzięta; a iżby tylko Jéj M. we wszystkiéj poczciwości będąc opatrzona, sobie siedziała, nic ni o czém nie wiedząc [1]."

Jakby nie dość było téj jednéj kości niezgody pomiędzy matką a synem, drugą nową rzuciły nieszczęśliwe przypadki Halszki księżnéj, Ostrogskiéj.

---

[1]) List Zygmunta Augusta do marszałka Radziwiłła z Krakowa 7 września 1553 r. (u Lachowicza str. 61—63).

VI.

Przygody Halszki księżnéj Ostrogskiéj, towarzyszki Jagiellonek Polskich.



IZABELLA JAGIELLONKA
Królowa Węgierska
córka Zygmunta I. Króla Polskiego
ur. 1519 r. zaśl. 1539 r. zm. 1559 r.

Z miniatury olejnéj
Łukasza Cranach mł.

VI.

Przygody księżnéj Halszki Ostrogskiéj.

CZĘŚĆ I.

Na początku roku 1539, kiedy Zygmunt I. wydawał córkę Izabellę za Janusza Zapolyę, króla węgierskiego, w orszaku otaczających ją panien, jaśniała Beata Kościelecka, kasztelanka wojnicka, którą królowa Bona (pisze Górnicki) wychowywała przy sobie „w takiéj uczciwości, jak gdyby miała być coś królowi w rodzie“. Beata liczyła wówczas rok 24 od urodzenia [1]).

[1]) Narodziła się jak widzieliśmy wyżéj, w kilka tygodni po śmierci ojca, przed 20 października 1515 roku. Zygmunt, który 5 marca, a więc na siedm miesięcy przed urodzeniem Beaty, wyjechał do Wiednia, czule kochał własną żonę królowę Barbarę, która w tymże czasie urodziła mu drugą córkę Annę. Można więc z pewnością twierdzić, że Beata nie była córką królewską, lecz jako siostra syna królewskiego zawsze była wedle wyrażenia Górnickiego „coś królowi w rodzie.“ —

Wdzięki jéj i znaczenie na dworze królowéj Bony, opiewał poeta dworak Jędrzéj Krzycki, późniejszy arcybiskup gnieźnieński, w wierszu łacińskim, niedawno odkrytym w zbiorze jego utworów poetycznych, pozostających dotąd w rękopismie [1]. Wiersz Krzyckiego tak brzmi w prozie polskiéj.

„O Beato, co Cię zdobią rzadka piękność i obyczaj gładki; o Ty poważna i skromna z oblicza, z mowy i z układu! Godni i niegodni wpatrują się w Ciebie. Starzy nawet i radni [2]) wzdychają za Tobą. Kwiat młodzieży sercem całém, pragnieniem najwyższém, dobija się nie o przyjaźń, lecz o rękę Twoją. Pasowani i od złotego noszenia rycerze [3], najbogatsi i najpiękniejsi, wszyscy niemal panowie zamiłowani są w Tobie. U królowéj i u króla taką pozyskałaś łaskę, iż od początku zrobili Cię towarzyszką własnéj córki.“

„Kiedy więc z Bożéj łaski tyle otrzymałaś darów, iż rówienniczki Twoje dalekoś przeszła; strzeż się grzechu, nie bądź hardą i niewdzięczną dla tych, którzy Cię kochają; ale grzeczną i wzajemną dla tych, co Cię wiecznie chwalą [4])!“

O innéj córce naturalnéj królewskiéj, o którą niektórzy panowie bez wiedzy króla Zygmunta, w roku 1522 chcieli traktować z wojewodą wołoskim, powiedzieliśmy wyżéj; prawdopodobnie była nią Regina, córka Katarzyny Telniczanki, późniejszéj Kościeleckiéj, wydana za Hieronima Szafrańca z Pieskowéj Skały, starostę chęcińskiego.

[1]) Zbiór ten spisany jest ręką ks. Stanisława Górskiego, kanonika krakowskiego i płockiego, sekretarza królowéj Bony, a redaktora Aktów Tomickiego. Mss. bibl. Konstantego Świdzińskiego pod tytułem: *Poemata Andreae Cricii* z wieku XVI.

[2]) *Prudentes.*

[3]) *Trabeati et torquati.*

[4]) *De beata Costeletska* (*sic*) *virgine in gynaeceo Bonae Reginae.*

Ożenił się z Beatą Kościelecką książę Eliasz Ostrogski, starosta bracławski i winnicki, syn tego sławnego bohatera ks. Konstantego Ostrogskiego, hetmana litewskiego, o którym Zygmunt I. mawiał, iż był niejako filarem Rzeczypospolitéj [1]).

Dom książąt na Ostrogu prowadził ród swój od Ruryka i św. Włodzimierza przez Romana księcia, i Daniela króla, halickich. Drugi Daniel, książę na Ostrogu poddał się w r. 1349 Kazimierzowi Wielkiemu, królowi polskiemu, a potém uległ zwierzchniéj władzy Lubarta, księcia włodzimierskiego [2]). Syn Daniela Fed'ko (Teodor) zasłużył się

P r o s a.

O Beata, decorata, rara forma, moribus,
O honesta ac modesta: vultu, verbis, gestibus;
Digni simul et indigni te semper suspiciunt,
Et grandaevi ac prudentes propter te desipiunt.
Corde toto, summo voto te petunt assidui,
Non amicam, sed consortem iuvenes praecipui,
Trabeati et torquati divites pulcerrimi,
Fere omnes sunt primores tibi affectissimi.—
Et Reginae atque Regis tunc mereris gratiam;
Quod ingressu natae suae te fecere sociam.
Ergo nota dona tanta divina clementia,
Quod caeteris longe praestas: haec devita vitia,
Ne superbam et ingratam te monstres amantibus,
Sed comem et redamantem te semper laudantibus *).

[1]) *Veluti columna Reipublicae.* Słowa przywileju Zygmunta I. na dobra Kotki w powiecie łuckim, ks. Konstantemu Ostrogskiemu nadane. D. w Krakowie 1 maja 1518. (Z dawnéj kopii zdjętéj z oryginału, z archiwum ks. Ostrogskich, dziś ks. Lubomirskich w Dubnie).

[2]) Swiadczą przywileje króla Władysława z r. 1386, i królowéj Jadwigi z r. 1393, dane na Ostróg księciu Teodorowi Daniłowiczowi Ostrogskiemu. (Z oryginałów zachowanych w archiwum dubieńskiém,

---

*) Ten sam wiersz znajduje się w rękopiśmie z XVI. wieku biblioteki Zakładu Ossolińskich f. LXXVIII. pod tytułem, *Opera Cricii* p. 34.

wielce królowi Władysławowi Jagielle, z narażeniem życia w obronie zamku wileńskiego w roku 1390, podczas napadu Witolda z Krzyżakami. Za to otrzymał potwierdzenie przywilejów królewskich na zamki Ostróg, Zasław i Brody, a to ponowione było jeszcze przez królowę Jadwigę w Krakowie (w roku 1393), a przez wielkiego księcia Witolda w Łucku (w r. 1394) [1].

Tenże w. ks. Witold, wydając za księcia Wasyla Ostrogskiego (Fed'kowego syna) księżnę Hankę, jakąś powinowatę swoją, zapisał jéj dobra: Nowostawce, Koblin, Osliówkę i Stupno [2].

Syn księcia Wasyla, ks. Iwan, ożeniony z księżniczką Glińską, a bardziéj jeszcze wnuk jego, ks. Konstanty, odznaczyli się rycerskiémi czynami przeciw nieprzyjaciołom królów polskich, i wynagrodzeni byli nadaniami tych zamków i tych ziem, których tak dzielnie bronili.

Książę Konstanty Iwanowicz Ostrogski, hetman litewski, starosta łucki, marszałek ziemi wołyńskiéj, od roku 1513 kasztelan wileński, potém starosta bracławski i winnicki, a od roku 1522 wojewoda trocki, w każdym przywileju na nowe dostojeństwo, odbierał nowe a chlubne świadectwo zasług swoich od króla [3]. I tak w 1507 r.

---

druk. w Źródłach do Dziejów polskich Przezdzieckiego, Grabowskiego i Malinowskiego. T. I. str. 145—151).

[1]) *Circa et ob defensionem castri nostri Wilnensis vitam suam mortis periculo exponens, Nostrae Celsitudini studuit complacere; in eodemque castro Wilnensi ductus fidelitatis constantia accumulari ab aemulis minime formidavit.* (Słowa przywileju króla Władysława, danego w Kozienicach w r. 1390).

[2]) Przywiléj w. ks. Witolda, dan w Nowogródku 1430 r. przechowany w archiwum ks. Ostrogskich.— Druk. z dawnéj kopii w Źródłach do Dziejów Polskich T. I. str. 162.

[3]) Od króla Alexandra dostał był ks. Konstanty Ostrogski dobra Krasitów i Kuźmin w powiecie krzemienieckim; zamek Zdzięcioł

Zygmunt I. potwierdzając w Mielniku przywilej zmarłego brata, króla Aleksandra, na osadę miasta Dubna w ziemi ostrogskiéj na prawie magdeburskiém, czyni to dla księcia Konstantego „wzgląd mając, iż na posłudze Rzeczypospolitéj za zdrowie ojczyzny mężnie częstokroć walcząc, naostatek za nieszczęśliwym przypadkiem przez Moskwę był pojman i przez ośm lat w ciężkiém a nieznośném więzieniu osadzon, raczéj wolał nieznośne męki podejmować i niemi ustawicznie trapion być, a snadź i śmierć wolałby był podjąć, niżliby się był miał do tego nieprzyjaciela przykazać [1]). Jako i w téj mierze znaczny znak krwie swéj, pomniąc na poczciwe swoje, skutkiem pokazał, gdy już od tego nieprzyjaciela na swobodzie

na Litwie, zamek i powiat Zwiahelski, wieś olizarowską Zdołbicę. Od Zygmunta I. zamek Turow (po zdrajcy Glińskim), zamek i miasto Cudnów, wieś olizarowską Poworsk, wsie Pełczę i Ptyczę w powiecie krzemienieckim, i wieś Kotki wraz z trzema ziemiami pustemi w powiecie łuckim; nakoniec kamienicę w Wilnie, przy ulicy zamkowéj, naprzeciwko kościoła św. Jana, którą Gliński trzymał na czynszu od króla Alexandra, i dwór w Górkach po królu Alexandrze na króla Zygmunta spadły. Dwór ten król dał był Moskwicinowi, niejakiemu Kikowskiemu; ale ten uciekł potém do Moskwy „i ku temu dworowi ludzie i czeladź niewolną „do tego w wileńskim powiecie w Czudomirskiéj włości „ludzi pewnych, i drugich w Mińskiéj włości i ziemię „pustą Stańkowszczyznę.“ (Z przywileju oryginalnego króla Zygmunta I. pod datą w Wilnie 1506 roku).— Wiadomości tę czerpane są z Summaryusza praw, przywilejów i listów domu książąt Ostrogskich, spisanego przy dziale pomiędzy sukcessorami w Ostrogu 1 listopada 1627 roku, z egzemplarza oryginalnego ks. Lubomirskich (dziś w posiadaniu hr. Włodzimierza Platera w Wiśniowcu).

[1]) Książę Konstanty Ostrogski wzięty w niewolą po porażce pod rzeką Wiedroszą w roku 1499, więziony był w obronnym zamku nad Wołogdą, który w szesnastowiecznym kształcie swoim oglądaliśmy w roku 1839.

będąc, ztamtąd do Nas i do ojczyzny swéj wrócił. Względem czego chcąc to jemu zawdzięczyć i inszych do posług takich chętliwszymi udziałać, ku temu i to na baczeniu mając, iż zamek Dubno od nieprzyjaciół szkaradnych Tatarów dla obrony zbudował, dla zadzierzania (utrzymania) tego zamku tamże cło jemu i potomkom jego nadawa [1]." W lat kilkanaście rozszerzyło się jeszcze pole zasług i chwały dzielnego hetmana.

„Bacząc My (pisze Zygmunt I. w przywileju datowanym z Wilna 27 sierpnia 1522 roku) wysokie zasługi w znamienitych walkach Wielmożnego książęcia, książęcia Konstantego Iwanowicza Ostrogskiego, wojewody trockiego, hetmana Naszego najwyższego, starosty bracławskiego i winnickiego nietylko za Nas, ale i za panowania sławnéj pamięci ojca Naszego Kazimierza, i za brata Naszego Alexandra, królów Ich MM., że Jego M. nietylko nakładów swoich wielkich ku służbie Ich MM. nałożyć nie żałował, co zwykł czynić nigdy nie przestawając, i do niniejszego czasu i za Naszego panowania, a zwłaszcza w takowych służbach i gardła swego ukrócić nie żałował, i rany w bitwach wielkie o Naszą cześć od nieprzyjaciela ochotnie przyjmował, i chcąc się Nam Panom swym dziedzicznym stale w wierze zachować; jakoż i uczynkiem wypełnił. My chcąc Jego M. w tém niektórą część zapłaty uczynić, a k'temu pomni będąc na Jego M. wysoki a znamienity dom książęcy, dajemy, darujemy i dozwalamy Jego M. książęciu Konstantemu Iwanowiczowi Ostrogskiemu woskiem czerwonym pieczętować się; a tym woskiem czerwonym ma J. M. książę Konstanty i jego dzieci i potomkowie Jego M. listy

---

[1]) Summaryusz archiwum ks. Ostrogskich p. 38.

swe pieczętować bez każdego w tém nagabania, wiecznie i na wieki nieporuszenie [1]).

W pięć lat późniéj, po świetném zwycięztwie księcia Konstantego nad Tatarami, nad Olszanicą na Ukrainie [2]), Zygmunt I. zważając znowu znamienite posługi, jakie wódz ten od lat młodocianych oddawał i t. p. Kazimierzowi ojcu, i królom Albrechtowi i Alexandrowi, braciom jego, i Rzeczypospolitéj Korony i w. ks. litewskiego; „tak że nawet w rękach nieprzyjaciół (słowa przywileju) ciężką niewolę moskiewską wycierpiał, walcząc za ojczyznę, i tam lat kilka życia swego w więzach przepędził. Nareszcie po wyjściu z niewoli, z Bożą pomocą niezliczone zwycięstwa nad Moskwą, Tatarami i innymi nieprzyjaciołmi Naszymi odniósł, sam nie małe szkody na majątku swoim od nieprzyjaciela ponosząc. Że nie powtórzymy już dawniejszych czynów jego, teraźniejszéj zimy, z Oświeconym książęciem Jerzym Słuckim, i z Wielmożnym a wielce Nam miłym Jerzym Radziwiłłem, kasztelanem trockim i starostą grodzieńskim, odniósł znamienite zwycięstwo nad 25,000 Tatarami, u krańców Państwa Naszego aż nad rzeką Olszanicą, i niezmierną moc więźniów odbił i na wolność wypuścił. Tak iż słusznie porównany być może i powinien nietylko z tegoczesnymi hetmany, ale i z takimiż mężami w starożytności [3]).“

---

[1]) Dawne tłumaczenie z oryginału ruskiego, zachowanego w archiwum ks. Ostrogskich w Dubnie.

[2]) Por. Bielskiego Kronikę polską, str. 558.

[3]) Przywilej Zygmunta I. d. z Krakowa we środę po Przemienieniu Pańskiém (po 6 sierpnia) 1527 r. uwalniający dobra ks. Konstantego Ostrogskiego od opłaty myta zwanego solnicze od soli ruskiéj białéj (*sal ruthenicum album*), przewożonéj z Kołomyi, Doliny i Drohobyczy, przez miasto Krzemieniec; także uwalnia-

Książę Konstanty Ostrogski żenił się dwa razy; pierwszy raz już w nie młodym wieku, bo gdy 50 lat z góry liczył, z księżną Tacyanną, córką jedynaczką Siemiona, księcia Holszańskiego i Anastazyi księżniczki Zbarazkiéj; ta odumarła go w roku 1521, zostawując jednego tylko syna Eliasza, czyli po rusku Ilię [1]). Księżna Tacyanna przyniosła mężowi wielkie dobra po babce swojéj macierzystéj, księżnéj Marynie Olizarównie Rówieńskiéj, a mianowicie zamki Kłodno, Czerniechów, z dobrami Rostoki, Koźlin, Maniów, Łopuszna, Sulżyńce, zamek Równo ze wsiami należącemi do niego; dobra Stołowicze w powiecie nowogrodzkim i dwór olizarowski Szydłowę na zamku łuckim [2]).

jący od cła jadących z tych dóbr na jarmarki, oprócz przejazdu przez miasto Łuck.— (Potwierdzenie króla Stefana w Warszawie 3 stycznia 1580 r. Metryka koronna, księga 123 f. 105).

[1]) Ks. Ilia urodził się w 1511 roku, jak świadczy dyspensa papieska wydana w 1523 roku, do przyszłego małżeństwa z Anną Radziwiłłówną. Ob. Dodatek VI. Nr. 1. Ożenienie zaś ks. Konstantego nastąpić musiało około 1511 roku, gdy przywiléj Zygmunta I. datowany z Brześcia podczas sejmu na Zielone Świątki tegoż roku, wydany na zamku i majętności Konstantego Ostrogskiego, wspomina o żonie i przyszłych dzieciach i sukcessorach: *Eidem duci Constantino suaeque consorti, ac ipsorum filiis.* (Z dawnéj kopii w archiwum ks. Jabłonowskich w Krzywinie). Data śmierci ks. Tacyanny na nagrobku przywiedzionym przez Kalnofojskiego w opisaniu monastyru pieczarskiego w Kijowie, błędnie oznaczona jest w roku 1531, zamiast 1521.

[2]) Ks. Maryna Rówieńska, matka ks. Anastazyi Holszańskiéj, a babka ks. Tacyanny Ostrogskiéj, była wdową po ks. Siemionie Wasylewiczu Zbarazkim na Nieswieżu, od brata którego, ks. Wasyla poszły trzy linie książąt Wiśniowieckich, Zbarazkich, i Poryckich z Woronieckimi. Sama zaś była córką pana Olizara Szyłowicza, ziemianina a potém starosty łuckiego (r. 1457), następnie marszałka ziemi wołyńskiéj i namiestnika włodzimierskiego (r. 1463), a który

W rok po śmierci pierwszéj żony, już 62letni książę Konstanty Ostrogski ożenił się powtórnie z księżniczką Aleksandrą Słucką, córką niegdyś ks. Siemiona Słuckiego i ks. Anastazyi wdowy jego, którą przed laty, bo jeszcze w roku 1508 ten ruski Scipion od oblężenia i niewoli tatarskiéj oswobodził [1]).

Za wolą Bożą i za rozkazaniem hospodara swego, króla Jego M., wielkiego księcia Zygmunta sam z dobrej woli i za namówieniem niektórych panów a przyjaciół swoich, książę Konstanty zawarł umowę przedślubną w Wilnie 26 lipca 1522 roku, nie naznaczając jednak stanowczo dnia ślubu, jak dowiadujemy się z samego aktu: „A że teraźniejszego czasu

---

otrzymał był od króla Kazimierza na dziedzictwo dobra Sarniki, Lubcze, Horochów, Hubin i Markowice z przysiołkami Podlesie, Dorosin, i Poworsk; oraz to, co wysłużył u księcia Swidrygiełły we włości Mielnickiéj. Na zamku łuckim, który trzymał w dzierżawie, jako starosta miał dwór swój olizarowski Szydłowę. Czyli ta nazwa nie była w związku z niejakim Hawryłem Szydłem, podpisanym na przywileju ks. Swidrygiełły z roku 1438, i czy Olizar Szyłowicz nie był synem tego Szydły, czy Szyłły, pozostaje do wyjaśnienia, równie jak i stosunek Olizara Szyłowicza, do rodziny kijowskiéj Olizarów herbu Radwan sowity. (Por. Monografie histor. genealog. Kossakowskiego T. II. str. 282—291). Żona pana Olizara Szyłowicza, Fedka, wedle zapisu męża, zapisała majętność Hocin z przysiołkami, dziewce swojéj ks. Marynie Rówieńskiéj, za przyzwoleniem króla Kazimierza, w Łucku roku od stworzenia świata 9,965 (r. 1457?).

(Wiadomości te czerpane są z wyżéj przytoczonego Mss. Summaryusza archiwum ks. Ostrogskich).

[1]) Przezwisko to Scypiona ruskiego umieszczone zostało na nagrobku ks. Konstantego Ostrogskiego w Kijowie.— Co do oswobodzenia ks. Anastazyi Słuckiéj, porówn. Stryjkowskiego Kronikę pod r. 1508.

„dla służby hospodarskiéj jadąc do Mińska, nie mogliśmy „między sobą na ten czas pewnego czasu wieńczaniu i we-„selu położyć; tedy kiedy da Bóg ze służby hospodarskiéj „przyjadę, a mnie Ich MM. przez przyjaciele swe w tém „obeszlą i czas naznaczą; tedy ja na ów czas, bez wszela-„kiéj wymowy, oprócz służby hospodarskiéj, albo choroby, „Jéj M. księżnę Aleksandrę sobie za małżonkę wziąść mam“.

Jako dobry ojciec pamiętając o synku z pierwszéj żony, książę Konstanty dodał jeszcze do umowy przedślubnéj:

„A jeśli mi pan Bóg da z Jéj M. księżną Alexandrą „które dziatki, syny, albo dziewki mieć, tych mam także „miłować, a na nich takie baczenie mieć, jako i na pierw-„szego syna naszego księcia Ilię, którego „z pierwszą żoną mamy [1]).“

Z drugiéj żony miał książę Konstanty syna Wasyla Konstantego i córkę; a odumarł je w roku 1530, przeżywszy lat 70 wieku.

Starszy syn, książę Ilia, który już od roku 1522 miał zapewnione następstwo po ojcu na starostwa bracławskie i winnickie, jako zachętę do naśladowania wielkich cnót ojcowskich [2]), odwiózł ciało księcia Konstantego do Kijowa, gdzie mu w Ławrze Pieczarskiéj, w kaplicy ś. Stefana wspaniały pogrzeb sprawiono [3]). Poczém wysłał książę

---

[1]) Akt ten znajduje się w dawnych kopiach w bibliotece K. Swidzińskiego i w archiwum ks. Jabłonowskich. Druk. w Źródłach do Dziejów Polskich. T. II. str. 425—428.

[2]) Przywilejem Zygmunta I. d. w Grodnie, na sejmie w piątek przed niedzielą *Laetare* 1522 r., który w dawnéj kopii znajduje się w archiwum ks. Jabłonowskich w Krzywinie.

[3]) Pomnik ks. Konstantego Ostrogskiego zachował się podziśdzień w Ławrze Pieczarskiéj w Kijowie, ale zupełnie zastawiony ottonem.

Ilia z Kijowa stu konnych do zamku Turowa, na którym zapisana była przez ojca oprawa wiana macochy. Ci wzięli zamek gwałtem, opieczętowali wszystkie rzeczy w skarbcu, a także przywileje a nawet i testament zmarłego księcia, oddając je pod dozór namiestnika turowskiego [1]).

Brat księżnéj Alexandry, książę Jerzy Słucki podał skargę do króla, a Zygmunt I. posłał natychmiast dworzanina swego do księcia Ilii, rozkazując mu oddać zabrany zamek. Co do tego zamku, a razem co do sum zapisanych, co do klejnotów, szat i innych ruchomości, których część, (jak utrzymywał książę Ilia), macocha po matce jego zabrała, król miał wydać stanowczy dekret 5 sierpnia 1531 roku w Krakowie. „A co się tyczy „dziewki księżnéj Alexandry, (stanowi król w tym dekre„cie), ona (matka) nie ma dawać jéj trzeciéj części „posagu, ani wyprawy; ale powinni będą bracia jéj, „książę Ilia i syn księżnéj Alexandry, książę Wasyl, dziewkę „jéj, a swoją siostrę wyprawić i wyposażyć [2]).“

---

[1]) List króla Zygmunta do ks. Ilii Ostrogskiego, d. z Krakowa 4 października 1530 r. (Metryka Litew. 202, f. 54).

[2]) Metryka litewska. Kopia w archiwum głównėm w Warszawie 202, f. 181. — Paprocki, Niesiecki, ks. Stebelski (w genealogii ks. Ostrogskich) i wszyscy inni pisarze nasi znali tylko drugą żonę ks. Konstantego Ostrogskiego, to jest ks. Alexandrę Słucką, utrzymując że z niéj zostawił dwóch synów, Ilię i Wasyla Konstantego. O pierwszéj żonie, księżnéj Tacyannie Semenownie piérwsi podaliśmy wiadomość, drukując zapis zrobiony jéj na Turowie przez męża 8 kwietnia 1514 r. (w Źródłach do Dziejów Polskich T. II. str. 424). Nie wiedzieliśmy jeszcze z jakiego rodu była księżna Tacyanna; cośmy teraz dopiéro z dokumentów archiwum ks. Ostrogskich i z Metryki litewskiéj objaśnić zdołali. Kojałowicz w rękopisie własnoręcznym Herbarza litewskiego należącym do hr. Stani-

Córka ta księcia Konstantego umarła zapewnie panną, żadnego bowiem śladu wyposażenia jej przez braci, w papierach familijnych nie masz.

Nie ostatnia byłato sprawa, dla któréj książę Ilia Ostrogski musiał uciekać się do sądu i łaski króla Zygmunta. W roku 1537 sprowadziło go do Krakowa zajście z najdawniejszym przyjacielem ojca, z towarzyszem i spółuczestnikiem wszystkich zwycięstw jego, z Jerzym Radziwiłłem, który po ks. Konstantym Ostrogskim dostał był kasztelanię wileńską i buławę wielką litewską. W roku 1523 jeszcze obaj przyjaciele związali się pomiędzy sobą opisami i zakładami [1]) o małżeństwo swych dzieci, t. j. księcia Ilii, który miał wówczas lat dwanaście z ledwie pięcioletnią panną Anną, starszą córką Jerzego Radziwiłła. Radziwiłł nie chciał jednak bez pozwolenia Stolicy Apostolskiéj wchodzić w układy małżeńskie dla córki, z młodzianem chrzczonym i wychowanym w obrządku greckim. Prosił więc o dyspensę papieża Klemensa VII., dopiéroco obranego na następcę św. Piotra, a to przez wzgląd na wielkie zasługi księcia Konstantego Ostrogskiego, hetmana w. ks. litewskiego, które ten mąż, lubo trzymający się obrządku greckiego, przez znamienite zwycięstwa odniesione nad niewiernymi, oddał rzeczypospolitéj polskiéj, a tém samém i rzeczypospolitéj chrześciańskiéj. Dla tych

---

sława Kazimierza Kossakowskiego (drugi autograf znajduje się w bibliotece ks. Czartoryskich w Paryżu), dopisał przy księciu Konstantym Ostrogskim te słowa: „Dwie miał żony; pierwszą Tacyannę ks. „Holszańską córkę Semena, z którój urodzony Ilia, drugą Alexandrę „Słucką księżniczkę, z którój Wasyl.“— O córce księcia Konstantego, o któréj wzmiankę czyni dekret króla Zygmunta z r. 1531, nigdzie więcéj śladu nie ma.

[1]) Zarękami.

powodów papież przychylił się do prośby Radziwiłła i udzielił żądanéj dyspensy na wypadek, gdyby po dojściu lat zupełnych, tak Ilia rusin, jak i panna zgodzili się dobrowolnie na to małżeństwo [1]). Ale w późniejszym czasie, już po śmierci ks. Konstantego nastąpiły nowe układy pomiędzy Jerzym Radziwiłłem, a Olbrachtem Gasztołdem, wojewodą wileńskim i kanclerzem litewskim, o wydanie panny Anny za Gasztołdowego syna Stanisława, wojewodę nowogrodzkiego. Obaj ojcowie wysłali do księcia Ilii służebników swoich, pana Stanisława Komorowskiego i pana Marka Łubnickiego z uwiadomieniem: „iż ta dzie„wka pana wileńskiego, panna Anna, Jego M. w małżeń„stwo pewne nie może być dana, ale panu Stanisławowi „(Gasztołdowi) wojewodzie nowogrodzkiemu, według pierw„széj zmowy i piérwszego zapisu; i to się już odmienić „nie może. Ale (dodawali pełnomocnicy) książęciu Ilii „będzieli się zdać, za małżonkę sobie mieć młodszą „dziewkę pana wileńskiego, pannę Barbarę, „tedyby ją za małżonkę sobie wziął“.

Tak więc rękę młodziuchnéj jeszcze podówczas [2]) przyszłéj królowéj polskiéj, ofiarowano księciu Ilii Ostrogskiemu dlatego, że starszą siostrę chciano wydać za pana Stanisława Gasztołda, wojewodę nowogrodzkiego. Ale wkrótce odstąpiono od tego zamiaru, dla niepozbawiania się przyjaźni księcia Ilii, i przy końcu 1536 roku stanęły powtórne układy pomiędzy wojewodą wileńskim Gasztoł-

[1]) Dyspensa ta znajduje się w archiwum główném Królestwa Polskiego, w księdze Metryk Koronnych N. 31 f. 633. Ob. Dodatek VI. N. 1.

[2]) Barbara Radziwiłłówna urodzona w roku 1522, miała podówczas ledwie rok 14ty.

dem a hetmanem wielkim litewskim, Jerzym Radziwiłłem, aby pan Stanisław Gasztołd, wojewoda nowogrodzki, wziął za żonę młodszą dziewkę [1]) pana wileńskiego i hetmana, pannę Barbarę; rok ostateczny na to postanowiony został w sześć niedziel po świętach Wielkiéj Nocy następnego roku (1537), co i król Zygmunt przywilejem swoim zatwierdził [2]). W tedy już Radziwiłł zaczął dopominać się praw swoich zapisowych na księciu Ilii, pod przymusem ożenienia się ze starszą córką Anną.

Po kilku niedoszłych terminach naznaczonych przez Zygmunta I. w Krakowie [3]), gdy hetman Radziwiłł utrzymywał ciągle, że sprawa ta powinna być sądzoną w wielkiém księstwie litewskiém, a książę Ilia po kilkakroć oświadczył: „iż on ku dzierzeniu i spełnieniu téj umowy „księcia ojca swego z panem wileńskim uczy„nionéj, o przyjęcie małżeństwa z panną Anną, „nie jest winien, gdyż na tę zmowę i obietnicę „ojca swego nigdy nie pozwalał, i że on wolen „przyjąć i uczynić małżeństwo z którąbykol„wiek panną albo panią on chciał,“ król wydał nareszcie 20 grudnia 1537 w Krakowie dekret, mocą którego ks. Ilia miał być wolen od wszelkich zapisów, umów i zaręk względem kasztelana wileńskiego i córki jego panny Anny, i wieczysty pokój mieć od nich co do tego małżeństwa [4]).

---

[1]) Menszuju doczku.

[2]) D. w Radomiu 20 października 1536 r. (Metr. Litewska 206, f. 226—228).

[3]) Na 3 czerwca, 7 listopada i 17 grudnia 1537 roku.

[4]) Metr. Lit. 206 f. 413, 517, 519, 525 i 661.— Dekret ten znajduje się także w spółczesnych kopiach w bibl. K. Świdzińskiego i w archiwum ks. Jabłonowskich w Krzywinie. Druk. w Źródłach do Dziejów Polskich T. II. str. 392—402.

Panna Anna została tymczasem na koszu. W następnym roku pan wojewoda nowogrodzki Stanisław Gasztołd, ożenił się z jéj młodszą siostrą szesnastoletnią Barbarą Radziwiłłówną; a w lat dziesięć późniéj dopiéro, już za wpływem siostry królowéj, wyszła Anna Radziwiłłówna za Piotra Kiszkę, a po śmierci piérwszego męża za Siemiona, księcia Holszańskiego [1].

Książę Ilia uwolniony od niemiłéj narzeczonéj na dworze królewskim, znalazł na nim żonę. Byłato wychowanica królowéj Bony, niby powinna króla Zygmunta jako siostra syna jego Janusza, 23-letnia Beata Kościelecka, kasztelanka wojnicka.

Młody, bo 28 lat tylko liczący, bogaty potomek bohaterskiego rodu książęcego, pan rozległych włości, szczodrą ręką rozrzucający nie tylko dochody swoje, ale i pożyczone na zastaw sreber i innych sprzętów, pieniądze, książę Ilia Ostrogski, starosta bracławski i winnicki nie mógł nie podobać się wyniosłego umysłu niewieście, jaką była Beata z Kościelca.

Przy końcu roku 1538 nastąpiły układy o to małżeństwo, jak świadczy przywiléj Zygmunta I. datowany 3 stycznia 1539 r. w Krakowie [2]. Z uwagi na szczególną cnotę księcia Eliasza, i na znamienite zasługi ojca jego, księcia Konstantego Ostrogskiego, a chcąc go tém mocniéj do służby swojéj i syna swojego Zygmunta Augusta przywiązać, król na prośbę księcia Eliasza, potwierdził wszelkie poprzednie przywileje i listy królewskie na dobra dzie-

---

[1] Ob. list królowéj Barbary z 11 lutego 1549 roku. — Ob. Dodatek IV. Nr. 11.

[2] W sobotę pod Trzema Królami.

dziczne i nabyte, tak jego jak téż żony, potomków ich i sukcessorów [1]).

Wesele odbyło się w Krakowie 1539 r., nazajutrz po zaślubinach królewnéj Izabelli z Janem, królem węgierskim (3 lutego). Na tém weselu królewicz Zygmunt August z księciem Ilią gonił na ostre w gończéj zbroi [2]); książę Ilia zaś miał zbroję srébrną na aksamicie czarnym, pas tatarski i skórznie z ostrogami, blachami srebrnemi obite [3]).

We cztery niedziele późniéj, 1 marca Beata z Kościeleckich księżna Ilina Ostrogska, starościna bracławska i winnicka, w asystencyi i za zezwoleniem męża, stając przed królem, zakwitowała go z opieki i ze wszelkiéj sukcesyi po ojcu swoim, Andrzeju Kościeleckim, kasztelanie wojnickim i podskarbim koronnym. Podobnymże aktem podobną dała kwitacyą synowi i sukcessorowi drugiego opiekuna swego, Jana Bonera, burgrabiego, żupnika i wielkorządcy krakowskiego, Sewerynowi Bonerowi z Balic, kasztelanowi bieckiemu, żupnikowi, burgrabiemu i wielkorządcy krakowskiemu, staroście oświęcimskiemu i zatorskiemu [4]).

Książę Ilia zaś zapisał żonie wiana i przywianku 33,082 złotych na trzeciéj części wszystkich imion [5]) swoich

---

[1]) Z dawnéj kopii potwierdzenia tego przywileju przez Zygmunta Augusta w Krakowie, w poniedziałek po niedzieli *Oculi*, roku 1553. (Z archiwum ks. Jabłonowskich w Krzywinie). Oryginał na pargaminie z pieczęcią znajduje się w bibliotece Ossolińskich we Lwowie N. 67.

[2]) Górnickiego, Dzieje w Koronie Polskiéj str. 6.

[3]) Ob. Testament ks. Ilii w Metr. Lit. 208 f. 208—233.

[4]) Metryka Koronna 57 f. 22. Znajduje się jednak w tym akcie dziwny błąd, gdy kasztelan wojnicki i podskarbi koronny Kościelecki, ojciec Beaty, nazwany jest Mikołajem a nie Andrzejem.

[5]) Majętności.

ojczystych; a zapis ten Zygmunt I. osobnym przywilejem zatwierdził.

Nie musiał książę Ilia wielkich sum po żonie do rąk swoich odebrać, ponieważ srebra własne zastawił mieszczanom krakowskim Szylingom, w tysiącu złotych monety polskiéj [1]); w Litwie już pozastawiał był część sreber i łańcuchy złote u pana Skoruty i u pana Żaby. Ale w Krakowie żona obdarzyła go klejnotami, łańcuszkami i pierścieniami, i pożyczyła mu 6,000 złotych, które od przyjaciół swoich dostała.

Kiedyś i książę Ilia pożyczył był pewną summę nieboszczykowi księciu Andrzejowi Zasławskiemu, który czas jakiś u ojca ks. Ilii przemieszkiwał [2]), potém umarł w Wilnie zapisując jednę trzecią część dóbr swoich ks. Ilii na wieczność, a pozostałe dwie trzecie części na zastaw pożyczonéj summy. Pozwała teraz ks. Ilię o te dobra bratowa zmarłego ks. Andrzeja, księżna Iwanowa Zasławska wraz z synem swoim ks. Kuźmą. Przybywszy do Krakowa tłumaczyli oni przed królem, że książę Andrzéj nie był przy zdrowych zmysłach; co wiadomo jest Panom Radom w. księstwa litewskiego i wszystkim książętom i panom ziemi wołyńskiéj, że nie zrobił działu wieczystego dóbr po ojcu z bratem swym nieboszczykiem, księciem Iwanem Zasławskim, i dóbr tych w posiadaniu nie miał, a przemieszkiwał tylko naprzód przy księciu Iwanie, a potém przy nieboszczyku ks. Konstantym Ostrogskim; nie mógł

[1]) Licząc po pół kopy groszy na każdy złoty. (Metr. Lit. 208 f. 329).

[2]) Książęta Zasławscy pochodzili z jednego szczepu co i książęta Ostrogscy, a mianowicie od ks. Wasyla Wasylewicza, brata Iwana Ostrogskiego, a więc stryja ks. Konstantego, hetmana w. litewskiego.

przeto ani zapisywać, ani zastawiać tych dóbr, do których synowiec jego książę Kuźma, wedle bliskości ich przyrodzonéj, ma prawo.

Król zajął się sądzeniem téj sprawy; ale z powodu, iż książę Kuźma wkrótce po przyjeździe do Krakowa zachorował, a w tym czasie mało było Panów Rad litewskich przy boku królewskim, Zygmunt I. odłożył dekret do czasu przybycia swojego na Litwę [1]). Inaczéj rozrządziła Opatrzność.

Książę Ilia zawiózł młodą żonę do ojczystego zamku książęcego, do Ostroga, i otoczył ją świetnym dworem niewieścim, jak na księżnę i panią tak obszernych ziem i włości przystało. W miodowych miesiącach małżeńskiego pożycia, odbierał od żony oznaki najczulszéj miłości, wraz z nadzieją przekazania rodowéj nazwy potomkowi ze krwi własnéj.

W nagrodę téj miłości i doznanego dobrego zachowania żony ku sobie, książę Ilia zapisał jéj i dzieciom przyszłym na wieczność zamki: Stepań, Satyjów i Chłapotyń z dworami i wsiami włościańskiemi i bojarskiemi. Krom tego za summę 6,000 złotych, które mu pożyczyła księżna Beata, zostawił jéj dożywotnie zamek swój macierzysty Równo, z dworami i włościami [2]).

Ledwie kilka miesięcy przebyli młodzi małżonkowie na zamku ostrogskim, gdy w sierpniu tegoż roku 1539 książę Ilia zachorował tak silnie, iż opanowała go trwoga naprzód o duszę własną, potém o los ukochanéj żony

---

[1]) List królewski d. z Krakowa 3 marca 1539 r. Metr. Lit. 208 f. 95—96.

[2]) Ob. Testament ks. Ilii. Metr. Lit. 208 f. 208—233, a także Summaryusz archiwum ks. Ostrogskich p. 71.

i przyszłego dziecka. Posłał więc po zaufanego przyjaciela i spokrewnionego z sobą księcia Teodora Andrzejowicza Sanguszkę, marszałka ziemi wołyńskiéj, którego nazywał bratem, a chciał mieć głównym opiekunem żony i dziecka, jakie mu Pan Bóg dać raczy [1]).

W dniu 16 sierpnia, w obecności księcia Teodora książę Ilia podyktował testament swój, który własnoręcznie podpisał i przyłożeniem pieczęci sygnetem swoim stwierdził. Ciało swe chciał mieć pogrzebane przy zwłokach przodków, w cerkwi Przeczystéj Matki Boskiéj w Pieczarskim monastyrze w Kijowie. Cerkwi téj zapisywał sto kóp groszy; a po dziesięć kóp groszy sobornym [2]) cerkwiom w wielkiém księstwie litewskiém Świętéj Przeczystéj [3]), w Wilnie, w Grodnie, w Mińsku, w Nowogródku, w Brześciu, we Włodzimierzu i w Łucku, oraz każdéj z sobornych cerkwi w majętnościach swoich; a miejskim i wiejskim cerkwiom po groszy 70. Metropolicie zapisał piętnaście kóp groszy; władykom [4]) łuckiemu i włodzimierskiemu po kóp dziesięć. Nadto zapisał niektóre włoście i ziemie zamkowéj cerkwi w Ostrogu, Przeczystéj w monastyrze Pieczarskim, oraz cerkwiom św. Mikołaja Pustynnéj, i św. Zofii w Kijowie. Z dwóch zbroi srebrnych jakie posiadał, jedną zostawił żonie, z drugiéj

---

[1]) Wedle genealogii ks. Ostrogskich, w rękopisie z archiwum rówieńskiego, i innéj drukowanéj w dziele ks. Stebelskiego T. III. str. 78. księżna Marya Ostrogska siostra ks. Konstantego, a więc ciotka ks. Ilii, była za księciem Andrzejem Koszyrskim Sanguszką. Wedle Niesieckiego (T. IV. str. 9) miała być córką ks. Konstantego, co przy porównaniu dat zdaje się być oczywistym błędem.

[2]) Głównym.

[3]) Matki Boskiéj.

[4]) Biskupom wschodniego obrządku.

kazał poobdzierać blachy srebrne, i ubrać w nie dwa obrazy w miejscowéj cerkwi; a jeśliby co jeszcze pozostało, z tego krzyż srebrny zrobić. Ze srebra, jakieby się znalazło w skarbcu, (a wiele go nie było, gdyż po różnych miejscach jeszcze zastawione leżało), miały być wykute blachy do obrazów w cerkwi międzyrzeckiéj.

Po Bogu, udawał się książę Ilia już nie dla siebie, ale dla żony i przyszłego dziecka, do obu królów i do królowéj Bony, prosząc aby Ich MM. raczyli nie wypuszczać ich z opieki swojéj. Po nich dopiéro upraszał na opiekunów krewnych swoich: pana Iwana Bohdanowicza Sapiehę, wojewodę podlaskiego, marszałka królewskiego, starostę drohickiego, ks. Jerzego Falczewskiego, biskupa łuckiego i brzeskiego, brata swego księcia Teodora Andrzejewicza (Sanguszkę), marszałka ziemi wołyńskiéj, starostę włodzimierskiego, pana Iwana Hornostaja; podskarbiego ziemskiego, marszałka i pisarza królewskiego, starostę słonimskiego, dzierżawcę mścibohowskiego, zelwieńskiego i dorsuniskiego, i pana Iwana Wasylewicza, pisarza królewskiego, starostę upickiego, kormiałowskiego i stokliskiego.

„Odkiedyśmy (słowa są testamentu) [1]) z woli Bożéj „wstąpili w stan małżeński z żoną moją, od tego czasu „mam nadzieję, że mi Pan Bóg raczył dać potomstwo „z żony; a jeśliby w tych czasach podobało się Panu „Bogu śmierć na mnie przypuścić, nie doczekawszy się „rozwiązania małżonki mojéj, a po mojéj śmierci ona miała „urodzić syna albo dziewkę, to powiadam i objawiam, „że to jest potomstwo moje własne. A jeśli Pan Bóg po„zwoli aby żona moja, księżna Beata, po śmierci mojéj

[1]) Przetłumaczone z języka ruskiego.

„urodziła syna albo dziewkę, to żona i to dziecię moje „mają siedzieć na wszystkich majętnościach moich tak „ojczystych, jak téż wysłużonych lub kupionych i macie-„rzystych, płacąc długi dochodami z nich, dopóki dziecię „moje lat swoich nie dorośnie.“

Ponieważ brat młodszy książę Wasyl małoletni jeszcze i pod opieką jego będący, miał połowę dóbr ojczystych odebrać, warował sobie książę Ilia, aby do drugiéj połowy się nie wtrącał i księżnéj Beacie w niczém nie przeszkadzał. Przedewszystkiém zdawał na rozum i na sumienie opiekunów, opłacenie wszystkich długów, chociażby jaką majętność na to przedać wypadło.

Księżnéj Beacie, oprócz zapisanéj w Krakowie oprawy za wiano, i zrobionéj już w Ostrogu darowizny zamków Stepania, Satyjowa i Chłapotyna, oraz zastawy zamku Równego, oddawał jeszcze testamentem wniosek jaki mu przyniosła, oraz łańcuszki, pierścienie i klejnoty jakie dostał od niéj a nadto połowę wszystkich ruchomości, jak obrazy święte, szaty, zbroje, konie i t. d. wyszczególnionych na osobnym rejestrze podpisanym przez niego i pieczęcią jego obwarowanym, a których druga połowa należała do młodszego brata księcia Wasyla.

Co do majętności Januszpola w powiecie krzemienieckim, spadłéj na księżną Beatę po świéżo zmarłym jéj bracie, Januszu z książąt litewskich, biskupie poznańskim [1]), książę Ilia zostawiał ją komukolwiek ktoby ją chciał trzymać wedle dekretu królewskiego, byleby zapłacił księżnéj Beacie, 4,000 złotych na podlaską liczbę. Ona zaś miała tą summą wykupić srebra od pana Skoruty i od pana

[1]) Był synem Zygmunta I. z Katarzyny Telniczanki, matki księżnéj Beaty.

Żaby; a temi srebrami znowu długi płacić. O srebrach w Krakowie zastawionych u Szylingów, żadnéj wzmianki nie czynił; ale dwa łańcuchy które miały być wykupione od pana Skoruty i zapona [1]) którą dopiéro co był darował żonie, miały należeć do syna albo dziewki, jakichby mu Pan Bóg mieć z niéj dozwolił.

Nareszcie ruskim zwyczajem nisko bijąc czołem, pokornie prosił książę Ilia panów swoich miłościwych królów Ich M. i panią swoją miłościwą królową Jéj M. aby raczyli pamiętać na dawne zasługi przodków jego i ojca, i jego własne, i nie dozwolić nikomu i w niczém krzywdę czynić żonie jego i potomstwu [2]).

Po napisaniu tego testamentu książę Ilia, przy zupełnie dobréj pamięci rozważając jeszcze doczesne sprawy swoje, wyznał bratu swemu księciu Teodorowi Sanguszce, iż spór jego z księciem Kuźmą Zasławskim, o dobra zapisane przez nieboszczyka księcia Andrzeja wydaje mu się niesłusznym; dlatego téż, prawa te swoje od innych posiadłości odłączył, i „nie chcąc duszy swéj obciążać," prosił księcia Teodora, aby jeśli Pan Bóg śmierć na niego ześle, on udał się do króla J. M. i w imieniu jego oświadczył zrzeczenie się wszystkich dóbr i zapisów po księciu Andrzeju Zasławskim, na rzecz księcia Kuźmy.

Tę wolę swoją wyraził jeszcze w osobnym liście do księcia Teodora pisanym, prosząc go aby jako opiekun

[1]) Spinka, zawieszenie, naramiennik. Czasem używa się wyraz zapona, zamiast opona. (Ob. Słownik Lindego).

[2]) Tyle razy cytowany Testament księcia Ilii. Metr. Litew. 208 f. 208 — 233. Ob. Dodatek VI. N. 2.

wyjednał spełnienie téj woli u króla, za wstawieniem się królowéj Bony Jéj M. [1]).

Ubezpieczywszy tak i duszę swą i ciało, a także los żony i przyszłego potomstwa, w dni kilka potém umarł książę Ilia, w kwiecie wieku [2]) i w pierwocinach pożycia małżeńskiego, na zamku ostrogskim, we wtorek 19 sierpnia 1539 roku [3]).

Nie wiadomo kiedy i jak odbył się pogrzeb księcia Ilii, w Ostrogu i w Kijowie; ale to pewna, że w miesiąc po jego śmierci, młoda wdowa była już w Krakowie, i już biła czołem miłościwemu królowi i panu, i przedstawiła mu testament mężowski, prosząc aby raczył go przywilejem swoim królewskim pod pieczęcią w zupełności potwierdzić. Co téż nastąpiło już 23 września tegoż roku [4]).

Księżna Beata, nie długo goszcząc w Krakowie (gdzie nawet sreber mężowskich zastawionych u braci Szylingów nie wykupiła) [5]), objęła pod swój zarząd rozległe dobra książąt Ostrogskich, nie tylko mężowskie, ale także zostającego w opiece księcia Ilii, małoletniego brata, księcia Wasyla Konstantego, urodzonego z księżnéj Słuckiéj. A lubo książę Wasyl dopominał się oddania mu należnéj połowy dóbr, król, opiekun wdowy, rozkazał nie ruszać

---

[1]) Co téż i stało się 3 października tegoż roku w Krakowie; Metr. Lit. 208 f. 282; ale zupełna zgoda nastąpiła dopiéro wyrokiem Sądu kompromissarskiego w r. 1546; Sum. arch. ks. Ostrogskich p. 56.

[2]) Wiemy z dyspensy papieskiéj danéj w r. 1523, że dwunastoletni podówczas ks. Ilia rodził się w roku 1511, umarł więc nie mając 28 lat skończonych.

[3]) *Feria 3 post festum Assumptionis Mariae. Anno D. 1536.* Data ta wyraźnie jest w Dekrecie kompromissarskim o podział dóbr między ks. Beatą a ks. Wasylem Ostrogskim. Ob. Dodatek VI. N. 3.

[4]) Metr. Litew. 208 f. 233.

[5]) Metr. Lit. 208 f. 329.

jéj przez rok i sześć niedziel, zostawując przy całym majątku mężowskim, a to według praw litewskich; ale zarazem napominając aby dobrami temi należycie zarządzała i sprawiała się dobrze, jako wdowie przystoi [1]).

W tym czasie, zapewnie pod koniec roku 1539, urodziła księżna Beata tak gorąco upragnionego przez nieboszczyka jéj męża potomka. Była to córka, któréj dano imie: Halszka, to jest Elżbieta [2]).

Ubezpieczona, już w prawach swoich wdowy, matki i opiekunki, księżna Beata zaczęła rządzić dobrami książąt Ostrogskich, trochę na wzór najjaśniejszéj opiekunki swojéj królowéj Bony. Odbierała własności bojarom [3]) uciskając ich wielce, uciemiężając ludzi niezmiernemi opłatami. Urzędników których książę Ilia poobsadzał był po zamkach i dobrach, pooddalała, a innym ludziom nieudolnym, miejsca ich pooddawała; ci zaś nie wiele dbali o te dobra, a zwłaszcza o zamki na Ukrainie, którym groziło zawsze niebezpieczeństwo od nieprzyjaciela.

Zewsząd dochodziły skargi do króla i na to, i na więcéj jeszcze: jakoby księżna Ilina (Eliaszowa) kilkakrotnie już serebszczyznę [4]) od ludzi po zamkach

---

[1]) Metr. Lit. 208 f. 359.

[2]) Ponieważ nikt z bliskich krewnych rodziny, imienia tego nie nosił, przypuścić można że je sobie Halszka sama przyniosła, przychodząc na świat w dzień św. Elżbiety 19 listopada, we trzy miesiące po śmierci ojca, a w 9 miesięcy po ślubie rodziców. Matka jéj księżna Beata przyszła na świat także w kilka tygodni po śmierci ojca swojego Andrzeja Kościeleckiego.

[3]) Bojarowie w Litwie stanowili stan pośredni pomiędzy szlachtą a chłopami. (Ob. Czackiego: O litewskich i polskich prawach T. I. str. 306).

[4]) Serebczyzna czyli Serebrzeszczyzna (od srebra), podatek po trzy grosze od sochy, ustanowiony za Zygmunta I. w roka 1513. (Czacki T. I. str. 202).

i wsiach mężowskich ściągała; a mając gotowy pieniądz, i mogąc nim długi nieboszczyka popłacić, nie płaciła ich, i za te długi, zamki obcym ludziom ustępuje, prawa do tego nie mając.

Zygmunt I. poradziwszy się z królową Boną, która z nim razem, na mocy testamentu księcia Ilii, zwierzchnią opiekę nad dobrami jego sprawiała; tudzież z innymi opiekunami z panów rad i urzędników litewskich, napisał 3 marca 1540 roku list do księcia Teodora Sanguszki, jako sprawującego opiekę, polecając mu w imieniu swojém i opiekunów, aby odtąd gorliwie czuwał nad dochodami z zamków i dóbr, i nie dopuszczał aby księżna Beata ciemiężyła bojarów i innych poddanych swoich; a to tylko w ciągu roku od nich pobierała, co jéj się słusznie należy. Nadto miał książę Teodor pilnować, aby dobrych urzędników po zamkach trzymała a zwłaszcza na Ukrainie, którzyby tam użyteczni byli,— nareszcie aby pieniędzmi pobieranemi z dochodów, płaciła długi mężowskie i zamki nieprawnie pozastawiane odkupywała. W liście do księżnéj Beaty, w tymże samym przedmiocie pisanym, Zygmunt I. nakazywał jéj, aby się w niczém nie opierała woli księcia Teodora [1]).

Niemiły musiał być ten rozkaz królewski księżnéj Beacie, a do tego jeszcze szwagier jéj, książę Wasyl Konstanty i matka jego księżna Alexandra Ostrogska, wdowa po wielkim hetmanie, dopominali się połowy dóbr ojczystych z kalkulacyą od dnia śmierci księcia Ilii, prosząc króla o przyznanie lat zupełnych księciu Wasylowi i oddanie mu opieki nad małą brataneczką, tak jak on sam był niegdyś pod opieką brata.

---

[1]) Metr. Lit. 208 f. 359.

Księżna Beata ze swojéj strony domagała się usilnie aby opieka ta jéj, a nie księciu Wasylowi przyznaną była; opierała się bowiem na prawie statutowém oddającém wdowie (dopókiby powtórnie za mąż nie poszła), opiekę nad małoletniemi dziećmi i ich majątkiem [1].

Zygmunt I. będąc w Wilnie 11 stycznia 1541 roku, wydał dekret którym testament księcia Ilii skassował, lata zupełne księciu Wasylowi, wedle listu ojcowskiego przyznał [2]) a decyzyą co do opieki do dalszego czasu odłożył. Przytém wszystkie dobra książąt Ostrogskich kazał król wziąść w sekwestr, na utrzymanie księżnéj Beaty zostawując tylko zamek Zdzięcioł na Litwie. Nakoniec Zygmunt pragnąc aby miła zgoda pomiędzy powinnymi Jego panowała, postanowił aby spory o kalkulacyą z dochodów i dział dóbr ojczystych książąt Ostrogskich, rozsądził sąd kompromissarski [3].

Zjechali się więc w grudniu 1541 roku do Wilna kompromissarze ks. Samuel Maciejowski, biskup

---

[1]) Statut litewski z 1529 roku. Wyd. Działyńskiego str. 205 — 206.

[2]) Summaryusz archiwum ks. Ostrogskich (Mss. hr. Włodz. Platera) str. 3 pod rokiem 1541.— Sadząc po intercyzie ślubnéj matki księcia Wasyla, księżnéj Alexandry Słuckiéj, zawartéj w lipcu 1522 roku, ślub nie mógł nastąpić prędzéj, jak przy końcu roku 1522, a jeśli ks. Wasyl urodził się już w 1523 roku, dochodził ledwie lat 18tu. Tém sprostować należy mylną wiadomość Niesieckiego jakoby książę Wasyl Konstanty miał blisko lat sto, umierając 1 marca 1608 roku. W żadnym razie nie mógł mieć więcéj nad lat 85.

[3]) *Nobis vero quoniam gratius esse nihil potest, quam amare inter se homines nostros.* Przywilej oryginalny na sześciu kartach pargaminowych z pieczęcią datowany w Wilnie *Sabbato in vigiliâ Circumcisionis Domini 1541* w bibl. Ossolińskich we Lwowie N. 54.

płocki [1]), podkanclerzy koronny, ks. Jerzy Falczewski biskup łucki, ks. Wacław Wierzbicki, biskup żmudzki, Jan Mikołajewicz Radziwiłł, starosta żmudzki, Jan Hlebowicz, wojewoda połocki i Maciej Wojciechowicz Kłocko wojewoda witepski [2]); i w dniu 20 grudnia wydali dekret kompromissarski, pod karą 10,000 kóp groszy litewskich dla niedotrzymującéj strony; z których połowa przypaść miała na skarb królewski, a połowa na korzyść strony posłusznéj.

Dekret ten nakazywał sekwestratorom oddać dochody z roku piérwszego po śmierci księcia Ilii wdowie, (która przez ten rok właśnie dobrami władała); a z drugiego roku, księciu Wasylowi. Za sprzedaną przez księcia Ilię część dóbr ojczystych, nakazał dekret kompensatę ze schedy księżnéj Halszki; wszelkie pretensye wzajemne umorzył; majątki zaś podzieliwszy na dwie schedy, wybór księciu Wasylowi zostawił.

Książę Wasyl wybrał schedę piérwszą: to jest zamki Dubno, Drohobuż i Zdzięcioł, powiat Zwiahelski, dwory Krupę i Zdołbicę.

Dla księżnéj Halszki pozostały zamki Ostrog, Połonne, Krasiłow, Cudnow, dwór Nowostawce, dwór w Górkach i dom w Wilnie; ale dwór w Górkach i dom wileński przejść miały na własność

---

[1]) Tak dobrze znany z niniejszego opowiadania przyszły obrońca dwóch piérwszych żon Zygmunta Augusta.

[2]) Maciej syn Wojciecha Kłocko wojewoda witepski, marszałek J. K. M. ożeniony był z Katarzyną Hlebowiczówną; i razem fundowali altaryą w Międzyrzeczu. Dokument z r. 1543 w archiwum kapituły wileńskiéj. (Ob. ks. Przyałgowskiego: Żywoty biskupów wileńskich. T. I. str. 129—130).

księcia Wasyla, jako kompensata za część dóbr ojczystych sprzedanych przez księcia Ilię.

Dział ten miał trwać tylko do dojścia księżnéj Halszki do pełnoletności; przez ten czas obie strony obowiązane były utrzymywać w dobrym stanie zamki i dwory, każda w swojéj schedzie [1]).

Księżna Beata weszła natychmiast w posiadanie zamku ostrogskiego, który odbierał dla niéj (wedle dekretu zatwierdzonego przez króla J. M.) Jan Lutomirski, dworzanin J. K. M., od Szymona Babińskiego, umocowanego od księcia Wasyla; a oddawał księżnie Ilinie (Eliaszowéj) i jéj dziewce księżnéj Elżbiecie w dniach od 30 stycznia do 6 lutego 1542 roku.

Z opisu rzeczy oddanych sądzić można, że co było kosztowniejszego, dawno już księżna Beata, na zasadzie testamentu mężowskiego, do rąk swoich odebrała. Na miejscu znalazła się tylko zbrojownia w dość nędznym stanie [2]); przytém nieco sprzętów, kobierców i opon starych i złych, wielkich i małych sztuk 15; opony dwie na płótnie malowane, obrus i dwa ręczniki stare jedwabiem wyszywane, kabat (kaftan) sukienny czerwony;

---

[1]) Oryginalny dekret z podpisami i pieczęciami z archiwum niegdyś ks. Ostrogskich w Dubnie, udzielony mi został do użytku przez tyle zasłużonego już w niejednym zawodzie krajowym księcia Jana Tadeusza Lubomirskiego.— Ob. Dodatek VI. N. 3.

[2]) Dział litych spiżowych 5, dział żelaznych 5, hakownica bez łoża, saletry śledziówka i trzecia część beczki lwowskiéj; siarki półbeczki lwowskiéj, kul żelaznych 12; prochu dwie półbeczki; ołowiu 4 sztuki, kamieni 200, Scholomców (?) 52; przyłbica jedna, puklerz 1; pancerzów starych złych bez obojczyków 11; obojczyk 1, nożów krajczych starych połamanych 9; karacena stara na brunatnym aksamicie.— (Akt odbioru zamku ostrogskiego 1542 roku. Metr Lit. 65 f. 358).

obraz malowany z krzyżem kamiennym; czapek białych prostych 34; trzy zęby rybie [1]; a przytém ksiąg wielkich i małych wszystkich 21 [2]).

W tymże samym czasie księżna Beata, mając jeszcze do wypłacenia księciu Wasylowi 6,000 kóp groszy litewskich, wyrobiła sobie od króla przywilej na zastawienie dóbr Holszany i wsi Susza, po matce księcia Ilii spadłych [3]).

Wkrótce potém zjechała do Ostroga komisya mianowana przez Zygmunta I. dla wydzielenia jednéj trzeciéj części z dóbr ojczystych i macierzystych po ks. Ilii pozostałych, księżnéj Beacie, za jéj wiano i przywianek, a dwóch trzecich części dla księżnéj Halszki i na spłacenie długów. Komisyą tę składali pan Stanisław Falczewski, pan Piotr Zahorowski i pan Jan Lutomirski; ci zrobili dział pomiędzy matką i córką w dniu 12 maja 1542 roku. Na schedę córki wydzielili zamki Połonne, Krasiłów, Cudnów z przynależnościami; przydajac do tego piątą część dochodów z Ostroga. Księżnéj Beacie oddali zamek i miasto Ostrog ze wszystką władzą i z należącemi do tego siołami; z tém żeby piątą część dochodu córce płaciła i opiekę nad wszystkiém miała. Jeśli dodamy do tego darowane przez księcia Ilię żonie zamki, Stepań, Satyjów i Chłapotyn, w zastawie trzymany zamek Równo, i wkrótce potém wykupione przez nią z zastawu zamki: Kłodno, Czerniechów i Hłusk, a pózniéj Holszany i Suszę,

[1]) Miałyżby to być tak zwane rogi jednorożców (*licorne*) które się po wszystkich znaczniejszych skarbcach znajdowały?

[2]) Metr. Lit. *l. c.*

[3]) Metr. Lit. 209 f. 299.

(pominąwszy założony przez brata jéj biskupa Janusza, Januszpol), przyznać potrzeba, że księżna Beata z Kościelca, umiała prawie cały majątek mężowski na swój własny przerobić. Wyrobiła sobie także od króla Zygmunta I. potwierdzenie wszystkich przywilejów nadanych przez poprzedników Jego ks. Konstantemu dziadkowi ks. Halszki [1]). Nie przestawała jednak zatargów ze szwagrem swoim księciem Wasylem Konstantym Ostrogskim od którego obroniła prawnie zamki Satyjów, Chłapotyn i Równo; włości Kuźmińskiéj jednak, (oddzielonéj od zamku Krasiłowa) połowę oddać musiała ks. Wasylowi [2]).

Nie znajdujemy już późniéj w aktach śladów wmięszania się księcia Teodora Sanguszki do działań księżnéj Beaty. Samowładnie rządziła ogromną fortuną swoją i schedą córki; a tę wychowywała w zasadach bezwarunkowego posłuszeństwa woli matczynéj, aby jak najdłużéj władzę nad nią i nad księstwem ostrogskim zatrzymać.

Halszka nie wyszła jeszcze z lat dziecinnych, (bo ledwie dziesiąty rok skończyła), a już zgłaszały się o jéj rękę poselstwa od książąt i panów krajowych i obcych. Wszystkie umiała księżna Beata grzecznemi słówkami zby-

---

[1]) Dwa dyplomata oryginalne na pergaminie z pieczęcią pod datą z Brześcia *24 Septembris anno 1544* w bibl. Ossolińskich we Lwowie pod N. 57 i 59.

[2]) Dwa dyplomata oryginalne na pergaminie z pieczęciami datowane z Wilna *18 Octobris* 1546 r. w bibl. Ossolińskich we Lwowie pod N. 60 i 61.— Porównać także Metr. Lit. pod rokiem 1546, księga 211, f. 327, 332, 357, 359, 346, 358, 372, 375.— Za kwerendy w Metryce koronnéj i litewskiéj co do ks. Ostrogskich, i dostarczenie wiele kopij, winienem oświadczyć tu wdzięczność moją b. urzędnikowi archiwum głównego Królestwa Polskiego, panu Leopoldowi Hubertowi.

wać, zdając się na wolę króla J. M. Zygmunta Augusta jako zwierzchniego opiekuna jéj córki.

Miała ona do tego powód bardzo ważny, bo Król J. M. kazał jéj wydać zaręki (zaruki) na to że dzieweczki nie wyda zamąż, bez Jego wiedzy i woli. W roku 1550 chciała księżna Beata przyjechać do Polski na sejm, ale gdy się Zygmunt August dowiedział, a sądził że to się stało z porady Kościeleckiego mieszkającego u niéj jako u krewnéj; dał polecenie Radziwiłłowi marszałkowi wielkiemu litewskiemu aby temu zapobiegł: „Bo acz My oto nic nie dbamy „(pisał król do marszałka Radziwiłła) iż tu księżna ta przy„jedzie, wszakoż to chciejcie obmyśleć jakoby zatém tu „księżnéj przyjechaniem nasze się potrzeby w czém nie „zatrudniły; i téż na potém i ztąd okazya ku zatrudnieniu „jakich rzeczy w oném państwie naszém nie urosła'[1]).“ W kilka tygodni późniéj gdy rozeszła się była wiadomość że Andrzej Kościelecki ożenił się z krewną swoją księżną Beatą Ostrogską. Zygmunt August pisał znowu do Radziwiłła: „Ale panie podczaszy, acz czy jeszcze do końca niewiemy, ani téż tego twierdzimy; lecz zaś od pewnych ludzi te słuchy doszły jakoby Andrzéj Kościelecki dworzanin nasz miał sobie za małżonkę już pojąć księżnę Illynę, jeno iż tego tai; bo rozumiemy dobrze iż mu siła na tém. Przetoż gdzieby (gdyby) tak było iżby ją Kościelecki już pojąć miał, tu by więc innych obyczajów poszukać jakoby temu zabieżeć, żeby jako, panna z Litwy nie była wywieziona. A tak i wy ze strony swéj pilności czyńcie, i Nam około tego zdania swe potém wypiszcie; a My téż

---

[1]) List Zygmunta Augusta do Mikołaja Radziwiłła marszałka w. litewskiego z Krakowa 14 kwietnia 1550 r. Oryginał w bibl. Raczyńskich w Poznaniu. Ob. Dodatek IV. Nr. 57.

gdziebyśmy już zapewnie o takowém małżeństwie wiadomość mieli, najdziemy taki pretekst, jako się to wszystko zagrodzi; gdzie zatém wam i w téj rzeczy widzenie nasze oznajmiemy [1]."

Król nie życzył sobie aby dziedziczka Ostrogska wyszła za którego z panów polskich, którzy zamyślali już czynić starania o jéj rękę; i dlatego nawet wydał w roku 1551 na sejmie wileńskim prawo o niewydanie za mąż dziewek które ojców nie mają, bez zezwolenia bliższych krewnych [2]), i o tém kazał uwiadomić księżnę Beatę, przez szwagra jéj, księcia Wasyla, „aby się nie zastawiała niewiadomością statutu" gdyż obawiał się król, aby matka powinowatym swoim w Koronie, Kościeleckim, Zborowskim, lub innym jakim sprzyjać nie chciała [3]). Co więcéj, gdy w roku następnym, doniesiono królowi że wojewoda podolski Jan Mielecki stara się o rękę księżnéj Halszki dla syna swego, a to za pośrednictwem marszałka Radziwiłła, natychmiast do tegoż napisał Zygmunt August:

„Ten *rumor* (odgłos) się tu *passim* (na wielu miejscach) trzęsie jakoby *omnibus artibus* (wszelkiemi sposobami), wojewoda podolski na tego swego syna starać się miał o księżnéj Ilinéj dziewkę; i tak niektórzy rozumieją, iżby tam do T. M. dlatego teraz ten wojewodzic jechaćby

---

[1]) List Zygmunta Augusta do podczaszego Radziwiłła, z Piotrkowa 26 maja 1550 r. (Oryg. w bibl. Raczyńskich, w Poznaniu). Ob. dodatek IV. Nr. 59.

[2]) Statut litewski Działyńskiego str. 474.

[3]) „Bo tam coś słyszeć iżby się przecie ztąd niektórzy o to tam ożenienie starać mieli. A tak temu wszystkiemu w czas zabiegać trzeba," pisał Zygmunt August do marszałka Radziwiłła, 10 stycznia 1552 roku z Krakowa. (Ob. Lachowicza Listy Zyg. Aug. str. 16).

miał [1]). A iż, panie wojewodo, wiele na tém zależy, *cui haec virgo nubere debeat* (kogo ta panna ma zaślubić) owszeki (zgoła) chcemy aby T. M. w téj mierze nikomu ani otuchy żadnéj nie dawał, ani téz nic nie stanowił, aż się T. M. w téj rzeczy z Nami rozmówisz; wszak do tego czas krótki, iż dalibóg T. M. w rychle u Nas będziesz [2]).“

Wojewoda wileński Radziwiłł, jako ulubieniec królewski, i piérwszy pan na Litwie, często proszony bywał przez młodych paniąt o zjednanie im ręki bogatéj dziedziczki litewskiéj. Udawał się do niego i książę Dymitr Wiśniowiecki młodzian awanturniczego ducha w walkach z Wołoszą i Tatarami wsławiony; uzyskał nawet od niego jakąś obietnicę którą niechęć ks. Konstantego Wasyla Ostrogskiego stryja ks. Halszki w niwecz obróciła, ścieląc drogę szczęśliwszemu na chwilę, ale również przeznaczonemu na los złowrogi innemu księciu Dymitrowi [3]).

---

[1]) Syn wojewody Podolskiego Jana Mieleckiego z Anny Kolanki (ciotecznéj siostry królowéj Barbary Radziwiłłównéj), Mikołaj (późniéj sam wojewoda podolski i hetman w. koronny) ożenił się potém z Elżbietą Radziwiłłówną, córką marszałka wielkiego litewskiego. (Niesiecki).

[2]) List Zygmunta Augusta do marszałka Radziwiłła z Krakowa 3 lipca 1553 (u Lachowicza str. 56).

[3]) Ks. Dymitr Wiśniowiecki piérwszy raz ujechał do Turek w lipcu 1553 roku z rotą kozactwa które przy nim bawiło, jak świadczy list Zygmunta Augusta do wojewody Radziwiłła (Lachowicz p. 58) i przez ks. Konstantego Ostrogskiego, z rozkazu króla ścigany był, ale zapóźno. W dziewięć miesięcy późniéj bo w marcu 1554 roku, powrócił pod glejtem królewskim (Lachowicz p. 76). Późniéj rozgniewany na wojewodę wileńskiego Radziwiłła, który mu był obiecał księżnę Halszkę Ostrogską za małżonkę zjednać, i na księcia Ostrogskiego „iż mu ratkę wziął a inszemu dał,“ i niełaskę jednał mu u króla, tak że mu nie dano starostw Czerkaskiego i Kaniowskiego opróżnionych po wyroku wydanym na Dymitra Sanguszkę; ujechał powtórnie do Tureczyzny, bił się na Wołoszczyznie, a pomimo tego starał się

Przy końcu 1552 roku księżna Halszka miała dopiéro lat trzynaście, gdy przybył w sąsiedztwo Ostroga, syn

o łaskę królewską i oddanie zabranych mu majętności; grożąc, że jeśli go to minie, „albo Turczynem zostanie, albo do Moskwy „uciecze jeśli będzie mógł.“ Ciekawe te szczegóły o nim podaje spółczesny niejaki Jacek szwagier starosty Barskiego mieszkający na Ukrainie w liście: „Temi czasy przysłał do mnie Dymitr Wiśniowiecki z Białogrodu sługę swego niejakiego Amżę i z listem w którym pisze, prosząc mię abym się przyczynił do króla J. M. za nim, i żeby go w łaskę przyjąć raczył, a ten występek odpuścić; chcąc się zasię ten Panu swemu przywrócić, tylko prosząc aby mu ojczyzna (ojcowizna) była wrócona, a Żytomierz z Białącerkwią za starostwo dano, a Wojnaczyn; a k'temu służbę ustawiczną na 200 koni; a obiecując się być wiernym a wdzięcznym służebnikiem J. K. M. a jeśliby go to nie spotkało od króla J. M., tedy na koniec w piekle być, poturczyć się chce z rozpaczy; a gdyby to uczynił, jako i już powielekroć namawiano, od cesarza miałby te wszystkie dzierżawy i zamki graniczne, które Iliasz wojewoda (wołoski) dzierżał, i k'temu łaskę wielką cesarza tureckiego. Tak do mnie rozkazał. Wymawiał się też przez listy i sługę, dlaczego wstąpił do Turek; przyczynę piérwszą dając iż mu Czerkasy i Kaniewa nie dano, obiecawszy; pana wojewodę wileńskiego też wspomina, „że mi, powieda, obiecał był księżnę Halszkę Ostrogską za małżonkę zjednać; a na księdza Wasyla (ks. Ostrogskiego) obciążając, iż mu ratkę wziął a inszemu dał, a ktemu że mu niełaskę jednał u króla J. M. i także u wszystkich panów polskich i litewskich. I także W. M. w liście wspomina (ale nie wiadomo do kogo list pisany?) i że za oskarżeniem księdza Wasylowym jakoby W. M. nazwał złodziejem, nie znając go; a tak te przyczyny, powiada że go przymusiły odstąpić. Gdziem ja ten list posłał do króla przestrzegając się tego, gdziebym nie posłał listu, aby mi moi nieprzyjaciele nie przyczytali abym z nim porozumienie miał. A tak król J. M. wyrozumiawszy co pisze, a czego prosi, może z tém uczynić to co będzie kolwiek, onego przywabić każe do siebie, a potém jeśliby chciał co mędrować a jaką ....*) ukazać, wolnoby królowi J. M. z nim uczynić to coby wola J. K. M. była; niźli gdzieby z rozpaczy poturczył się, mógłby być nieprzyjacielem szkodliwym pań-

*) Słowo opuszczone.

piérwszego jéj opiekuna a najlepszego przyjaciela jéj ojca, zmarłego już księcia Teodora Sanguszki, marszałka ziemi wołyńskiéj, książę Dymitr Sanguszko, starosta ka-

---

stwu J. K. M. A wszakoż W. M. jako rada przedniejsza koronna, lepiéj około tego, rozumię, raczysz aniżeli ja pisać. Wskazał téż do mnie, abym w ostrożności był i granice strzegł bo Bygodza tatarzyn białogrodzki wyszedł w kilkuset Tatar na Ingul, a posłał do hordy po drugie Tatary, chcąc gdzie na Ukrainie wtargnąć a szkodę uczynić rozkazując to mnie, żebyśmy się na tę przyjaźń turecką nie ubezpieczali. Bo cesarz temy Bygodzy dopuścił z Tatary wojować J. K. M., i list mu na to dał, który list, powiada, oczyma swoimi widział; bo go téż namawiali, aby z nimi szedł, ale się on wymówił natenczas w nadziei łaski J. K. M. żeby go miała potkać. Powiadał mi téż ten sługa jego, że około niego deffekt. Dają mu od cesarza u Iaffy po 100 aspr na dzień a ma 40 służebników przy sobie; a cztérem moskwicinom starszym, co mu radzili na to ucieczenie, dawają na tydzień 60 aspr; a tak wyrozumiałem z tego sługi jego, żeby bardzo rad nazad; a jeśli go to minie, tedy albo Turczynem zostanie, albo do Moskwy uciecze, jeśli będzie mógł. Trzy miesiące ma mieszkać w Białogrodzie, a potém do Kaffy ma pójść, i tam ma czekać nauki od cesarza, co będzie miał czynić.“ Jacek.

(Teka Gołębiowskiego w bibl. hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego we Lwowie.— List bez daty Nr. XLIII).

Król Zygmunt August który oceniał dzielność Wiśniowieckiego, ale obawiał się go zarazem (ob. Lachowicza p. 110) nie mile patrzał na przejście jego do służby Iwana Groźnego w. ks. moskiewskiego, a gdy na początku 1562 roku Wiśniowiecki starał się znów o powrót do kraju, król pisał o tém do Radziwiłła: „O Wiśniowieckim rozumiemy „żeby pod takim czasem najwięcéj takich sług potrzeba, ale nie z ta- „kiemi myślami.“ Gdy przyjechał do Piotrkowa w czasie sejmu pod koniec roku 1561, wraz z Olbrachtem Łaskim, król przyjął ich łaskawie. (Bielski p. 612). W rok późniéj oba wplątali się w sprawy wołoskie, a książę Dymitr dostał się w niewolą turecką i rzucony na haki, uwiązł za żebra, i trzeciego dnia dopiéro strzałami zabity został, gdy Mahometowi bluźnił. A więc śmiercią męczennika chrześciańskiego zginął ten który dawniéj groził królowi polskiemu, że się chce poturczyć, jeśli mu ojczyzny nie powrócą.

niowski i czerkaski [1]), młodzieniec chowany na dworze królewskim, i już wsławiony rycerskiemi czynami na kresach Ukrainnych, i dzielną obroną Żytomierza od Tatarów. Jemu to ojciec ostatnią wolą swoją oddał był opiekę nad młodszą bracią [2]), z których drugi po nim, książę Roman miał wkrótce zostać bohaterem rodu swego i całéj ojczyny [3]).

Przejeżdżając z ukrainnych starostw do dóbr wołyńskich, książę Dymitr Sanguszko odnowił dawne stosunki powinowactwa i przyjaźni z domem książąt Ostrogskich. Po drodze do Ostroga, do księżnéj Beaty, i do Dubna, gdzie mieszkał książę Wasyl Konstanty Ostrogski, z matką i z młodą żoną księżną Zofią, córką wielkiego hetmana Tarnowskiego, wstępował książę Dymitr do Łucka i do Krzemieńca. Orszak jego Kozaków dzielnych do strzelania i do wypicia, do kuszy i do garca, zarabiał na huczną sławę, w tych miastach; a sława ta spadała po części i na młodego dowódcę łącząc się jeszcze z jakąś powieścią o porwaniu szlachetnéj panny ze spowinowaconego z Sanguszkami rodu kniaziów Połubińskich [4]).

---

[1]) Książę Teodor Sanguszko testamentem swoim zostawił majątki swoje, oraz zbroje i cały rynsztunek wojenny trzem synom: Dymitrowi, Romanowi i Jarosławowi. (Opis archiwum ks. Sanguszków w Zasławiu przez Jana Krechowieckiego w Mss.).

[2]) Mss. Krechowieckiego.

[3]) Genealogią księcia Romana objaśniają jeszcze, oprócz oryginalnych dokumentów w archiwum ks. Sanguszków:

a) Testament matki księcia Romana, Anny Despotównéj, 1go ślubu Teodorowéj Sanguszkowéj, 2) księżnéj Mikołajowéj Zbarazkiéj starościny krzemienieckiéj. (Kopia spółczesna w bibl. Tow. naukowego w Krakowie, Dział archiwum E. 22).

b) Testament księcia Ilii Ostrogskiego. Ob. Dodatki VI. Nr. 2.

[4]) Mss. Krechowieckiego i mowa ks. Czarnkowskiego w Górnickiego Dziejach w koronie polskiéj.

Co do księżniczki Połubińskiéj rzecz miała się jednak inaczéj. Na lat kilka przed piérwszą bytnością swoją w Ostrogu, odwiedził był książę Dymitr Sanguszko pokrewny dom książat Olgierdowiczów Połubińskich. U starego kniazia Wasyla Andrejewicza marszałka J. K. M. (Hospodarskiego) i starosty Mścisławskiego bawiła na opiece wnuczka po zmarłym jego synie kniaziu Lwie Wasylewiczu, dzierżawcy krzyczewskim, w dziecinnnym jeszcze wieku będąca księżniczka Maryna. Dziadek umyślił ją wydać kiedyś za księcia Dymitra Sanguszkę, a dla zapewnienia sobie kiedyś tak świetnego związku, związał księcia Dymitra umową pod zarękami (zastawami) wedle prawa litewskiego, i oddał mu w ręce skarby wnuczki, w złocie, srébrze, klejnotach, szatach, perłach i innych kosztownościach, za listem jego, którym on bezpieczeństwo tego na własnych imionach (majątkach) zapisywał, wraz z zarękami, gdyby téj panny w małżeństwo nie pojął. Wkrótce potém umarł stary kniaź Wasyl Połubiński opiekun księżnéj Maryny [1]; książę Dymitr nie chciał zostawić swéj narzeczonéj u dalszéj rodziny, ani nawet u dziadka jéj macierzystego Iwana Hornostaja, który był marszałkiem nadwornym, podskarbim litewskim, wojewodą nowogrodzkim i starostą słonimskim. Wziął ją z domu rodzicielskiego i oddał na wychowanie do ciotki swojéj

---

[1]) Pochowany w Ławrze Pieczarskiéj w Kijowie, wraz z synem Lwem; napis grobowy zachował nam Starowolski (*Monumenta Sarmatarum p. 532*).

Basilio Polubiński

Leo Polubinscius hic cum suis quiescit
Si eundo ad umbram vestrum quis insolescit
Sile, expergefactus leo obvium laedit
Nec cui cedit.

pani Fedy (Teodory) Andrzejewnéj Sanguszkównéj żony pana Bohusza Bohowitynowicza podskarbiego ziem litewskich [1]), i tam zostawała księżniczka Maryna, małoletnia jeszcze w roku 1552, kiedy książę Dymitr zjawił się na dworze ostrogskim [2]).

---

[1]) Była to siostra ojca księcia Dymitra, Teodora Andrzejewicza Sanguszki. O mężu jéj Bohuszu Bohowitynowiczu podskarbim ziem litewskich, wzmiankę czyni przywilej ruski (znany uczonemu Żegocie Paulemu) jako zapisującym przez testament w roku 1529 szubę aksamitną szurynowi swemu (szwagrowi) Fedorowi Andrzejowiczowi Sanguszce. Tegoż Bohusza Bohowitywicza wspomina (wedle metryki wołyńskiéj) Niesiecki w Koronie polskiéj (pod Bohowitynami) nazywając go (zapewnie przez omyłkę) podskarbim ziemi wołyńskiéj, w 1528 roku.

[2]) Cała ta okoliczność wyjaśniła się dopiéro w znalezionym przez nas w bogatém archiwum hr. Alfreda Potockiego w Łańcucie, mandacie króla Zygmunta Augusta z powodu skargi Iwana Hornostaja, wojewody nowogrodzkiego, marszałka nadwornego i podskarbiego ziem litewskich, przeciw księciu Dymitrowi Sanguszce, po rozejściu się wieści o ślubie wziętym przez niego z księżną Halszką Ostrogską. O późniejszych losach księżnéj Maryny Lwownéj Połubińskiéj, nie mogłem znaleść żadnych śladów w Paprockim ani w Niesieckim. Ale znalazłem je dopiéro, w kilku oryginalnych dokumentach z własnego zbioru. Księżniczka Maryna Lwowna Połubińska wyszła przed rokiem 1561 za Iwana Kopcia marszałkowicza i pisarzewicza w. ks. litewskiego z którym miała dzieci. Owdowiała na początku roku 1563 i tegoż roku jeszcze wyszła drugi raz za Stanisława Pawłowicza Naruszewicza cywuna wileńskiego, któremu zapisała trzecią część dóbr dziedzicznych jakie dostała po dziadku swoim kniaziu Wasylu Andrzejewiczu Połubińskim, marszałku J. K. M.; lubo były we władaniu jéj ciotki kniahini Iwanowéj Połubińskiéj, kniahini Reiny Kopciównéj (siostry piérwszego jéj męża). Przy wyciśniętych pieczęciach herbowych, na tym dokumencie znalazłem podpis własnoręczny Marya Lwowna Połubieńska własnoju rukoju. — Przed rokiem 1571 umarła Maryna Połubińska; córka jéj Maryna Kopciówna była za Kasprem Dębińskim, synem kanclerza w. koronnego i kasztelana krakowskiego, a córki ich Zofia i Dorota Dębińskie, były jedna po drugiéj za Alexandrem

Wkrótce rozeszła się po Litwie wieść o przyszłém małżeństwie księcia Dymitra z dziedziczką Ostrogską, a dziadek macierzysty Maryny Połubińskiéj, zaczął myśleć o odebraniu wnuczki i opieki nad nią od krewnych Sanguszki.

Dobrze przyjęty u matki i u stryja książę Dymitr oświadczył się o rękę księżnéj Halszki, a odebrawszy listowne przyrzeczenie od księżnéj Beaty, powrócił do Czerkas na kresy [1]).

Król Zygmunt August jako główny opiekun bogatéj dziedziczki, chciał téż mieć główny wpływ na jéj przyszłe zamęzcie. Na początku roku 1553 dał więc zlecenie Radziwiłłowi wojewodzie wileńskiemu aby się z księżną Beatą zjechał, i rozmówił z nią za kogoby jéj córkę z czasem za mąż wydać. „Poruczyliśmy panu wojewodzie imieniem Naszém (pisał król do księżnéj Beaty) nieco około córki Twojéj Miłości, zakimbyśmy ją z czasem w małżeństwie radzi widzieli rozmówić, jako to szerzéj z powieści pana wojewody wyrozumiesz a za to mamy iż to nasze wskazanie, które ku dobremu córki T. M. idzie, u siebie uważysz, i tak się w tém zachowasz, jakobyśmy to po T. M. na potém wdzięcznie a z łaską przyjmowali [2]).“

Koniecpolskim, który je z klasztoru św. Agnieszki na Stradomiu w Krakowie wykradł; za co w 1615 roku na infamią skazany. W 1625 roku dopiéro z pod dekretu tego uwolniła go Rzeczpospolita przez wzgląd na zasługi ojca jego i całéj rodziny Koniecpolskich.

[1]) List tan księżnéj Beaty Ostrogskiéj w oryginale przedstawił królowi obrońca księcia Dymitra, Odachowski, na sądach w Knyszynie. (Ob. Górnickiego Dzieje w Koronie str. 102).

[2]) List Zygmunta Augusta do Beaty Ostrogskiéj *d. in Łukow 16 Jauuarii* 1553 r. u Lachowicza. Listy oryginalne Zygmunta

Sanguszko tymczasem uwiadomiony przez księcia Wasyla iż księżna Beata nie myśli dotrzymać mu obietnicy, opuścił Czerkasy bez wiadomości króla, w zamiarze domagania się zwykłych na Litwie zapewnień, to jest zapisów i zaręk [1]), co do tego małżeństwa. Zapewniwszy się o dobréj woli księcia Wasyla, posłał do księżnéj Beaty, powiadając: „iż do niéj jako powinowatéj chce wstąpić, jéj chléb jeść“ [2]), na co księżna zezwoliła.

Książę Dymitr przybył do Ostroga na początku września 1553 roku [3]), we trzydzieści koni, z Kozakami swemi, których część pozostała w bramie, gdy pan ich witał się z paniami na zamku. W téjże saméj chwili doniesiono księżnéj Beacie że szwagier jéj książę Wasyl, także chce ją nawiedzić. Pierwéj nim zdołała dać mu odpowiedź odmowną, jako zostającemu z nią w ciągłych zajściach, książę Wasyl wszedł do zamku przez bramę, którą kozacy księcia Dymitra otworem trzymali. Miał z sobą pięćdziesiąt koni, i lud dobrze uzbrojony. Gdy rzuciła się na nich załoga zamkowa, zawrzała krwawa bitwa, i skończyła się zwycięztwem księcia Wasyla; jeden z ludzi zamkowych zabity został, porąbanych było ośmiu. Księżna Beata uciekła z córką zaraz na początku bitwy i zamknęła się z nią w komorze [4]).

Augusta, Wilno 1842 r. str. 299. Porównaliśmy ten list z kopią z oryginału z archiwum ks. Radziwiłłów, znajdującą się w bibliotece hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego we Lwowie.

[1]) Zaruka t. j. zakład, zastaw.

[2]) Słowa listu Zygmunta Augusta do marszałka Radziwiłła z Krakowa 15 września 1553 r.

[3]) 6 września, pisze ks. Stebelski w genealogii ks. Ostrogskich T. 3 str. 95.

[4]) Z listu Zygmunta Augusta do marszałka Radziwiłła z Krakowa 15 września 1553 r. (u Lachowicza str. 64). W tym rozruchu

Po zwycięztwie obaj książęta poszli do księżnéj Beaty i zaczęli prosić o dotrzymanie danéj obietnicy, i oddanie ręki córki księciu Dymitrowi. Księżna rzucając się w gniewie, krzyknęła: „Azali tak do przyjaciół, albo po „przyjaźń jeżdżą?“ i omdlała z żałości. Trzeźwić ją trzeba było, oblewając wodą, nim do przytomności wróciła. Wówczas jęła się tłómaczyć, że bez zgody króla J. M., i ona nie może zezwolić. „A my prosić o to więcéj nie będziemy!“ odezwał się gniewnie książę Wasyl i porwał księżnę Halszkę za jedną rękę; a matka schwyciła za drugą, ale odepchnięta, padła na ziemię i omdlała powtórnie. A książę Wasyl, targnąwszy bratankę za rękę, oddał ją księciu Dymitrowi, mówiąc: „A to ja onę to„bie daję: bo to jest w mojéj mocy jako stryja!“

Księżnę Beatę ledwie żywą od żałości, zamknęli w jakiejś izdebce; a wśród lamentu froncymeru i domowników, posłano po księdza aby stułą wiązał. Ksiądz widząc że tu wolnéj woli nie ma, radził aby ślub do następnego dnia odłożyć. Uległ jednak groźbom i wymówił słowa kojarzące małżeństwo; na które nie panna młoda odpowiadała, ale stryj za nią, jak przy chrzcie; poczém rękę jéj wzięto gwałtem i związano stułą [1]).

---

niewiadomo z czyjéj przyczyny, zniszczona była część archiwum książęcego. W Summaryuszu ułożonym na początku XVII. wieku, znajduje się o tém następująca wzmianka: „List króla Zygmunta Augusta z roku 1565 w Piotrkowie, z tranzumptem dawniejszego listu pod datą 1545 r. w Wilnie, na dwa jarmarki w Januszpolu, który przy gwałtownem najechaniu na Ostrog z innemi przywilejami podrapan i okazany był zdrapany na trzy sztuki, przez księżnę Beatę.“ Sum. arch. ks. Ostrogskich str. 10 i 11.

[1]) Był to zapewne kapłan obrządku wschodniego, do którego należeli ks. Wasyl i ks. Dymitr. (Ks. Stebelski nazywa go nawet

Wtedy książę Wasyl kazał podać cukry i muszkatelę [1]) i odprowadziwszy nowożeńców do łożnicy, tam żonę mężowi oddał.

Już w piérwszym popłochu słudzy księżnéj Beaty wyprawili jednego z pomiędzy siebie, naocznego świadka zdobycia zamku ostrogskiego, do wojewody kaliskiego, Marcina Zborowskiego; a ten odesłał go do kanclerza Ocieskiego do Krakowa z listem swoim, „dziwnie ostrym i na pana krakowskiego (hetmana Tarnowskiego) ostro przycinającym [2]).“

Zborowski miał w tém interes osobisty; bo chciał syna swego z księżną Halszką ożenić, a hetmana Tarnowskiego, teścia księcia Wasyla, posądzał o sprzeciwianie się zamiarowi. Posądzenie to umiał Zborowski wpoić w podejrzliwy umysł Zygmunta Augusta, już i tak obrażonego na Tarnowskiego, od zeszłorocznego sejmu w Piotrkowie. Król widział i w tym wypadku rękę męża, którego skutecznéj pomocy niejednokrotnie doznał w Koronie; lękał się go jednak w Litwie; a bardziéj jeszcze może lękał się go ulubieniec królewski marszałek Radziwiłł.

---

prezbiterem. Zdaje się, że późniéj jednak powtórzono ślub wedle obrządku łacińskiego, jak świadczy spółczesny rękopis czeski, o którém będzie niżéj.— Na ten drugi ślub mogła się już zgodzić i księżna Halszka. Ale co do piérwszego zdaje się, że została rzeczywiście zmuszoną, jak twierdził Czarnkowski w obronie ks. Beaty, przeciw Odachowskiemu, obrońcy ks. Dymitra, twierdzącemu że ślub był dany za spólną zgodą. Przecież na gorącym razie doniesiono królowi, „iż już ślub *matre et filia invita*, z księżnéj Ilinéj „dziewką starosta Czerkaski brał i z nią się już pokła„dał.“ (List Zygmunta Augusta do marszałka Radziwiłła z Krakowa z 15 wrześuia 1553 r. u Lachowicza str. 65).

[1]) Wino muszkatelowe.

[2]) Słowa listu Zygmunta Augusta *l. c.*

„Panie wojewodo (pisał Zygmunt August do Radziwiłła), iż widzimy z czyjéj rady to pochodzi, to jest z tego który i tu w Litwie rządzić chce, jest Nam rzecz tak to żałosna, iż téż trudno być żałośniejsza może. A iż *hoc negotium non patiebatur moram* (sprawa ta zwłoki nie cierpiała) posłaliśmy wskok dworzaninem i komornikiem naszym starościcem naszym pińskim zaruki [1]), na Wasyla; żeby z zamku wyjechał, pannę przy matce aż do rozprawy zostawił, *ut omnia fiant in integrum restituta* (aby wszystko do dawnego stanu wróciło). Także i na starostę Czerkaskiego zarukiśmy posłali, iż chociażby co już było, *ut omnia fiant in integrum restituta* (aby wszystko do dawnego stanu wróciło), przypominając mu to *criminaliter*, że on z zamków pogranicznych, bez wiadomości Naszéj zjeżdżać nie miał. Innego *remedium* (lekarstwa) nie mogliśmy tak w skok znaleść, tylko to: bo *sequuti in hac re sumus* (naśladowaliśmy w téj sprawie) przodków Naszych, którzy *propria auctoritate ducali* (władzą swoją książęcą), takie gwałty i takie rzeczy, za zakładaniem zaruk między wielkiemi téż osobami hamować zwykli. A to w tém i godzinę mieszkać (odkładać) było trudno. Przeto, panie wojewodo, iż widzimy z czyjéj to rady poszło jako to Nam ciężko jest; tak byśmy téż radzi takową licencyę zahamowali, niezwykłą zwłaszcza w oném państwie Naszém; aby się wżdy z tego ten pan nie cieszył, bo rozumiemy dobrze iż to *Nobis ad indignitatem*, *T. M. in contumeliam* (Nam ku zniewadze, T. M. na despekt) tak radził [2])."

Po napisaniu tego listu przybiegł do króla drugi służebnik księżnéj Beaty, z doniesieniem szczegółów o gwałcie

---

[1]) Zaręki, zakłady.

[2]) List Zygmunta Augusta do Radziwiłła, tyle razy przytoczony.

popełnionym w Ostrogu, a także i o tém że książę Wasyl z matką i z żoną mieszka na zamku ostrogskim, przy księciu Dymitrze, i rządzi tam jakby w swojéj własności.

Nie zdaje się żeby niespełna czternastoletnia księżna Halszka pogodziła się z losem swoim, i z narzuconym mężem; chociażby drugi ślub wedle obrządku łacińskiego niby dobrowolnie już z nim wzięła. Milczą o tém znane dotychczas źródła. W skutek rozkazów królewskich musiał książę Wasyl powrócić wolność księżnéj Beacie, gdyż ta przybyła do Krakowa wkrótce po uroczystości wesela Zygmunta Augusta z królową Katarzyną, (zapewne przy końcu września) i wytoczyła przed królem skargę na księcia Dymitra Sanguszkę, i na szwagra swojego księcia Wasyla Konstantego Ostrogskiego.

W krótce potém, ku jesieni za bytności Zygmunta Augusta w Wilnie, podał także skargę na księcia Dymitra, Iwan Hornostaj wojewoda nowogrodzki, prosząc o zwrot zaręk i zapisów z powodu niedopełnionéj obietnicy zaślubienia wnuczki jego księżniczki Maryny Połubińskiéj; oraz aby ta księżniczka odebrana była od ciotki księcia Dymitra, pani Bohuszowéj Bohowitynowiczowéj, a oddana jemu jako dziadkowi na opiekę. Król kazał zapisać skargę pana wojewody, a decyzyą zatrzymał na późniéj [1]).

Wydano pozwy na obu książąt, na Dymitra i na Wasyla, a sąd naznaczono na zimę do Knyszyna, dokąd pojechali król i królowa. Nie stawili się obżałowani książęta; obu oskarżał przed sądem, w imieniu księżnéj Beaty, Stanisław Czarnkowski [2]), dla gładkiéj wymowy

---

[1]) Mandat królewski o tém z archiwum hr. Alfreda Potockiego w Łańcucie.— Ob. kopię polską w Dodatkach VI. Nr. 4.

[2]) Zapewnie późniejszy referendarz koronny starosta płocki i drahimski.

polskim Tulliuszem przezwany. Księcia Dymitra bronił, „nie źle uczony“ szlachcic litewski, Odachowski. Powiadał że księżna Beata obiecała rękę córki księciu Dymitrowi, (na co téż list jéj złożył); że obietnicę tę potwierdził stryj panny, książę Wasyl, oddając żonę mężowi; że księciu Dymitrowi nie szło, i dziś nie idzie o bogate wiano, ale raczéj o żonę którą kocha, i na któréj świadectwo odwołuje się teraz, byleby nie w obecności matki badaną była [1]).

Żądanie, które zdawało się ze wszechmiar słusznèm, popierali niektórzy panowie litewscy; ale przemogła strona przeciwna pod wpływem wojewody kaliskiego Zborowskiego, kanclerza Ocieskiego i wszystkich niechętnych hetmanowi Tarnowskiemu, którym potajemnie sprzyjali marszałek Radziwiłł i sam król.

Wyrok wypadł skazujący Dymitra Sanguszkę na infamię i na gardło; a księżna Beata wyprosiła sobie niezwłocznie rozesłanie uniwersałów, za któremiby książę Dymitr mógł być pojman, a księżna Halszka matce oddana [2]). Książę Wasyl Konstanty Ostrogski odsądzony został od opieki bratanki, „gdyż szafunek prawa swego przyrodzonego i takowego na sejmie (wileńskiém) uchwalonego,

[1]) Obie mowy podał nam, a raczéj sam napisał Łukasz Górnicki (w Dziejach w Koronie polskiéj str. 68 — 114) około roku 1580, a więc w 30 lat po tym wypadku. Dlatego znajdujemy w nich takie niedokładności, jak przemówienie księcia Ilii do córki, na łożu śmierci; gdy autentyczne dokumenta dowodzą iż umarł na pół roku przed narodzeniem córki.— Szczegóły o téj sprawie Ostrogskich podane przez Górnickiego, dają się dobrze uzupełniać wyjątkami z listów Zygmunta Augusta do marszałka Radziwiłła.

[2]) Uniwersał taki datowany z Knyszyna 20 stycznia 1554 r. zachował się w aktach grodu wizkiego. Ob. Dodatek VI. Nr. 5.

„upuścił. A to tém że gdy jéj (ks. Halszce) gwałt i na„silstwo kniaź Dymitr Chwiedorowicz Sanguszkowicz uczy„nił, kniaź Konstantyn będąc przy tém, od takowego „gwałtu jéj nie bronił; a zaręczywszy matce jéj niema„łemi zakłady, aby bez niego stryja i bliższego krewnego „za mąż jéj nie wydawała, jeszcze i temu kniaziu Dy„mitrowi Sanguszkowi tego dopomagał: o co od matki „jéj pozwan jest, za równego gwałtownika jako i kniazia „Dymitra mianującéj. A gdy téż przez kniazia Dymitra „z państwa naszego jest ona i była uniesiona, bliskie „krewne o to niektórego starania mieć i otyskiwać „(odszukać) jéj nie chcieli [1]).“ Późniéj uwolnił się jednak książę Konstanty od tego wyroku.

Co do księcia Dymitra, sam wojewoda kaliski podjął się ścigać go i odebrać mu porwaną księżnę, skoro przyszła wiadomość że opuścili już zamek ostrogski.

Jakoż książę Dymitr ubrawszy i ostrzygłszy młodziutką księżnę Halszkę jako pacholę, przebył z nią granicę szląską na jednym tylko wozie [2]) i wjechał do Czech w zamiarze schronienia się w zamku raudnickim własności hetmana Tarnowskiego [3]). Puścili się za nim w po-

---

[1]) Słowa wyjęte z przywileju lub projektu przywileju Zygmunta Augusta, wydanego ks. Halszce, dla uwolnienia jéj od rygoru statutu litewskiego, gdy miała iść za maż za Polaka Łukasza hrabię z Górki, w roku 1555; o czém niżéj. (Z kopii spółecznéj bez daty w Tekach Gołębiowskiego N. 1).

[2]) Tylko na jednym kotczym. Ob. Stryjkowskiego kronikę pod rokiem 1553.

[3]) Warszewickiego *Vitae Paral.* i Wilhelma Sławaty str. 33. Pisma historyczne, wyjątek z Pamiątek archeologicznych czeskich cytowany w Bibliotece warszawskiéj na rok 1862 T. IV. str. 212. Przywilej Ferdynanda króla rzymskiego, węgierskiego i czeskiego, (zachowany w tłómaczeniu polskiém w archi-

goń Zborowscy, ojciec Marcin, wojewoda kaliski, i syn, także Marcin, kasztelan krzywiński (zapewnie ten sam którego ojciec chciał był z porwaną dziedziczką Ostroga ożenić), a także pokrewni księżnéj Beaty, Kościeleccy: Janusz wojewoda sieradzki, i Jędrzéj wojewoda łęczycki; i tych pokrewni hrabiowie z Górki, Andrzéj, starosta wałecki, we 200 koni i Łukasz, starosta buski. Wszystkich prześcignął jednak wojewoda kaliski, Zborowski, i samoczwart z synem i dwoma sługami dojechał do miasteczka Nimburga i stanął tam w domu Tomasza Myślika, u którego na parę dni pierwéj mieszkał książę Dymitr z księżną Halszką.

Z Nimburga pojechali oni o dwie mile daléj do miasteczka Lysy [1]) i stanęli gospodą u małżonków Liwów przy końcu stycznia 1554 roku [2]).

W ostatni dzień stycznia, było to we środę, u Liwów obchodzono jakieś wesele zabawą, na którą nie tylko

---

wum ks. Jabłonowskich w Krzywinie, na dodanie lat Janowi Krzysztofowi Tarnowskiemu synowi wielkiego hetmana, nazywa go Hrabią z Tarnowa na Raudnicy.

[1]) Pięć mil od Pragi.

[2]) Okropna tragedya którą z Dymitrem Sanguszką odegrali Zborowscy w miasteczku Lysie wyszła najaw niedawnemi czasy z sądowych zeznań zebranych w czasie procesu wytoczonego w Pradze w roku 1555 przez prokuratora J. K. M. Piotra Chotek z Wojnina przeciwko wójtowi i radnym miasta Nimburga, z których piérwszy mianowicie, Adam Kuchta był głównym działaczem w téj zbrodni. Księga tych zeznań sądowych (Kniha svédomé), złożonych w Komorze czeskiéj, znajduje się dziś w muzeum czeskiém w Pradze. Tekst czeski i tłómaczenie polskie Jana Radwańskiego od roku 1865 są w posiadaniu księcia Romana Sanguszki (młodszego). W czasie pobytu naszego we Lwowie w listopadzie 1866 roku daném nam było korzystać z tych autentycznych a nader zajmujących źródeł, dla uzupełnienia powieści o przygodach Dymitra i Halszki z Ostroga.

z Lysy, ale i z okolicznych wsi a zwłaszcza z Czelakokowic, zjechało się dużo gości. Był na téj zabawie i książę Dymitr zawsze do zabaw ochoczy. Opisuje to malowniczo jeden ze świadków naocznych, Matyasz pisarz i radzca miasta Lysy.

„Książę ten siedział za stołem, a my za drugim stołem środkowym. Szynkarka przyniosła światło i postawiła je na nasz stół. „A dajże nam także światło“ powie książę. A ja wziąwszy to nasze światło, chciałem mu je postawić na stół, lecz on nie chciał pozwolić na to, mówiąc: „Dajcie pokój, nietrzeba tego“ A była tam moc ludu. Potém dostałem się tam za stół do księcia, i rozmawiałem z nim. Mienił się być kanclerzem wspaniałego miasta Minsterberga (Ziembicy); a więc znakomitym panem. Przyprowadzili mu jakąś pannę, a on z nią tańcował. Potém poszedłem spać do domu [1]).

W krótce udali się wszyscy na spoczynek, książę na górę, gdzie w osobnéj izdebce była téż księżna Halszka z panną do usług, miejscowi do domów; a z przyjezdnych gości, kobiety poszły na górę, a mężczyzni położyli się na ławach na około świetlicy [2]), w której odbyła się była zabawa.

Nazajutrz powstawali wszyscy bardzo rano, zeszły téż na dół do świetlicy kobiety i dziewczęta z tego wesela; a gdy już słońce pokazało się zeszedł z góry książę Dymitr nie ubrany jeszcze [3]) ale w szubie aksamitnéj, z poza

---

[1]) Zeznanie sądowe Matyasza pisarza i radzcy lyskiego, zrobione w Pradze (w Komorze czeskiéj) w roku 1555. (*Kniha Svedomé.* list 482).

[2]) *Svetnice* (po czesku) *Swietlica*, lub *Swietnica* izba większa mieszkalna.

[3]) W tekscie czeskim jest że nie miał jeszcze *poctivic* t. j. spodni.

której błyszczał mu łańcuch złoty na szyi. Wchodząc do świetlicy powiedział: Dobry dzień; za co mu podziękowali wszyscy; a on, z uprzejmością pytał, jak oni spali, czy dobrze? i przechadzając się po świetlicy z kolei przystąpił do pań i panien z tego wesela i pytał ich gdzie spały? na co one odpowiedziały, że na górze. Wtedy poszedł Dymitr do umywalni, umył się, a wracając do świetlicy, rzekł: Bądźcie weseli; i żądał aby muzyka grała, i zapytał o gospodynię (któréj nie było w domu natenczas), a szło mu bardzo o śniadanie. Przyszła nareszcie Liwowa; książę zapytał czy będzie co miał na śniadanie? odpowiedziała: że będzie; a on: żeby mu kapłona dostała, choćby talara miała dać za niego! Liwowa odrzekła na to: „Dobrze wa„sza miłość, już ja to przyrządzę!“ „Ale żeby „to mogło być prędko! rzekł książę; gdybym u was „przejadł i sto lub dwieście talarów? wszak „zapłacę!“ A w tém na gospodynię mąż zawołał: „Ludmiłło wyjdź no!“ — Natychmiast wyszła, a przez drzwi otwarte wcisnęli się ludzie zbrojni i strzelili w świetlicę [1]).

Przez całą noc bowiem przygotowywała się zdradziecka zasadzka.

Powiedzieliśmy już że dniem pierwéj przyjechał był do sąsiedniego miasteczka Nimburga, Zborowski wojewoda kaliski z synem i dwoma innymi Polakami, gdy reszta hufców polskich zatrzymała się na granicy przed Jaromierzem. Stanęli gospodą u Tomasza Myślika, u którego

[1]) Wyznania zgodne Jana Kondelki, Jana czyli Hansla Łaziebnika, Szczęsnego Szwechla, i Bartka, wszystkich cztérech z Czelakowic, gości na weselu u Liwów. Wyznania te sądowe uczynione były w roku 1555 w Pradze w Komorze czeskiéj.

przed kilką dniami mieszkali książę Dymitr i księżna Halszka; od niego więc mogli najlepiéj dowiedzieć się dokąd udali się zbiegowie. O wypadku w Ostrogu opowiadali Zborowscy okropne szczegóły: jak przy dobywaniu zamku książę Dymitr mnóstwo ludzi pomordował, a nawet pań i panien; a gwałtem wziąwszy księżniczkę, niby królewnę jaką, zabrał z nią złota i srebra więcéj niż na 300,000 złotych. Nietrudno im było zjednać sobie najprzód gospodarza swego, a następnie za jego pośrednictwem Adama Kuchtę, rychtara t. j. (wójta) nimburskiego, który w następnéj tragedyi główną i najohydniejszą rolę odegrał.

Uradzono żeby młody Zborowski, z wójtem nimburskim, z Myślikiem i z pachołkiem miejskim, tegoż wieczora, jeszcze (było to we środę 31 stycznia), pojechali przodem do Lysy, i pozyskali tam pomoc hejtmana (starosty) zamkowego; a wojewoda Zborowski doczekawszy się więcéj ludzi swoich, w nocy za niemi pojedzie, wziąwszy jakiegoś żyda za przewodnika.

Tak się téż stało; ale piérwéj pożyczył Myślik młodemu Zborowskiemu konia swego a nawet i suknie, aby go w polskich szatach nie poznano.

O północy jeden z mieszkańców miasta Lysy, Adam Kucharz, musiał otworzyć drzwi swojego domu przybyłemu samoczwart wójtowi nimburskiemu. „Prosił mnie, (opowiadał późniéj Adam Kucharz), abym światło zapalił, bo już może było koło północy;“ co téż zrobiłem. Potém prosił mnie Adam Kuchta (wójt nimburski), abym zapalił w piecu; a ja rzekłem doń: „Gdzież to „tak pospieszacie panie imienniku [1]); a on od„rzekł: że do Pragi na jarmark;“ wyszedłem z izby do

[1]) Obu imie było Adam.

pieca. Gdym powrócił do nich, prosił mnie znów Adam Kuchta, abym poszedł z nimi na zamek do pana hejtmana (starosty) i abym to uczynił dla jego panów; a on mi się odsłuży za to. Szedłem więc z nimi i z synem tego Polaka [1]), który tego Dymitra przyjechał imać z trzema tamtymi. Dowoływali się pana hejtmana, aż się dowołali, i potém mówili z panem hejtmanem, o czém Piotr Piekarz dobrze wie. [2])“

Hejtmanem J. K. M. czyli starostą zamku łyskiego, był niejaki Matys Wachtel z Pantenowa, człowiek tchórzliwy; Zborowski mu opowiedział że tu przebywa człowiek, który wiele ludzi pomordował i za popełnione bezprawia osądzony został w Polsce na gardło; na dowód czego pokazał mu trzy listy królewskie pisane po łacinie. Starosta odpowiedział mu spokojnie, że na łacińskich listach się nie zna; ale żeby dali pokój, dopóki dzień nie zaświta, a wtedy on obeszle wójta i urząd. Ale Zborowski nie chciał na to przystać, prawiąc że tymczasemby Dymitr księżnę tę zamordował, którą gwałtem wziął. Wtedy pan hejtman pozwolił im aby zeszli na dół, dla opatrzenia aby im ten człowiek nie uszedł; ale nie pozwolił aby go bili [3]).“

Z tém powrócił młody Zborowski do domu Adama Kucharza, który mu był towarzyszył w wyprawie do zamku; a w rok późniéj opowiedział Adam Kucharz przed sądem:

---

[1]) Zborowskiego.

[2]) Wyznanie sądowe Adama Kucharza z Lysy.

[3]) Wyznania zgodne Piotra Piekarza, Wacława Kochanka, samego Matysa Wachtela hejtmana lyskiego, oraz Piotra Trebuchowskiego, uczynione przed sądem w Pradze w roku 1555.

„W moim domu zostali się byli tylko Adam Kuchta, Rychtar (wójt) i pachołek; a kiedym przyszedł, znalazłem tam około dwudziestu Polaków, chociaż liczby ich nie poznałem dokładnie. Leżeli po ławach i szeptali pomiędzy sobą, pytając Adama Kuchty, kto taki przyszedł; a on powiedział że to gospodarz. W tenczas przywitał mnie ten Polak Zborowski (wojewoda) siedzący w kącie za stołem, temi słowy: „Witaj panie gospodarzu!“ a jam mu podziękował: „Bywajcie zdrowi“. Potém układali się jakby się dostać do gospodarza Liwy; jam wyszedł a oni z domu mojego wysłali Wacława Kochanka [1]).

Wojewoda Zborowski wraz z ludźmi swémi przybył z Nimburga z przewodnikiem żydem, którego musiał dobrze zapłacić, bo żyd ten pokazywał ludziom złoty a musiał ich mieć więcéj jak jeden, gdyż chwalił się że go obdarowali Polacy [2]).

Wysłany do domu Liwów Wacław Kochanek zastał tam Katarzynę Wiskowę kobietę z Lysy, która pomagała przy uczcie weselnéj; zapytał o gospodarzu, żądając od niéj aby go zbudziła; a gdy się wzbraniała, za trzecim razem nareszcie powiedział, że pilna jest potrzeba i że to na rozkaz pana hejtmana. Pomimo tego Katarzyna nie chciała mu pokazać komory w któréj spał gospodarz; ale Kondelka (z Czelakowic) wziął światło i poszedł z Kochankiem, wołając na gospodarza i na gospodynię [3]).

Udała się traktacya z gospodarzem bo gdy się dzień zrobił przyszedł Marcin Liwa do domu Kucharza i rzekł: „Pójdźcie, już wstał Demetrius.“ wtedy

---

[1]) Wyznanie Adama Kucharza.

[2]) Wyznanie Markity (Małgorzaty) żony Adama Kucharza.

[3]) Wyznanie Katarzyny Wiskowéj.

Polacy wszyscy hurmem wybiegli, a Kuchta, wójt nimburski z pachołkiem swoim na czele [1]). Marcin Liwa piérwszy jednak dobiegł do swego domu, i otwierając drzwi do świetlicy, krzyknął na żonę, jak to powiedzieliśmy wyżéj: „Ludmiłło wyjdź no!“

A skoro wyszła, wystrzelono z rusznic do świetlicy, raniono jakiegoś gospodarza z Czelakowic i jakąś kobietę, a dwie kulki uwięzły w ścianie; ale książe Dymitr nie był trafiony; rzucił się ku drzwiom pomimo tego, że dwóch ludzi chciało go zaskoczyć; a zrzuciwszy z siebie szubę, wypadł do sieni chcąc iść na górę do izdebki, w któréj była księżna Halszka ze swoją panną. Ale zastał już wejście zagrodzone; koszulę rozdarto na nim, tak że zupełnie nagi pędził ku tylnéj bramie na dziedzińcu; a ścigali go ludzie Zborowskiego, z których jeden ciął go z tyłu [2]). Brama była zamknięta; Dymitr chciał w niéj wybić deskę, ale już dopadli go napastnicy, i tłukli go rusznicami i palcatami (kijami żelaznemi) jak bydlę (powiadał późniéj jeden ze świadków [3]). Inny świadek [4]) powiadał, że Polak jeden palnął go przy bramie buzdyganem srebrnym w głowę. Trzeci nareszcie widział jak Kuchta, Rychtar (wojt) nimburski uderzył księcia Dymitra rusznicą w głowę, krzycząc nań: „A stój zdrajco, poddaj się!“ i krew się po nim polała, a on prosił ich: „Mili panowie, nie zabijajcie; nikomu przecież nie zawiniłem! Wtedy Kuchta kazał pachołkowi swojemu wziąść go w kajdanki (palecnice [5]).

---

[1]) Wyznanie Piotra Piekarza.

[2]) W prdel (po czesku, po zadzie).

[3]) Bartek z Czelakowic.

[4]) Jakub Gajowy.

[5]) Wyznanie Jana Kondelki z Czelakowic.

Pachołek ten, niejaki Maciéj Zaufały, opowiadał to w lat kilka późniéj przed sądem: „On nieboszczyk oparł się o ścianę jakiegoś chlewa, całkiem nagi; a pan Rychtar kazał mi go wziąść. Ja podawszy rusznicę swoją panu Rychtarowi, idę do niego a on mi powiada: „Pójdź, nie bój się, jam Chrześcianin, a jeśli Boga „miłujesz, zmiłuj się także nademną.“ Wziąłem go więc w kajdanki, dwóch Polaków trzymało go każdy za jedną rękę, i tak prowadzili go nagiego nazad do świetlicy [1]).

Świetlica była przez ten cały czas zamknięta; nikogo z niéj nie wypuszczano; pozostały w niéj kobiety i dziewczęta; jedna z tych kobiet Katarzyna Wiskowa, która użytą była do pomocy przy weselu, widząc jak tego pana polskiego wiedli i to nagiego jak go matka urodziła, a całego w ranach, prosiła, załamując ręce, na Boga i na Matkę Boską, aby go tak bezwstydnie nie wiedli [2]).

Prosił o to także Kuchtę, Piotr Piekarz, świadek jego rozmowy ze starostą (hejtmanem) lyskim, i przypominał mu, „aby go nie bił, kiedy go trzyma w kajdankach.“ Ale Kuchta, przeklinał tylko bezecnie [3]), aż Dymitr rzekł do niego: „Nie masz się tak obchodzić ze mną, ja nie zasługuję na to. Rychtar zaś odpowiedział: „Masz prawo mnie oskarżyć [4]).

Gdy wprowadzili biednego więźnia do świetlicy pomiędzy kobiety, kurczył się, aby się cokolwiek zakryć.

---

[1]) Wyznanie Macieja Zaufałego, uczynione przed sądem w Pradze we czwartek po ś. Mateuszu (we Wrześniu) 1557 roku.

[2]) Wyznanie Katarzyny Wiłkowéj.

[3]) I mu mat'r z tym łotrem.

[4]) Wyznanie Piotra Piekarza.

Posadzili go za stołem, a tak był potłuczony, że przez krew która z niego ciekła patrzeć nie mógł. Związali mu ręce, zdjęli ze szyi złoty łańcuch, a włożyli żelazny, powiadając że mu lepiéj służyć będzie, niż złoty. Wtedy to (jak świadczył późniéj Matyasz pisarz z Lysy), wojewoda stary (Zborowski), klepiąc go między oczy, prawił mu: „Zdrajco tak ci król wiele zawierzył, i obdarzył cię zamkami pogranicznemi, a tyś zdradziecko i nieszlachetnie postąpił. Walczyłeś pierwéj z Tatarami, a teraz z kobietami! A Kuchta dodał jeszcze: Raczcie go dać po turecku za żebro powiesić! [1]) Inni Polacy także grozili Dymitrowi; on zaś do nich wcale nie mówił, tylko do Kuchty rzekł: „Tobiem ja nic nie uczynił.“ Podano mu koszulę z bisioru (cienkiego płótna) [2]); nie chciał się w nią oblec; a więc przynieśli mu prostą koszulę, i wrzucili na niego kożuch wilczy [3]).

„Potém (dodaje inny świadek, Szczęsny Czechel „z Czelakowic), kiwał na mnie głową ten książe, widząc „że litowałem się nad nim; a ja nie rozumiałem czegoby „on chciał, aż mi jeden ze służebników jego powiedział, „że chciałby pić. Zaraz chciałem mu dać, ale mi Kuchta „przeszkodził; a jam się zapytał: któż to jest, albo „cóż on takiego uczynił? A on mi odrzekł: że na ja-

---

[1]) Wyznanie Matyasza Pisarza z Lysy.

[2]) Cechlik kmentovy (po czesku).

[3]) Jeden ze świadków, ów pachołek nimburski Maciéj Zaufały, który założył na Dymitra kajdanki, powiada że przy wejściu do świetlicy dał mu jego aksamitną szubę długą po kostki; młody Zborowski chciał ją zdjąć z niego, czego mu Maciéj nie dał zrobić. Ale to się nie zgadza z innemi świadectwami, które o prostym tylko kożuchu wspominają.

„kimś zamku w Ostrowie (w Ostrogu) zkąd ta księżna „była, miał kilka panien pozabijać, a niektóre od strachu „powyskakiwały z zamku na dół; a matkę téj księżnéj „do sklepu zamknął, gdzie kilka dni bez jedzenia była, „dwóch służebnych zabił, którzy mu tego bronili; a z tą „księżną, która jest na górze w izbie, był pierwéj jakiś „czas w lasach, i że on niegodzien aby mu kto posłużył“ [1]).

Wtedy zaczął Kuchta wypatrywać służebników księcia Dymitra; oprócz tego który się odezwał za swoim panem, drugiego jeszcze wyciągnięto z zapieca; trzeciego znaleziono w masztarni, przyprowadzono do tamtych i związano razem, okutych za gardło.

Któryś z mieszczan lyskich, pytał się drugich: „Gdzież jest księżna tego pana?“ Odpowiedziano mu, że jest w świetliczce na górze. Poszedł tam, a tuż przed drzwiami stał Kuchta, do którego ów mieszczanin, Inder po imieniu, rzekł: „Dalibóg żal mi tego „pana, że tak poraniony!“ a on: „Czegóż żału„jecie takiego zgubiciela! Co on to panien „a pań pomordował, a z zamku postrącał, a tę „pannę wziął!“ [2]). Właśnie był Kuchta u księżnéj Halszki ze Zborowskim, któremu ona padła po dwa kroć do nóg; a on uczyniwszy jéj poczciwość, zaczął z nią rozmawiać [3]).

Zastał tam jeszcze Zborowskiego, Wacław Kochanek, domagający się nawiązki dla rannych. Zeszedł wtedy Zborowski na dół do świetlicy, i zapłacił za gospodę; a Po-

[1]) Wyznanie Szczęsnego Schwechla z Czelakowic.

[2]) Wyznanie Mikołaja inaczéj Henryka (Indra) z Lysy.

[3]) Świadek (Szczęsny Szwechel z Czelakowic) dodaje: zapytał czyli naruszona? (Steli poruśeni?) ona powiedziała, że jest; a on odrzekł: to źle!

lacy przepraszali tych, którzy byli ranieni i dwom dali po piętnaście kóp. „Ja się także domawiałem tego (świadczył późniéj przed sądem Jan Kondelka z Czelakowic), a oni mi się na to rozśmiali.“

Wojewoda Zborowski posłał któregoś ze swoich (zapewnie syna) do hejtmana na zamek z oznajmieniem o tém co się stało; a hejtman kazał Polakowi dać rękę na to, że nie wyjadą z Nimburga, dopóki nie pokażą mu listu Jego Kr. M. Arcyksięcia Maksymiliana [1]. Potém udał się sam wojewoda na zamek, a gdy hejtman wymagał, aby Dymitr nie był wywieziony z Nimburga, dopóki listy od arcyksięcia nie nadejdą, odpowiedział wojewoda Zborowski: „Ponieważ Pan Bóg raczył to dać, że księżna „została przy zdrowiu, o dwa lub trzy dni mi nie idzie!“ [2].

Za powrotem do gospody Liwów, znalazł przyszykowane wozy i konie. Księżnę sprowadzili z góry do krytego wozu z panną, którą miała przy sobie; a Dymitra wzięli od stołu, i wiedli go samotrzeć, wsadzili na kotczy wóz; konie jego wzięli wszystkie i powsiadali na nie; a Kuchta siadł na najdzielniejszego konia tego pana, powiadając: „Tego ja sobie przyswoję!“ [3]. Potém pojechali spiesznie do poblizkiego miasta Nimburga [4].

Gdy przyjechali na rynek, było tam dość ludzi; był mieszczanin Wacław Kopecki, był Marcin Kupiec, było i wielu innych jeszcze: Kuchta jako wójt (rychtar) miejscowy szukał kwatery dla swego więźnia. A ten cały skrwawiony, tak że prawie twarzy jego znać nie było,

---

[1] Wielkorządzcy Czeskiego, syna Ferdynanda króla Rzymskiego, Czeskiego i Węgierskiego.

[2] Wyznanie Wacława Kochanka.

[3] Zeznanie Jana Kondelki.

[4] O dwie mile tylko odległego od Lysy.

z wozu na którym siedział, prosił Nimburczyków o litość i opiekę nad sobą. Do wszystkich ludzi, którzy się około niego skupiali, mówił (jak świadczył późniéj mieszczanin Wacław Kopecki): „Moi mili panowie raczcie nademną „mieć sprawiedliwą litość. Odwołuję się do króla J. M. „rzymskiego, bo jestem sługą Jego; nie chciejcie wydać „mnie w ręce Polaków; a jeśli mnie król J. M. rzymski „od gardła odsądzi, to chętnie poddam się temu.“ Adam Kuchta, rychtar żądał, abym go do domu mego przyjął, na com ja zezwolił. A gdy on u mnie w domu leży, przyszli k'niemu Paweł Nosak i Bartłomiej Boczan, z którymi on wiele mówił; wszystkiegom nie zrozumiał, bo dość miałem roboty, broniąc się od ludzi, żeby się doń nie cisnęli. Tylko tom słyszał, że im mówił: „Moi „mili panowie raczcie nademną litość mieć sprawiedliwą, „jako i panowie jesteście chrześcianie, nie chciejcie mnie „w ręce Polaków wydawać!“ Co potém z nimi więcéj mówił, tegom już nie słyszał, bom precz odszedł [1].

Podsłuchała jednak kucharka pana Wacława Kopeckiego, Anna Wenczurowa [2]: „Prosił (książe Dymitr) prze „pana Boga, żeby go z tego prawa nie wydawali, że sami „prawo i moc nad nim mają; i aby dali znać o tém „J. Kr. Mości i Radom, albo Jego M. Arcyksiążęciu.“ I znowu ich prosił prze boskie miłosierdzie: „aby na to „miłosierdzie pomnieli, a potém na niego.“

W godzinę po przybyciu Dymitra do Nimburga, przyszedł do jego gospody mieszczanin Marcin Kupiec, jeden z tych, którzy go widzieli na rynku; i tak opisuje

---

[1]) Zeznanie Wacława Kopeckiego.

[2]) Wyznanie Anny Wanczurowéj, kucharki u Wacława Kopeckiego.

co widział: „Wpuszczono mnie do świetlicy, gdy mnie ten Dymitr obaczył, kiwał na mnie palcem, i wielce się użalał. Począł mówić do mnie: „żeby go nie wydano tym „Polakom, bo go na drodze zabiją i o gardło przypra- „wią.“ A wtém jeden Polak przyskoczył ku mnie z palcatem (kijem żelaznym) i szepnął do mnie: „Co tam masz „z nim gadać, to do ciebie nie należy.“ A jam mu odrzekł: „Dam temu pokój!“ i zaraz odstąpiłem od niego [1]).

Ktoś litościwy z obecnych posłał był po balwierza dla opatrzenia ran ks. Dymitra, ale gdy balwierz zbliżył się z miednicą aby go umyć i obowiązać, wzbronił mu tego Kuchta, powiadając że: „wojewoda nie da go „obwiązać.“ [2]). A Polacy wraz z Kuchtą, naśmiewając się z tego Kantorka, który przyprowadził balwierza, przezywali go pęcherzem (mechyr) [3]).

„Ku wieczorowi zaś (świadczy znowu Wacław Kopecki, gospodarz domu), przyszedł młody wojewoda (syn Zborowskiego), i mówił do tego Dymitra: „I jakoś „ty śmiał taką rzecz uczynić, żeś nie wziął dziewki ani „szlachcianki; aleś wziął sobie czysto królewnę pa- „nienkę. A gdzieś to bogactwa jéj podział, a klejnoty „znaczne któreś zabrał?“ A on na te słowa nic nie odpowiadał, ani czemukolwiek zaprzeczał.“

Nazajutrz 2 lutego bardzo rano przyszli Polacy zabierać Dymitra na dalszą podróż; pomimo tego że pan starosta (hejtman) lyski, przysłał był w wilią jeszcze przez Wacława Kochanka rozkaz do wójta, aby nie puszczono

---

1) Zeznanie Marcina Kupca.

2) Zeznanie Wacława Kopeckiego.

3) Zeznanie Anny Wanczurowéj, kucharki u Wacława Kopeckiego.

tego Polaka, dopóki nie będą mieli listu od Jego M. arcyksięcia; do którego on téż nazajutrz posłał pismo do Pragi. Wójt odpowiedział Wacławowi Kochankowi, że radni nie zbiorą się chyba nazajutrz; a Kochanek poszedł spać spokojnie. Nazajutrz wstawszy rano pytał się o tego wojewodę i o innych Polaków, a oni już wypuszczeni byli z Nimburga [1]).

Książe Dymitr na wyjezdném jeszcze prosił donośnym głosem prze Najwyższe Miłosierdzie Boskie, aby go panowie Nimburczycy nie wydawali; gdy sami prawo i moc nad nim mają; ale żeby posłali do Jego Królewskiéj Mości, albo do Jego M. Arcyksięcia i do panów Rad; i nie pozwoli prowadzić go daléj, aż od Rad J. Kr. Mości przyjadą. Wtedy ów Kantorek, który w wilią przyprowadził był balwierza, głośno powiedział, że sam się tém zajmie; a panowie nic na to nie odrzekli. Jakoż pan Jarolim Kantorek dostał posłańca i wysłał go do Pragi [2]).

Miasteczko Jaromierz leży o kilkanaście mil na północ od Nimburga [3]); na drugi dzień dopiero tam przybyli, książe Dymitr pod strażą Kuchty i młodego Zborowskiego, a księżna Halszka pod eskortą starego wojewody.

Było to w ostatnią sobotę zapustną, która w tym roku przypadała w dzień ś. Błażeja (3 lutego). Podróżni zajechali do jakiéjś gospody w mieście Jaromierzu; a nie-

---

[1]) Zeznanie Wacława Kochanka,

[2]) Zeznanie Anny Wanczurowéj, kucharki u Wacława Kopeckiego w Nimburgu.

[3]) Pomiędzy niemi leżą wsławione w ostatniéj wojnie niemieckiéj z 1866 roku, miejscowości Sadowa i Königgrätz.

szczęśliwy więzień ich z nieopatrzonemi ranami i po długiéj a męczącéj na odkrytym wozie podróży, zamknięty został do stajni, uwiązany na łańcuchu, pod strażą Tatarów z dworu wojewody Zborowskiego.

Tymczasem musiały dojść rozkazy z Pragi, aby zatrzymać Polaków w Jaromierzu, skoro ich wypuszczono już z Nimburga. Wójt i radni jaromiérscy ogłosili ten rozkaz wojewodzie Zborowskiemu, ale nie rozciągnęli opieki swojéj nad jego więźniem. Śmierć tajemnicza położyła koniec męczarniom Dymitra téjże nocy jeszcze (3 lutego).

Nazajutrz dopiero wójt i rajcy kazali sobie otworzyć stajnię od któréj klucze były u Tatarów wojewody, a znalazłszy skrawione zwłoki, kazali je odczepić od łańcucha i włożyć do trumny sprawionéj za grosz miejski. Ale pan wojewoda kazał swoim Tatarom ciało zabitego księcia Dymitra z pogrzebowego odzienia wywlec, i jak Hioba na gnoju w stajni położyć; trumnę zaś z domu wynieść z wielką zgrozą mieszczan jaromierskich [1]).

Opowiadali im bowiem słudzy Sanguszkowscy (co i sama księżna Halszka powtarzała), że książe Dymitr poślubił księżnę za zezwoleniem jéj stryja; że dwa śluby brali, jeden wedle obrządku łacińskiego, drugi wedle obrządku wschodniego, do którego sam książe Dymitr należał, i że to było życzeniem dawno zmarłego ojca księżnéj Halszki.

---

[1]) Szczegóły te i następujące, wyjęte są ze spółczesnego rękopisu czeskiego, z archiwum miasteczka Nachoda (w sąsiedztwie Jaromierza), wydanego przez profesora K. Wł. Zapa w Czasopiśmie Muzeum Czeskiego na rok 1852. Rękopism ten wraz z całym artykułem o Elżbiecie ks. Ostrogskiéj, przetłumaczył Ad. N. Nakęski i wydrukował w Bibliotece Warszawskiéj na rok 1862. T. IV. str. 189 — 213 z mojemi przypisami krytycznemi.

Jakkolwiek temu twierdzeniu żadnéj wiary dać nie można, gdyż ojciec ks. Halszki umarł, jak wiemy, przed urodzeniem córki, można sobie łatwo wystawić stan biednéj Halszki podczas okrutnego pastwienia się nad Dymitrem Sanguszką. Tegoż dnia przybył do Jaromierza jéj krewny, pan Janusz Kościelecki, wojewoda sieradzki i samotrzeć tylko puszczony był do miasta. Po trzech dniach przybyli jeszcze pan Jędrzéj Kościelecki, wojewoda łęczycki i hrabiowie z Górki, Jędrzéj i Łukasz z licznym dworem, stanęli na przedmieściu. Hrabia Jędrzéj z Górki starosta wałecki, zostawił hufiec swój z 200 ludzi złożony w miasteczku Nachodzie w Czechach i w Kładzku [1]) na Szląsku.

Dopiero we środę po ś. Dorocie (7 lutego) wydali Zborowscy zwłoki księcia Dymitra; z polecenia wójta i radnych ubrano je znowu w pogrzebową szatę, i zawieziono do domu wójta. Kondukt nad niemi śpiewano po czesku; a bardzo wielu ludzi oglądając ciało nieboszczyka, dziwiło się, że w tak wielkie mrozy, głowa mu się chwiała; twierdzili że kark nadwerężony być musi.

W piątek (9 lutego) przyjechali z rozkazu króla czeskiego i rzymskiego Ferdynanda, starostowie (hejtmani) z miast poblizkich, Podiebradu i Kolina z trzydziestu pachołkami, razem z mieszczami jaromiérskiemi z niemałém ich utrapieniem, a nawet i kosztem, na drzewo dla ogrzewania wart podczas wielkich mrozów.

W niedzielę (11 lutego) przeniesiono zwłoki księcia Dymitra do kościoła ś. Mikołaja, i odśpiewawszy nad niemi kondukt na cztery głosy, schowano pod ołtarzem rzeźnickim, w grobie gdzie jeszcze nikt nie leżał.

---

[1]) Glatz.

Późniéj postawiono tam pomnik grobowy ozdobiony herbową pogonią, z podwójnym napisem łacińskim i czeskim, a który tak brzmi po polsku: „Tu leży książę „Dymitr Sanguszkowicz starosta czerkaski i ka„niowski, z rodu wielkiego książąt litewskich „Olgierdowego; którego zamordował i zabił nie„szlachetny mąż Marcin Zborowski, nie mając „do niego żadnéj przyczyny [1]).

---

[1]) Napis łaciński wydrukował już był Paprocki w Ogrodzie królewskim r. 1599; ale o czeskim nie wspomniał; (jak sprawiedliwie zauważył Kazimierz Wł. Wójcicki w artykule o Nagrobku ks. Dymitra umieszczonym w Tygodniku Illustrowanym warszawskim T. IV. str. 11). Sam albowiem będąc stronnikiem Zborowskich, zamiast potępienia krwawego postępku wojewody kaliskiego, tak się o nim wyraził w Herbach Rycerstwa (str. 93): „Dokazał myśli swojéj nad nim (ks. Dymitrem) w ziemi cu„dzéj. Takie było serce wielkie u człowieka tego, że się na żadną „rzecz nie oglądał.“

Napis łaciński dawny po dopełnieniu skróceń: *Hoc loco conditur corpus clari Lithuanie ducis Dimithr Sanduskovic ex magnifica Olgierdorum familia nati; Capitanei Cyrkowiensis et Kaniowiensis, quem perfide insidiose-Martinus Zborowski trucidavit.* A czeski: „Thu lieszy „Knize Dimithr Sanduschkowycz, Starosta Czyrkawski y Kaynowsky „rodu Wyelkiego Knize Lithewskie Olgierdowa, kthurego zamordowal „y zabil nieszliachethnick Marczin Zborowski, niemyawszy do niego „żadny prziciny. 1554. “

Pomnik ten z wyobrażeniem jeźdzca na koniu wydobył piérwszy z ukrycia w dniu 19 listopada 1859 roku ks. Franciszek Petera Rohoznicki, dawny proboszcz biełohradzki, i dał go wysztychować na osobnéj karcie. W rok późniéj, t. j. 1860 roku przyjechał do Jaromiesza ks. Roman Sanguszko; w przytomności jego otworzono grób księcia Dymitra, i znaleziono w nim szkielet dobrze zachowany, a po rozmiarze kości, przedstawiający około 6 stóp wysokiego mężczyznę; w czaszce były skrwawione miejsca dowodzące o zadanéj mu gwałtownéj śmierci. Staraniem p. Teofila Żebrawskiego natenczas prezesa wydziału archeologicznego Tow. nauk. krakowskiego, a działającego

Przez miesiąc i dzień jeden zatrzymywani byli panowie polscy w Jaromierzu, a z nimi i kilku ludzi Sanguszkowskich. Jeden z nich któremu Polacy wymawiali, że „z takim zdrajcą jechał;“ odpowiedział im: „iż nie „wierzy, aby którykolwiek z nich był tak dobry jak on „nieboszczyk; i że nie z żadnym zdrajcą jeździł, ale za „kochanym panem swoim i królewiczem!“ Sekretarz księcia Dymitra Jan Jarosław Zieliński dognany został w Kładzku na Szląsku, i tam uwięziony w ratuszu.

Wieść o tym krwawym wypadku doszła do Zygmunta Augusta na wyjezdném z Knyszyna do Parczowa, gdzie miał zostawić królową Katarzynę na czas sejmu w Lublinie. Natychmiast napisał do króla Ferdynanda z prośbą o uwolnienie Zborowskich, księżnéj Halszki i panów polskich zatrzymanych w Jaromierzu. We środę przed nie-

---

w imieniu książąt Sanguszków, kości przeniesione były ze zbutwiałéj trumny do nowéj dębowéj którą pomieszczono w tymże samym grobie.— Dawny kamień wmurowany został do ściany; a na jego miejscu położono nowy tychże samych wymiarów z podwójnym napisem łacińskim i polskim:

„Hic jacent exuviae principis Demetrii Lubartowicz Sanguszko „Capitanei Czerkassiensis et Kanioviensis, natu majoris fratris Romani „Ducis Campestris Magni Ducatus Lithuaniae. Lapidem trecenta sex „annos ossa ejus tegentem muro immitti, novumque poni curaverunt „posteri ejus Romanus et Ladislaus, hujusque filii Romanus, Paulus „et Eustachius. Anno salutis M.D.CCC.LX.

„Tu leżą zwłoki księcia Dymitra Lubartowicza Sanguszki, sta„rosty czerkaskiego i kaniowskiego, a starszego brata Romana, hetmana „polnego wielkiego księstwa litewskiego. Kamień przez trzysta sześć „lat pokrywający jego ciało, wstawić w mur kościoła i nowym zastą„pić kazali potomkowie: Roman, Władysław i synowie jego, Roman, „Paweł i Eustachy. Roku Pańskiego 1860.“

(*Památky Casopis Musea ceskeho.* Dil V. sešit 2. w Praze 1862).

dzielą środopostną (3 marca) przyjechali do tego miasta komisarze królewscy: pan Jarosław Śmierzycki, i p. Jerzy Zajc; a w niedzielę (4 marca) odczytali polakom dekret następnéj treści: pan wojewoda kaliski Zborowski miał zobowiązać się na piśmie i pod pieczęcią, iż ani on, ani jego potomkowie nic nie przedsięwezmą ani przeciw krajowi czeskiemu, ani przeciw miastu Jaromierzowi. Co téż i uczynił. Wojewodowie sieradzki i łęczyccy, kościeleccy podpisali i pieczęciami swojemi stwierdzili obietnicę, że w ciągu dwóch miesięcy krewnę swoją księżnę Halszkę dostawią królowi, w takim stanie w jakim jest, nikomu niezaślubioną.

Dopiero po podpisaniu tych cyrografów, panowie ci mogli opuścić Jaromierz, a panowie Kościeleccy odwieźli księżnę Halszkę do matki [1]).

Nie możemy jednak nie zaspokoić czytelników téj ściśle historycznéj powieści, co do sprawiedliwéj kary jaka nie minęła głównego sprawcy spełnionéj nad księciem Dymitrem zbrodni. Skutkiem rozkazu królewskiego, prokurator J. K. M. w Pradze, szlachetny Piotr Chotek z Wojnina rozpoczął prawo przeciw Adamowi Kuch-

[1]) Niesiecki (II. str. 64.) idąc za Warszewickim, przypisał to odwiezienie księżnéj Halszki trzeciemu bratu Stanisławowi Kościeleckiemu, który późniéj został także wojewodą sieradzkim. W ogólności wielkie zagmatwanie znajdujemy w Niesieckim w imionach Kościeleckich, którzy piastowali województwa brzesko-kujawskie, łęczyckie i sieradzkie razem w roku 1553 na weselu królowéj Katarzyny, a potém pojedyńczo. Nie umieścił Niesiecki w spisie wojewodów sieradzkich pod rokiem 1556 Janusza Kościeleckiego, którego znajdujemy z tym tytułem w Dyaryuszu podróży królewnéj Zofii do Brunswiku. (Ob. Bibl. warsz. na r. 1847 T. I. p. 625).

cie wójtowi i przeciw radnym miasta Nimburga. W następnym roku zmarło kilka osób z tych, które odgrywały rolę w téj tragedyi, jako to: Marcin Liwa gospodarz Dymitra w Lyséj i Wacław Kochanek. Przesłuchano do 80 świadków, a gdy z ich zaprzysiężonych zeznań okazała się najwidoczniéj wina Adama Kuchty wójta nimburskiego, ten skazany został na odebranie chłosty publicznéj w każdém z trzech miast praskich (Starém, Nowém i Żydowskiém), na piętnowanie rozpalonęm żelazem i wyprowadzenie z Pragi za miasto przez kata; wyrok ten wykonany został w roku 1557 [1].

Spotkanie księżnéj Halszki z matką nastąpiło w Poznaniu przed samą niedzielą kwietnią (18 marca), a lubo brakuje nam bliższych szczegółów o pierwszém widzeniu się matki z córką po tylu i tak straszliwych wypadkach, to tylko pewna, że czternastoletnia wdowa przemieniła się znowu w potulną dziewkę księżnéj Ilinéj (Beaty). Łatwo poznać skinienie matki w skardze jaką księżna Halszka podała zaraz po przybyciu do Poznania, w wielki poniedziałek (19 marca) przed urzędem grodzkim, jako najpierwszym do którego trafiła, odkąd „za łaską Bożą „a pomocą przyjacielską od Dymitra, człowieka któ„remu była zniewoloną, wolną się stała.“ Skarżyła się księżna Halszka na stryja swojego księcia Wasyla Ostrogskiego z powodu gwałtownego napadu na zamek ostrogski, i zagrabienia kosztowności. „Potém mnie, (mó„wiła daléj przed urzędem) nad wolą moją i pani matki

---

[1]) Wilhelma Slawata (pisarz czeski z końca XVI. wieku) w Pismach historycznych księga IX. §. 36 (r. 1557). Wyjątek ten przywiedziony został przez I. Ireczka w czasopiśmie czeskiém: *Památki Archeologické a Mistopisne.* R. 1858. Tom III. zesz. 2.

„mojéj gwałtem przymuszał, abych Dymitrowi ślubiła „małżeństwo; czego gdym uczynić nie chciała, wyprosić „i wypłakać się nie mogła, mnie jemu poddał i gwałt „mi się stał zniewolonéj.“ [1]).

W kilka dni późniéj przybyli do Poznania dworzanie księstwa litewskiego J. K. M. Lenarth Dogierth i Alexander Hyncza, i w urzędzie grodzkim w imieniu króla Zygmunta Augusta oświadczyli księżnéj Beacie, że „gdyż „księżna Halszka jest już wolna, aby ją księżna J. M. „wzięła a onę przy sobie chowała, a onéj za mąż nie „dawała.“ Opowiedzieli téż, iż mają listy od Króla J. M. do księżnéj. Księżna Beata odpowiedziała na to, że wszelkie wskazania i listy od J. K. M. dziś jak zawsze z uczciwością przyjmuje; aczkolwiek takie listy na skargi albo na prośby ludzkie bywają dawane. A gdy księżna Halszka córka jéj natenczas już jest wolna, „jako to łacinnicy „mówią: *sui juris*,“ a więc może za radą pani matki swéj i przyjacielską, już sobą władnąć. „Nie zdało się „jéj, aby ona taką obwiążkę niezwykłą już przyjąć „na się, nad wolności prawa miała. Wszakoż jeśliby so„bie co według prawa postąpić chcieli, nie broniła [2]).

Ręka księżnéj Halszki miała wkrótce stać się powodem do nowych zajść pomiędzy najznakomitszemi osobami w Polsce i na Litwie, a udział w nich wzięli sam król, i główna opiekunka księżnéj Beaty, królowa Bona.

---

[1]) *Liber Inscriptionum Castrensium Poznaniensium, ex anno 1554. f. 168.*— Kopię z tego zawdzięczamy uprzejmości archiwisty poznańskiego p. Józefa Lekszyckiego. Ob. Dodatki VI. Nr. 6.

[2]) *Liber Inscriptionum Castrensium Poznaniensium ex anno 1554 fol. 172. Actum feria 2da festi solennis Pasche* (26 marca). *Anno Domini 1554.* Ob. Dodatki VI. Nr. 7.

Opróżnione po księciu Dymitrze Sanguszce starostwa czerkaskie i kaniowskie oddał Zygmunt August za poradą marszałka Radziwiłła księciu Bohuszowi Koreckiemu, zapytując daléj Radziwiłła, komuby po księciu Koreckim oddać Bracław i Winnicę? [1]). Wtém umarł Piotr Kmita, wojewoda i starosta krakowski. O starostwo to prosili jednocześnie hetman Tarnowski i kanclerz Ocieski. Z namowy Radziwiłła dał je król Ocieskiemu.

Odmowa ta do żywego ubodła Tarnowskiego. Upomniał się swojéj krzywdy na sejmie w Lublinie i tam wraz ze wszystkiemi senatorami sprzeciwił się przeniesieniu sejmów koronnych z Piotrkowa, tak, że zamiast sejmu, sądy tylko odbyły się w Lublinie.

Korzystając z sąsiedztwa Zygmunt August odwiedził z Lublina żonę w Parczowie; matce zaś i siostrze, królowéj Izabelli naznaczał miejsce zjazdu to w Latowieżu, to w Liwie, to w Kocku, ilekroć rozmówić się potrzebował z niemi, bądź o zamierzonym wyjeździe królowéj Bony do Włoch, bądź o wydanie za mąż trzech sióstr królewskich zostających dotąd w stanie panieńskim, bądź o opiece księżnéj Halszki.

Dobre stosunki króla z żoną, zdawały się zwiastować szczęśliwą nadzieję dla kraju; ale nadzieja ta okazała się równie zwodniczą jak uczucia Zygmunta Augusta dla królowéj Katarzyny. Biedna królowa tonęła we łzach i nie sypiała nocami z powodu rozłączenia z mężem, sądząc, że jest od niego wzgardzoną [2]). Wtenczas jednak Zygmunt

---

[1]) List Zygmunta Augusta do marszałka Radziwiłła z Kamionki 16 lutego 1554 r. (u Lachowicza str. 72—73).

[2]) List Trzebuchowskiego podkom. koron. do Mikołaja Radziwiłła z Lublina 11 kwietnia 1554 r. Druk w Zbiorze Pam. Niem. T. II. str. 454.

troskliwie jeszcze dowiadywał się o nią; a raz nawet z Lublina „raniuczko odbieżawszy wszystkich spraw“ do królowéj pojechał [1]). Zgryzota spowodowana zazdrosném przeczuciem królowéj Katarzyny, przyspieszyła może poronienie, a z niém i koniec pożycia domowego z królem.

Już z drogi do Wilna, dokąd Zygmunt August z królową jechał, pisał on do powiernika najskrytszych myśli swoich marszałka Radziwiłła: „Panie Wojewodo! W tych dniach teraz ze trojga albo ze czworga miejsca potkało Nas, albo potyka ożenienie na wielkich miejscach *cum maximis dotibus* (z ogromnemi posagami); i obiecują tu za to niektórym ludziom, gdyby Nas k'temu przywiedli wielkie dary. Zda się Nam, iżby za tą moskiewską potrzebą [2]) mógłby się znaleźć czysty pretekst jechania T. M. do króla rzymskiego; *sed de his latius coram* (ale o tém obszerniéj na obecności).“

Jednemu tylko Radziwiłłowi ufając Zygmunt August, podejrzliwy był względem wszystkich innych; względem matki zawsze, i zapewnie nie bez przyczyny; a także względem hetmana Tarnowskiego, którego powaga wydawała mu się groźną już i na Litwie. Dla tego to nie miło mu było słyszeć o zbliżeniu się Zborowskiego wojewody kaliskiego, zabójcy księcia Dymitra Sanguszki, do

---

[1]) List Zygmunta Augusta do marszałka Radziwiłła z Lublina 6 kwietnia 1554 r. (u Lachowicza str. 77).

[2]) Do Lublina przyjechał był w tysiąc koni poseł moskiewski Sukin dla potwierdzenia przymierza zawartego w imieniu króla przez Dowojnę wojewodę połockiego. Poseł ten ofiarował pokój na wieczne czasy, byleby król kniazia moskiewskiego chciał pisać i wyznać carem wszystkich Rusi; ale król tego nie chciał uczynić. (Bielskiego Kronika polska str. 600. Górnickiego Dzieje w Koronie str. 120).

hetmana Tarnowskiego, teścia księcia Wasyla Ostrogskiego, gdyż podejrzywał w tém zamiar ożenienia syna Zborowskiego z księżną Halszką, przy jawném sprzyjaniu królowéj Bony. Dość było tego, aby Zygmunt August jako król i opiekun księżnéj Halszki, nie chciał zezwalać na jéj związek ze Zborowskim, a wolał raczéj za kogokolwiek ją wydać.

„Na to, im daléj tém bardziéj myśląc (pisał król do marszałka Radziwiłła) [1]), żebyśmy to wielkiego węża do tego Naszego państwa wsadzili, gdyby wojewody kaliskiego syn miał tę księżnę pojąć; bo już by go na tém imieniu (majątku) w Rusi, którego teraz wojewoda nie mało nabył (a jeszcze z pilnością go więcéj nabywa), osadzić chciał; a gdyby k' temu księżnéj Ilinéj dziewkę pojął, to by już na wszystkiém Wołyniu i na Rusi swą potencyę rozciągać by chciał. A jakiego gniazda to człowiek, tedy na to bacząc, *cum magno incommodo huius nostri dominii hoc fieri oporteret* (z wielką szkodą tego państwa Naszego stać by się to musiało); a wszyscy pospołu użylibyśmy z nim piekła dosyć.

„Stała tu teraz księżna Czarnkowskiego, starając się o złożenie statutu [2]) i o złożenie zaruk (zaręk) [3]); ale to wszystko (jako się i sam Czarnkowski przed nie-

---

[1]) 21 września 1554 roku.

[2]) Powiedzieliśmy wyżéj że na sejmie wileńskim 1551 roku uchwalono (z powodu 12-letniéj wówczas księżnéj Halszki Ostrogskiéj), że wdowa nie może wydać dziewki za mąż, bez zezwolenia bliskich krewnych. (Ob. Statut Działyńskiego str. 474). Prawo to zniesione zostało na sejmie z 1554 roku. (Seweryna Gołębiowskiego, Czasy Zygmunta Augusta T. II. str. 309).

[3]) Zaruki czyli zakłady które król posłał po dopełnionym przez księcia Dymitra Sanguszkę gwałcie w Ostrogu.

któremi wyznał), jakoby macając a szpiegując, jeśliby co otrzymać mogli. *Sin minus* (co najmniéj), że ledwie się tego nie trzeba nadziewać, aby to tak w nadzieję przeprawy nie uczynili i wszystkiego się nie ważyli. A iż o tém myśląc, *est hoc Nobis valde suspectum* (jest to Nam wielce podejrzane) tak wielkie sprzyjaźnienie, o którém Nam codzień z Polski więcéj piszą, pana krakowskiego z panem wojewodą kaliskim; k'temu téż że i królowa matka Nasza, na tych obydwu teraz bardzo łaskawa. Obawiamy się tego, żeby pan krakowski teraz w Rusi będąc, po cichu bez waszéj i Naszéj wiadomości, czego z księciem Konstantynem (Wasylem) nie traktował, aby na syna wojewody kaliskiego w téj mierze przyzwolił, a zatém co obiecując księciu Wasylowi. Co gdyby było, iżby książe Wasyl przyzwolił, i po statucie i po zarukach (zarękach) by nic. Przeto panie wojewodo, iż *agitur de tranquillitate hujus Dominii Nostri* (idzie tu o spokój tego państwa Naszego) a T. M. masz jednak *ad manum* (pod ręką) księcia Wasyla, który wżdy powinien by T. M. słuchać; jeśli się T. M. zda, postrzegając wszystkiego, aby T. M. k'niemu w téj rzeczy posłał. Wszak gdy już tak księżna w głębokie praktyki zachodzi, mogą się te obyczaje znaleźć, jako to będzie z dobrym pożytkiem, a podobno z większym niźli by to którą inną drogą szło, księciu Wasylowym, gdy księżnéj Ilinéj dziewka z wolą i wiadomością Naszą pójdzie, co mu T. M. będziesz mógł obiecować. Bo niźli by miała ta księżna iść za wojewody kaliskiego syna, raczéj byśmy to widzieli, żeby za kogóżkolwiek szła a nie zań; bo jakośmy wyżéj pisali, węża byśmy tu do tego Naszego państwa puścili, któregobyśmy w rychle wszyscy syci byli. A tak potrzeba to w czas a rychło opatrować, bo k'temu nie jest tak

zła rzecz, do czegoby się pani matka Nasza, Nam na złość nie rada przyczyniać chciała." [1]).

Sam król zajął się wyborem męża dla księżnéj Halszki; a wybór jego padł na tego Łukasza hrabiego z Górki wojewodę brzesko-kujawskiego, który wraz z bratem Andrzejem i powinowatemi swojemi Kościeleckiemi, należał do wyprawy Zborowskiego do Jaromierza.

Przed dwoma laty obaj bracia odznaczyli się okazałością na czele rycerskiego dworu swojego, na weselu Zygmunta Augusta z Katarzyną.

„Za rycerstwem wspaniale uzbrojoném (pisze Orzechowski) postępowało trzech giermków w bogatych sukniach w zbrojach, z tarczami, i z wznoszącemi się od barków srebrnemi skrzydłami. Te chorągwie Górków przepychem przenosiły wszystkie inne. Już przepych ten dziedzicznym jest w rodzie Górków; tchnąć zawsze duchem wojennym, jaśnieć zbroją, rynsztunkiem i dzielnością koni, to rozkoszą ich było." [2]).

W nagrodę tak świetnego wystąpienia, po obrzędzie koronacyi, godła królewskie dał król do trzymania Łukaszowi i Andrzejowi hrabiom z Górki, którzy sobie to za niemałą łaskę poczytali. Wkrótce potém Łukasz został wojewodą brzesko-kujawskim po szwagrze swoim Januszu Kościeleckim, blizkim krewnym księżnéj Beaty Ostrogskiéj. Tyle powodów przemawiało za Łukaszem z Górki,

---

[1]) List Zygmunta Augusta do marszałka Radziwiłła *Dat in Kaniowa* 21 września 1554 r. (u Lachowicza str. 81—83).

[2]) Orzechowskiego *Panegiricus Nuptiarum Sigismundi Augusti. Cracoviae 1553.* Tłómaczenie w Niem. Zbiorze Pam. V. str. 331.

lubo młody wojewoda do nowinek luterskich całém sercem przylgnął.

Na wiosnę 1555 roku Zygmunt August udając się z Litwy do Piotrkowa na sejm, zatrzymał się w Warszawie u królowéj Bony, przy któréj bawiła księżna Beata z córką. Przyjechali téż byli do Warszawy zapewnie z rozkazu króla, Łukasz hrabia z Górki z kolligatem swoim Jędrzejem Czarnkowskim, biskupem poznańskim [1]).

Przez dni kilka Zygmunt August namawiał księżnę Beatę, aby córkę wydała za Łukasza z Górki. Beata wymawiała się wszelkiemi sposobami, a zwłaszcza prawem statutowém, że polak biorący za żonę pannę lub wdowę na Litwie, odpada od dóbr ziemskich, gdy krewni żony mogą go spłacić małą opłatą albo posagiem z $\frac{1}{4}$ części majątku [2]). Król dawał słowo, że trudność tę usunie. Przygotował był nawet przywilej uwalniający księżnę Halszkę z pod statutu uchwał sejmowych, gdyby wyszła za hrabiego z Górki. Przypominając w przywileju te ustawy, król dodaje: „To pak starościanka bracławsko-winnicka księżna Halszka Ilina w tenże czas uciekła do nas Hospodara, bijąc nam czołem, aby pod ten statut i uchwałę sejmową z majętnością swoją ona wdawana nie była, dając tę przyczynę, że ona bliższego krewnego nie ma, mimo stryja swego księcia Konstantyna Konstantynowicza Ostrogskiego, który szafunek prawa swego przyrodzonego i takowego na sejmie uchwalonego upuścił,“ a daléj przez fikcyę legalną powiada: „I biła nam czołem, abychmy dozwolili jéj w małżeństwie pójść za gra-

---

[1]) Brat biskupa Wojciech Czarnkowski kasztelan Rogoziński miał za sobą Barbarę, siostrę Łukasza z Górki.

[2]) Statut Działyńskiego str. 210, 458, 481.

nicę z W. Ks. Litewskiego do Korony Polskiéj za pana Łukasza grabię z Górki, gdyż przodków i ojca Jego M. służby wierne i nakładne z pożytkiem Rzeczypospolitéj, przodkom i ojcu naszemu sławnéj pamięci królom i wielkim kniaziom Ich M. dobrze są zalecone. Jakoż i pan Łukasz naśladując we wszem przodków swoich, z niemałym nakładem łaskę naszą zasługuje nam, i dorozumiejąc że niektóre umniejszenie w służbie w Rzeczypospolitéj tego państwa naszego przez J. M. nie będzie, gdy on z małżonką swoją w dzierżenie imienia jéj przyjdzie. Dla tego na takowe małżeństwo księżnie Halszce Ilinie przyzwoliliśmy i tym listem naszym przyzwalamy ze zwierzchności Naszéj Hospodarskiéj. I k'temu z téj władności, która na nas ku szafowaniu w małżeństwo księżnéj Ostrogskiéj Halszki, dziewki nieboszczyka księdza Ilii Ostrogskiego została, za odpadkiem i upuszczeniem prawa przyrodzonego k'temu stryja jéj kniazia Konstantyna Konstantynowicza Ostrogskiego, iżby już kniażna Halszka wyżéj mieniona nic nie wystrzegając się, obyczajem chrześciańskim w małżeństwo za pana Łukasza grabię z Górki poszła.“ Tymże wyrokiem i przywilejem swoim król, saméj tylko księżnie Halszce w pożyciu małżeństwa z panem Łukaszem, ten statut kassował i nikczemnym czynił przeciwko panu Łukaszowi grabi z Górki a księżnie Halszce Ilinie i ich potomków.“ [1]).

---

[1]) Przywilej czy téż projekt przywileju króla Zygmunta bez daty, (ale zapewne w roku 1555 wydany) znajduje się w kopii spółczesnéj w Tekach Gołębiowskiego Nr. 1. (w bibl. hr. Włodz. Dzieduszyckiego we Lwowie).

Pomimo tego księżna Beata nie zgadzala się na wolę królewską, i napróżno walczył Zygmunt August z tym wielkim uporem księżnéj Beaty, chcąc ślub ten przed wyjazdem swoim ułożyć; a spieszył się na sejm do Piotrkowa. Pomagała mu w tém królowa Bona, choć podobno nie szczerze; ale wstrzymywała go od gwałtownych kroków. W kilka tygodni późniéj bowiem, pisał król do marszałka Radziwiłła: „Co się tycze księżnéj Ilinéj, żeśmy „jéj tak w Warszawie folgowali, tedyśmy to dla królo„wéj J. M. która miast pomocy, *rem inficiebat* (rzeczy „psuła), czynili.“ [1]).

I namowy księdza biskupa poznańskiego pozostały bez skutku, pomimo tego ułożono punkta intercyzy pomiędzy wojewodą brzeskim a księżną Beatą i inne jeszcze punkta, które księżna miała szwagrowi swojemu księciu Wasylowi Ostrogskiemu posłać; ale te pozostały w ręku królowéj Bony [2]).

Nadszedł nareszcie dzień odjazdu króla; nocleg przygotowany był dla niego w Błoniu. W Warszawie zaś wszystko było gotowe do ślubu, i wszyscy, oprócz panny młodéj i jéj matki. Jak się ten drugi ślub nieszczęśliwéj Halszki odbył, nie możemy lepiéj opowiedzieć jak słowami spółczesnego, a może i naocznego świadka Łukasza Górnickiego:

---

[1]) List z Piotrkowa 21 maja 1555 r. (u Lachowicza str. 88).

[2]) Tak pisał o tém Zygmunt August do marszałka Radziwiłła, 5 czerwca 1555 roku z Piotrkowa: „Posyłamy T. M. *in scriptis* (na piśmie) te wszystkie kondycye które między panem Brzeskim a księżną Iliną są postanowione. Tych kondycyj które księżna miała podać księciu Wasylowi, T. M. nie posyłamy, bo je Nam była miała królowa Jéj M. stara posłać; do tychczasów doczekacieśmy ich nie mogli.“ (u Lachowicza str. 90).

„A iż tak gorące namowy od wszystkich były, księżna stara nie wiedząc co daléj rzec sobie, gdyż jéj wymówka żadna w posłuch nie szła, uciekła gankami aż ku łaźni, i tam się utaiła, żeby jéj znaleźć nie możono. A księżnéj zasię młodszéj te były słowa: „iż ja gotowam uczynić wszystko, jeśli księżnéj matki „wola do tego przystąpi. Potém gdy księżnéj staréj długo nie było, obaczył król, że się namyślnie skryła i posłał żeby ją szukano. Naleziono ją. Wszystkim się już był sprzykrzył ten księżnéj staréj upór; przeto gdy tego u niéj uprosić nie możono, żeby przyszła, zdjęto jéj pierścień z palca i doniesiono do księżnéj młodszéj, powiadając że już matka przyzwoliła i na znak tego oto posłała pierścień. Ta księżna młoda powiedała: „I ja przyzwalam jeśli „matka przyzwoliła; ale jeśli inaczéj jest, ja „przy woli matczynéj zostawam.“ A gdy wszyscy jęli mówić, iż przyzwoliła księżna stara, że nie jest inaczéj, dopiero ksiądz biskup poznański ślub dał [1]); przez który czas wszystek to było w uściech księżnéj młodéj: „Jeśli to jest księżnéj matki mojéj wola, tedy „téż jest i moja.“ Po dokończeniu ślubu król wyjechał prawie już w wieczór z Warszawy, a do Błonia w nocy przyjechał.

„Po tym ślubie księżna Beata przyszedłszy do królowéj, gdzie znalazła córkę swoją, powiedziała: „To nigdy wola moja nie była, żeby córka moja tak „za mąż iść miała, i jakom ja nie przyzwalała, „tak i córka moja przyzwolić nie mogła, gdyż

---

[1]) Słowa wymówione w czasie ślubu, spisane zostały przez biskupa poznańskiego w akcie który przedstawiony był w kilka lat póżniéj gdy szło o nieuważnienie tego małżeństwa.

„się zawżdy odzywała na wolę moją, przeciwko „któréj nigdy być nie chciała. Przeto i ja i córka „moja przyzwolić nie mogła; gdyż się zawżdy „odzywała na wolę moją, przeciwko któréj ni„gdy być nie chciała. Przeto i ja i córka moja „ślubu tego za ślub nie mamy, ani mieć mo„żemy." A zatém księżna i z córką swoją nigdy się królowéj Bony i królewien puścić nie chciała, bojąc się żeby jéj, gdyby na inszém miejscu mieszkała, córki nie wzięto [1]).

Zygmunt August po odbytym w Piotrkowie sejmie, w czerwcu jechał znowu przez Warszawę do Litwy. I osobiście, i przez kanclerza koronnego Ocieskiego namawiał król księżnę Beatę, aby oddała Łukaszowi niespełna szesnastoletnią małżonkę, która za panią matką tylko sakramentalne słowa wymawiać nauczoną była, i bez niéj na nic zgodzić się nie chciała. Księżna Beata trwała jednak ciągle w uporze swoim, jak się okazuje z listu kanclerza Ocieskiego do Zygmunta Augusta: „Miłościwy Królu! Cały dzień pracując *(tota die laborans)* z księżną, nie mogłem Jéj do tego przywieść, aby była przypuściła pana Łukasza k'sobie, klnąc się, iż go Jéj oczy do śmierci wystrzedz nie mają, i znacznie to okazała, iż się chce wszystkiego ważyć, szukając jéj innego męża. W czém bym nie rad widział obelgę *(indignitatem)* W. K. M., jakoż pewnie będzie od téj desperatki, jeżeli W. K. M. temu nie zabieży [2]). Ale Zygmunt August miał podówczas ważniejszy

---

[1]) Górnickiego Dzieje w Koronie str. 150—152.

[2]) Data listu: z Warszawy 27 *Januarii* 1556. List drukowany był w Kwartalniku naukowym krakowskim T. III. str. 343 zapewne ze spółczesnego rękopisu Bibl. Jagiellońskiéj: Sprawy Zygmunta Augusta od r. 1551—1558.

jeszcze kłopot domowy z wyjazdem królowéj Bony do Włoch:

„Będąc w Warszawie (pisał król do marszałka Radziwiłła) niceśmy nie naleźli, jeno affekt wielki królowéj J. M. do jechania do Włoch; czegośmy My J. M. pozwolili. Już na tém pewnie jest, że *in januario* (w styczniu) do Włoch jechać chce [1]).

Nim przystąpimy z kolei do wyjazdu królowéj Bony do Włoch, który miał miejsce przy końcu Stycznia 1556 roku i do zaślubin królewnéj Zofii, które wyjazd ten poprzedziły, dokończymy pierwéj rozpoczęte przez nas opowiadanie smutnych przygód księżnéj Halszki Ostrogskiéj, jakkolwiek dalszy ciąg ich już po za tę epokę sięga.

Z wyjazdem królowéj Bony, straciła księżna Beata potężną opiekunkę; nie upadła jednak na duchu, i stastanowczo opierała się wszelkim naleganiom króla co do oddania Halszki mężowi, Łukaszowi z Górki. Odpowiadała zawsze, iż żadnych obowiązków dla wojewody brzeskiego nie ma, „ponieważ przezeń stało się zadość kon„traktom." Halszka zaś, czy z własnego natchnienia, czyli też z namowy matki, pisała do panów rad, że za wojewodę brzeskiego iść nie chce; a do samego wojewody: „że woli gardło dać niżeli zań iść." Król nie wiedząc już co począć, pisał do Radziwiłła: „Myśmy *finaliter* (nakoniec) wskazali, iż dziewkę do królewien Ich M. weźmiemy.... Ba przecie jéj to nic.... Ale takieśmy tego już doszli, że z Litwy *hoc inficitur negotium* (sprawę tę psują); przeto racz Nam T. M. zdanie swe w tém oznaj-

[1]) Data z Kamieńca 30 czerwca 1555 r. (u Lachowicza str. 92).

mić, co by z tém daléj czynić; bo to najtrudniejsze, iż dziewka nie chce.“ [1]).

Zresztą Zygmunt August wahał się jeszcze czyli ma wziąść królewnę z sobą do Wilna; gdyż nie chciał aby z królową Katarzyną pospołu mieszkały, (zapewnie dla wielkiéj choroby któréj ulegała), ani jedną kuchnię miały. Radziwiłł, (który jako Litwin nie sprzyjał wcale Górce w interesie ostrogskim) radził królowi użyć wpływu stryja Halszki, księcia Wasyla Konstantego, dając mu ze skarbu albo z myt jakie opatrzenie, dopóki nie ziści mu się ekspektatywa na Łuck (zapewnie marszałkostwo ziemi wołyńskiéj która nie była jeszcze województwem), dana mu przez króla, na prośbę teścia jego hetmana Tarnowskiego [2]).

Zgodził się na to Zygmunt August, żądając od księcia Konstantego urzędowego zezwolenia na ślub bratanki i spólnego działania na księżnę matkę, aby tém na księżnę Illinę dorażyć. Ale nową trudność znaleziono w Statucie Litewskim dozwalającym krewnym wykupywać za tanie pieniądze ziemie panny lub wdowy Litwinki, wychodzącéj za męża Polaka. „Bo jednak (pisał „król do Radziwiłła), chociaż byśmy téż chcieli, to *per* „*forza* tu dokonać, jednak koniecznie przyjaciołom pana „wojewody brzeskiego nie zdało się za rzecz być bez-„pieczną tego dokonać, aby nie przyszedł z żoną na po-„tém o jaką szkodę w imieniu, przetocz nie stała się

[1]) List z Warszawy 26 października 1556 r. (u Lachowicza str. 94—95).

[2]) List Zygmunta Augusta do marszałka Radziwiłła z Warszawy 30 października 1556 r. (u Lachowicza str. 98).

„sublacya tego statutu, o którym T. M. dobrze wiesz „na sejmie.“ [1]).

Troszczyli się oto niepomału przyjaciele pana wojewody brzeskiego. Chodziło jeszcze o przyzwolenie krewnych księżnéj Halszki po matce, Kościeleckich; ale z temi była to już dla Górki, wielkopolska a nawet rodzinna sprawa.

Tymczasem król myśląc o wyjeździe do Litwy, postanowił wziąść królewne z sobą, aby Halszki saméj z matką nie zostawić.

„Ponieważeśmy już umyślili (pisał daléj Zygmunt August do Radziwiłła) królewne I. M. siostry Nasze z sobą wziąść do Wilna, i księżna z Nami pewnie pojedzie; a téż chociażby stara księżna nie chciała jechać, tedy My młodszéj z rąk nie wypuścimy. Ale gdyby stara jechała, tedy gdzie ją tam w Wilnie postawić, tu Nam trzeba rady i zdania T. M., by zasię tam mieszkając Nam jakiego despektu nie dała, potajemnie za kogo księżnę dawszy.“ [2]).

Tak więc król obawiał się Litwy dla swojéj pupilki, a nie chciał jéj saméj z matką w Warszawie zostawiać. Przedłużał tymczasem własny pobyt w Warszawie, w któréj mu po wyjeździe matki i przestronniéj i swobodnéj było. Księżna Beata zaś nie tracąc czasu, prowadziła negocyacye z Litwą.

Był tam pokrewny Ostrogskim ród Olelkowiczów, książąt niegdyś na Kijowie, dziś na Słucku i Kopylu. Z księżnéj Aleksandry Słuckiéj rodził się książe Wasyl Konstanty Ostrogski, stryj Halszki [3]). Po bracie jéj zo-

[1]) 20 listopada 1556 r. z Warszawy (u Lachowicza str. 103).

[2]) U Lachowicza str. 103 — 104.

[3]) Ojciec jéj zaś, książę Ilia rodził się z księżnéj Tatyanny Holszańskiéj.

stało się dwóch wnuków: Siemon i Jerzy, obaj synowcowie księcia Wasyla Ostrogskiego.

O księcia Siemiona właśnie toczyły się układy z księżną Beatą, nie tak skrycie jednak, aby się król o czémś nie dowiedział. Pisał bowiem do powiernika wszystkich myśli swoich, do Radziwiłła:

„Co się tycze książęcia Słuckiego młodszego, iż tam o nich sejmują, tedy panie wojewodo, w tém nic wątpić nie trzeba. My chcemy na téj sprawiedliwości tak zasiąść, jako to sejmowanie nic nie pomoże. Aby W. M. miał odjechać od Wilna, owszeki (zgoła) się to Nam nie zda, bo My w niebytności Naszéj Wilno i wszystkie rzeczy w Wilnie na T. M. ręceśmy puścili.“ [1]).

Nie miłe musiało być Radziwiłłowi te zwierzenie królewskie, gdyż on to właśnie z Wilna sprzyjał księciu Siemionowi Słuckiemu, urodzonemu z siostry jego stryjecznéj Elżbiety Radziwiłłównéj wojewodzanki wileńskiéj, gdy z drugiéj strony układy z księciem Wasylem Konstantym, stryjem Halszki, leniwo prowadził.

A wtém zjawił się nowy konkurrent do ręki najbogatszéj dziedziczki na Litwie; był nim książe Jan, z królewskiego rodu czeskiego Podjebradów, książe panujący na Ziembicy [2]) i Oleśnicy; w tym roku dopiero owdowiały po Krystynie Szydłowieckiéj, kasztelance krakowskiéj, siostrze hetmanowéj Tarnowskiéj i księżnéj Mikołajowéj Radziwiłłowéj. Co do téj konkurrencyi, wiedział dobrze Zygmunt August, że się Radziwiłłowi jako szwagrowi księcia Jana, podobać nie będzie. Pisał więc do niego [3]):

---

[1]) List z Warszawy 24 listopada 1556 r. (u Lachowicza str. 105—106).

[2]) Münsterberg.

[3]) Z Warszawy 12 grudnia 1556 r.

„Co się dotycze małżeństwa pana wojewody brzeskiego, tedy acz rozumiemy, że gdy się dadzą na nie zakłady ze strony księcia Konstantego, iż hnet księżna, *ut est ejus malitiosum ingenium* (jako rozum ma przebiegły) będzie mówiła, iż: „mnie chcieli k'temu przy„wieść, abym ja dziewkę swą dała, nie opa„trzywszy dobrze swych rzeczy, a owo zasię na „mnie zaruki [1]) dają." Wszakoż My na samém ztąd odjechaniu każemy na nią, podle zdania T. M. zaruki dać ze strony ks. Konstantego. A zda się nam bezpieczniéj księżnę ze sobą wziąść; bo się nadziewamy, że jéj w zamku, gdzieby mieszkała znajdziemy miejsce. A iż się o to ożenienie stara T. M. szwagier, ks. munsterberskie, nie dziwimy się temu, bo zasmakowały pieniądze które wyniósł z Polski po siestrze małżonki T. M., więcby mu się jeszcze chciało drugich pieniędzy wywieść z Litwy [2]).

Do końca 1556 r. bawił Zygmunt August w Warszawie, prowadząc układy z ks. Beatą w sprawie Górki, i zamyślając zabrać ją z sobą do Wilna. „Co się dotycze „rzeczy pana wojewody brzeskiego, (pisał król do Ra„dziwiłła), iż jeszcze niektóre traktaty z księżną się to„czą, tedy innym czasem około tego T. M. dostatecznie „wypiszemu. Ale podobno przyjdzie na to, z sobą „wziąść księżnę [3])." Nie wiadomo nam czy zamiar ten przyszedł do skutku, bo na tym roku urywa się najważniejsze dla nas źródło, w listach królewskich pisanych do Radziwiłła; a już w roku 1557 księżna Beata i dzie-

---

[1]) Zakłady.
[2]) U Lachowicza str. 108.
[3]) List z 28 grudnia 1556 r. u Lachowicza str. 114.

więtnastoletnia wtedy, jéj córka księżna Halszka mieszkały we Lwowie w klasztorze księży Dominikanów [1]).

Klasztor Dominikanów we Lwowie z kościołem pod wezwaniem *Corporis Christi*, przytykał do muru miejskiego od ulicy niższéj ormiańskiéj, a sam otoczony był z téj strony starożytnym warownym, nietynkowanym murem, a z przeciwnéj strony parkanem drewnianym. Pomiędzy murem a klasztorem były domy mieszkalne; jeden z nich opisuje brat Serwacy Pasternak, który przyjął habit w klasztorze księży Dominikanów lwowskich w roku 1556, a więc przed samemi wypadkami, które opisywać mamy: „Dom „obok fórty klasztornéj, murowany był z cegieł tak jak „mury kościoła *Corporis Christi*, nietynkowany, ale bardzo stary; a nie mający żadnych otworów, ani drzwi „ani okien od strony fórty klasztornéj. W tym domu „mieszkał Ormianin, którego nazwiska nie pamiętam; „a pierwéj mieszkały tam mniszki naszego zakonu, jako „opowiadali mi ojcowie nasi, których zastałem w klasztorze; a jedną z tych mniszek bardzo starą, sam jeszcze „gdym był w stanie świeckim, widziałem często w kościele *Corporis Christi;* ale nie dowiadywałem się gdzie „mieszkała w blizkości klasztoru.“ [2]) W tym domu, lub

---

[1]) Zimorowicz pisze iż przez cały miesiąc ukrywały się w aptece klasztoru Dominikańskiego. (Ob. B. Zimorowicz: *Codex archivalis Civitatis Metropolitanae Leopoliensis*: Kopia zdjęta z dawniejszéj z 1765 roku w Bibl. Ossolińskich we Lwowie str. 51).

[2]) Akt notaryalny zeznania brata Serwacego Pasternaka ze Lwowa, spisany urzędownie w klasztorze Dominikańskim św. Jacka w Warszawie 14 listopada 1616 r. z powodu sporów granicznych jakie klasztor lwowski miał z sąsiedniemi domami Ormiańskiemi. Dokument ten z biblioteki tegoż klasztoru, zakomunikował mi uprzejmie w kopii, i uczonemi objaśnieniami dopełnił, dziejopis Zakonu dominikańskiego w Polsce, ks. Sadok Barącz.

w innym poblizkim, w którym może mieściła się apteka (jak chce Zimorowicz), mieszkała księżna Beata Ostrogska z córką i z dość licznym a butnym dworem; zachowały się nazwiska niektórych dworzan księżnéj Beaty; jako to: Mikołaj Kotowski, Jan Kotowski, Waccław Bieniecki, Zygmunt Tokarski, Jakób Tokarski i Jaśko pisarz nadworny. Z początku pobyt dworu tego w klasztorze, był cichy. Dopiero co był wjazd odbył na starostwo lwowskie Zygmunt Ligęza z Bobrka, podczaszy koronny, który w rok późniéj na tymże urzędzie umarł [1]). Dworzanie księżnéj Beaty zajęci byli sprawami swéj pani przed sądem radzieckim [2]).

---

[1]) Archiwum miasta Lwowa. *Notabilia ex actis Leopol. Acta perceptorum p. 501.— Anno 1557. Tubicinis et pixidariis in adventum iu Capitaneatum Leop. M. D. Sigismundi Ligęza de Bobrek Regni Pol. Pocillatoris ..,. pro libationibus fl. 13 die S. Dorotheae.*— A więc 6 lutego 1557 r. dano 13 złotych na piwo trębaczom i puszkarzom, w czasie wjazdu J. W. Zygmunta Ligęzy z Bobrka na starostwo lwowskie. A już 26 lutego 1558 r. dano 18 złotych niejakiemu Mikołajowi Matysowiczowi posłanemu do króla J. M. do Wilna z doniesieniem o śmierci pana starosty. *Ibid.*

[2]) Wszak pozywała Jacka Steczkowicza rusina o to że łowi ryby w jéj stawach w Sulżyńcach, w Kuźminie, i w Czernelówce na Wołyniu, nie placąc jéj arendy. Ale rusin przedstawił sądowi oryginalny kontrakt arendowny podpisany przez szwagra księżnéj Beaty, księcia Konstantego Ostrogskiego marszałka ziemi wołyńskiéj, a na którym wymieniono było że Steczkowicz wszystkie pieniądze z góry wypłacił. A więc urząd radziecki uwolnił go od niesłusznéj pretensyi. (Archiwum miasta Lwowa. *Acta Consulum Leopol.* 1554 — 1559 Nr. 5 str. 606).

Lepiéj udał się interes z drugim rusinem Waśkiem Kuryłowiczem, któremu księżna Beata pożyczyła 315 złotych i 15 groszy liczby i monety polskiéj licząc złoty po groszy trzydzieści. Musiał rusin dać pewność na wszystkich dobrach swoich ruchomych i nieruchomych

Ale nie zawsze tak spokojnémi sprawami trudnili się ci dworzanie ks. Beaty; jeden z nich zwłaszcza, Mikołaj Kotowski głównym przywódzcą był wszelkich burd i zgiełków ulicznych [1]).

Na początku roku 1558 umarł starosta lwowski Zygmunt Ligęza [2]) zastępował go przez krótki czas dworza-

---

i zobowiązać się oddać summę w tymże roku jeszcze w dzień św. Bartłomieja (23 sierpnia), pod karą *alterum tantum*. Wypłacił się téż na termin, jak to dworzanie księżnéj Beaty przed sądem radzieckim wyznali.

[1]) Zaraz z wiosny Kotowski pokłóciwszy się z Ur. Alexandrem Lassotą dworzaninem księcia Konstantego Ostrogskiego, zadał mu rany, za które odpowiadać musiał przed sądem grodzkim; a w sam wielki czwartek (15 kwietnia 1557 r.) napadł z kupą towarzyszów na dom sławetnéj Zofii Pienkowéj mieszczanki lwowskiéj, wybijając okna i drzwi, i ją samą w rękę ranił. Inny dworzanin a zarązem pisarz nadworny ks. Beaty, Jośko ranił jakiegoś sługę z domu pana Mikołaja Leśniowskiego.

Tegoż roku (1557) miała i sama księżna Beata sprawę w grodzie lwowskim. W dniu 21 czerwca stawił się u księżnéj, w klasztorze Dominikanów, Wasyl Jakowicki, dworzanin J. K. M. i oddał jéj do rąk mandat J. K. M., i pozwy (*litteras missiles ministeriales alias* dzieczki) do stawienia się przed kommisarzami królewskimi Mikołajem Radziwiłłem wojewodą wileńskim, i Iwanem Hornostajem wojewodą nowogrodzkim. Domyślać się trzeba że to było w sprawie oddania księżnéj Halszki, mężowi, Łukaszowi z Górki; bo księżna Beata mandat i listy zatrzymała i wcale oddawać nie myślała. A więc pan Wasyl Jakowicki tegoż dnia zaprotestował u grodu lwowskiego, gdzie na téjże sessyi zjawili się dworzanie księżnéj Beaty, i pomieniony mandat królewski i listy oddali.

[2]) Niesiecki podaje rok 1559, w błąd wprowadzony przez Starowolskiego *Monumenta* str. 278. Archiwum miasta Lwowa ma przecie w Aktach *Perceptorum* str. 509 pod r. 1558: *Nicolao Matysovic equitanti Vilnam ad Reg, Maj. et aulam cum litteris mortem olim Domini Sigismundi Ligęza loci Capitanaei insinuandam fl. 18 sabbato ante Invocavit* (26 lutego). — (a. p. 510). *Post ejus mortem*

nin królewski Tarnowski; wkrótce przyszła do miasta przez komornika królewskiego Owadowskiego wiadomość o nominacyi Piotra Barzego ze Blożwi na starostę lwowskiego, a w nieobecności jego Ziemieszowski objął urząd jako podstarości. Potrzebną była opieka starościńska nad miastem i nad zamkiem lwowskim; obawiano się napadu Turków (z rozkazu sułtana Tureckiego), a to z powodu zbiegłego do Moskwy ks. Dymitra Wiśniowieckiego, i król Zygmunt August listem swoim z Krasnegostawu (6 lipca pisanym), nakazywał zamek w stanie obronnym utrzymywać [1]).

Zamyślano bowiem o zwołaniu sejmu do Lwowa. Była to rada Łukasza z Górki wojewody łęczyckiego, objawiona w liście pisanym do króla (z Poznania 7 marca 1558 roku). „Co się tycze miejsca, to swieże a nagłe „klęski [2]) i grożące jeszcze niebezpieczeństwa, doradzają „aby zjazd zwołany był do Lwowa [3]).“

Ani w tém ani w innych listach które w tym czasie Łukasz z Górka pisywał do króla w sprawach publicznych, nie ma jakiéjkolwiek wzmianki, o bliżéj obchodzić

D. Tarnowski *aulicus Regnis erat loci Intercapitaneus Sab. intra Corp. Christi* 11 czerwca).— D. Owadowski *S. R. M. cubiculario praesentanti nobis M. D. Petrum Barzi R. M. capitaneum, pro lodice donato* (za kołdrę daną). *Sabbato in crastino Joannis Baptiste* (25 czerwca). D. Ziemieszowski *in adventum eius ad officium Vicecapïtaneatus Leopoliensis donatum lodicem emptum fl. 7. Sabbato ante Nativ. Mariae* (3 września).

[1]) Przygody jego ob. wyżéj na stronie 69 — 71.

[2]) *Acta Castr. Leop. Relat. Tom. 330 p. 304.*

[3]) *De rebus Sigismundi Augusti* 1552 — 1558. Rękopis spółczesny, w oprawie z herbami królewskiemi w bibl. Jagiel. w Krakowie (Mss. fol. 175).

go mogącéj sprawie, odebrania zaślubionéj żony z rąk nieprzyjaźnéj mu matki [1]).

Księżna Beata spokojnie siedziała jeszcze w warownêm mieszkaniu swojêm przy klasztorze księży Dominikanów we Lwowie; a dworzanie jéj nie przestawali bawić się gwałtami ulicznemi [2]).

Burmistrz i rajcy lwowski podali nawet skargę do króla na gwałty popełnione przez szlachtę, głównie na przedmieściu zamkowém [3]), gdy po większéj części szynki tam w domach lub dworach swoich utrzymują [4]). Zygmunt August, bawiący podówczas na sejmie w Piotrkowie przysłał mandat do starosty lwowskiego Piotra Barzego, polecając mu ścisłe wykonanie ordynacyi pomiędzy zamkiem a miastem, celem bronienia miasta od ucisku.

Mandat ten datowany był 3 lutego 1559 roku a we dwa dni późniéj podpisał Zygmunt August drngi mandat do starosty lwowskiego Barzego, nakazując mu odebrać księżnę Halszkę od matki a oddać Łukaszowi z Górki, wojewodzie łęczyckiemu [5]). Górka wyrobiwszy ten mandat

---

[1]) *L. c.*

[2]) W nocy z piątku na sobotę (22 października 1558 r.) Jośko pisarz nadworny księżnéj Ostrogskiéj z towarzyszami spotkawszy straż miejską pilnującą porządku po ulicach, zaczął strzelać do nich z łuku, i ranił dwóch ludzi, z których jeden Marcin był nawet sam burmistrzem, (proconsul) lwowskim. Miasto musiało jeszcze zapłacić koszta zapozwań do grodu.

[3]) Niedaleko klasztoru Dominikanów w którym mieszkała księżna Ostrogska.

[4]) *Quod plerique nobiles tabernas in domibus seu curiis suis habeant.* Mandat królewski do starosty lwowskiego z 3 lutego 1559 w Archiw. miejskiém lwowskiém, *Archiv. ad fascic. 276.*

[5]) Dat. w Piotrkowie na sejmie 5 lutego 1559 r. Ob. Dodatki VI. Nr. 8.

u króla na sejmie piotrkowskim, pospieszył za nim do Lwowa, w towarzystwie dwóch braci Jędrzeja i Stanisława i licznego pocztu przyjaciół, wziąwszy pierwéj od biskupa poznańskiego kz. Czarnkowskiego urzędowy akt swiadczący o ślubie zawartym pomiędzy nim a księżną Halszką w 1555 roku w Warszawie, w zamku królewskim [1].

Po odebraniu mandatu królewskiego, starosta lwowski Piotr Barzy udał się do księżnéj Beaty i namawiał ją do posłuszeństwa woli bożéj i woli królewskiéj. Na to odpowiedziała mu księżna Beata: że nikt lepiéj radzić nie może o córce, jak matka; że król na to jest opiekunem aby sieroty nie były uciśnione, a nie na to aby córki szlacheckie, wbrew woli rodzicielskiéj, za mąż, za kogo sam zechce, wydawał; byłaby to niewola gorsza od Tureckiéj. Mówiła daléj: że córka jéj nie ślubowała nikomu inaczéj, jak gdyby w tém była wola matki; a że téj woli nigdy nie było, nie było więc i ślubu żadnego. Nie takiego to poselstwa mógł spodziewać się po królu, dom książąt Ostrogskich za tyle i takich posług oddanych rzeczypospolitéj. „I ty, panie Barzy, dodała, pamiętać „na to masz żeś się wolnym szlachcicem urodził. Gdyby „król nad wolę twoją, siostrę twoją komu, albo córkę, „jeślić urodzi się kiedy, dać chciał; podobnobyś wolał „widzieć śmierć onéj niż taką niewolę. I ja gdyby mi „córkę w taką niewolę brać miano, ten puginał (który „wyjęła), w niéj pewniebym utopiła, a potém w sobie „i obrałabym to radniéj, niżbym w niewolę dać miała „córkę swoją [2].“

---

[1]) W dniu 16 lutego 1559 r. Korespondencya ks. Beaty Ostrogskiéj w sprawie z Łukaszem z Górką. (Z tek Gołębiowskiego w bibl. hr. Włodz. Dieduszyckiego we Lwowie).

[2]) Górnickiego Dzieje w Koronie str. 154.

Barzy przeląkłszy się tak sierdzistéj mowy, odszedł z niczém, i rapport o tém królowi złożył. Zygmunt August według zwyczaju swego udał się po radę do Radziwiłła:

Co za upor księżna Ilina przeciwko Naszemu rozkazowi około małżeństwa dziewki swéj wiedzie, *et quam in solenter et procaciter* (i jak dumnie i zuchwale) z tego się zdziera, z przepisu (kopii) tego listu Barzego starosty lwowskiego T. M. będziesz raczył dostatecznie wyrozumieć. A iż to już *agitur de dignitate Nostra* (idzie o powagę Naszą); bo się już tak w tém osławiwszy, a temu nie uczynić dość, *esset cum magno Nostro dedecore* (byłoby z wielką dla Nas niesławą); przeto żądamy T. M. abyś Nam T. M. zdania swe wypisał, jakobyśmy w téj rzeczy daléj postąpić i jaką *finaliter* (ostatecznie) informacyą Barzemu byśmy *in hoc negotio* (w téj sprawie) dać mogli. A iż *res non patitur longam moram* (rzecz długiéj zwłoki nie cierpi), boby się trzeba z tém pośpieszyć, niż tamtych, w których nadzieję podobno tak śmiała jest, do siebie zwoła [1]); prosimy tedy abyś T. M. ze zdaniem swém tém rychléj tego komornika do nas odprawił [2])."

Nie wiemy jaką radę dał królowi Radziwiłł; ale zdaje się że na skutek nowych wiadomości o grożącém niebezpieczeństwie rozruchów we Lwowie, nie czekając na odpowiedź Radziwiłła, kazał Zygmunt August wygotować instrukcyę dla Barzego, którą ksiądz Przerębski pod-

---

[1]) Może hetmana Tarnowskiego, którego Zygmunt August zawsze posądzał o sprzeciwianie się woli królewskiéj w sprawach księżnéj Beaty.

[2]) List Zygmunta Augusta do Radziwiłła, z Niepołomic 7 marca 1559 r. (u Lachowicza str. 120—121).

kanclerzy koronny wysłał do Lwowa przez dworzanina królewskiego, Łukasza Górnickiego.

Opowiada to sam Górnicki, któremu powierzono kredens [1]) królewski.

„Ksiądz Padniewski iż na mnie był łaskaw, podał królowi żeby mnie z tém posłał. Ja wnet nagotowawszy się, bieżałem na podwodzie do Lwowa, gdziem padł dnia trzeciego; a gdym odprawił poselstwo i dołożyłem czego było potrzeba, począł starosta większe czynić staranie żeby się woli królewskiéj dogodziło. A naprzód niż co, straż u bramy postawił, żeby bez jego woli nikt wpuszczan nie był do miasta. Przybiegł posłaniec od Sawickiego, pisarza wojewody wileńskiego Radziwiłła, książęcia na Ołyce i Nieświeżu, do księżnéj z listy. Gdy pytano tego posłańca, miałby jakie listy, zaprzał ich; kazano szukać i naleziono listy w wojłoku, ruskiém pismem, do księżnéj, w których rada była: iżby hrabi z Górki córki niedawała, chce-li nie zgubić wszystkiéj majętności.

Po tym posłańcu rychło sam książe słuckie Siemion w żebraczém odzieniu wszedł do miasta tak nieznacznie, że go nikt nie poznał, i potém do klasztoru do księżnéj wpuszczon. Księżna już się była tak opatrzyła w ludzi i w strzelbę i w żywność, „iż gwałtowi bronić się chciała [2]).“

Łukasz z Górki zaś widząc, że zgodnym sposobem z księżną Beatą skończyć nie może, obsadził był żołnierstwem swojém dom przez Ormianina Bernatowicza niedawno wymurowany tuż naprzeciw domu Dominikańskiego u fórty klasztornéj, w którym mieszkały księżne Ostrogskie. Dom ten otoczony był starym murem należącym także

---

[1]) List wierzytelny.

[2]) Górnicki str. 155.

do klasztoru; ale że był zbyt niski, żołnierze księżnéj Ostrogskiéj obwarowali go belkami najeżonemi kolcami dla obrony od żołnierzy wojewody łęczyckiego, którzy z domu Ormianina puszczali bomby z moździerzów na dom klasztorny [1]). Działo się to pierwszych dni marca; a więc wówczas kiedy Zygmunt August dowiedziawszy się w Niepołomicach o nieposłuszeństwie księżnéj Beaty, zapytywał Radziwiłła o radę, jak sobie w téj mierze ma postąpić. Wtedy i urząd miejski lękając się wielce o spokojność miasta, powołał własnych puszkarzy do służby miejskiéj. Powodem zaś tak gwałtownego kroku ze strony Górki, była rozniesiona po mieście wiadomość, że księżna Beata sprowadziła sobie potajemnie do klasztoru dawno już upatrzonego na Litwie męża dla córki, księcia Siemiona Słuckiego [2]).

Na odgłos tych gwałtów, przyjechał dworzanin królewski Łukasz Górnicki, z nową instrukcyą królewską do starosty Barzego; a przyjechał nader spiesznie, bo trzeciego dnia na podwodzie z Niepołomic do Lwowa. Nie

---

[1]) *„Et quia .... milites ejus* (Łukasza z Górki) *poterunt istum „parietem pertransire, ideo posuerunt super eum milites Ducissae „obstaculum de lignis contra milites* z Górki, *qui de domo Armeni „contra conventum ex bombardis globos dirigebant.“* Urzędowe zeznanie ks. Serwacego Pasternaka z archiw. ks. Domnikanów we Lwowie. Ob. Dodatek VI. Nr. 9.

[2]) *Anno 1559 Sabbato ante Judica* (11 marca). *Tempore turbae in civitate inter Illustres D. Lucam Comitem a Górka Palatinum Lanciciensem, atque D. Simeonem Ducem Slucensem et Beatam a Coszieliecz filiamque suam Ducem Ostrogensem pixidariis fl. 1.* — Z urzędowéj spółczesnéj księgi rozchodów, w archiwum miejskiém we Lwowie: *„Regestrum distributorum communium et „septimanalium Civitatis Leopoliensis ab anno 1557.“* (Arch. ant. f. 1210).

wiedział on jeszcze o tajemnym pobycie księcia Siemiona w klasztorze; bo w opowiadaniu swojém (któreśmy przytoczyli wyżéj), twierdzi że dopiero po przyjeździe jego (Górnickiego), kazał starosta postawić straż u bram miasta; skutkiem czego schwytano listy wojewody wileńskiego Radziwiłła, a potém rychło książe Siemion Słucki w żebraném odzieniu wszedł do miasta, a następnie do klasztoru. Akta miejskie świadczą jednak, że już 11 marca książe Siemion był w klasztorze dominikańskim [1]).

Przed użyciem siły, postanowił starosta lwowski wyczerpać wszystkie środki prawne. W dniu 15 marca stawił się w mieszkaniu księżnéj Beaty Ostrogskiéj, w murach klasztoru dominikańskiego, woźny jeneralny ziem ruskich, sławetny Hryć Biiel w towarzystwie urodzonych Piotra Wrzeszcza i Macieja Ożegałki; a gdy nie był wpuszczonym do księżnéj Beaty, ani do księżnéj Halszki, zgromadzonym dworzanom ich i sługom, przeczytał mandat królewski, a po przeczytaniu wręczył go jednemu z nich urodzonemu Janowi Koteckiemu; i tegoż dnia jeszcze według prawa złożył relacyą o tém w Grodzie [2]).

Mandat królewski tak brzmi w przekładzie polskim:

„Zygmunt August z bożéj łaski król polski, wielkie książe litewski, ruski, pruski, mazowiecki, żmudzki etc. Pan i dziedzic. Wszem i w obec etc. Wielmożnéj Beacie z Kościelca pozostałéj wdowie po wielmożnym Eliaszu książęciu Ostrogskim, i wielmożnéj Helżbiecie dziewce jéj,

---

[1]) Ob. w przypisku poprzednim cytacyą księgi urzędowéj i spółczesnéj z archiwum miasta Lwowa.

[2]) *Relatio ministerialis de positione ejusdem* (S. R. M.) *mandati. Ex actis Castr. Leopol, Relationum.* Tom. 330 p. 465—466.

i wszystkim jéj sługom wszelkiego stanu, wiernym Nam i miłym, łaskę Naszą królewską. Wielmożna Helżbieta księżna Ostrogska zaślubioną została w Naszéj obecności wielmożnemu Łukaszowi hrabiemu z Górki wojewodzie łęczyckiemu i buskiemu staroście. Dla tego chcąc aby postanowieniem powagi Naszéj małżeństwo do skutku doprowadzoném zostało, rozkazujemy urodzonemu Piotrowi Barzemu staroście lwowskiemu a sekretarzowi i dworzaninowi Naszemu, aby tęż księżnę Helżbietę wziąwszy od matki, wielmożnemu Łukaszowi wojewodzie łęczyckiemu oddał. Dla tego rozkazujemy wam wszystkim, aby żaden z was ani razem ani pojedyńczo nie poważał się przeszkadzać urodzonemu Piotrowi Barzemu, ani w czémkolwiek mu się sprzeciwiać w wykonaniu woli Naszéj i rozkazu, aby samą księżnę Helżbietę od matki wziąwszy, mężowi wyż wspomnianemu mógł oddać; a to pod wielką niełaską Naszą i karaniem kogokolwiek, ktoby postępował przeciwnie. Dan w Piotrkowie na sejmie piątego dnia miesiąca lutego, roku pańskiego 1559. Panowania Naszego roku XXX. Zygmunt August król.“ [1])

Urzędowe oddanie mandatu królewskiego nie przełamało bynajmniéj oporu księżnéj Beaty, zwłaszcza gdy książe Siemion Słucki był przy niéj, którego ona już zięciem i synem zwała, zaślubiwszy go słowem bożém i skutkiem (jak sama powiadała późniéj), pomimo poprzedniego zaślubienia z Górką, zawsze posłusznéj woli matki, Halszce [2]). Nic dziwnego, że ze strony Łukasza

---

[1]) *Ex Actis Castr. Leop. Relationum.* Tom 330. p. 465. Ob. Dodatki VI. Nr. 8.

[2]) O tym ślubie żadnych szczegółów, żadnego śladu nawet nie mogliśmy znaleść w archiwach lwowskich; ani w świeckich ani w ko-

z Górki, braci i przyjaciół jego, rozpoczęło się na nowo oblężenie klasztoru dominikańskiego; a gdy co chwila można było oczekiwać rozlania krwi a nawet buntu w mieście, urząd miejski miał już posłać niejakiego Teniowicza do Krakowa z listami do hetmana wielkiego koronnego, kasztelana krakowskiego o pomoc [1]). Ale starosta położył koniec walce, własnym przemysłem. Ponieważ do klasztoru przypływała rurami z poblizkiéj góry [2]), kazał rury przeciąć, i spokojnie oczekiwał dalszych skutków swojego rozkazu. Tu już zostawimy opowiadanie naocznemu świadkowi Górnickiemu:

ścielnych. Uczony archeolog lwowski ksiądz kanonik Pietruszewicz (obrz. unickiego) na zapytanie nasze w tym przedmiocie, uprzejmie odpowiedział (listem pod datą 10 stycznia 1867 roku), że ani Kronika stauropigiańska lwowska, ani archiwa kapituł unickich we Lwowie i w Przemyślu, ani klasztorów bazyliańskich, nic o ks. Siemionie Słuckim nie wiedzą. Ztąd domysł że ks. Siemion zmienił obrządek swój grecki na łaciński przybierając imie Jana. Ale to stosuje się do synowca jego także Siemiona (syna ks. Jerzego z Tęczyńskiéj wojewodzianki krakowskiéj) który ostatni swojego rodu pochowany był w kościele Jezuitów w Lublinie, w roku 1543 pod imieniem Jan Siemion (ob. Niesieckiego). Prawdopodobnie jednak dorywczy ślub z rozkazu księżnéj Beaty dany był księciu Siemionowi z księżną Halszką wedle obrządku łacińskiego przez którego z księży Dominikanów, przy klasztorze których obie księżne i książę Słucki mieszkali, lubo żadnego śladu o tém nie zachowało archiwum klasztorne.

[1]) *Anno 1559 Sabbato palmarum* (18 marca). *Thenyoviczovi destinato ad Dominum Cracoviensem cum litteris tempore imminentis cedis et sedicionis in civitate per oppugnationem claustri et ecclesie Corporis Christi, ubi Dux Slucensis, Dna Beata cum filia, Duces Ostrogenses per Illustrem Comitem a Gorka Lucam, Palatinum Lanciciensem fuerant circumdati,— dedimus fl. 3 g. 22.* Arch. miejskie lwowskie *Regestrum distributorum A. 1559. f. 1210.*

[2]) Przekonaliśmy się na miejscu że tak jest podziśdzień.

„Przeto naprzód niż co, wodę starosta jéj odjął; bo rurami szła do klasztoru, zaczém nie pomału była księżna ścieśniona. Owa tego dnia gdy wodę jéj odjęto, ku wieczoru posłała księżna wojewodę dzisiejszego płockiego Zielińskiego, który jéj natenczas służył [1]) i drugiego statecznego sługę swego, opowiadając to staroście: „iż za wolą Bożą oddała w stan święty małżeński słowy Bożemi i skutkiem córkę swoją książęciu Słuckiemu Siemionowi, a chcąc to mieć, żeby to królowi oznajmił; a zatem żeby od Łukasza z Górki pokój mieć mogła."

Co usłyszawszy Barzy, starosta i brat jego Stanisław (który potem był marszałkiem nadwornym, a puściwszy laskę, wojewodą i starostą krakowskim) [2]), nie bardzo pięknie obadwa odprawili te posłańce; przyczytując (przypisując) księżnie upor i lekkie ważenie nie tylko zwierzchności królewskiéj, ale i zacności a zawołania domu swego, dokładając: „że tak nie pójdzie jako sobie księżna upodobała." Lecz wątpiąc w tém, żeby słudzy wszystko wiernie odnieść mieli, zdało się to staroście żeby szedł brat Stanisław sam i to żeby powiedział księżnie co przystoi. Szedł Barzy Stanisław i tak ostro mówił, kładąc przed oczy kaźń tę, która postanowiona prawem jest na te, którzy gwałtem biorą cudze żony, i na te którzy gwałtu takowego pomagają, że księżnie strachem zdjętéj one pierwsze zuchwałe słowa, ono zagrożenie zabicia córki i siebie, z pamięci wszystko wypadło. I tak od strapio-

---

[1]) Grzegorz Zieliński był wojewodą płockim od r. 1580 do r. 1595. W tym więc przeciągu czasu Łukasz Górnicki napisał swoje Dzieje w Koronie polskiéj.

[2]) Stanisław Barzy został marszałkiem nadwornym r. 1560 postąpił na województwo krakowskie r. 1570, a umarł w r. 1571.

néj, zfukanéj, Stanisław Barzy odszedł. Nazajutrz szedł sam starosta do księżnéj po obiedzie; która prosiła iżby brata nie brał z sobą; i tam czas wszystek, aż mało nie do północy strawił namawiając, przekładając i grożąc nakoniec; że wżdy kiedy do tego rzecz przywiódł iż obiecała dać nazajutrz w sekwestr córkę swoją.

„Jakoż nazajutrz sam starosta jechał po nią i przyprowadził ją na zamek, stojąc u stopnia u jéj kolebki, i uczciwość wszelką onéj wyrządzając [1]). Księżna stara została w klasztorze, a miasto niéj miał starosta siostrę swoją Herburtową Dziedziłowską, która ustawicznie przy księżnie młodéj na zamku była. Lecz księżna Halszka jako smutno przyjechała na zamek, tak ustawicznie na łóżku swém siedziała twarzą ku ścienie, a nic inszego jeść nie chciała, jedno to co jéj matka posyłała [2]).

„Wtóry dzień po wzięciu w sekwestr księżnéj oddana małżonkowi była, podług rozkazania królewskiego; lecz iż to był poczciwém słowem obiecał starosta księżnie, nie oddać córki jéj hrabi z Górki, ażby król o wszystkiém miał pierwéj dostateczną wiadomość, przeto być to nie mogło, o co tak usilnie proszono. Księżnę starą iż

---

[1]) Obecny temu jeden z zakonników, ks. Serwacy Pasternak, świadczył o tém, wprawdzie w pięćdziesiąt siedm lat późniéj, bo w 1617 roku: *„Et me praesente accepta fuit de Conventu filia ista Ducissae per Dominum Capitaneum Barzi.“* — (Urzędowe zeznanie ks. Serwacego Pasternaka z 1617 roku, w archiw. księży Dominikanów we Lwowie).

[2]) Urząd miejski lwowski także przyczynił się do kosztów z tego powodu wynikłych, bo aż dziewięć świéc lanych u Olbrychta Korzennika kupił. *„Il. Olbrichtoni Aromatario pro novem fusis candis tempore negocii Ducis Ostrogensis fl. 3 gr. 25,* — *Regest. Distrib.* w Archiw. miasta Lwowa *l. c.*

dała córkę w sekwestr, nie jedno niedostatek, gwałt, ale i to przywiodło, że król uwierzywszy temu (co nie było) żeby książę Siemion całym już małżonkiem księżnéj Halszki zostać miał [1]), że nie hrabi z Górki, ale jemu miał przysądzić żonę; a zwłaszcza że téż księżna miała u dworu swoje, jedno że potężniejsi hrabi z Górki przyjaciele byli [2]). Gdy już na tém stanęło czekać co król każe, mnie starosta odprawił, a księżna Halszka prosiła mnie iżbym jéj list, który mi sama z ręki swéj oddała, królowi doniósł; obiecałem i tak uczyniłem. Przedemną dniem jednym wyjechał sługa hrabi z Górki; jednak król nie chciał się zaraz rezolwować, aż namyśliwszy się dostatecznie. Gdym królowi list od księżnéj oddawał, pytał mię król: „Takli „jest, iż ślub i wesele Siemionowe zaraz w klasztorze „było?“ Powiedziałem com wiedział, lecz znałem to bardzo dobrze, iż król to wejście książęcia Siemiona do klasztoru z niełaską przyjmował, i dziada książęcego nie cudnie wspominał [3]).“

Ze słów tych Górnickiego okazuje się że Zygmunt August pamiętał iż dziada księcia Siemiona, tegoż samego imienia dzielnego rycerza, Litwa chciała obrać za pana w roku 1456, szanując w nim krew Olgierdową, a obra-

---

[1]) Potwierdzają to jednak późniejsze listy Prymasa Przerębskiego i inne.

[2]) Raczéj samego króla w tém miłość własna była, aby na swojém postawić i Łukaszowi z Górki oddać żonę którą mu w obecności swojéj i całego dworu dał zaślubić przed czterema laty w Warszawie. Inaczéj potrafiłby marszałek Radziwiłł, tajemnie prowadzoną intrygę z księciem Siemionem Słuckim, (jako z Litwinem), na korzyść księżnéj Beaty obrócić.

[3]) Górnickiego Dzieje w Koronie str. 156 — 158.

żona będąc na króla Kazimierza za przyłączenie Podola do Korony.

Zamiar wydania księżnéj Halszki za księcia Słuckiego oddawna wiadomy był królowi który zwierzał się z podejrzeń swoich Radziwiłłowi, tego niepodejrzywając jednak dotychczas, że Radziwiłł wbrew jego woli idzie, utrzymując księżnę Beatę w jéj uporze tajemném poselstwem pisarza swojego Sawickiego. Jeżeli wiadomość o tém do króla doszła, musiała przyśpieszyć jeszcze wyrok jego co do małżeństwa księżnéj Halszki.

„Dana potém księżna hrabi z Górki (kończy Górnicki); co jako tam we Lwowie było, jako do kolebki wsiadać nie chciała; jako była woli królewskiéj przeciwna, nie piszę tego, żem na ten czas nie był we Lwowie.“ [1])

Nie odżałowana szkoda, że choć z opowiadania drugich nie podał nam tych szczegółów pan Łukasz Górnicki; nie znajdujemy ich bowiem w żadném inném źródle.

Nie mamy także żadnych szczegółów o wyjeździe księżnéj Beaty Ostrogskiéj i księcia Siemiona Słuckiego ze Lwowa, po opuszczeniu klasztoru Dominikańskiego. Zdaje się jednak że jeszcze w kwietniu tego roku pojechali do Krakowa, gdzie pilno było księżnéj Beacie rozporządzić majętnościami swojemi tak aby hrabia z Górki nigdy do posiadania ich nie przyszedł.

Wyjeżdzając ze Lwowa księżna Beata zostawiła w klasztorze Dominikańskim część rzeczy swoich w sklepie który dwiema pieczęciami swojemi obwarowała; zostawując jeszcze jednego ze sług swoich na straży [2]).

---

[1]) Dzieje w Koronie str. 158.

[2]) Musiało to być w kwietniu, bo piérwszych dni maja tegoż roku, gdy pewien szlachcic Ur. Jan Noskowski, który dawniéj mieszkał

W połowie lipca tego roku dopiéro posłała dworzanina swojego Jakóba Tokarskiego z listami do przeora po rzeczy swoje, które nowy przeor Melchior wydał przy świadkach z urzędu, dla przekonania że pieczęcie całe i nienaruszone, o czém nastąpiła urzędowa relacya w Grodzie [1]).

W Krakowie tymczasem księżna Beata dała list swój na pargaminie po rusku pisany z siedmią pieczęciami zawiesistemi, na to: że gdy nieboszczyk małżonek jéj, książe Ilia poruczył jéj płacić długi ojcowskie, a mianowicie 20,000 kóp, a w téj summie zapisał jéj zamki swe ojczyste: Połonnę, Krasiłów i Cudnów oraz macierzyste: Sulżyńce i włość Suszę; a gdy ona oprócz tego jeszcze wykupiła z zastawu zamki Kołodno i Czerniechów, dopóki by bliżsi krewni nie zwrócili summy zastawnéj; wszystkie te zamki i dobra wypuszcza ona księciu Siemionowi Juriewiczowi Słuckiemu, zostawując sobie tylko dożywocie. Pod tymże samym warunkiem puściła mu jeszcze księżna Beata darowane sobie przez nieboszczyka księcia Ilię zamki: Równo, połowę Stepania, Chłapotyn, Satyjów i Żarnowno i darowała mu wszystką ruchomą majętność swoją, a mianowicie summę

---

w jednéj z celi klasztornych, dopominał się u Dominikanów o dwa kufry przez niego dane do schowania do ich sklepu i pozywał ich o to do grodu; a wielebny Daniel przeor klasztoru musiał tłómaczyć się przed sądem, iż rzeczy Ur. Noskowskiego wydać nie może, ponieważ do sklepu w którym się znajdują, księżna Beata Ostrogska swoje rzeczy złożyła, pieczęciami sklep obwarowała i sługę swego zostawiła na straży. (*Ex Actis. Castren. Leopol. Relat. T. 330 p. 486*).

[1]) *Feria sexta post festum S. Margarete Virginis proxima* a więc 22 lipca). *A. D. 1559. Ex actis Castr. Leopol. Relat. T. 330 p. 530.*

pieniężną 33,084 złotych [1]), jako oprawę jéj wiana zapisaną na jednéj trzeciéj części imion ojczystych księcia Ilii, a za którą wydzielony jéj został wyrokiem królewskim, zamek Ostrog z miastem, zamek Kopisz i dwór Holszany.

Nakoniec i zawsze pod tą samą datą 1559 roku w Krakowie, zapisała księżna Siemionowi Juriewiczowi Słuckiemu, zięciowi swojemu, zamek Januszpol z miastem i przyległościami jakoto Pańkowce, Dziatkowce, Wiązowiec, Drybów i inne przysiołki leżące na gruncie Januszpolskim: których dwie trzecie, miała od księcia Ilii w zastawie w summie 20,000 kóp groszy, a jedną trzecią na wieczność oddane. I na tém zostawiała sobie jednak księżna Beata dożywocie.

Książe Siemion Juriewicz Słucki wydał ze swojéj strony, także pod datą 1559 roku w Krakowie list swój na pargaminie, po rusku pisany, z 8 pieczęciami zawiesistemi, którym księżnie Ilinie Beacie, matce żony swojéj księżnéj Halszki pozwala do końca żywota jéj, władzę i sprawowanie nad wszystkiemi zamkami i majętnościami ojczystemi i macierzystemi książąt Ostrogskich, które mu księżna Beata darowała i puściła.

A na wszystkie te listy i zapisy księżnéj Beaty i księcia Siemiona, wydawał król potwierdzenia na pargaminie po rusku pisane z pieczęciami zawiesistemi, pod tąż datą w Krakowie [2]).

Jakim sposobem zapisy te wróciły do księżnéj Beaty i stały się do nowych frymarków pobudką, wyjaśniły do-

---

[1]) W Summaryuszu przez pomyłkę zapewnie napisano 86,000 z.

[2]) Tyle razy przywiedziony Summaryusz archiwum książąt Ostrogskich w Dubnie str. 4, 5 i 6.

piero listy saméj księżnéj Beaty, Łukasza z Górki, prymasa Przerębskiego, Stanisława Tęczyńskiego wojewody krakowskiego, Marcina Zborowskiego wojewody poznańskiego i kilku innych osób, a obejmujące ośmnastomiesięczny peryod czasu od września 1559 r. do Marca 1561.

Listy te odsłaniają przed nami owe smutne zajścia o których dziejopisowie nasi lekką tylko wzmiankę uczynili; a malując dobitnie wiek i obyczaje ówczesne usnują opowiadanie nieco dłuższych rozmiarów, które doprowadzi nas do smutnego końca przygód księżnéj Halszki z Ostroga [1]).

---

[1]) Kojałowicz *Historiae Lituaniae P. II. p. 425.* Paprocki: Herby Rycerstwa, pod herbem w. ks. litewskiego; Stryjkowski w Kronikach pod r. 1559. Szujski w najnowszéj historyi polskiéj (Dzieje Polski podług ostatnich badań spisane przez Józefa Szujskiego Lwów 1862 r. T. II. str. 270—273) wspomina że miał pod ręką listy do sprawy ks. Beaty Ostrogskiéj z hrabią Łukaszem z Górki, z tek Łukasza Gołębiowskiego.— Za uprzejmą wskazówką pana Szujskiego trafiłem do szacownéj biblioteki hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego w któréj przechowane są Teki Gołębiowskiego. Niech mi wolno będzie oświadczyć tu wdzięczność moją hr. Włodzimierzowi Dzieduszyckiemu za łaskawie udzielone pozwolenie korzystania z tych rękopisów a p. Józefowi Łozińskiemu za 53 listów, które dla mnie własnoręcznie przepisać raczył; przez co daném mi było jedną przerwę więcéj w opowiadaniu tém wypełnić.

Przygody Halszki księżnéj Ostrogskiéj.

CZĘŚĆ II.

Gdy Łukasz z Górki niechętną księżnę Halszkę zawiózł do zamku swojego w Szamotułach i napróżno błagał ją o zezwolenie na zgodne z nim pożycie małżeńskie, książe Siemion Słucki po bytności w Krakowie z księżną Beatą, wraz z nią znalazł schronienie w Kraśniku, majętności Stanisława hrabi Tęczyńskiego wojewody krakowskiego, z którego córką Katarzyną ożenił się był w roku zeszłym (1558) brat jego książe Jerzy Słucki [1]. Księżna Beata ani na chwilę nie przestawała działać na Zygmunta Augusta, aby wydostał jéj córkę z niewoli babilońskiéj (jak ją nazywała), chociażby przyszło jéj nawet wynagrodzić za to hrabiemu z Górki poniesione straty.

[1]) Kraśnik nad Strużą miasto o 6 mil od Lublina odległe, które dziedzicznie przeszło do Gorajskich od Tęczyńskich i za nich porządnie obmurowane zostało.

Król polecił arcybiskupowi gnieźnieńskiemu, prymasowi Przerębskiemu rozsądzić tę sprawę małżeńską, na spół z księdzem Czarnkowskim biskupem poznańskim, który przed czterma laty w Warszawie dawał ślub księżnie Hałszce z hrabią z Górki. Księżna Beata mieszkając w Kraśniku pod opieką wojewody krakowskiego, radziła się we wszystkiem Marcina Zborowskiego wojewody poznańskiego, tego samego, który raz już oddał jéj krwawą wprawdzie przysługę, powracając jéj córkę po zabiciu księcia Dymitra Sanguszki.

Pisywała także żałośnie do księdza prymasa Przerębskiego, błagając go o uwolnienie córki z więzienia. Ksiądz prymas z rozkazu królewskiego sprowadził do siebie hrabię z Górki, kalwina wprawdzie, ale krewnego swojego, do Łowicza; ztamtąd udali się oni do Kalisza. Prymas namawiał ciągle Górkę do traktowania z księżną Beatą, ale Górka pragnąc raczéj zgody z żoną, niechętnie przystawał na traktacye o żonę i wynajdywał zwłokę po zwłoce. Najpierw obiecał prymasowi zwołać przyjaciół swoich, a rozmówiwszy się z niemi dać odpowiedź na wolę królewską. A gdy prymas z Kalisza powrócił do siebie, we wrześniu tegoż roku 1559 listownie już tłómaczył się przed nim Górka: „Z wielką żałością przychodzi mi spominać tę sprawę moją, o niéj myśleć i mówić; bo ledwo o tém kto powiedzieć umie, aby na kogo drugiego kiedy w Polsce takowa przychodziła....

„Widzi téż to każdy z Ich Mość przyjaciół żeby ta droga była do skończenia trudności moich najbliższa gdybym się z Siemionem [1]) w jakie traktaty wdał, żonę moją jemu dał, nagrodę szkód swych wziął;

[1]) Z księciem Słuckim.

albo coby mi przyszło z wyroku W. M. jako medyatora, na tém przestał; ale żeby to obraziło sumienie moje, któregom winien nadewszystko przestrzegać; bo dobrze się baczę i pamiętam, żem jéj ślubił, żem ją chrześciańskim sposobem za żonę wziął; potém wziąłem ją z rozkazania króla J. M. M. M. P., który jako pan chrześciański, jako żonę moją, przedtém z rozkazania pańskiego poślubioną, wydać rozkazać raczył do domu mego; mam ją, chowam ją jako żonę, i dopiéro się o nią targować mam? Ich Mość panom przyjaciołom moim i mnie samemu zda się że uczynić tego nie mogę, bych tém dobrze chciał. Ale że W. M. M. M. Pan z przejrzenia boskiego nas wszech zwierzchnim pasterzem być raczysz, sam W. M. uważyć racz, jeśli to być może, i jeśli się czynić godzi? Zawsze się téż na to poczciwi ludzie zwykli oglądać, aby wszystko czynili *honeste et cum dignitate* (poczciwie i z godnością). Ja do tego czasu bacząc poczciwe zachowanie przodków swych, więcéj zawsze staraćem się zwykł o poczciwe a niźli o pożyteczne, *et in hoc actu* (i w téj sprawie) widzę to dobrze, że traktaty, jeśliby mi z nich szkód nagrodzenie przyszło, byłyby mi pożyteczniejsze, ale jako poczciwe? to W. M. jako pan mądry, lepiéj niźli ja baczyć będzie raczył. Nie przypominam tego na ten czas jakie do tego serce nosić muszę, a jako z tym w traktaty się wdawać, który mnie poczciwéj sławy domu pozbawić chciał i chce, który widząc że żona moja poślubiona z łaski J. K. M. była, do niéj nieprzystojnie wszedł, za swoję mieć ją chciał, chce; majętność jéj bez wszelakiego prawa pobrał. Bowiem z nią, ani *ex odio* (na złość) nie chcę nic czynić; ani by to mnie od zgody i porównania chrześciańskiego nie odwodziło, bym

na tę zgodę a traktaty *bona consciencia et honeste* (z czystém sumieniem i poczciwie) zezwolić mógł; a zwłaszcza iż by to szło *per medium* (za pośrednictwem) W. M. M. M. P. a dobrodzieja, radbym to na W. M., o co mi idzie i nad co na świecie nic świętszego nie mam, przypuścił; ale że mi się tego uczynić nie godzi, proszę aby mi to niełaski W. M. nie niosło. Téż i oto W. M, swego M. P. proszę, aby mnie W. M. przed królem J. M. wymówić raczył, że w tém, rozkazaniu a zdaniu J. K. M. dosyć uczynić nie mogę. Zatém proszę abyś W. M. M. M. Panem być, a tę łaskę do końca pokazać mi raczył za którą bym tę biedną sprawę swą poczciwie skończyć mógł: jakoż za radą a miłą pomocą W. M. i innych I. M. panów a przyjaciół moich, starać się będę (by wszystką majętność na to wyłożyć przyszło), że acz szkodą, aleby jedno z poczciwém mojém i domu mego, sprawa ta koniec weźmie; a mam tę nadzieję w łasce J. K. M., że na łaskawych obietnicach J. K. M. się nie omylę [1]."

Ks. Przerębski uwiadomił króla o wszystkiém, ale z listów tak króla jak i wojewody Radziwiłła mógł przekonać się dostatecznie, że w téj sprawie Radziwiłł nie pomoże, a król nie dotrwa. Umyślił więc raz jeszcze spróbować, azaliby się sprawa małżeńska na drodze legalnéj rozwiązać nie dała; i w tém celu pisał i do Górki, i do biskupa poznańskiego księdza Czarnkowskiego, który dawał ślub Górce z księżną Halszką na dworze królewskim w Warszawie.

„Ja, mój miły panie wojewodo (pisał ksiądz Przerębski do Łukasza z Górki) nie jedno staraniem, które

---

[1]) List hr. z Górki do arcybiskupa Przerębskiego, D. z Szamotuł. 27 *Septembr.* 1559. Z Tek Gołębiowskiego; (kopia z oryginału).

czynię w rzeczy W. M., ale i krwią radbych się do tego przyczynił, jakoby W. M. mógł w rzeczach swych co najuczciwszy a pobożny koniec mieć. Ale w tak zatrudnionéj sprawie dowcipu mi, który jednak zawżdy mały był, nie dostaje. A zwłaszcza z jednéj strony na sumienie W. M. z drugiéj strony na potrzeby i doległości i na przedsięwzięcie tamtych ludzi u dworu oglądając się; jednak to moje natenczas zdanie jest, aby W. M. z J. M. księdzem biskupem poznańskim, do którego téż J. K. M. w téj rzeczy pisać raczył, i z innymi przyjacioły rozmówił się; do pana krakowskiego [1]) dojechał, do pana kanclerza [2]) posłał rady szukając. A iż żadna rzecz tego nie trudzi, jedno ten ślub niefortunny, który w Warszawie był, bo by już snadnie o czém inszém stanowić; proszę poszlij mi WM. kopię spisku [3]) jego, który masz od księdza poznańskiego, iż mu się sam jeszcze dobrze przypatrzę, i gdzie daléj go poszlę: bo jeśliby to ślub był dziurawy, czegoż ja jeszcze do tego czasu nie rozumiem, a mógł go W. M. bez obrazy bożéj próżen być [4]), bezpiecznie bych na jednanie radził, abyś jedno W. M. poczciwie a z nagrodą utrat swych wywikłać się z tych sieci mógł, i jużby to snadniejszą radą, którymby obyczajem wkroczyć w to i postępować.“ Kończy prymas na prośbie, aby Górka radził się jeszcze ludzi uczonych w piśmie świętém, w Poznaniu i gdzieby rozumiał, i zdanie ich na piśmie mu przełożył; a gdyby

[1]) Kasztelanem krakowskim i hetmanem w. kor. był jeszcze Jan Tarnowski.

[2]) Ocieskiego.

[3]) Aktu.

[4]) Wolen być.

do hetmana Tarnowskiego jechał, żeby do niego po drodze wstąpił; lub gdyby to nie nastąpiło, przez posła dał mu taką odpowiedź, którą on mógłby królowi J. M. oznajmić [1]).

Spisek czyli akt tego niefortunnego ślubu warszawskiego, o który prymas się dopraszał aby mu się jeszcze dobrze przypatrzyć, wydany był Łukaszowi z Górki przez biskupa poznańskiego 16 Lutego tegoż roku. Snadź wówczas kiedy hrabia z rozkazu królewskiego miał odbierać żonę we Lwowie.

Podajemy go tu w tekscie łacińskim i w przekładzie polskim:

Matrimonium per verba de praesenti inter M. D. Lucam comitem de Gorka et Ill. D. Elisabetham ducissam de Ostrog, per me Andream Czarnkowski episcopum posnaniensem in haec verba factum: Ego Lucas comes de Górka, Deo Omnipotenti sancte polliceor, me in humanis existente, nunquam habiturum, neque consensurum in ullam aliam uxorem, exceptâ dominâ ducissa Elisabetha, quam ex nunc pro vera ac legitima mea uxore accipio; hunc meum assen-

Małżeństwo *per verba de praesenti* pomiędzy JW. Panem Łukaszem hrabią z Górki a Ośw. Panią Halszką księżną z Ostroga, przezemnie Andrzeja Czarnkowskiego, biskupa poznańskiego zawarte w tych słowach: Ja Łukasz hrabia z Górki, Bogu Wszechmogącemu święcie obiecuję, iż póki żyć będę, nigdy innéj żony mieć nie chcę ani przyzwolę na inną, oprócz księżnéj pani Halszki, którą teraz jako prawdziwą i prawą małżonkę pojmuję. Proszę Boga Wszechmogą-

[1]) List ks. Przerębskiego do Łukasza z Górki. D. z Łowicza 7 listopada 1559 r. (z oryginału) z Teki Gołębiowskiego.

sum ac legitimam meam voluntatem, ut Deus Omnipotens et omnes Sancti ad vitam esse velint precor. Huius assensus et voluntatis meae Regiam ac Reginalem Majestates, Dominos meos clementissimos, qui praesentes me haec promittentem audiunt, in testimonium accipio.— Ego ducissa Elisabeth Deo Omnipotenti sancte polliceor, me in humanis existente, nunquam habituram neque consensuram in ullum alium maritum excepto domino Luca, quem ex nunc pro vero et legitimo meo marito accipio. Hunc meum assensum et meam legitimam voluntatem, ut Deus Omnipotens et omnes Sancti ad vitam esse velint precor. Huius assensus et voluntatis meae, Regiam ac Reginalem Majestates dominos meos clementissimos, qui praesentes me hoc promittentem audiant, in testimonium accipio.

Andreas Czarnkowski
episcopus posnaniensis.

cego i Wszystkich Świętych aby to przyzwolenie moje, i niezmyśloną wolę dożywotniemi mieć chcieli. Na świadków przyzwolenia tego i woli mojéj przyjmuję Najj. króla J. M. i N. królowę J. M. państwo moje najmiłościwsze, którzy obecni przysłuchują się téj obietnicy mojéj.— Ja księżna Halszka Bogu Wszechmogącemu swięcie obiecuję, iż póki żyć będę, innego męża nigdy mieć nie chcę, ani przyzwolę na innego oprócz pana Łukasza, którego teraz jako prawdziwego i prawego małżonka pojmuję. Proszę Boga Wszechmogącego i Wszystkich Świętych aby to przyzwolenie moje i niezmyśloną wolę dożywotniemi mieć chcieli. Na świadków przyzwolenia tego i woli mojéj przyjmuję N. króla J. M. i królowę J. M. państwo moje najmiłościwsze, którzy obecni przysłuchują się téj obietnicy mojéj.

Andrzej Czarnkowski
biskup poznański.

Andreas Czarnkowski Dei gratia episcopus posnaniensis. Universis et singulis quibus interest testatum esse volumus quod A. D. 1555 in praesentia S. R. M. D. N. Cl. tum etiam S. Reginalis M. Reginae Bonae nuper in domino defunctae ac nonnullorum consiliariorum Regni inter Ill. A. M. D. D. Lucam comitem de Górka palatinum modernum lanciciensem etc. et Ill. D. D. Elisabetham ducissam de Ostrog, de consensu et voluntate utriusque, matrimonium sive sponsalia per verba de praesenti, per nos facta data et solenniter sunt pronunciata. In cuius rei testimonium has litteras subscripsimus et sigillo nostro obsignavimus. D. Posnaniae die 16 mensis februarii A. D. 1559 [1]).

Andrzéj Czarnkowski z bożéj łaski biskup poznański. Wszem i każdemu którym o tém wiedzieć należy, zaświadczoném mieć chcemy, jako w r. 1555 w obecności J. K. M. P. N. M. i J. M. N. królowéj Bony, niedawno zmarłéj w Panu, oraz niektórych panów rad królestwa, pomiędzy JW. Łukaszem hrabią z Górki wojewodą dzisiaj łęczyckim itd. a Oświeconą panią Halszką księżną z Ostroga, za przyzwoleniem i wolą obojga, zawarte zostało przez nas, i uroczyście ogłoszone małżeństwo czyli zaślubiny *per verba de praesenti.*— Na świadectwo czego podpisaliśmy tę kartę i obwarowaliśmy ją naszą pieczęcią. Dan w Poznaniu d. 16 lutego 1559 r.

Pisząc do biskupa poznańskiego ksiądz Przerębski wynurza swój żal z powodu że nie mógł widzieć się z nim w Kaliszu „dla téj biednéj sprawy spólnego przy-

[1]) Kopia z Teki Gołębiowskiego.

jaciela naszego pana wojewody łęczyckiego." Ale iż W.M. i moje niebezpieczne zdrowie nam tego niedopuściło, musiało to tak zostać. . . . .

Ja już baczę na co mu wyniść musi sprawa jego; a kto naszych praktyk swiadom ten się téż snadnie tego domysli. Kiedy przyjdzie na najcięższą, aby król J. M. złożył z siebie wszystko, a ziscił się panu wojewodzie, rozkaże mu wydać mandaty aby było żonie jego imienie puszczone (a dadzą je surowemi zakłady). Wnet książę Słuckie opowie się że księżna Halszka nie jest pani wojewodzina, ale jego żona; a księżna stara dożywociem się założy; i będą się wołali, aby prawem pierwéj się rozparli; na które jeśli nam przyjdzie do Litwy jezdzić, i uprzykrzy się to prędko prze wielki koszt, i boję się przegranéj; ponieważ już W. M. widzisz w liście pana wojewody wileńskiego [1]) gotowy dekret; a zdanie się że przyszłoliby na prawo, inakszy nie będzie: bom już dobrze swiadom dworskich spraw. Co dla tego piszę, iż J. K. M., tak jako mi w liście swym pisać raczy, do W. M. toż pisze, abyś pana wojewodę ku jednaniu wiódł. Jakoż nikt jego sumienia lepiej rezolwować nie może jako W. M., któryś to niefortunne małżeństwo stanowił i oddawał. Bo ja, sadząc się na słowiech tych którem widział na piśmie (jako powiadają z pisma ręki W. M. przepisaném), nie mogę nic innego rozumieć, jedno że było *contractum matrimonium per verba de praesenti.* Zaczém nie widzę aby się W. M. albo mnie godziło co czynić, *quod ejus modi matrimonium impediret* (coby podobnemu małżeństwu przeszkodę czyniło). A czyż to wszystko prawda co od dworu piszą: chować

---

[1]) Radziwiłła.

hostem (wroga) w domu, dnia dobrego nie mieć, utraty cierpieć, potomstwa się ani żadnéj pociechy nie nadziewać. *Ferreus sit oportet* (z żelaza być musi), który to wycierpieć może. *Accedente hoc praesentim* (jedno dodawszy jeszcze k'temu) iż ta pani jest już od książęcia Słuckiego zmazana, tak *publice*, iż to żadną barwą pokryte być nie może. Ale nam biskupom nie to się radzić godzi co wedle świata dobrzeby stać mogło; acz i tego tu nie widzę. *Stante hoc quod sit uxor ejus* (przypuszczając że jest jego żoną) chyba żeby się z nią jako zmazaną, *ob adulterium* rozwiódł i porzucił ją; ale to co wedle Boga uczynić się godzi, jednak i W. M. i mnie w to włożono, a przyjaciela się nam opuścić nie godzi. Trzebaby nam w to tak ugadzać, jakobyśmy i panu wojewodzie zdrowo radzili i nie zostawili *viciosum* na sobie we dwu, że my księża zgodę porzemy, a niechcemy do tego co pan i tamci ludzie dworscy przedsiębiorą; mając za to, żeby to najuczciwszy i najlepszy postępek był. Ja zaprawdę znać to na się muszę, że mój tępy dowcip w tak trudnéj rzeczy ustał; i dla tego tak otworzyście z W. M. wszystko komunikuję, abyś też W. M. odkrycie zdanie swoje w tych rzeczach zemną komunikować raczył. Jakoż proszę aby W. M. perswadował panu wojewodzie to żeby zezwał tam gdzieby też W. M. być raczył, przyjacioły a z nimi naradził się, coby daléj czynić miał. Aczby też sam się do pana krakowskiego [1]) dorwał, złożywszy trochę dobréj myśli z serca: bo tego w trudnych rzeczach potrzeba dokładać się, co mu się uczynić godzi. Boć o duszy snadnie radzić byśmy mogli my księża, ale około tych świeckich spraw co się godzi

[1]) Hetmana Tarnowskiego.

uczynić a co nie, zwłaszcza w tak trudnéj rzeczy, trzeba większych praktyków rady dosięgać. A gdy się to zniesie, raczże to W. M. ze mną komunikować; a teraz przez to pacholę moje, racz mi W. M. posłać napisane *verba quibus R. D. V. desponsavit eos* (słowa, któremi przewielebność wasza ich zaślubiła); bo bych chciał i lepiéj się im przypatrzyć, i gdzie ich indziéj podać; bo *in eo tota haeret difficultas* (bo w tém cała trudność tkwi), jeśli jest jego żoną obecnie [1])? *Quo expedito in hanc vel in illam partem* (co załatwiwszy na jedną lub drugą stronę), łacnie wedle sumienia i poczciwości radzić będzie i okazać na oko panu i ludziom, że ani panu wojewodzie uczynić ani nam radzić inaczéj się niegodzi [2])."

W takim kłopocie był prymas, mąż prawy o którym spółczesny kardynał Hozyusz pisał: Dopiéro za łaską Bożą takiego mamy arcybiskupa prymasa państwa, który lubo nie jest w podeszłych leciech, aż nadto dojrzały jest umysłem, i w którym rozum, nauka, prawość charakteru i biegłość w piśmie św. niczego do życzenia nie zostawują [3])." Przedewszystkiém chciał arcybiskup mieć sumienie czyste co do ważności ślubu zawartego pomiędzy księżną Halszką a Łukaszem hrabią z Górki; ale nie tail, że rad byłby znaleść ten ślub dziurawym,

---

[1]) Akt ten podaliśmy wyżéj wedle świadectwa wydanego Łukaszowi z Górki, przez księdza biskupa poznańskiego jeszcze 16 lutego 1559 roku.

[2]) List księdza Przerębskiego do księdza Czarnkowskiego biskupa poznańskiego. D. w Łowiczu dnia 7 listopada 1559 r. (z oryginału) przepisany w Tekach Gołębiowskiego.

[3]) List kardynała Hozyusza do Marcina Zborowskiego wojewody poznańskiego. Ob. Bużeńskiego: Żyw. arcybisk. gnieźnieńskich. Wilno t. II. str. 305.

aby przez te dziury trafić do zgody pomiędzy Górką a księżną Beatą, i tém zasłużyć się i królowi i ulubieńcowi jego wojewodzie wileńskiemu Radziwiłłowi.

Już posłał był powtórnie do Górki prosząc go do siebie, gdy Zygmunt August kazał mu jechać w poselstwie do cesarza do Wiednia w sprawach sukcessyi po królowej Bonie [1]). Gotował się więc prymas do podróży, a Górka tłómaczył się chorobą własną i księdza biskupa poznańskiego, że tak prędko do prymasa przyjechać nie może; chociaż pisał do niego z namową i wojewoda poznański Zborowski. Ztąd i do Krakowa i do hetmana Tarnowskiego miał się póżniéj wybrać, widząc zwłaszcza, że książe Siemion Słucki był temi czasy u hetmana w Tarnopolu [2]).

Do Zborowskiego pisała księżna Beata prosząc o wstawienie się do księdza prymasa: „aby serce J. M. Pan Bóg sprawić raczył, żeby ten biedny gorzki więzień, córka moja była wolna od tego więzienia, boć to pewna iż się nic niedomęczą u niéj za pomocą Bożą, sama za się W. M., ręczę, bych potrzykroć miała umrzeć tak się to osłodziło; toż rozumieniem o córce méj miłéj.“

Zborowski odpisywał księżnie Beacie, że wiedząc od niéj saméj, iż ona w żadne traktaty wchodzić nie chce, póki córka jéj wolna nie będzie; a wiedząc od pana Łukasza, że on nie tylko odstąpić jéj nie myśli, ale nawet do Piotrkowa z nią jechać nie chciał; nie widzi dla czegoby darmo pracę na to łożyć. „Jabych był rad W. M.

---

[1]) List ks. Przerębskiego podobno do wojewody Radziwiłła. — *D. Lovicii 13 novembris A. 1559.* (Z kopii spółczesnéj w Tece Gołębiowskiego).

[2]) List Górki do ks. prymasa. *D. Posn. fer. 6 (post festum) S. Martini 1559* (17 listopada). (Z oryginału przepisany w Tekach Gołębiowskiego).

w tém posłużył, to lepiéj Pan Bóg wie iżem się o to starał, i u księdza arcybiskupa dwakroć o to był, i z panem Łukaszem wiele mówił: nie trzeba mi się w tém ślubić, to Pan Bóg lepiéj wie iżem o tém wielką pilność miał i czynił, bych miał swą własną ręką wybawić księżnę Halszkę. . . .

„Ale widzę iż w tém woli Bożéj nie masz; bo oba idziecie, jak ono mówią, *per extremum*, a tak ja już muszę temu dać pokój. Już téż to na ośmy rok idzie, jak W. M. służę [1]) a jakożem służył wtedy dali Bóg wiernie a życzliwie W. M. nie dałem tego nikomu naprzód, ani mnie też w tém kto uprzedził. A to i teraz całe dwa panowie najwięksi starali się o to aby tę rzecz mogli byli ku jakiemu końcu przywieść [2]); nie wiem by co mogli uczynić, a boją się uczynić; też jako i ja z témem był miał do W. M. jechać, iż pan Łukasz chciał to przypuścić na ludzi nauczone; jeśli że mógł jej być wolen od tego małżeństwa albo nie? Jeśli że naleźli iżby mógł, tedy ją chciał W. M. wrócić; a W. M. mu miała to nagrodzić i utraty to coby też przyjaciele naleźli, nie coby mu się widziało; a jeśliby już to naleźli iż jéj próżen być nie może, tedy niechaj się już księżna woli Bożéj nie przeciwi, a na to zwoli aby z nią mieszkał jako mąż z żoną a ona niechże wszystko imienie dzierży aż do śmierci; a to imienie com zostawił aby je wykupiła ku ręce dziewce swéj a ja na tém przestanę. A jeśli że mnie jej odsądzą, a będę mógł jej próżen być,

[1]) A zatém jeszcze przed 1553 rokiem, to jest przed sprawą z Dymitrem Sanguszką, w któréj Zborowski krwawą rolę odegrał.

[2]) Zapewnie prymas i biskup poznański.

wedle Boga i wedle ludzi i prawa; i to rad uczynię, gdyż taką jej niełaskę znam, iż jéj odstąpię, A to żem z tém poselstwem był do W. M. miał jechać; ale gdy mi W. M. to tak pisać raczyła, pocożem ja miał jechać, iż W. M. inaczéj czynić nie chciała, ani w żadne tratkaty, ani w niwecz; ale i to też od niego wiedząc, co mówił: iż z nią jeździć nigdzie nie chce, ażby się o tem wszystek koniec stał. A tak mi W. M. nie racz za złe mieć, iżem do W. M. nie jechał, bom tak rozumiał iż nie masz po co [1]."

Górka z porady przyjaciół nie odmawiał zjazdu, ale zawsze stojąc przytém: że księżna Halszka jest żoną jego, chciał aby sąd przyjacielski orzekł pierwéj czyli tak jest lub nie [2]?

A w tém gdy w połowie roku 1560 ksiądz Przerębski miał wracać z Wiednia do kraju, księżna Beata dowiedziawszy się o tem, że gospodarz jéj Kraśnicki, wojewoda krakowski, Tęczyński służebnika swego na przywitanie prymasa wyprawiał i sam na spotkanie jego do Częstochowy pojedzie; nie omieszkała listownie prosić go o pomoc „aby W. M. raczył mnie strapionéj białogłowie dopomódz; ku wyswobodzeniu z ciężkiego więziecórki mojéj księżnéj Słuckiéj; gdyż na to małżeństwo pozwolić nie chce, a do niepozwolonéj rzeczy słusznie żaden chrześciański człowiek przymuszon być nie ma. Do wszelakich kondycyi mnie najznośniejszych i z miłościwego wyroku W. M. rada przy-

[1]) List Zborowskiego do ks. Beaty z Ostroga. D. z Jasienicy, w sobotę po Trzech Królach (13 stycznia) 1560 r. (z Tek Gołębiowskiego).

[2]) List do Górki z dnia 1 febr. (z Tek Gołębiowskiego).

stanę i do wszystkiego się przywieść dam. Wierzę temu iż W. M. jako pan chrześciański łez i płaczu krwawego nas obu zostawić na sobie nie raczysz [1]."

Próbowała księżna Beata innego jeszcze środka, to jest upominku, który przez niejakiego Dominika dworzanina wojewody krakowskiego prymasowi posłała; ale gdy ten upominku nie przyjął, księżna Beata pisała znowu do Tęczyńskiego, „znam to iż przez mój mały dowcip W. M. M. M. P. wedle potrzeby podziękować, ani godnie nigdy zasłużyć mogą, za tak wielką W. M. łaskę, którą W. M. mnie i córce mej księżnie Słuckiéj biednemu więźniowi okazować raczysz, starając się u J. M. księdza arcybiskupa przyczynami swémi, aby ta nędzna i mizerna córka moja z téj biédy męża, już to powtóre niewinnie wydana, wyniść mogła; a ta okrutna a niesłychana bieda moja wżdy kiedy koniec miała, pierwéj niźliby tego do końca nademną i tą biedną córką moją pokonali nieprzyjaciele nasi, czego już z radością użyli nad niewinnym synem moim [2]." Témbardziej prosiła pana wojewodę krakowskiego o przyczynę do księdza prymasa „iżem (jak pisała daléj) na tém ostała znając wielką a miłościwą łaskę W. M. ku synowi memu [3]) i mnie służebnicy swéj: iż wszelkie insze rady opuściłam i opuszczam, pokornie a dla Boga proszę aby W. M. N. P. już do końca raczył się o to starać aby ta biedna

---

[1]) List ks. Beaty z Ostroga do ks. Przerębskiego. D. w Kraśniku d. 15 *Julii* 1560. (Z oryginału przepisany w Tek. Gołębiowskiego).

[2]) Pod tém mianem rozumié ks. Siemiona Słuckiego.

[3]) Ks. Siemionowi Słuckiemu, którego starszy brat, ks. Jerzy ożenił się był z Katarzyną Tęczyńską, córką wojewody krakowskiego.

córka moja z tego Babilonu wyniść żywo mogła, pókim ja też żywa, abyśmy obie desperatè nie pomarły; gdyż już wszystkie rzeczy nad nami nieprzyjaciele pokonali, nad biedną córką moją w panieństwie, w małżeństwie, w zdrowiu, w majętności, w miłym jéj małżonku, matce jéj zabraniu, przez tę gorzką majętność, którą spólnie i ze krwią dziatek moich sobie tak osłodzili, iż przodkiem srogiego sądu pańskiego Ich M. M. i w ostatku prawa i wstydu przepomnieli; broniąc mnie i dziatkom moim tego, czego nietylko chrześciańscy ludzie, ale i poganie zwykli zachować stanom poczciwego narodu ale i złoczyńcom; co nie lza [1]) jedno Panu Bogu poruczyć na Jego święty sąd. Dla Pana Boga proszę, jak Miłościwego mego Pana a Ojca, aby sie W. M. raczył o to do końca u arcybiskupa starać, aby już to dalszéj odwłoki nie miało. Boć to pewna, iż za pomocą miłego Boga, córka moja (za którą ja wymawiam, a snać by była w Turczech i toby od matki puścili do niéj), tak, że ja na inacz inszego nie przyzwolim; tylko tak jakom się Panu Bogu i z nią opowiedziała w Warszawie, by téż uchowaj Pan Bóg, tak dokonać, a zwłaszcza za temi przerywami, nie dopuściłoby sumienie ani poczciwość gdyż aż do tego czasu wszystko z wielką pokorą od Pana Boga przyjmując, proszę, żebrzę i na wszystko mnie znośne się wydawam, jakoż za radą W. M. przestać na tém chcę. Wyrozumiałam z pana Dominika [2]), iż J. M. ks. arcybiskup nie raczył odemnie służebnicy swéj wziąść tak małego upominku; czego mi bardzo żal, bo mi

[1]) Nie można.

[2]) Dworzanin wojewody krakowskiego Tęczyńskiego.

Pan Bóg to dać raczył, aby J. M. z łaski swéj bacząc rzecz słuszną, żywą córkę z ręku tego szlachetnego pana wydobyć raczył, rada dam J. M. 10,000 talarów, i co więcéj będę mogła, cobych nieprzyjacielowi dać miała, radsza to J. M. widzieć będę; a tak dla Pana Boga proszę, aby W. M. już z miłościwéj łaski swéj (gdyżem na miłościwéj łasce i radzie przestała), do tego mnie dla Pana Boga pomódz raczył, i temu więźniowi, córce méj miłéj; za co Pan Bóg W. M. M. M. P. będzie odpłatą, ja z córką wieczną sługą i bogomodlcą [1]."

Zgryzota nie dawała księżnéj Beacie pokoju, ale chociaż straciła nadzieję ujęcia prymasa upominkami, wolała jednak aby sprawa sądzona była w Polsce, aniżeli w Litwie, pomimo pomocy wojewody Radziwiłła, na którąby liczyć mogła z powodu stosunków jego z domem książąt Słuckich. We trzy dni więc po wyżéj przytoczonym liście znowu do opiekuna swego wojewody krakowskiego pisała: „Miłościwy Panie, gdyż to nie tylko z mego głupiego niewieściego baczenia, ale już z pewnych znaków, któreś W. M. na synie moim i mnie i córce méj widzieć raczył: iż Pana Boga, ani wstydu w téj mierze przed oczyma nie mają; dla Pana Boga proszę, racz W. M. prosić ks. arcybiskupa aby ta sroga moja sprawa z tym moim nieprzyjacielem nie była do Litwy; gdyżem opuściwszy wszystko, została na W. M. rozkazanie, boć pewnie obie zginiemy, żem się domyślała, to już pewnie widzę do czego mię wiodą. Panie Boże daj już temu memu nieprzyjacielowi upamiętanie; zginęłam dla niego i z obie-

---

[1]) List ks. Beaty do Tęczyńskiego wojewody krakowskiego. — D. w Kraśniku w dzień Przemienienia Bożego (6 sierpnia 1560 r.). — (Z oryginału przepisany w Tek. Gołębiowskiego).

ma dziatkami marnie; na ostatek jeśli się nie uzna, uchowaj Pan Bóg, skarze nas obie na duszach naszych, możemy *desperatè* pomrzeć; boć to niesłychana biéda którą mnie i dziatkom moim przezeń czynią, nalazłszy sobie takiego, jako ich potrzeba. Przez ich pożytek niesie już nie do dobrego jego. Panie Boże mu zapłać, ksiądz Wasyl [1]) wierz mi W. M. nie dla Kijowa, ani budowania mieszka; czeka tam ks. arcybiskupa, bo by oni radzi swą robotę na kogo inszego złożyli, a o sobie u ludzi, zakrywszy oczy ś. Ewangelią, dobre mniemanie swym brzydkiém zjednali. A tak i powtóre W. M. S. M. P. proszę, racz się W. M. starać o to aby tu w Polsce koniec był; boć się u nas obu nic inszego nie domęczą, to pewna; a co się nad nami dzieje, jeśli wedle Pana Boga a chrześciaństwa, to każdemu mądremu poruczam. Panie Boże raczysz to z łaski Swéj sprawić, aby się serca tych otworzyły, widzieć drogę bożą, którzy to w ręku mają, boć pewno do tego woli miłego Boga nie masz, który w ręku serca ludzi ma i pewnieby i mnie i córce méj insze serce dał, aby zawżdy takie było jako i teraz [2])."

Napróżno upominał Tęczyński księżnę Beatę aby cierpliwie czekała odpowiedzi od prymasa. Przekonaną była, że on to króla namówił do gwałtownego oddania księżnéj Halszki hrabiemu z Górki, a w tém wszystkiém dopatrywała nieprzyjacielskiéj ręki szwagra swojego księcia Wasyla Konstantego Ostrogskiego. „Raczysz mi W. M. roz-

---

[1]) Książę Wasyl Konstanty Ostrogski wojewoda kijowski szwagier ks. Beaty.

[2]) List ks. Beaty z Ostroga do Tęczyńskiego wojewody krakowskiego. — W Kraśniku w wilią św. Wawrzyńca (9 sierpnia) 1560 r. (Z oryginału przepisany w Tekach Gołębiowskiego).

kazować (pisała znowu księżna Beata do Tęczyńskiego) abym od księdza arcybiskupa czekała odpowiedzi. Panie Boże w Trójcy jedyny raczysz J. M. dać ducha swego świętego; bo Pan Bóg wie, że na poły martwa czekam tego, acz mnie bardzo w tém potuchę czynią, co W. M. sama powiem, mieniąc iż to złe które téż cierpię jest od arcybiskupa, i dziatkom swoim; bo by król dawno chciał, i nigdy by tego nie uczynił, by nie ksiądz arcybiskup, aby się mnie śmiertelnie i dziatkom moim nalało w uszy wody. Jużem tak straszona, wierzę bych ja córkę swą w ręku żywą dzierżyła, jeszcze bych pytała: a ta żyje? I nawidząc taką wielką srogość ludzką, w któréj bojaźni miłego Boga zapamiętali. Panie Boże racz im wżdy kiedy dać uznanie. Nie wiedząc w tém wolą W. M., długiém a głupiém pisaniem W. M. S. M. P. zabawiać nie śmiem; ale moja potrzeba przymusza, iż W. M. S. M. P. pisać i prosić muszę. Będziesz W. M. S. M. P. raczył zrozumieć z tych listów co mi z domu pisali, rozkosz co się tam dzieje: acz zaprawdę wiele rzeczy jest których W. M. S. M. P. nie oznajmuję; rozumiem żebych się sama miała tak dobrze w domu swym, byłabych na obiady w Oswodzie (*sic*) a na wieczerze w niebie. Panie Boże zmiłuj się a spomóż nas sieroty, boć prze tę gorzką majętność, niesłychaną nie tylko w chrześciaństwie ale i w pogaństwie krzywdę cierpię i z dziatkami, przez tę majętność, którą sobie osłodzili, widzę, tak iż dusza wszędy na stronie, i tego niedbają zostawić potomstwu swemu; ale moim, prawie po dwakroć niewinnym staje się gwałt od matki i męża a więzienie: przed się mącisz wodę baranie; brałaś ślub a sumienie powiada: nie brała, jedno z książęciem, jako własnym wedle Boga mężem. Wież to Pan Bóg, M. M. panie, z jaką ja pocie-

chą doczekam tego odpisu; a wszakże ja każde rozkazanie W. M. z pokorą słyszę, mając nadzieję w Bodze, iż serce J. M. arcybiskupa sprawić będzie raczył taką miarą iż czyich inszych złości i uczynków na sobie nie poniesie; boby to bardzo radzi z siebie złożywszy, na J. M. obrócili; jako to jawne rzeczy zkąd co płynie, i temu memu nieprzyjacielowi przez co persony do złego radzą, pewnie na swój młyn. Panie Boże mu zapłać iż się stał instrumentem potrzebie tych, którzy nietylko majętności, ale i zdrowia mego i dziatek moich pragnęli [1]).“

Tymczasem zmieniła się postać rzeczy przez zgon księcia Siemiona Słuckiego o którym żadnych szczegółów, nawet wzmianki o dniu śmierci nie znajdujemy ani w tych listach, ani gdzieindziej [2]). Prymas chcąc, na rozkaz króla, tak przykrą sprawę do końca zbliżyć, dał wiedzieć hrabiemu z Górki, że chce do niego do Szamotuł przyjechać dla rozmówienia się z nim i z księżną Halszką. Górka opóźnił się nieco z odpowiedzią na list prymasa, „Bom był na granicach [3]) u PP. Kaczkowskich, które mieli z J. M. P. wojewodą kaliskim [4]). Druga, że J. M. ksiądz biskup poznański tam z tych granic przyjechawszy, nie pomału zachorzał, księżnie także febra przypadła dosyć nie mała, od któréj acz za łaską Bożą a pilności opatrzeniem wolniejsza, wszakoć jeszcze nie do końca zdrowa.“

---

[1]) List ks. Beaty z Ostroga do Tęczyńskiego wojewody krakowskiego. W Kraśniku po P. Maryi Wniebowzięciu (15 sierpnia) 1560 r. (Z oryginału przepisany w Tekach Gołębiowskiego).

[2]) Ks. Siemion umarł w końcu sierpnia, albo na początku września 1560 r. jak się z ciągu listów okaże.

[3]) Na sądach granicznych.

[4]) Podobno Jerzy Konarski był w tym roku wojewodą kaliskim.

Dziękując prymasowi za łaskę jego, prosił Górka o naznaczenie dnia w którym raczy przybyć do Szamotuł, i noclegu na któryby mu swoje konie miał przesłać. „Noclegi aczbym W. M. napisał; ale że mam tę sprawę, iż na Gniezno W. M. jechać raczysz, rozumiem że do Gniezna z Łowicza sprawcy a słudzy W. M. będą wiedzieli kędy jechać i noclegi W. M. rozłożyć. W Gnieznie służebnik mój na W. M. oczekiwać będzie, który W. M. do Szamotuł przeprowadzi, gdy jedno będę wiedział którego dnia w Gnieznie będzie W. M. raczył być [1]."

Ksiądz arcybiskup przybył w kika dni późniéj do Szamotuł, a hrabia z Górki po naradzie z nim napisał do króla, dziękując J. K. M. za ciągle doznawaną opiekę i oznajmując, że już oświadczył prymasowi, na co za poradą przyjaciół zgodzić się może; pisał téż do księcia Radziwiłła wojewody wileńskiego.

Do króla:

Sacra et Serenissima Regiae Majestas, Domine Domine Clementissime. Najjaśniejszy Miłościwy Królu!

Z niemałym wstydem tego używam że W. K. M. S. M. Pana sprawą swą zabawiać nie poniechawam. Lecz iż W. K. M. z miłościwéj łaski swéj przepominać i zaniechawać nie raczysz, bo przed czasem niemałym raczyłeś to W. K. M. na I. M. J. M. księdza arcybiskupa i J. M.

---

[1]) List Górki do prymasa. D. z Poznania w piątek przed Narodzeniem N. Panny. 6 Septembra 1560 r. (Z Tek Gołębiowskiego).— W kopii data jest w piątek po Narodzeniu N. Panny, co wypadałoby na 13 września. Ale to niepodobna gdyż dwa następujące listy Górki do króla i do ks. Radziwiłła z daty 12 września wspominają już o odwiedzinach prymasa.

księdza biskupa poznańskiego wkładać, i teraz po kilkakroć J. M. księdza arcybiskupa w tém, aby téj sprawie koniec uczynić raczył, napominać. Przywodzi to k'temu, że ku miłościwéj pomocy a łasce W. K. M. uciekać się nie przestawam. A W. K. M. jako S. M. P. dziękuję, że W. K. M. z miłościwéj łaski W. K. M. o tym akcie moim obmyślawać, i to na pieczy Swéj Pańskiéj mieć raczysz. Pan Bóg przodkiem W. K. M. M. M. P. to płacić; a ja ze wszem domem swym, jako wierny służebnik i poddany krwią swą zasługiwać będę. Za bytnością J. M. księdza arcybiskupa w domu moim deklarowałem się J. M. za radą J. M. M. panów a przyjaciół moich, co mi się w téj sprawie mojéj poczciwie uczynić godzi. Co J. M. W. K. M. M. M. P. oznajmić będzie raczył, nic nie wątpiąc, że to W. K. M. M. P. miłościwie przyjąwszy z miłościwéj łaski W. K. M. dopomódz mi tego będzie raczył. Z tém wieczne a najniższe służby swe w m. łaskę W. K. M. S. M. P. zalecam. *D. Posnaniae die 12 Sept. 1560* [1]).

Do wojewody wileńskiego Mikołaja Radziwiłła (przezwanego Czarnym), pisał Górka wchodząc głębiéj w dzisiejszy stan sprawy: „Przed odjechaniem arcybiskupiém [2]) raczyłeś W. Ks. M. M. M. P. w téj sprawie mojéj do J. M. i ku J. M. księdzu biskupowi poznańskiemu pisać, jako na ten czas rzecz i powinność W. Ks. M, niosła. Bo *alia facies rerum* (inna postać rzeczy) była, którą Pan Bóg śmiercią księcia Słuckiego W. Ks. M. krewnego odmienić raczył; po któregom śmierci niczego nie czynił, ani sollicytował u J. K. M. M. M. pana; nicem

[1]) Z kopii spółczesnéj. W Tekach Gołębiowskiego.

[2]) Na poselstwo do Wiednia, o czém wyżéj było.

téż ku W. Ks. M. S. M. P. nie pisał; bom czekał za przyjechaniem J. M. księdza arcybiskupa bez którego rady i woli, jako swego M. pana krewnego, nic mi się nie zdało ani godziło czynić. A iż J. M. wnet po swém przyjechaniu raczył do domu mego przyjechać, deklarowałem się J. M. we wszystkiém, przyczém zostać poczciwie mogę [1]."

Jakie było usposobienie wojewody Radziwiłła dla osób w téj sprawie zamieszanych, najlepiéj poznamy z listu pisanego do księżnéj Beaty Ostrogskiéj z Wilna przez dworzanina jéj Krzesińskiego, pod dniem 11 *Septembris* tegoż 1560 roku. „Miłościwa Księżno! Co mię z drugiéj strony od J. Ks. M. [2]) potkało, jako 4 *Septembris*, trudnobych w to trafić miał, cobych to wszystko pisaniem swém W. Ks. M. oznajmić mógł. To naprzód iż mię dobrze szpiegiem od W. Ks. M. ówdzie uczynić mię raczył, dawając temu bardzo wiele przyczyn: wielkie nieufanie W. Ks. M. przedsiębiorąc; praktyki które by tam w Polsce bardzo wielkieby W. Ks. M. czynić mieli; na drogę podarki zasyłać, tém więcéj sobie psując i sprawę zatrudniając. Także i ówdzie w Litwie forytarze swe mając, na drugich też stronach praktyk używając, jakoż i tego Borzowatego [3]) było na placu poselstwo, acz wymienić nie raczył jakie. Wszakże nie zaniechał, dokładając, tego: „by ona mnie ufała, ażeby ona do mnie wżdy, aby jednego do mnie listu nie napisała takowego, (przebóg odpuść, że tak grubo piszę, bo tak w rzeczy było), ważąc

---

[1]) List Górki do wojewody Radziwiłła. D. z Poznania *die 12 Sept.* 1560 r. (Z kopii spółczesnéj w Tekach Gołębiowskiego).

[2]) Radziwiłła wojewody wileńskiego.

[3]) Może Borzobohatego; była rodzina Krasińskich Borzobohatych na Litwie.

się mnie na te praktyki inszych przyjaciół swych; oznajmując téż radę ich, także téż i wolą swą; bo tak przyjaciel rady przyjacielskiéj używać ma. Ja czego się dowiem, wnet to oznajmię J. M.; a J. M. jedno płacze, prosi, a mną jednoby jakim nieukiem, to w tę, to w ową stronę obraca.“ Bardzo wiele tego było; potém chciałem obmowę czynić, gdy się J. Ks. M. uciszyć raczył; ale mnie J. Ks. M. wysłał tedyż, a potém skorom jedno do sieni wyszedł, pół ćwierci godziny nie było, raczył mnie do siebie J. Ks. M. wezwać i raczył mi rozkazać do W. Ks. M. pisać, iż co tam J. M. ksiądz arcybiskup pocznie, dowiedziawszy się tego z pisania J. M., tedy o tém radzić się będziem; ale to jest rzecz pewna, iże się on o tém tak starać będzie, jakoby nie prół ale zszywał; a J. M. księżna Halszka jeśli się w tém tak okaże łacna, żeby chciała na to zezwolić, tedy to nam bardzo przeszkodzi i księżnie J. M. Ale to wiedz, jeśli z Górką przestanie na 100,000 złotych, jakoby 10 kóp jego księżna J. M. przejednała; bo on wszystkie nietylko te, ale i dawne utraty tym pozbyć, będzie téż chciał mieć zamek albo i kilka; będzie téż i kto starszy chciał co mieć, i ksiądz arcybiskup tedy nie wiem, aby się o tém darmo starał, potém i który biskup, a potém kto inszy. Bo tak wiedzieć, iż o księżnie J. M. tak wszyscy rozumieją: iż u żadnego pana jako u polskiego tak u litewskiego nie czują tak wielkiego we wszystkiém zebrania jak u księżnéj J. M. A tak bych z serca życzył J. M., aby się dobrze na to rozmyśliła, boć to summa nie mała, bobych ją zawsze wolał słyszeć księżną aniżeli kniehinią. Tu bardzo Pana Boga ku wspomożeniu J. Ks. M. wołać

raczył, jak wiele życząc J. M. P. małżonce swéj [1]) i dziatkom, jako on wiernie W. Ks. M. życzy i pomagać chce, jedno o ufanie a otworzenie chce woli W. Ks. M., obiecując iż uzna pomoc od Pana Boga i od wszystkich. „Nie zachowa-li się tak J. M. ku mnie, niechajże mi się nie dziwuje na potém J. M., gdy do mnie listy przyszle, ja ich nie wezmę. Przekładać téż to raczył J. Ks. M. dygnitarstwa swe jako województwo, kanclerstwo, marszałkostwo z którego każdego, jako pomódz tak przeszkodzić może. Około łaski J. Ks. M., iżbych pisać miał pod sumieniem, iż rozumiem że dobrze, jako ze słów tak z affektu; jedno to jest w tém, iż chce wiedzieć co się tam dzieje w Polsce, a co z kim W. Ks. M. mieć raczy. Bo onegdaj w Niedzielę *1 Septembris* z księdzem biskupem krakowskim [2]) mszę i kazanie przegadał, a potém u niego ze trzy godziny był; tak rozumiem że o tém wszystkiém traktował, i te furye na W. Ks. M. ztąd urosły. Racz W. Ks. M. wierzyć temu, iże się mnie niepomału od J. M. dostało; a wszakże rozumiałem jakim to było sposobem. A wszakże racz go W. Ks. M. w czém, a zwłaszcza o tych to praktykach jako tam czują, tak i ówdzie. Wszak za łaską Bożą jest na to dobre baczenie. Ja się więcéj nie chcę domyślać, bo baczę iż jest chrześciańskim panem i człowiekiem [3])."

Nim ten list odebrała księżna Beata, już obawiała się aby obietnice znacznych wynagrodzeń jakie uczyniła

---

[1]) Elżbiéta Szydłowiecka kasztelanka krakowska, żona Mikołaja Czarnego Radziwiłła wojewody wileńskiego M. W. W. ks. L.

[2]) Ks. Andrzejem Zebrzydowskim.

[3]) List I. Krzesińskiego do ks. Beaty Ostrogskiéj. *D. 11 Sept. Vilnae A. 1560.* (Z kopii spółczesnéj w Tekach Gołębiowskiego).

na rzecz Łukasza z Górki, nie doszły do wojewody Radziwiłła przez prymasa, gdyby ten miał, jak się dowiedziała, do Wilna jechać. „Dziś rano (pisała ona 14 Września do Tęczyńskiego wojewody krakowskiego) przyjechał do mnie szwagier mój J. M. P. wojewodzic ruski [1]) za prośbą moją, który mi powiadał, iż tego ma sprawę pewną, iż ksiądz arcybiskup już jest w Łowiczu, i ma wyjechać albo już wyjechał na kotczych [2]) do Wilna, co za potrzebą, nie wie. Jedno moje gorzkie serce wielkiego smutku i żałości używa, pokornie proszę abyś mi W. M. M. M. P. raczył dać znać co to jest, a jako to mam rozumieć? Boję się, aby pana wojewodę wileńskiego nie potrwożył temi obietnicami. Dla Pana Boga proszę, racz W. M. M. M. P. z miłościwéj łaski obmyślać o nas sierotach, służebnicach swoich. Obiecał mi téż pan wojewodzic być na moją potrzebę, i jeśliby do tego przyszło, J. M. P. wojewodę bełzkiego [3]) prosić [4]).

Wojewoda krakowski odebrawszy list księżnéj Beaty w Lublinie, przez odjeżdżającego do Łowicza mieszczanina tamecznego natychmiast do arcybiskupa napisał: „Miłościwy Książe Panie a Dobrodzieju mój łaskawy! Księżna J. M. Illina [5]) prawie wtenczas, kiedy ten pod-

---

[1]) Jędrzéj Firlej (syn Piotra wojewody ruskiego 1553) ożeniony był ze Szreńską wojewodziną płocką urodzoną z Kościeleckiéj, a więc stryjeczną siostrą ks. Beaty.

[2]) Na wozach (Słownik Lindego).

[3]) Jan Firlej, brat Jędrzeja wojewodzica ruskiego.

[4]) List ks. Beaty Ostrogskiéj do Tęczyńskiego wojewody krakowskiego w Kraśniku w dzień św. Krzyża (14 Sept.) 1560 r. (Z oryginału przepisany w Tekach Gołębiowskiego).

[5]) Wdowa po księciu Ilii, to jest Eliaszu Ostrogskim, księżna Beata.

dany W. M. z Łowicza, jechał w sprawach swoich do Łowicza, posłała mi ten list, którym jest niepomału strwożona: a zwłaszcza tém W. M. jechaniem do Wilna, jako W. M. z jéj pisania wyrozumieć będziesz raczył. Ja aczem był umyślił W. M. nie molestować, wszakoż importunii białogłowskiéj folgując, musiałem ten list ku W. M. pisać; aczem wiedział iż tego najmniejsza potrzeba była; bo wiem jako W. M. każde rzeczy na dobréj pieczy i baczeniu mieć raczysz. Proszę nie racz W. M. J. M. jako białogłowie za złe mieć, bo bardzo sobie bez córki cknie. A co więcéj przyjdzie li do tego, żeby się ta sprawa do Litwy przeciągnąć miała, to jéj pewna a istna śmierć [1]). A tak proszę uczyń mi W. M. rezolucyą w téj mierze co W. M. z panem wojewodą łęczyckim [2]) postanowić raczył; bo ile znam u niéj radaby wiedziała co daléj będzie. Tu jéj mieszkanie w Kraśniku nie dla czego innego jest, jedno dla tego żeby bliżéj będąc, mogła poratować córkę swą. A nic sobie dobrego mienia nie waży, tylko aby córkę swą mogła na swobodzie mieć. A to jéj jest największe studium aby się tu to skończyć mogło, żeby się tam między one drapieżne wilki, jako ona mieni, nie dostało. Woli to tu obrócić, komu się W. M. będzie wi-

[1]) Sprawa ta jednak za życia ks. Siemiona zajmowała bardzo litewskie stany, które na sejmie wileńskim 1559 roku pomiędzy prośbami do króla umieścili i tę prośbę: o recz Kniażati Semena Słuckoho i Kniahini Ilinoj Konstantynowicza z Panom Wojewodoju Lenczyckim. Na co otrzymali Otkaz: Jeho Korolewskaja miłost' choczet w toj sprawe uczynili to, szto słusznoho a pristojnoho wideti sia jeho miłosti budet (Działyńskiego Statut litewski p. 508).

[2]) Łukaszem hrabią z Górki.

działo, niż na onę złośliwą praktykę przyjść.“ Wojewoda krakowski kończył swój list tém, że jeśli prymas do Wilna pojedzie, to on mu z synem drogę zajedzie, aby mu go w służbę oddać [1]).

Syn wojewody krakowskiego był to ów 20-letni wówczas, świetny młodzian Jan Tęczyński, który dwa lata późniéj jeździł do Szwecyi jako poseł króla Zygmunta Augusta; tam zjednał sobie serce i rękę królewnéj szwedzkiéj Cecylii.

W tym roku Jan Tęczyński wrócił był dopiéro z Francyi, a ojciec chciał go ożenić z córką księcia Mikołaja Radziwiłła wojewody wileńskiego, wedle dawniéj już ułożonych paktów. Ale Radziwiłł pod pozorem że córka jego jeszcze zbyt młoda, chciał pierwéj zasięgnąć zdania luterskich pastorów swoich Szymona i Piekarskiego; i doczekać lat dojrzalszych obojga narzeczonych, aby sami o sobie stanowić mogli. Wojewoda krakowski zaś do wiary katolickiéj mocno przywiązany, ani chciał syna młodocianego na niebezpieczeństwo nowinek luterskich narażać, ani krępować woli jego w szukaniu gdzieindziéj dla siebie małżonki [2]).

Ciągle zajęty sprawą księżnéj Beaty wojewoda krakowski, nie przestawał pisywać do prymasa prosząc go: „aby raczył tym rzeczom koniec uczynić; czego uboga księżna ze łzami, z wielkim utrapieniem serca swego oczekiwa, a odpowiedzi w téj mierze od W. M. jako sądnego

---

[1]) List Tęczyńskiego wojewody krakowskiego do prymasa *D. in Lublin 15 Sept.* 1560 r. (Z oryginału przepisany w Tekach Gołębiowskiego).

[2]) List Tęczyńskiego wojewody krakowskiego do prymasa. Dan w Lublinie 19 czerwca 1560 r. (Z Tek Gołębiowskiego).

dnia czeka.“ Skarżył się téż wojewoda na butę jakiegoś przeciwnika, w którym zapewnie księcia Radziwiłła wojewodę wileńskiego szukać należy. „Zkąd ten animusz temu panu rościć, że już prawie *et Deos et homines contemnit* (i Bogami i ludźmi pogardza), a sam wszystko sobie przywłaszcza, i nie radby żadnego do tego *arapu* [1]) sobą przypuścił“ a daléj: mam tę sprawę od dworu, że ten pan częste rozmowy na biesiadach o tém miewa. Nowin żadnych nie masz jedno iż pan Despot *fretus auxilio* (wsparty pomocą) pana Łaskiego panów Fil... [2]) i Lasockiego ciągnie na wojewodę wołoskiego; jeko im *succedit* (uda się) nie wiem; ale to wiem pewnie, że temu postanowieniu którem uczynił w Wołoszech z nieboszczykiem panem Bełzkim Boratyńskim nie pomału się kijem w łeb da [3]).“

Wspomniany w tym liście pan Łaski, był to Olbracht Łaski, późniéj wojewoda sieradzki, który miał ważną rolę w losach księżny Beaty odegrywać. Ale dziś ona jeszcze jedną tylko sprawą zajęta była, to jest oswobodzeniem córki z niewoli. „A tymczasem, pisał Tęczyński do prymasa, wielkie a nieznośne krzywdy jéj się od księcia Konstantyna dzieją, że téż w własnym domu przed żalem a niebezpieczeństwem zdrowia swego mieszkać nie śmie; a to

---

[1]) Arap czyli Harap (z niemieckiego Herab, głos myśliwych poskramiających psów przy zwierzu pojmanym. Ztąd połów, zdobycz, łup po francuzku Curée. (Ob. Słownik Lindego pod wyrazem Harap).

[2]) Nieczytelne w kopii w Tekach Gołębiowskiego.

[3]) List Tęczyńskiego wojewody krakowskiego do prymasa. D. Lublin *26 Sept.* 1560 r. (Z oryginału przepisany w Tekach Gołębiowskiego).

mieszkanie komorą [1]) już jéj bardzo namierzło. A tak ile znam u niéj *quaero et modos* (szukam sposobów) jakoby *a tam insignibus injuriis* (od tak wielkich krzywd) obroniona była. A podobno na równéj rzeczy przestanię, aby z pokojem żywota swego nędznego dokonała. Ja bych to był raczéj u pana wojewody łęczyckiego [2]) widział; bo widzę, że to czart co i czas połknie i dzierżę to na sobie." A w przypisku dodaje jeszcze wojewoda krakowski: „Chcę od księżnéj wiedzieć, na którymby drzewie księżna chciała usieść; zaś mianuje Inflanty; rozumie się pan Chodkiewicz pana wileńskiego syn [3]); a gdy Borzobohatego mianuje, rozumie się pana wojewodę trockiego [4]) który téż znaczy, o to się potężnie, jako ten pan mieni, stara. *Omnia aperte* (wszystko otwarcie) piszę, łacno się domyślić: ale bodaj on tak w tém czego sobie życzy, tak jako ja w tém korzyści [5])."

Prymas przysłał do Lublina księdza Krzykowskiego ze zleceniami do wojewody krakowskiego w interesie księżnéj Beaty. „A iż mię nalazł w niesposobném zdrowiu (pisze wojewoda do prymasa) widziało mi się abych był po księżnę posłał, aby by był przy mnie ksiądz Krzykow-

---

[1]) W Kraśniku.

[2]) Górki.

[3]) Kasztelanem wileńskim był podówczas Hieronim Chodkiewicz, syna miał jednego Jana Hieronima późniejszego Wielkorządcę inflanckiego. Ożenił się z Krystyną Zborowską córką Marcina wojewody poznańskiego (późniéj wojewody krakowskiego).

[4]) Wojewodą trockim był Mikołaj Radziwiłł (brat rodzony królowéj Barbary) owdowiały po Katarzynie Tomickiéj wojewodzance kaliskiéj.

[5]) List Tęczyńskiego do prymasa. *In Lublin 5 octob. 1560.* (Z oryginału przepisany w Tekach Gołębiowskiego).

ski poselstwo to, które od W. M. miał sprawował. Jakoż tak się stało, że przyjechała. Potém szliśmy społem do niéj, przedtém niźli poselstwo ksiądz Krzykowski sprawować począł, małą wdzięczność znał; bo po odprawieniu poselstwa jaką odpowiedź odniósł będzie W. M. umiał ksiądz Krzykowski dobrze powiedzieć. To wiem żebyśmy byli radzi tego żyda ochrzcili; ale już widzę trudno, jam już desperował. Potém gdyśmy od niéj odeszli, czém zapieczętowała, ksiądz Krzykowski W. M. da dostateczną sprawę. *In summa* jam winien został, żem tak długo panią na wodzy trzymał, aby była nie schylała [1]).

Nie znajdując dostatecznéj opieki w koronie, zwróciła się księżna Beata ku Litwie, i do wojewody Radziwiłła posłała służebników swoich Jana Kotowskiego i Jana Gołębiowskiego z wierzytelnymi listami; „Ta żałośna biednéj a niefortunnéj córki mojéj rzecz do tego mnie kresu przygnała, że mi jako rozum, tak zdrowie i przytém wszystkie inne rzeczy odjęła: tak, że w ustawicznym płaczu i frasunku obumarłszy, nie wiem nędzna co daléj mam czynić. Jednak dotąd jeszcze dusza w ciele jest, a póki co pamięci stawa zaniechaćbym nie chciała, abych ku W. M. swemu M. P. wołać, żebrać, prosić o spomożenie nie miała..... Zmiłuj się W. K. M. pomóż, ratuj nędznego uciśnionego a utrapionego więźnia, wyzwol z więzienia jako pan miłosierny a pan chrześciański [2]).“

---

[1]) To jest Niespuszczała. List Tęczyńskiego wojewody krakowskiego do prymasa. D. Lublin *16 Octob.* 1560. w Tek. Gołębiowskiego.

[2]) List ks. Beaty Ostrogskiéj do ks. Radziwiłła wojewody wileńskiego. D. w Kraśniku *5 die Nov.* 1560 r. (Z oryginału przepisany w Tekach Gołębiowskiego).

Tymczasem prymas wezwał do siebie hrabiego z Górki [1]) i gotował się zwołać zjazd obu spór wiodących stron w Piotrkowie, na Gromnice roku 1561. Ale księżna Beata nie zgadzała się ani na miejsce zjazdu, ani na termin naznaczony; a przedewszystkiém kładła jako warunek konieczny przybycie nań księżnéj Halszki, przywodząc zresztą do tego słuszne powody. Ale jak dalece do spraw swoich nadużywała cierpliwości opiekuna swego i gospodarza Kraśnickiego, wojewody krakowskiego Tęczyńskiego, najlepiéj okaże się z listu, jaki Tęczyński w krótce przed zgonem swoim do prymasa pisał. „Miłościwe książe, z jaką krotofilą téj długiéj tragedyi używam, i W. M. sam jako mądry pan, i każdy człowiek najprostszy to baczyć może; a zwłaszcza iż ku téj trudności, którą tutaj cierpię, przymięszało się téż niesposobne zdrowie, do którego mi zaprawdę te Jéj Ks. M. trudności nie domagają. Ale i w téj mierze stateczność swą pokazać muszę; nie lza [2]) jedno już te rzeczy tak kończyć jako Pan Bóg przejrzeć raczył, a W. M. to stanowić cząć-eś raczył, do którego się księżna Jéj M. *tanquam ad sanctam anchoram* (tak jak do świętéj kotwicy) uciekać raczy; aby W. M. *finem rebus imponere finaliter* (koniec ostateczny sprawie położyć) raczył. Wiem, że wiele rzeczy trudnych w Polsce bywało; jednak byli ludzie, którzy wszystkiemu i wedle czasu i wedle rozumu zabiegali; tak że oboja strona *contenta* bywała; tożby mogło być i w téj sprawie by bezecne łakomstwo ludzkie, a prywata sprośna nie przeszkadzała. Ale jakie są *misteria* ludzkie w téj mierze, jużeś W. M. oba-

[1]) List Górki do prymasa we czwartek po św. Andrzeju 5 grudnia 1560 r. (Z Tek Gołębiowskiego).

[2]) Nie można.

czyć raczył; aby mi to Pan Bóg dał abych się kiedy z W. M. mógł widzieć snaćby to W. M. odemnie wiedział, coby W. M. z wielkiém podziwieniem przyjąć musiał. *In summa* są tacy ludzie *qui nihil intentatum reliquunt* (którzy wszystkiego usiłować muszą). Wież to Pan Bóg nie dolęże-li to nas, abo nie będzie-li to wadziło na potém panu i Rzeczypospolitéj naszéj; ale to odkładam do spólnéj méj z Wami rozmowy.

„Wyrozumiawszy dobrze Dominika [1]) odesłałem go ku księżnie Jéj M. aby jéj był deliberacyą W. M. powiedział. Co odniósł, W. M. w krótce wypisuję: księżnie Jéj M. to się bardzo podoba, iż W. M. raczył po pana wojewodę łęczyckiego posłać a z niego chcieć wyrozumieć k'czemuby skłaniał umysł swój.

„Pana Boga prosi aby *mutaret sententiam* (zdanie odmienił) a odłożywszy upór na stronę, rozumowi miejsce dał, a poniewolonego człowieka nie dzierżał; ponieważ to jest *inauditum* (niesłychane) nie rząc [2]) w Polsce, ale i w cudzych innych chrześciańskich a ledwie i w pogańskich krajach. A iż W. M. raczył mnie obiecać dać znać, co W. M. z J. M. postanowi, czeka na to, Pana Boga prosząc, aby już tym trudnościom koniec uczynić raczył. Co się dotycze czasu, który W. M. mianowicie raczysz na gromnice, księżnie J. M. zda się to być bardzo długi, a co więcéj iż w Piotrkowie gdzie wielka frekwencya ludzi na ten czas przy W. M. będzie; a kiężnéj J. M. nie zda się być po temu aby tak przyjaciół wiele mieć mogła, którzyby jéj *partes tutarentur*

---

[1]) Wzmiankowanego już razy kilka dworzanina wojewody krakowskiego.

[2]) Nie mówiąc.

(stronę trzymali); bo rozumie iż ci wszyscy skoro panu wojewodzie łęczyckiemu i kauzie téj przychylni będą: a téż księżna J. M. nie radaby się w długie prawo wdawała. Będzieli chciała księżna Halszka zostać przy panu wojewodzie łęczyckim, to już będzie na jéj woli; *sin minus* (w przeciwnym razie) jeśli nie jest małżonką, niechaj będzie wolno puszczoną, za poczciwą nagrodą. Jeśli żeby się téż pokazało, żeby całe małżeństwo było; jeśli że się da słyszeć, że się jéj w téj mierze gwałt a bezprawie stało, łacny rozwód być może, ponieważ *perstat in sententia* (trwa przy swojém zdaniu) a małżonką jego być nie chce: do czego księżna J. M. rozumie, mało być potrzeba wielkich zwodów. Sam to W. M. będziesz mógł skończyć, *maxime adveniente assensu utriusque partis* (zwłaszcza za przyzwoleniem obu stron). Alias J. M. P. wojewoda łęczycki gdzieby nie był *ejus animi* (téj myśli) żeby księżna Halszka próżna go być miała, próżneby to zjazdy i prace W. M. były. Co się dotycze księżnéj Halszki, bez téj wiadomości księżna J. M. w żadne kontrakty wstąpić nie chce; jakoż się J. M. nie godzi, przyjdzieli do tego że będzie miała być nagroda panu wojewodzie musi się do tego tak dobrze księżna Halszka, jako księżna J. M. starsza przyłożyć; a ona nie mogłaby nic *integre* (prawnie) bez księżnéj Halszki stanowić. I dała mi się słyszeć przez Dominika, że nie tylko do Piotrkowa ale i do Lublina nie chciałaby jechać, gdzieby o pewnéj zgodzie nie wiedziała, a księżnéj Halszki, z którą się ona około téj nagrody rozmówić musi, nie było. A tak racz W. M. już *brevibus* (wprędce) wyrozumieć wolę Jéj: do nagrody gotowa, do takiéj jaka się będzie przodkiem W. M., potém ludziom widziała;

w prawa długie i w te niepotrzebne zabobony, wdawać się nie chce. Ta przejażdżka do Piotrkowa, *maxime sub isto tempore* (a jeszcze w tym czasie) widzi się jéj być bardzo *molesta* (uciążliwie), a zwłaszcza nieradaby tych rzeczy kończyła *in tanta frequentia hominum* (w tak liczném zebraniu ludzi); boi się onéj przypowieści: gdzie wiele głów, tam wiele rozumów a każdy *vult videri* (chce się pokazać). Bez księżnéj Halszki, jako jéj się nie godzi, tak i czynić nie chce, dla tych przyczyn jakom W. M. wyżéj pisał: ale i to dokłada do tego, że pan wojewoda łęczycki będzieli chciał całe rzeczy swe mieć, musi do tego przyzwolenie księżnéj Halszki, tak wiele jako księżnéj starszéj być. A tak prosi księżna Jéj M. aby W. M. raczył te rzeczy moderować, aby było insze miejsce, bliższy czas temu zjazdowi a księżna Halszka aby téż ku temu czasowi była. A księżna Jéj M. to W. M. obiecuje na W. M. samego perswazyą więcéj uczynić, niźli na tych, którzyby temu bez wszelakiéj potrzeby przypatrować się mieli; a tém wiąże: świadczy się Panem Bogiem, sumieniem swojém i W. M. S. M. P., żeby tę nagrodę raczéj u pana wojewody łęczyckiego w ręku widziała, a od niego z rąk córkę swą wzięła, niż od kogo innego, a zwłaszcza od tego [1]) i księżna Jéj M. dobre a snać i pana wojewody łęczyckiego *die noctuque* (dzień i noc) pilnie omyśliwa: gdzieby jéj ta prośba iść u W. M. nie mogła, jużby musiała popierać tych rzeczy, z któremi była wtenczas służebniki swe (kiedy ksiądz Secygniewski sam być raczył), do Wilna odprawiła; a iż było poselstwo

---

[1]) Nie wiadomo czy to się ma do ks. Wasyla Konstantego Ostrogskiego, czy do wojewody Radziwiłła odnosić.

W. M. zakroczyło, łacno jeszcze te rzeczy hamować mógł. Teraz przez Pana Boga proszę, chciéjże W. M. *frena imponere rebus* (powściągnąć cugle sprawom), tudzież perswazyami swemi do tego przywieść, aby rozumowi miejsce dali, a to co im dobrowolnie w dom prawie niosą, aby tém nie gardzili; i owszem tego od Pana Boga i od tych, którzy *benevolunt* (dobrze życzą) panu wojewodzie łęczyckiemu, wdzięczni byli. Proszę o prędki odpis, boć już siedzę prawie jako jeden martyr (męczennik), nigdy pokoju mieć nie mogę; listy i posły i napominanie z lamentowaniem, a prawie ku Bogu wołanie częste miewam; abych już księżnę Jéj M. *resolutam* (wiadomą) uczynił; a czego się już daléj ma, strony W. M., aby już *finaliter* (ostatecznie) wiedzieć mogła.“ [1]).

W kilka dni po napisaniu tego listu wojewoda krakowski już nie żył [2]). Śmierć jego była nowym okrutnym ciosem dla księżnéj Beaty. „Pan Bóg raczył wziąść do chwały Swojéj (pisała księżna do księdza prymasa Przerębskiego) J. M. sławnéj pamięci pana wojewodę hrabię M. M. P. a ojca sieroctwa mego; czego jako przy inszych niefortunach moich opłakiwam, tego Pan Bóg wiadom. Albowiem takom wiele na rozkazanie J. M. czyniła, iżem jedne dziecię swe, już to rok w domu J. M. rychło będzie, żałośnie strawiła; gdyż mi J. M. zawżdy dziwnym

---

[1]) List Tęczyńskiego do ks. prymasa. Lublin 24 Nov. 1560 r. (Z oryginału przepisany w Tekach Gołębiowskiego).

[2]) List Tęczyńskiego pisany w Lublinie 24 listopada 1560 roku, a o śmierci jego donosi ks. Beata Ostrogska z Kraśnika (o 6 mil od Lublina) 4 grudnia tegoż roku. Niesiecki pod Tęczyńskiemi i w spisie wojewodów krakowskich mylnie naznacza śmierć Stanisława Tęczyńskiego w r. 1563.

kształtem zadzierżywać raczył; obiecując mi to iż W. M. to za przyczyną J. M., wedle Boga a Jego świętéj sprawiedliwości W. M. skończyć wżdy kiedy, ku jakiéj pociesze, mnie gorzkiéj matce miał. Jakoż się ta rzecz przez Jego Miłość poczęła na łasce bożéj, a świątobliwém W. M. rozeznaniu, aż do tego czasu zadzierżała. O co dla Pana Boga, przez Jego święte Imię ze łzami proszę; bo to pewna, iż za pomocą bożą u nas obu [1]) tego się nie domęczą, co szkodzi sumieniu i poczciwościom naszym; bo ten pan z Górki tak nam osłodził nasz biedny świat, iż nie tylko w chrześciaństwie abo w pogaństwie, ale snać i w piekle bezprawia tego nie cierpią, co ja z dziatkami [2]). A gdyż Waszą Miłość M. M. P. o rzecz sprawiedliwą jako pana chrześciańskiego, a stróża duszę naszych proszę, dla Pana Boga proszę; gdyżeśmy innéj pociechy na tym świecie mieć nie mogli, a przez tę przeklętą majętność niewinnie zginęli; aby wżdy mogli my chrześciańską śmiercią, a nie w niewoli umrzeć. A iż J. M. P. starosta lubelski [3]) raczył mi w tém upominać, abych w domu J. M.

---

[1]) U niéj i u córki; lubo po śmierci ks. Siemiona Słuckiego, ks. Halszka mogła już mieć rozwiązane ręce.

[2]) Ks. Beata wspomina ciągle przeszłość i zmarłego ks. Siemiona Słuckiego.

[3]) Jan Tęczyński, syn wojewody krakowskiego wziął po ojcu starostwo lubelskie, a w rok późniéj jako wojewoda bełzki, pojechał w poselstwie do Szwecyi, gdzie pozyskał był serce i obietnicę ręki królewnéj Cecylii. W 1563 roku dopiéro, gdy po narzeczoną jechał, dostał się w niewolę Duńczykom, i w Kopenhadze umarł w więzieniu. Ciało jego do Kraśnika sprowadzone uczczone było przez siostrę ks. Katarzynę Słucką wspaniałym pomnikiem; a Jan Kochanowski zachował pamięć rycerskiego młodziana w poemacie, którego dwa ostatnie wiersze tak brzmią:

jeszcze na odpis W. M. S. M. P. poczekała; mając dobrą nadzieję o W. M. S. M. P., jako o panu chrześciańskim, radsza to zostawię w szafunku a ręku W. M. i z córką swą okrom (opodal) tego domu w którym więzienie cierpię [1]), niżbym z tém do kogo inszego w ręce wyjechać miała [2]). A iż sumienie mnie gryzie iż przez tę mizerną majętność córka moja cierpi tak długo w niewoli na duszy i ciele, ja nietylko majętności jéj albo mojéj, dalibóg dobrze nabytéj, ale i zdrowia prze wyswobodzenie córki méj miłéj księżnéj Słuckiéj nie żałuję. Dla Pana Boga W. M. M. P. proszę, aby płacz nasz gorzki a udręczenie w domu W. M. nie ostał; boć to pewna, ktoś inszy prze swój pożytek, strzegąc go, tę trajedyę począł i podobno rad to światu ukazać iż W. M. krom kogo inszego, skończyć raczył; czego Panie Boże nie ostawiaj w domu W. M. Prze miły Bóg przypadłszy do nóg W. M. S. M. P. proszę, racz W. M. odpuścić głupiemu pisaniu, jako desperata bez każdéj rady i pomocy ludzkiéj; pamięci, baczenia mało; żałość tak udręczyła, że ledwo dusza w gorzkiém ciele.“ [3])

Nie mając zupełnéj nadziei w prymasie, księżna Beata nie traciła z oczu możnego ulubieńca królewskiego Ra-

---

„A jeśli w jakiéj cenie będą rymy moje
Nie wynijdzie z ludzkich kart, sławne Imie twoje.“

Myli się więc autor artykułu o Janie Tęczyńskim, w Tygod. Illustrowanym (T. XI. Nr. 279 i 280), kiedy o wyjezdzie jego do Szwecyi za życia ojca pisze, a śmierć wojewody krakowskiego zgryzocie z uwięzienia syna przypisuje.

[1]) Zapewnie od Szamotuł, gdzie mieszkała ks. Halszka.

[2]) To może się stosować do wojewody Radziwiłła, lub do ks. Wasyla Konstantego Ostrogskiego szwagra Beaty.

[3]) List ks. Beaty do prymasa. D. w Kraśniku d. 4 Decem. 1560. (Z oryginału przepisany w Tek. Gołębiowskiego).

dziwiłła, i na list Jego, odebrany za powrotem dworzanina swego Krzesińskiego, umyśliła raz jeszcze odpisać przez umyślnego posłańca. „Z żałością tego używam, iż służebnik mój Krzesiński nierychło do mnie od W. Ks. M. przyjechał; dla czegom tak długo do W. Ks. M. nie odpisała. Pokornie dla Pana Boga W. Ks. M. S. M. P. proszę, aby mi to nie niosło niełaski W. Ks. M. A wszakże to co w imieniu W. Ks. M. powiedział, dobrzem zrozumiała. A to najprzedniejsza że W. Ks. M. M. M. P. raczysz to na sobie zatrzymać, iż J. K. M. temu nieprzyjacielowi dobréj sławy mojéj [1]), wiązania w imienie na które prawo mam, nie dał. A co więcéj łaskawie a miłościwie ofiarować nie opuszczać mnie do końca w tym płaczu żałości i krzywdzie mojéj, którą to Pan Bóg wie, z córką moją nędzną niewinnie cierpiwa [2]). Za którą miłościwą łaskę W. Ks. M. z uniżeniem głowy mojéj przed nogi W. Ks. M. ze łzami pokornie dziękuję; i dla Pana Boga W. Ks. M. M. M. P. pokornie proszę, nie racz mnie W. Ks. M. i córki mojéj biednéj z miłościwéj łaski i obrony opuszczać; gdyż obrony i ratunku własnéj osoby u W. Ks. M. bezprzestannie żebrzę; i powtóre dla Pana Boga proszę: racz się W. Ks. M. zmiłować nademną i córką moją, a wywieść onę z tego piekielnego Babilonu niechrześciańskiego [3]). A ja, miłościwy książe, naprzód zdrowie swoje i córki swéj, i majętność wszystką ku wyswobodzeniu dziecięcia mego z téj niewoli, a z rąk tego tyrana dam w moc i w ładność i w szafunek W. Ks. M. Proszę, proszę dla Boga proszę, racz że się W. Ks. M. uża-

[1]) Zdaje się hrabiemu Łukaszowi z Górki.
[2]) W dwoistéj liczbie: cierpimy.
[3]) Wiadomo że Łukasz z Górki przyjął był naukę kalwińską.

lić a wyzwolić tego biednego niewypowiedzialnie grzesznika.... Mówiono mi [1]) imieniem W. Ks. M. abym do Litwy jechała; a jeślibych jechać nie chciała, iż już nie mam się nadziewać niczego dobrego. Jam zawżdy oto Pana Boga prosiła, abym osobę W. Ks. M. widzieć mogła, i teraz jestem na tém; ale iż Łukasz [2]) dał się słyszeć, iż do Litwy nie pojedzie, ani córki mej przed J. K. M. nie postawi; w sekwestr jéj téż dać nie chcą; nie wiem abych przyjechaniem swém pomogła. A będąc jeszcze i zdrowia nieprzespieczną (niebezpieczną) nie tylko na drodze, ale i owo tu w Kraśniku mieszkając w domu J. P. Grabie [3]), powinowatym a krewnym córki [4]). By mi kto drogę do tego ukazał, iżby córka moja mogła w Wilnie być postawiona, albo za przyjazdem moim mogła być ratowana; zaprawdę nie żałowałabych zdrowia i wszystkiego, bych miała i pieszo iść. Ale iżbych miała zezwolić, jako mi Krzesiński imieniem W. Ks. M. mówił, na to nigdy nie zezwolę, bych téż miała wszystką majętność stracić, nakoniec zdrowiem a krwią swą zapieczętować: bo córka moja woli nakoniec w nędzy umrzeć, niźli na to przyzwolić. Ale gdzieby za miłościwéj łaski W. Ks. M. jednaniem rychléjbym mogła ku córce swéj przyjść, niźli prawem; wszystko rada uczynię, jakom pierwéj tak i teraz przez Kotowskiego [5]) wskazała umysł

---

[1]) Tych słów opuszczonych w kopii, domyślać się trzeba.

[2]) Hrabia z Górki.

[3]) Hrabi Tęczyńskiego.

[4]) Ponieważ ks. Jerzy Słucki, brat zmarłego ks. Siemiona ożeniony był z Katarzyną Tęczyńską, córką Stanisława wojewody krakowskiego a siostrą Jana starosty lubelskiego.

[5]) Kotowski dworzanin ks. Ostrogskiéj, już znany nam ze spraw lwowskich.

swój W. Ks. M. opowiedzieć. Pokornie W. Ks. proszę, aby mu W. Ks. M. raczył łaskawe a miłościwe słyszenie dać i wiarę [1]).“

Ciągle do jednego celu dążąc, do oswobodzenia córki, księżna Beata nie zapominała o najwierniejszym sprzymierzeńcu swoim, o wojewodzie poznańskim Zborowskim. Ustawicznóm naleganiem sprowadziła go do siebie do Kraśnika, aby z rad jego korzystać, a pośrednictwo jego w miejscu zmarłego opiekuna swego wojewody krakowskiego otrzymać. Zborowski poradził jéj zaniechać drogi litewskiéj, a zjazd z Łukaszem z Górki pod wpływem prymasa i jego (Zborowskiego) przyjąć.

„Aczemkolwiek, W. M. pisał, wyraża się Zborowski w liscie do prymasa, iżem był nie miał woli do księżnéj Jéj M. jechać, ale gdy do mnie tak często pisać raczyła, tedym tam do Jéj M. jeździł, aczem na W. M. pisanie oczekiwał, bom w tém nauki czekał; ale gdym się doczekać nie mógł, tedym tam jechał, i tom wszystko jéj powiedział co mi W. M. wyłuszczyć raczył; i téż co była wola pana wojewody łęczyckiego, i tom jéj oznajmił wszystko. I nie od tego jest by to mogło być z dobrém sumieniem jego iżby jéj próżen był; jakoż to jest W. M. w dobréj pamięci: księżna mnie wywodziła szerokiemi słowy (pisał daléj Zborowski do księdza prymasa) iż ona córka jéj z dobrém sumieniem może próżna panu wojewodzie być: tak jako powiada ona, przez tę przyczynę: że ona *conditionaliter* (warunkowo) na słowa

---

[1]) List ks. Beaty Ostrogskiéj do ks. Radziwiłła wojewody wileńskiego. D. w Kraśniku 19 Decemb. 1560. (Z oryginału przepisany w Tekach Gołębiowskiego).

ku temu małżeństwu zezwoliła za księdzem biskupem poznańskim, które kondycye w żadnym punkcie się nie wypełniły, jako się wypełnić tam na przyszły czas obiecywały. O czém szeroko ukazała mi w téj rzeczy, którą od książęcia Słuckiego zmarłego, przekładano przed królem J. M., gdy sprawę miał roku przeszłego. I kondycyi tych umówionych ukazała mi autentyk ręką napisany księdza biskupa poznańskiego; i k'temu téż wywodziła to: że doskonałe małżeństwo z tych przyczyn niedokończyło się z księżną Halszką, a tak, powiada jako słowy to się stanowiło, nie przyszło nic z obu stron do skutku przez nie wypełnienie obiecanych kondycyi; tak téż powiada, że słowy często się opowiadała, iż téż już więcéj o téj obietnicy, ni o tym ślubie pod témi kondycyami uczynionym, nic wiedzieć nie chce ani księżna Halszka, ani matka jéj też. I przez powinne pany a przyjacioły swe powiada, że królowi J. M. opowiadała to wszystko, takoż też przez nie w Piotrkowie i w Warszawie opowiadała; a tak gdy te obietnice z obu stron uczynione, przez słuszne przyczyny dojść nie mogły, tedy i księżna matka i księżna Halszka już z dobrém sumieniem o inném małżeństwie myśleć poczęły; czego i skutkiem byli dokonali z książęciem Słuckim. A tak iż się nie czuje, jako powiada księżna Jéj M. w czémby ubliżyć i sama i córka jéj sumieniu swemu miała. Tedy powiada: że pewna tego, że nie potrzebuje z ich strony pan wojewoda ubezpieczenia żadnego w sumieniu swém; a wszakże dała się do téj kondycyi przywieść, za moją namową; i jużem to tak po-

stanowił z Jéj M., iż poszle na to miejsce dwu albo trzech przyjaciół swych; tedy W. M. będziesz raczył; tedy i pan wojewoda z tymi przyjacioły jakiegokolwiek stanu będzie chciał sobie mieć, będzie raczył téż do tego miejsca przyjechać; a tam poruczy to przyjaciołom tym swym, że i tego wszystkiego słuchać będą coby za radą w téj rzeczy pana wojewody łęczyckiego, tak od W. M. i odemnie téż. tak téż i od tych które z sobą dla tego wziąść będzie raczył, dawana była; a k'temu téż poruczy im to: żeby do tego wszystkiego, coby słusznego, tak wedle Pana Boga i prawa boskiego, jakoteż i wedle rady a zdania W. M. i mego im się być zdało, to kończyć wszystko z radą naszą spólnie mogli. A tak nic innego już nie dostawa, jedno W. M. mi racz bez mieszkania oznajmić, porozumiawszy się z panem wojewodą Łęczyckim, kędy się wszyscy zjechać mamy, a na który czas, i na które miejsce? I proszę abyś W. M. tym czasem uledz nie raczył, ani dopuścił: a zwłaszcza gdyżem ja już go [1]) imieniem W. M. i swoim także ubezpieczył, i zadzierżał księżnę Jéj Mość od wyjechania do téj Litwy, gdzieby się to wlec miało. I jabych sobie u niéj mniemania nie dobrego nabył i W. M.; boby ona tak długo tu nie była, by jéj był list W. M. nie zadzierżał, a me do niéj przyjechanie: bo i tamta droga do Litwy bardzo ciekawa, czegom się ja sam będąc dowiedział....

Ale to W. M. na pewne piszę: iż się ona nie chce w żadne inne traktaty wdawać, jedno aby córkę swą miała; a o inne rzeczy, na wszystko przyzwoli nagrodzić i wszystko uczyni, jedno aby córka jéj była wolna. Toć jéj wola, aby ten zjazd

[1]) Łukasza z Górki.

był w Piotrkowie, nie będzie to mogła znieść się na ten sumpt [1]).“

Do hrabiego z Górki pisał także Zborowski za pośrednictwem prymasa, namawiając go do zjazdu; na co Górka odpowiedział dziękując mu za staranie i pracę, któréj on nie litował w jego sprawie, i zgadzając na zjazd, byleby nie przed półpościem, t. j. przed 23 Marca tego roku. „Bo acz to moje staranie zawsze było (pisał daléj Łukasz z Górki do Zborowskiego), abym już zaprzyjaźniwszy się z domem Jéj M., był mógł łaskę Jéj M. mieć, i przykładem pana ojca swego [2]), a snać za tém powinowactwem więcéj służyć; jednak za tém co mnie od Jéj M. potykać nie przestawa, nie byłbym od tego, by to jedno *salva conscientia* (z czystém sumieniem) być mogło, abym księżnéj Jéj M. Halszki, żony swéj był próżen; nie przez osobę księżnéj Halszki, jedno przez tę niełaskę księżnéj Jéj M. starszéj, a te trudności, w które i mnie i córkę swą, a żonę moją praktykami swemi wdawa. W czém odkryłem się księdzu arcybiskupowi przedtém; jako właśnie ojcu a swemu miłościwemu panu; i takież W. M. S. M. P. krewnemu, a temu któremu nas pan ojciec nasz zwierzyć raczył; także i teraz przy tém stoję, jeśliby to być mogło wedle Pana Boga, to jest *salva conscientia et dignitate* (z czystém sumieniem i z godnością). Iż téż księżna Jéj M. starsza *revocat* to *in dubium* (wątpliwém chce

---

[1]) List Zborowskiego do prymasa. D. z Jasieńca w poniedziałek po św. Pawła nawróceniu (27 stycznia 1561 roku), w Tekach Gołębiowskiego.

[2]) Ojcem Łukasza był Jędrzéj Górka kasztelan poznański któren córkę swoją wydał był za Jana Kościeleckiego podówczas wojewodę łęczyckiego, krewnego ks. Beaty.

mieć), żeby księżna Halszka żoną moją być nie miała, dla niespełnienia kondycyi, które tam przed ślubem były spominane, nie godzić się jéj inaczéj Jéj M. powiadać; Jéj M. wie dla czego. Ale pokazać się może jako słońce jaśnie, że żoną moją jest; a nikt tego wedle bożego i pospolitego prawa inaczéj znać, ani sądzić nie będzie mógł, ani w tém żadnéj wątpliwości pokładać. Wszakoż, jako pierwéj tak i teraz w tém się W. M. odkrywam, że zjazdu i wyroku J. M. księdza arcybiskupa, a W. M. i innych przyjaciół obopólnych nie odmawiam, i rad nań zezwalam W. M.; a k'temu tego dokładam: jeśliby więc obopólni przyjaciele to znaleźli, że żonę swoją opuścić mogę i godzi się, bo w tém iż jest żoną moją wątpić nie potrzeba; aby to było przed tym zjazdem przez J. M. księdza arcybiskupa i W. M. namówiono około nagrody szkód a utrat moich, do których mi Jéj M. a nikt inny, przyczynę dał. Około czasu a miejsca, to przypuszczam na zdanie J. M. księdza arcybiskupa, a W. M. swych M. M. P. Wszakoż proszę aby się zwlec mogło, aż po półpościu, po onéj niedzieli, którą *Judica* zowią [1]), dla innych pilnych a wielkich potrzeb moich. W tém wszystkiém abyś W. M. prace swéj nie litując wolę księżnéj Jéj M. starszéj, i coby już z Jéj M. postanowić W. M. raczył, J. M. księdzu arcybiskupowi i mnie zaś oznajmić raczył, pilnie proszę [2])."

Tak więc zdawał się zbliżać dzień, w którym za spólną zgodą, księżna Halszka wrócona będzie matce

---

[1]) Która w roku 1561 przypadała na 23 marca a Wielkanoc 6 kwietnia.

[2]) List Górki do Zborowskiego. D. z Poznania w środę przed św. Dorotą (5 lutego 1561 r. z kopii spółczesnéj w Tekach Gołębiowskiego).

która nie przestawała na to, jako na niezbędny do zgody warunek, nalegać.

„Żałośne a osierociałe służby moje W. M. S. M. P. zalecam (pisała znów księżna Beata do prymasa). Obawiam się abych tak częstém pisaniem swém W. M. nie zatrudniła, o co W. M. S. M. P. proszę, aby W. M. z łaską przyjmować raczył: bo już mnie tak dolega iżbych wolała śmierć mieć a niż w takim rosole leżeć. A zwłaszcza gdy na wszystko dla wyswobodzenia najmilszéj córki méj księżnéj Słuckiéj podawam się; że nie tylko abych tego już pewna była, aby przez (bez) téj, drugie lecie, jako jest od własnego męża gwałtem wzięta; prawie nic nie mogłam nie tylko ratować, aby jéj ku jakiéj rozmowie przyjacielskiéj przyjść. Wyznać muszę jako grzeszna, iż od Pana Boga to nieszczęście nasze pochodzi; a wszędzie gdy mi Pan Bóg da się z W. M. M. M. P. zjechać, ukażę to na oko, iż mi te są przyczyną, które upodobali sobie ojczyste i macierzyste imienie córki méj [1]); co gdy tak niepobożnie tego pragną, nie będzieli mogło być inaczéj, i to będę musiała do pewnego oswobodzenia córki méj uczynić; dokąd zdrowia i majętności stawać będzie, nie poprzestanę szukać wszystkie obyczaje, nic nie żałując by wierę i w jednéj sukience ostać, nakoniec i zdrowia, aż ją z rąk tego nieprzyjaciela mego wyważę. Dobrzem tego świadoma iż W. M. M. M. P. nie winien krwi dziatek moich, przytém téż jakom tu w Polsce do nikogom się o ratunek nie uciekałam, jedno do J. M. sławnéj pamięci pana wojewody krakowskiego [2]) a potém

---

[1]) Miejsce to w kopii Gołębiowskiego nie dobrze przeczytane. To odnosi się zapewne do Górki i jego przyjaciół.

[2]) Stanisława hrabi Tęczyńskiego.

do W. M. M. M. P.; wiedząc za pewne, iż to jest w ręku W. M., który jako pan chrześciański, dla czyjéj prywaty, mnie i córki może nie będzie raczył zagubić; a z dobrą sławą swą, mając rozkazanie od J. K. M., téj biedzie a żałosnéj tragedyi ku wyswobodzeniu będzie mógł przywieść. A zwłaszcza gdy W. M. jest pewien, iż co się nam stało, to, uczciwszy osobę W. M., na zdradzie; a ułapiwszy słowo, ślubem go mianując, kondycye przyjąwszy, jako ręka księdza biskupa poznańskiego świadczy; chcąc razem i nas i tego nieprzyjaciela mego oszukać. Co iż tak jest, słusznie bez obrażenia sumienia i naruszenia dobréj sławy, wziąwszy uczciwą nagrodę, mogą być śluby wolne [1]). Bo może się ten nieprzyjaciel mój nie spodziewać, aby kiedy, nie tylko za żywota, ale i po śmierci mojéj mógł do imienia księżnéj Słuckiéj przyjść; co dostatecznie W. M. S. M. P. ukażę, gdy się z W. M. zjadę."

Daléj zapytuje arcybiskupa azaliby na pogrzeb wojewody krakowskiego nie przyjechał do Kraśnika, i dodaje: „A gdziebych za miłościwą łaską W. M. temi czasy w téj stronie widzieć nie mogła, będzieli rozkazanie W. M., nie będzie mi ciężko i do Warszawy przyjechać; chocia po temu zdrowia nie mam, ani mi téż bezpieczno; by jedno nie darmo, a co bym z tego pociechy nieprzyjaciołom swym nie dała. Bo może tego W. M. pewien już być, jakom gotowa dla wyswobodzenia córki mej wszystko uczynić; tak że téż nie tylko przyjaciel, ale by ojciec i małżonek mój najmilszy zmartwychwstali, tedy nie przywiedliby mnie do tego, abych kiedy na to małżeństwo z nieprzyjacielem dziatek moich zezwolić miała, bych téż umrzeć miała; co rozumiem być z woli Bożéj, która

[1]) To jest rozwiązane.

nas obu serce w ręku ma. Toż o córce swej rozumiem i pewnam jest iż córka moja to srogie więzienie będzie wolała do śmierci na sobie odnieść, niż mu na małżeństwo przyzwolić; przeto może się żaden nie spodziewać, aby mnie na to namówić miał. A nie będę by mogła przez W. M. ku jakiéj pociesze przyjść, gdy przed Panem Bogiem sumienie moje, zresztą niechaj się stanie jako od desperata, co Pan Bóg raczy. Powtóre, dla Pana Boga proszę, abych nie była długo chowana na obietnicy, bo to jest myśl nieprzyjaciół majętności naszéj. Przytém służby i sieroctwo gorzkie W. M. M. M. Panu ze łzami zalecam; dla Pana Boga proszę pomóż W. M. córce méj miłéj z téj Sodomy [1]."

Górka swoim zwyczajem zwlekał przyjazd swój do prymasa, żaląc się na ks. Beatę że nic się nie polepszyło na chęci jéj i łasce ku niemu, „gdyż zawsze tę samą piosnkę śpiewa [2]) on zaś nie przestawa starać się, aby mógł przyjść do prawéj zgody i miłości małżeńskiéj z ks. Halszką. Do księżnéj matki, pomimo nalegania ks. prymasa nie chciał jechać Górka, dopóki jéj nie umówią. A więc do prymasa przyjechać nie może; ani posłać „z tém że przy niéj zostanę, albo się w traktaty wdam a onę puszczę, prędzéj nie mogę; a doma co się będzie działo obaczę. Bo się już tak o to uderzę, że albo tam albo sam w rychle rzeczy swe na jedną stronę postanowię." — A uprzedzając w końcu wymówki prymasa z powodu

---

[1]) List ks. Beaty Ostrogskiéj do ks. Przerębskiego. W Kraśniku w poniedziałek mięsopustny 1561 r. 17 lutego. (Z oryginału przepisany w Tekach Gołębiowskiego).

[2]) *Eandem decantat cantilenam.*

ciągłego odkładania, dodawał Górka: „Ja się też w tych kieraciech [1]) nie kocham, bom ich aż nazbyt syt, iżem najpierwiéj ten zawód począł biegać: ale proszę niech ta *dilatio* (odwłoka) W. M. nie obraża, bo już ku jednemu kresowi bieżę [2]).“

Dogadzając Górce prymas pisał do Zborowskiego że chyba na Przewodnią Niedzielę (13 kwietnia) mógłby zjazd naznaczyć, gdy już synod złożył pó niedzieli *Reminiscere* (suchéj) w poście [3]). „Ale małoć by i zjazdów trzeba gdyby się to upewnić mogło, jakaby panu wojewodzie nagroda się stać mogła od księżnéj J. M. starszéj; aleć by naprzód potrzeba opatrzyć jakoby to się uiściło żeby pan wojewoda łęczycki wziął przystojną nagrodę utrat swych; ponieważ się na to księżna J. M. wydawa, do czegoć by ani doktorów ani przyjacioł nie trzeba. W. M. sam z księżną Jéj M. mógłby to namówić a panu wojewodzie oznajmić; a zatém jeśliby on już na tém przestał, tedybyśmy się zjechać mogli, ostatek znajdować: jeśliby on mógł żony swéj próżen być? Wszakoż co się kolwiek W. M. zdawać będzie, do tegom ja wszystkiego gotów, i nie ciężka mi droga będzie, gdzie się W. M. będzie zdało jechać, jedno żebym mógł na kwietnią niedzielę i na dalsze dni wielkanocne między chrześciany starożytnemi być; w czém racz się W. M. z księżną Jéj M. porozumieć, do któréj ja też wskażę przez tego którego poślę na pogrzeb pana woje-

---

[1]) Kierat koło w które wchodzą ludzie i obracają deptając po nim. (Z niemieckiego Kehrrad Linde).

[2]) List Górki do prymasa. D. z Poznania 8 febr. 1561 roku. (Z oryginału przepisany w Tekach Gołębiowskiego).

[3]) Która przypadała 2 marca.

wody krakowskiego nieboszczyka [1]); gdzie jeśli téż W. M. będziesz raczył być, tedy wskażę mu, aby z radą W. M. z Jéj M. mówił i stanowił. Na wsi mieszkając trudno o gospodarstwie nie myśleć, kiedy człowiek od ksiąg wstawa; a iż W. M. masz przodek w gospodarstwie w Polszcze, proszę załóż (obdarz) mię W. M. bolońskiemi świniami, a indyjskimi kury i węgierskiemi trześniami; a ja po nie poszlę, gdy czas będzie który mi W. M. oznajmisz, i będę to W. M. wszelakiemi przyjacielskiemi uczynnościami zadziaływał [2]).“

Zborowski nie omieszkał natychmiast uwiadomić ks. Beatę o nowéj zwłoce. „Innego nic nie rozumiem (pisał do księżnéj) jedno iż pan Łukasz w téj mierze jest niedbały; jakożem go tak zawzdy znał w każdéj rzeczy. Ja zaprawdę miłościwa księżno z serca radbym W. M. służył był w téj rzeczy; lecz to samo W. M. widzi, że nie mogę. A tak racz W. M. wiedzieć żeć już tą drogą próżno. Mojém zdaniem racz W. M. o sobie myśleć, a co inszego pożyteczniejszego przedsięwziąść. Abowiem widzę że inszego nic, jedno tę rzecz powloką aby się jedno czas trawił [3]).“

Do ks. prymasa odpisał Zborowski dopiéro po odebraniu odpowiedzi od ks. Beaty. „Dla czegom tak długo służebnika W. M. przy sobie zatrzymał, czekając od księżnéj Jéj M. odpowiedzi; gdzie mi księżna Jéj M. wszystek swój umysł oznajmić raczyła takowy: że nakoniec 60,000

---

[1]) Stanisława hrabi Tęczyńskiego.

[2]) List prymasa do Zborowskiego. D. w Łowiczu 11 febr. 1561. (Z kopii spółczesnéj w Tekach Gołębiowskiego).

[3]) List Zborowskiego do ks. Beaty Ostrogskiéj. D. w Stobnicy w środę po św. Dorocie (12 lutego 1561 roku). (Z kopii spółczesnéj w Tekach Gołębiowskiego).

postąpiła; i to nie dlatego aby je powinna dać, jedno dlatego aby swą córkę księżnę Halszkę wolno wypuszczonę przy sobie miała, a nie w tém więzieniu w którém teraz jest. Gdziem więc księżnę Jéj M. na te 60,000 złotych wyciągnął jakomkolwiek mógł. A wszakże rozumiem to o księżnie Jéj M., że postąpi i daléj a snać do 100,000, tak to po Jéj M. baczę; i radzę by je dała od ugody, i we trzech niedzielach, albo na ten czas w Warszawie, na tym zjezdzie albo synodzie, który tam W. M. będziesz raczył mieć. Ale to rozumiem że do tego pan Łukasz nie jest ani będzie gotów, aby tam w Warszawie na ten czas mógł być. A tak W. M. proszę, aby W. M. w tém co najrychléj do pana Łukasza posłać raczył, aby W. M. w téj mierze rychłą odpowiedź dał, a w tém nie omieszkiwał: abowiem w każdéj rzeczy jest nieodprawny. Boć gdybym księżny Jéj M. nie zatrzymywał, tedy by już była jechała daléj; i rozumiem to z niéj, żeby przez to odjechanie sobie i komu źle uczyniła. A takby lepiéj w to się włożyć, jakoby to się ku dobremu postanowiło, jako do W. M. wyżéj piszę, aniżby co inszego w téj mierze być miało. Abowiem jednak księżna Jéj M. powiada że ma list biskupa poznańskiego [1]) ręką jego własną podpisany takowy: że ślub *conditionaliter* był; gdzie ks. Halszka powiedziała tym sposobem i potwierdziła, że za takim ślubem kondycyonalnym męża z pana Łukasza mieć nie chce. A tak ona W. M. prosi wespołek ze mną, aby W. M. raczył złożyć miejsce i czas coby najrychléj być mogło temu zjazdowi na to postanowienie, choć żeby na środopoście [2]), bo księżna Jéj M. nie

[1]) Ks. Czarnkowskiego.

[2]) Na niedzielę *Laetare* 16 marca.

zwala jedno w Radomiu. A nakoniec jeśliżeby być nie mogło w Radomiu, tedy aby już był przez W. M., pewny czas w Warszawie na środopościu, albo jako W. M. najrychléj będziesz to raczył mieć, a pewne miejsce mnie oznajmić, abym księżnie Jéj M. w tém sprawę umiał zdać i wolę W. M. oznajmić; bo księżna Jéj M. w tém wszystkiém przypuścić się chce na pany na tym zjeździe, na przyjacielski nalazek chrześciański, nie obrażając bliźniego swego, i mając bojaźń Bożą przed oczyma; tedy na tém wszystkiém przestać chcę. Gdzie księżna Jéj M. k'temu bardzo rada zjedzie, tam gdzie będzie wola W. M.; a pan Łukasz aby téż na ten czas wespołek z księżną Halszką przyjechał na miejsce złożone; a tam natenczas wszystkiemu się z obudwu stron dobre postanowienie stanie. Jako mi téż W. M. pisać raczysz, iż się W. M. raczysz zbierać na gospodarstwo na wsi będąc, a zwłaszcza o kury indyjskie, tedy ich W. M. bardzo rad dam; jedno mi W. M. racz dać znać, jeśli że W. M. chce czarnych, albo białych, albo pstrych. I świnie bołhańskie (bolońskie); tedy ich W. M. dam, gospodarza i dwie świnie. A co W. M. będzie potrzebował latorośli trześniowych węgierskich, tedy ich W. M. dam dostatek. I nie tylko tego, ale każda rzecz u mnie W. M. nie jest wymówiona, bych jedno przemódz mógł; bo W. M. rad ze wszem domem swym służę P. M. M., gdy W. M. rozkazować będzie [1]).“

W tymże czasie inny jakiś przyjaciel księżnéj Beaty podobno z duchownego stanu, donosi prymasowi: że wielu,

[1]) List Zborowskiego do prymasa. D. *in Stobnica sabbato ante Dominicam Invocavit* (22 lutego 1561 r.). (Z kopii w Tekach Gołębiowskiego).

a mianowicie i wojewoda poznański, łudzi księżnę nadzieją: „żeby pan Łukasz miał przestać na 50,000 talarów; i już, już, byli tę summę kazali gotować, dając tę otuchę, żeby tą summą księżna Halszka wyswobodzoną być miała; i tak się była do tego księżna przyczyniła, że gotowe pieniądze na pewném miejscu zarazem położyła, które i dziś pogotowiu są. Ale to u mnie żądną miarą nie zrosło, bom mniemał że pan wojewoda łęczycki większy koszt na to święte ożenienie uczynił; radziłem to Jéj M., aby się daléj ciągnęła, aby tym burdom przed się koniec uczyniła; dała mi się słyszeć że się da do tego czego nie myśliła pociągnąć, to jest do 100,000 zł.; daléjby dobrze chciała, nie może; bo rozumie temu że żadnéj folgi w płaceniu mieć nie będzie. A ona téż się o to stara, jakoby zarazem pani wojewodzina próżna *in toto* (całkiem) być mogła. To W. M. piszę, jako na świętéj spowiedzi, co wiem a com z Jéj M. wyrozumiał." Prosi jednak księdza prymasa, aby mu sekretu dotrzymał, pamiętając na zmienny rodzaj niewieści [1]), ale radzi aby pan wojewoda łęczycki nie tracił ofiarowanéj okazyi; „bo to tak lepiéj będzie *ingratam uxorem* (niewdzięczną małżonkę opuścić, aniżeli miawszy oną, te trudności na sobie nieść, z których ona do śmierci nie wyjdzie; a co więcéj, między takiemi ludźmi mieszkać, którzy ani Boga ani cnoty nie znają [2])!"

Księżna Beata chciała jeszcze sama dać księdzu prymasowi zapewnienie nagrody za księżnę Halszkę, ale zapewnienie połączone z groźbami na wypadek nieprzełamania uporu hrabiego z Górki. „Za pewném oswobodze-

---

[1]) *Mutabile genus faeminae.*

[2]) List bez daty i podpisu. (Z oryginału przepisany w Tekach Gołębiowskiego).

niem księżnéj Słuckiéj córki méj miłéj, (pisała księżna Beata do prymasa), wszystkie barwy dla ogrodzenia sumienia i sławy nieprzyjaciela mego, za upewnieniem W. M. iż nie będę więcéj wikłana, i wszystkie nagrody wedle nalazku W. M., ofiarowałam się dać i od dekretu W. M. nie apellować, i to wszystko dać co rada i rozkazanie W. M. M. M. P. będzie; jako mianowicie przez J. M. sławnéj pamięci wojewodę krakowskiego [1]), a potém przez pana Dominika wskazałam W. M. S. M. P. opowiedzieć; iż acz połowicę majętności méj będę musiała pozbyć, a wszakże dla wyswobodzenia najmilszéj córki mej, gdy taki świat dziś jest, dam 100,000 złotych monety; a proszę, abych tém W. M. S. M. P. nie obraziła, bo od wielkiéj żałości ledwie mogę rozumieć co się u mnie w komorze dzieje, nie tylko abych wiedzieć miała co nieprzyjaciele moi kują, co nie dopiéro o me złe i dziatek moich poczęli się starać.“ Przyrzeka jednak księżna Beata zdać się zupełnie na prymasa. „I wszystko chcę uczynić (pisze daléj do niego) na co ten nieprzyjaciel mój mnie chce dla wyswobodzenia córki mej wieść. A gdy to przedsiębierze, chcąc pierwéj o nagrodę mówić, a potém o wyswobodzènie; albo mi W. M. M. M. P. nie dufa, czego się W. M. obawiać nie potrzeba; bo dla d o b r e g o córki mej najmilszéj, księżnéj Słuckiéj, to com podała, muszę wypełnić; ale się tego bardzo obawiam aby za tym t r a d y n k i e m [2]) nie chciał mnie nadzieją karmić, jako za te dwie lecie karmił. Czego uchodząc, jakom do J. M. P. wojewody poznańskiego [3]) wskazała i napisała, gdym się

---

[1]) Stanisława hr. Tęczyńskiego.

[2]) Zapewne T e d y n k i (*Theiding* po staroniemiecku: układy, u A d e l u n g a).

[3]) Zborowskiego.

ze wszystkiém na W. M. samego ratowanie i nadzieję puściła, dufając W. M. nie chciałam tego zaniechać, abych przez swój list W. M. oznajmić i powtórzyć nie miała, dla Pana Boga prosząc, aby mnie W. M. M. M. P. na obietnicy długo chować, a swą ręką mnie i dziecięcia mego zabić nie raczył; ale jako pan chrześciański na tém miejscu będąc od Boga wysadzony, mnie smutną matkę pocieszyć. A ja dla wyswobodzenia córki méj dam 100,000 złotych monety. A jeśli nieprzyjaciel mój będzie tak przestronnego sumienia, iżby utraty swe więcéj szacował; acz Pana Boga swego skarżyciela na świadectwo biorę, iż gdy nad tę summę i ojciec będzie raczył nadto rozkazać dać, tedy będę musiała, by wierę i na zagrodzie przestać, dać dla prędszego wyswobodzenia księżnéj Słuckiéj; co wszystko miłościwéj łasce i sumieniu W. M. poruczam. Jedno proszę i dla Pana Boga, ze łzami krwawemi pokornie, zmiłuj się W. M. nademną; a racz się W. M. w to włożyć, aby ten nieprzyjaciel mój teraz w Warszawie był, a temu koniec uczynił; a jabych posłała tych którzyby z W. M. M. M. P. postanowili i dokonali. A gdy się W. M. ze wszystkiém nie taję, i to W. M. S. M. P. opowiadam: gdzieby W. M. teraz dokonać nie raczył, na to się już zaniosło, iż ten mój nieprzyjaciel nic majętności mieć nie będzie. A ja potém bych dobrze chciała, nie będę miała co dać; co dowodnie W. M. S. M. P. ukażę, gdy z W. M. zjadę. A iż to widzę iż w Kraśniku bych dobrze chciała długo mieszkać, nie mogę; i to W. M. S. M. P. nie bez przyczyny piszę; bo mnie bardzo zagrzewają, o czém trudno pisać [1]."

[1]) List ks. Beaty Ostrogskiéj do prymasa. D. w Kraśniku febr. 1561 r. (Z oryginału przepisany w Tekach Gołębiowskiego).

Ksiądz Przerębski po ostatnich listach Zborowskiego i księżnéj Beaty, stracił już niemal nadzieję przywrócenia żądanéj zgody. „Widzę że prawie *per extrema* (ostatecznościami) idziecie, (pisał prymas do Łukasza z Górki). Księżna nie chce jeno dziewkę wolną mieć, a W. M. jéj puścić nie chcesz, więc to zgoda będzie trudna. Ja nie wiedząc co się sam z W. M. i księżną Halszką dzieje, radzić też nie umiem; tylko bych to rad widział, aby już W. M. kiedy koniec miał w rzeczach swych na którąkolwiek stronę; bez którego prędkiego (końca) trudno W. M. rzeczy swe ratować możesz. Będziesz-li już W. M. na tém chciał przestać, aby ten zjazd doszedł w Warszawie na *Laetare* [1]), dawajże mi W. M. znać w czas, abych ja też księżnę obwieścił i pana wojewodę [2]) i sam też rzeczy swe tak obył, żebych tam czekać tego mógł, synod odprawiwszy. Miałem téż od księżnéj w tęż miarę pisanie [3]) teraz: które jeśli się z W. M. widzieć będę, ukażę. Trudno aby ta pani na co się już daléj dała wyciągnąć: wszakoż ja nie chcę nic W. M. zamierzać; tylko proszę abych ci już daléj na sobie nie dzierżał [4]).

Tegoż właśnie życzył sobie Łukasz z Górki. Nieodmawiając na pozór zjazdu, byleby się ten po środopościu dopiéro mógł odbyć. „Przeto (odpisywał prymasowi) jeśliby W. M. P. inne potrzeby nie zatrudniały, proszę racz W. M. inny czas do tego obrać; wszak o dwie albo

---

[1]) Niedziela środopustna, 16 marca.

[2]) Poznańskiego wojewodę Zborowskiego.

[3]) Poprzednio cytowany list pod Nr. 10.

[4]) List prymasa do Górki. D. z Łowicza 26 febr. 1561 r. (Z kopii spółczesnéj w Tekach Gołębiowskiego).

o kilka niedziel mało; acz czasy nabożne idą [1]), ale i to by było wielkie *pium opus* (pobożne dzieło), tak zajątrzone rzeczy do dobrego końca przywieść.“ Dziwił się także Górka iż wojewoda poznański Zborowski stanowczo upewniał księżnę Beatę o tych traktakach, „gdyżem ja (pisze daléj do prymasa) tego J. M. nie poruczał, ani się z tém odkrywał, abym o księżnę Halszkę w traktaty udać się miał [2]).“

A ponieważ ksiądz prymas chciał wiedzieć jakie było usposobienie księżnéj Halszki w tym względzie, odpowiadał na to Łukasz z Górki, „Raczyłeś mi też pisać abych W. M. oznajmił co się sam między mną a księżną dzieje. Że to była wola W. M. abych mógł ku dobréj zgodzie z księżną Halszką przyjść, nie zaniechałem *omnes modos tentare* (wszelkich sposobów próbować) którémi bych mógł ją do tego przywieść. A racz W. M. wiedzieć: że skromnie bez wszelakich frasunków o tém mawia, na matkę wszystko składając; czemu o to u pani matki się nie starają; bom jéj to przysięgła, bez jéj woli nie czynić. Ja sam odprawiwszy się tam pojadę; a co się postanowi, nie zaniecham W. M. oznajmić [3]).“

„Przedewszyskiém zaś, (pisał w innym liście Górka do księdza Przerębskiego), zdało mi się z nią przez te białogłowy z którémi rada mawia, powoli tedinkować [4])

---

[1]) Koniec postu, wielki tydzień.

[2]) List Górki do prymasa. D. z Poznania 4 marca 1561 roku. (Z Tek Gołębiowskiego).

[3]) List Górki do prymasa d. 4 marca 1561 r. (Z oryginału przepisany w Tekach Gołębiowskiego).

[4]) Układać się.

a krócić ten dziki zwierz, abyśmy się sobie, z prędka przypadłszy nie przekazili. Też aczem zezwolił na zjazd i zwalam, i na to zwalam aby się około nagrody przed tym zjazdem namówiło. Wszakoż w czémem się przed W. M. przedtém opowiadał, to W. M. pamiętać raczysz; bom się *confidenter* we wszystkiém odkrywał i teraz przy témże stojąc, powtarzam: że mi się żadnym sposobem nie zda abym żony swéj próżen być mógł, ani chcę. Ale aby się to przed ludźmi pokazało, że księżna Halszka żoną moją jest, a księżna starsza rzecz swą omylnie zdobi, abym téż i to pokazał, jako mi księżna stara nie jest prawa, rad na zjazd zezwalam; i proszę racz się W. M. o to aby doszedł, starać. Owa za Bożą pomocą, staraniem i pracą W. M. weźmie ta tragedya koniec [1])."

Zborowski chcąc dogodzić księżnie Beacie, radził ciągle jednéj stronie oddanie księżnéj Halszki matce, a drugiéj aby nie żałowała kosztu na wynagrodzenie utrat jakie hrabia z Górki poniósł na majątku. „Bom jéj tak powiedział, (pisał Zborowski do prymasa) iż też próżno masz co innego podawać, jedno abyś 100,000 nagotowała dać J. panu Łukaszowi za jego utraty rzeczywiste, które utracił; ale co inszego mu podawajac, masz próżno wodę mierzyć. A to jest jéj wszystek umysł, jedno dziewkę mieć, ani się w żadne traktaty nie wdawać. Iże ani też W. M. M. M. Pan, więc i z nami pan Łukasz więcéj nie wyciągnie; bom ja już tak to u niéj wysmarzył, iż że nierada, na to zezwoliła; ale daléj nic więcéj

---

[1]) List Górki do ks. prymasa bez daty, ale po śmierci wojewody krakowskiego Tęczyńskiego, a więc po r. 1560 pisany. (Z Tek Gołębiowskiego).

już do śmierci nie miała wiedzieć. A jeśli żeby tak się tym przyjaciołom téż widziało iż pan wojewoda nie może prożen być, tedy to racz W. M. wiedzieć iż ona przedsięwzięła panu Łukaszowi, iż ku dziewce nie przysili; i takiem zrozumiał iż już coś sprawiła iż pan wojewoda nie wiele po niéj weźmie. Już tak po niej znam iż nie będzie dbała chocia sama zginie: tylko aby i pan wojewoda z nią, jako już można, uczynił; strach słuchać ją co ona przedsiębierze. Aby i W. M· tak wiedzieć raczył iż ona księżna na tym zjeździe być nie chce; jedno swe przyjacioły ku temu zeszle; a tam gdy tym rzeczom koniec się stanie, jeśliże pan wojewoda będzie mógł być wolen od pani Halszki, tedy księżna przyjedzie na miejsće umówione i z pieniędzmi; a pan wojewoda téż przyjedzie i z księżną Halszką; a tam sobie oddadzą, jako się z mówią na tym przyjacielskim zjeździe [1])."

Obiecywano jeszcze w imieniu księżnéj Beaty, że „księżna stara wszystkie barwy którekolwiek W. M. (zapewne prymas) będzie raczył najdować dla obwarowania sumienia i dobréj sławy J. M. pana wojewody łęczyckiego, wszystkie na się przyjmie....

... za pewném uiszczeniem iż księżna Halszka będzie wolna od pana wojewody łęczyckiego; gdy księżna stara wespołek i z dziewką, z dobrém sumieniem swém i z poczciwością domu swego nie mogą do tego dać się przywieść, aby na to małżeństwo panu wojewodzie przyzwolić mieli, i do śmierci nigdy nie zezwolą."

[1]) List Zborowskiego zapewne do prymasa. (Bez daty, z Tek Gołębiowskiego).

Inny powiernik księżnéj Beaty dawał wiedzieć księdzu prymasowi: „Gdzieby pan wojewoda nie chciał do jednania dać się przywieść, a temi nadziejami czekając śmierci jéj, sprawę jéj powlec; rozkazała tego nie taić, iż tak już swe rzeczy postanowiła i w ręce temu [1]) puściła, iż nie tylko pan wojewoda do Jéj M. własnéj majętności, ale i téż do księżnéj Halszki majętności po śmierci jéj nie będzie mógł przyjść."

Uwiadamiał także księdza prymasa, iż księżna Beata przysłała mu przez niego „gołą kartę na któréj mam rozkazanie abych wszystkie kondycye dla wyswobodzenia dziewki napisał; i coby téż mianował nagrodą, którą by miała oddać panu wojewodzie, i tudzież to co W. M. przez pana wojewodę krakowskiego [2]) obiecała, co z chęcią rada *ex nunc* (natychmiast) odda." A kończył: „Dla Pana Boga proszę, aby W. M. raczył pana wojewodę do tego wieść aby się więcéj nie pastwił nad J. M. M., bo może być tego pewien, iż nigdy nie będzie miał powolnéj małżonki z księżnéj Halszki; aza mu nie będzie pobożniéj i sławniéj wypuścić ją a nagrodę wziąść, którą mu księżna Jéj M. dobrowolnie postępuje; która mu będzie zawsze pożyteczniejsza, niźli tak mieszkać, nie mając ani żony, ani majętności; o któréj może ani myśleć, bo nigdy nie przyjdzie ku niej [3])."

To samo kazała jeszcze dobitniéj powtórzyć prymasowi księżna Beata: „Po śmierci księżnéj Jéj M.,

---

[1]) Mowa tu zapewne o zapisach uczynionych ks. Siemienowi Słuckiemu jeszcze przed dwoma laty w 1559 roku.

[2]) Zmarłego Stanisława hrabię Tęczyńskiego.

[3]) List powiernika księżnéj Beaty zapewne do prymasa, bez daty. (Z kopii spółczesnéj w Tekach Gołębiowskiego).

jeśli tej pan wojewoda doczeka, bo nikt świata sobie nie zakupił; korzyści żadnych mieć nie będzie; i dokąd duszę w ciele będzie miała, wszystkie te obyczaje które matce przystoją, szukać będzie, jakoby mogła najmilszéj dziewki swéj ratować, a z rąk J. M. (Łukasza z Górki) wyswobodzić ją. A może się J. M. tego nie spodziewa, aby księżna Halszka tudzież stara, miały kiedy na to małżeństwo zezwolić; bo pierwéj woli pozbywszy majętności wszystkiéj, nędzy na sobie odnieść, niżby kiedy na to pozwolić; a będzieli tego potrzebował i krwią się zapiszą, iże inaczéj nigdy nie uczynią [1]).“

Dotrzymała księżna Beata swojéj przysięgi; przez lat kilka jeszcze prawowała się z narzuconym zięciem, Łukaszem z Górki, natenczas już wojewodą kaliskim a następnie i poznańskim [2]).

Nakoniec znalazła pewniejszy jeszcze sposób wydziedziczenia dziewki swojéj za poniewolne nieposłuszeństwo, a to dla tego, aby nienawistny Łukasz z Górki nic nie dostał z tych dziedzicznych majętności książąt Ostrogskich, które po śmierci księcia Siemiona Słuckiego, na mocy potajemnych jakichś układów do księżnéj Beaty wróciły.

W początku kwietnia 1564 roku przybył do Warszawy nadzwyczajny poseł turecki w sprawach wołoskich, do których wielu Polaków się mięszało, a głównie Olbracht Łaski wojewoda sieradzki. On to był wprowadził na ho-

---

[1]) List jakiegoś powiernika do ks. prymasa, bez daty. (Z Tek Gołębiowskiego).

[2]) *XV. Januarii* (1563). Król sądził księżnę Ostrowską (*sic*) z panem z Górki wojewodą kaliskim. (Działyńskiego: Źródłopisma do dziejów Unii Cz. II. oddz. I. str. 471).

spodarstwo wołoskie Heraklidesa (Despotą zwanego), i dostał od niego zamek Chocim wraz z ziemią, na własność. Otóż po upadku i gwałtownéj śmierci Heraklidesa, sułtan turecki upomniał się o zwrot Chocimia, przyrzekając ze swojéj strony pomoc przeciw Moskwie [1]).

Zygmunt August wezwał Łaskiego, aby poświęcając się dla dobra kraju, twierdzę chocimską dobrowolnie hospodarowi wołoskiemu oddał; a Olbracht Łaski w ciągu lata jeszcze zbrojną drużynę swoją z twierdzy chocimskiéj wyprowadził [2]).

Wsławiony bohaterskiemi czynami na Wołoszczyznie wojewoda sieradzki, miał podówczas lat trzydzieści jeden [3]). Od lat trzech wdowcem był po Katarzynie Buczyńskiéj z Olszyn, Polce, pierwszego ślubu Jerzynéj Seredy. Sto tysięcy czerwonych złotych posagu, które wziął po niéj, zatopił był w sprawach wołoskich; a teraz przez poświęcenie dla kraju, odstępował darmo ziemię chocimską.

Poświęcenie to miała mu wynagrodzić druga wdowa.

Beata z Kościeleckich księżna Ostrogska, urodzona w Październiku 1515 roku, liczyła już lat 49, kiedy rękę swą oddała trzydziestoletniemu Olbrychtowi Łaskiemu 12 kwietnia 1564 [4]).

---

[1]) Listy kardynała Commendoni Legata w Polsce, do kardynała Borromeusza, (z Warszawy 19 kwietnia 1564 r.) Wilno 1851 r. Tom I. str. 124.

[2]) Mikołaj Malinowski w artykule historycznym: Jakób Heraklides i Olbracht Łaski. (Teka wileńska, Nr. 3 r. 1858 str. 181). Nie przywodzi jednak źródła, z którego ta wiadomość powzięta.

[3]) Rodził się w zamku kiezmarskim na Spiżu w r. 1533.

[4]) Datę tę znaleźliśmy w książce notat własnoręcznych ś. p. Mikołaja Malinowskiego.— Że ślub ten nie późniéj jak w 1564 roku miał miejsce, świadczy pozew księcia Konstantego Ostrogskiego na

W następnym roku zaraz przelała na młodego męża wszystkie prawa swoje, tak do zamków i dóbr książąt Ostrogskich, jak i do odziedziczonych po bracie Januszu z książąt litewskich biskupie wileńskim, tak na mocy zapisów pierwszego męża księcia Ilii, jako téż ze spłaconych zastaw na tych dobrach. Zapisy te zatwierdził Zygmunt August w Piotrkowie [1]).

Niebawem spadła jednak na twardą i nieludzką matkę a na marnotrawną wdowę księcia Ilii, zasłużona kara.

Młody mąż zamknął żonę w ojczystym zamku swoim Kieżmarku na Spiżu i odtąd imię Beaty nie dochodziło już do Polski z po za krat dożywotniego więzienia [2]).

W roku 1570 Olbrycht Łaski spuścił wszystkie zapisy żony królowi Zygmuntowi Augustowi, przyznając listy na to przed księgami kanclerskiemi; a podkanclerzy koronny ksiądz Franciszek Krasiński stwierdził je podpisem ręki swojéj i pieczęcią zawiesistą. Wymówił sobie jednak Łaski od króla dożywotnie dzierżenie zamków; Równo, Saków, Berezdów, Januszpol, Kłodno i Czerniechów [3]). Była to tylko udana cessya, ale przyczyna tego dotąd przed nami ukryta.

---

ks. Ilinę panią Łaskę roku 1564 o najechanie gwałtowne na Słowieńsk. (Summaryusz archiwum ks. Ostrogskich p. 67).

[1]) Summaryusz archiwum książąt Ostrogskich (p. 5 i 6).

[2]) Szczegóły o małżeństwie ks. Beaty z Łaskim, o więzieniu jéj i śmierci w Kieżmarku, zebrał z nieznanych źródeł uczony Mikołaj Malinowski i obiecał je kiedyś ogłosić. (Obacz artykuł Malinowskiego w Tece wileńskiéj Nr. III. str. 197 pod tytułem Jakób Heraklides i Olbracht Łaski). Zebrane do téj pracy przez uczonego męża materyały zaginęły mu niestety, gdy ociemniał, jak świadczy list jego do nas 4 grudnia 1864 roku, wkrótce przed śmiercią pisany.

[3]) Summaryusz archiwum książąt Ostrogskich (p. 5 i 6).

Dalsze losy księżnéj Halszki dotychczas prawie nieznane były. Świętosław Orzelski tylko w Historyi bezkrólewia po Zygmuncie Auguście, ma kilka słów ubolewania nad jéj nieszczęściem. „Fortuna pełny kielich goryczy wylała na tę niewiastę. Zrodzona z najdostojniejszych i sławą czynów swoich znakomitych przodków; uposażona w niezmierne skarby i niepospolite przymioty ciała i duszy, tak biedna była, że nie doznała ani chwili szczęścia [1]).

Gwałtem wzięta ze Lwowa Halszka, nie chcąc bez zezwolenia matki zgodzić się na dobrowolne pożycie z mężem, pędziła życie w niewoli w Szamotułach, zamku Łukasza z Górki w województwie poznańskiém. Zamek ten w początkach XVI wieku stawiany, zachował pierwiastkowy kształt swojéj budowy. Pośrodku dziedzińca stoi baszta dotychczas zwana wieżą czarnéj księżniczki, a do niéj przywiązana jest legenda nieszczęśliwéj Halszki z Ostroga [2]).

Dwanaście lat była w tej niewoli przebyła, gdy na początku 1573 roku niespodzianie umarł z karbunkułu w Poznaniu, mąż jéj Łukasz hrabia z Górki, podówczas już wojewoda poznański [3]). Ciała jego jako innowiercy, nie pozwolił biskup poznański Adam Konarski pochować w familijnym grobie w katedrze. Przewieziono je do Szamotuł, a następnie do Kórnika, do umyślnie zbudowanéj na ten cel kaplicy [4]).

---

[1]) Por. Orzelskiego: Dzieje Polski od zgonu Zygmunta Augusta. Przekład Spasowicza T. I. str. 163.

[2]) Por. Raczyńskiego: Wspomnienie Wielkopolski T. I. str. 172—178.

[3]) Orzelski. Przekład Spasowicza T. I. str. 27.

[4]) Orzelski i Niesiecki T. II. str. 263.

Po śmierci Łukasza z Górki, trzydziestoczteroletnia wdowa piérwszy raz sama przyrzekła rękę swoją Janowi Ostrorogowi [1]; ale nie było jéj daném słowa dotrzymać. Przybył po nią do Poznania na czele licznego orszaku brat stryjeczny książę Janusz Ostrogski, syn księcia Wasyla Konstantego z Zofii Tarnowskiéj, córki wielkiego hetmana. Stanisław hrabia z Górki, brat zmarłego Łukasza, przyjął wspaniale młodego księcia i oddał mu bez trudności siostrę dla odwiezienia jéj do Dubna, do stryja księcia Wasyla Konstantego Ostrogskiego, wojewody kijowskiego [2].

Z tęsknotą wracała księżna Halszka do rodzinnych miejsc, z któremi musiała się łączyć w jéj umyśle pamięć piérwszych nieszczęść jéj lat młodocianych. Okazuje się to z listu, który pisała w jesieni tego roku (1573) do Jana Chodkiewicza, starosty żmudzkiego, w odpowiedzi na odebrane od niego pocieszające poselstwo: „Z osobliwéj łaski „iżeś mnie W. M. ubogą i utrapioną i za grzech mój „słusznie od Pana Boga nawiedzoną, i od wszech ludzi „opuszczoną, a natenczas przywróconą do przyjaciół i krwi „méj, raczyłeś mnie przez miłościwe pisanie i służebnika „swego nawiedzić, i moje sieroctwo i utrapienie tém po- „cieszyć; Pana Boga przodkiem a potém W. M. za tę mi- „łościwą łaskę i łaskawe ofiarowanie wielce dziękuję. Nie „wątpiąc nic w łasce W. M. że mi wedle łaskawéj obie- „tnicy a miłościwego ofiarowania swego, raczysz być „jako skrzywdzonéj i nędznéj miłościwym panem,

[1] Był to zapewnie Jan Ostrorog kasztelan stężycki, który jeździł do Węgier z drugiemi posłami po króla Stefana w roku 1576. (Ob. Paprockiego Herby).

[2] Zdaje się że to było w lipcu 1573 roku. Orzelski: Przekład Spasowicza T. I. str. 163.

„któremu w łaskę siebie i sieroctwo swe, za dobre zdro-
„wie W. M. Pana Boga prosząc, pilnie zalecam. W. M. uni-
„żenie proszę, racz W. M. łaskę miłościwą w tém poka-
„zać, jakoś to W. M. przez służebnika swego ofiarować,
„kopię sprawiedliwości [1]) ojca mego do rąk pani matki
„mojéj i moich bez zatrudnienia, jako własną ojczyznę
„moją, wrócić raczył. Za którą łaskę W. M. Pana Boga,
„prosić będę powinna.

„W. M. najniższa służebnica uboga i utrapiona sierotka,
„Halszka księżna Ostroska *(sic)* a własną ręką swą.

„Dan z Dubna dnia 15 Octobris A. 1573 [2]).

Wkrótce potém zaczął książę Konstanty Ostrogski czynić starania około majątku bratanki, przychodząc do układów z jéj ojczymem, Olbrachtem Łaskim wojewodą sieradzkim, wielce zasłużonym nowemu królowi Henrykowi Walezyuszowi; nie tylko bowiem znacznie przyczynił się był do jego elekcyi, ale jeździł po niego jako poseł do Paryża.

W czasie koronacyi króla Henryka (w lutym 1574 roku), stanął dekret królewski pomiędzy księciem Konstantym Ostrogskim wojewodą kijowskim i bratanką jego księżną Halszką wojewodziną poznańską, a panem Olbrachtem Łaskim wojewodą sieradzkim, o majętności przez księżnę Beatę matkę i opiekunkę księżnéj Halszki w latach jéj młodości zapisane panu Łaskiemu jako mężowi, a przez tego królowi Zygmuntowi Augustowi; to jest o zamki:

[1]) Może testamentu?

[2]) N. 53. z listów do Jana Chodkiewicza hrabi na Szkłowie i Myszy, kasztelana wileńskiego, starosty żmudzkiego, najwyższego marszałka ziem Inflanckich; znajdujących się w kopiach sporządzonych z oryginałów przez Łukasza Gołębiowskiego, w bibliotece hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego we Lwowie.

Ostróg, Połonne, Cudnów, Sulżyńce, Krasiłów, Czerniechów, Kołodno, Żarnowno, Satyjów, Berezdów, Równe, pół Stepania, Holewin, Kopisz, Holszany, Hłusk, Paskiski(?), włość Romanów, Suszę, Baranie i Monastyr pod miastem Łuckiem.

Król Henryk, rozpatrzywszy się w prawach obu stron, przysądził panu Łaskiemu wiano księżnéj Ilinéj: 33,082 złotych i dług na Równém 15,000 złotych, i te summy kazał mu spłacić; a majątki wszystkie księżnie Halszce jako ojczycze (to jest prawéj córce i dziedziczce) wiecznie przysądził. Wszelkie zaś inne prawa i zapisy przez księżnę Beatę Łaskiemu, a przez Łaskiego królowi Zygmuntowi Augustowi zrobione, skassował król Henryk swoim dekretem, a dla wwiązania księżnéj Halszki do jéj dóbr, posłał dworzanina swojego pana Bystrzykowskiego do dzierżawców dóbr, nakazując im aby księżnéj Halszce liczbę z nich uczynili (t. j. rachunek zdali) [1].

Jakoż pan Bystrzykowski odebrał zaraz zamek Kołodno zostający w posiadaniu pana Samuela Zborowskiego [2]) od namiestnika jego pana Łodzińskiego, a oddał panu Marcinowi Leśnińskiemu słudze księżnéj Halszki; o co późniéj, po bannicyi ogłoszonéj na Samuela Zborowskiego za zabicie Wapowskiego [3]), reklamacye były saméj pani Samuelowéj [4]) i jéj potomków [5]).

---

[1]) Summaryusz archiwum ks. Ostrogskich str. 28.

[2]) Szósty syn owego Marcina Zborowskiego niegdyś wojewody kaliskiego, poźniéj poznańskiego, nareszcie kasztelana krakowskiego, a zabójcy ks. Dymitra Sanguszki.

[3]) Jędrzéj Wapowski kasztelan przemyślski zabity został r. 1574 w zwadzie Zborowskiego z Tęczyńskim kasztelanem wojnickim.

[4]) Zofii Jordanównéj kasztelanki krakowskiéj.

[5]) Summaryusz i t. d. str. 53.

Janusz pol jednakże, majątek odziedziczony przez księżnę Beatę po bracie Januszu z książąt litewskich, biskupie poznańskim a darowany przez nią drugiemu mężowi panu Olbrychtowi Łaskiemu, pozostał przy nim, za zgodą księcia wojewody kijowskiego, w imieniu swojém i bratanki swéj księżnéj Halszki. Ale za to książę wojewoda spłaciwszy panu Łaskiemu wiano księżnéj Beaty i dług na Równém własnemi pieniędzmi, wszystkie majątki na rzecz bratanki swéj księżnéj Halszki odebrał. Następnie z jéj pełnomocnictwa już, puścił panu Łaskiemu wojewodzie sieradzkiemu zamki Równe i Połonne w dożywotnią dzierżawę, wziąwszy od niego pewną a nie małą summę z któréj go w imieniu księżnéj Halszki kwituje, i onego od zapłaty téj arendy wolnym czyni [1]).

Trzydziestokilkoletnia wdowa znajdując po raz piérwszy, po tylu i takich nieszczęściach, opiekę (jakkolwiek nie całkiem bezinteresowną) u krewnych, wywdzięczyła się stryjowi zapisami na tychże samych, jego staraniem ocalonych majątkach. We wstępie jednego z tych zapisów odbija się wyraźnie obraz téj stroskanéj duszy.

„Ja Łukaszowa z Górki, wojewodzina poznańska Helżbieta Ilina księżna Ostrogska.... Zostawszy naprzód po nieboszczyku ojcu moim, księciu Ilii Konstantynowiczu Ostrogskim, staroście bracławskim i winnickim, a potém po nieboszczyku mężu moim, panu Łukaszu z Górki, wojewodzie poznańskim, sierotą i wdo-

---

[1]) Dekret oryginalny króla Henryka wydany w Krakowie na sejmie koronacyjnym, w języku polskim, z archiwum ks. Ostrogskich dziś ks. Lubomirskich w Dubnie. Ob. Dodatki VI. N. 10.

wą [1]) uciśniona będąc wielce nieznośnemi krzywdami, trudnościami i dolegliwościami; opuszczoną zostałam od wszystkich krewnych, bliskich i powinnych moich, którzy nie tylko nie dawali mi ratunku ani pomocy, w tych wszystkich niefortunnych przypadkach moich, tak jakby się dla krewnéj i miłéj powinnéj, wedle Pana Boga słusznie należało i przystawało; ale żaden z nich nigdy krewną nazwać mnie nie chciał; i jak gdyby wzgardziwszy mną, sieroctwem, niedostatkiem i wdowieństwem mojém, i ubogiéj wyrzekając się pokrewieństwa i powinowactwa, wszyscy mnie zaniechali, opuścili i zapomnieli prawie. Doznaliśmy tylko wówczas, (jak i teraz ciągle doznajemy), niewypowiedzianéj czułości, łaski i dobroci, ratunku i spomożenia od J. M. J. W. Pana Konstantego Konstantynowicza książęcia Ostrogskiego, wojewody kijowskiego, marszałka ziemi wołyńskiéj, starosty włodzimierskiego. J. M. raczył mi okazywać ją, jeszcze za życia nieboszczyka małżonka mojego; a po jego śmierci sprowadził mnie do domu swojego z największą uczciwością, nie małym kosztem i nakładem swoim, i z niebezpieczeństwem od nieprzyjaciół moich, za pośrednictwem syna swego J. M. księcia Janusza, i we wszelkie dostatki opatrzoną w domu swoim trzymać mnie raczy [2]).

A co najważniejsze, gdy ojcowiznę moją i wszystkie majątki, które na mnie po nieboszczyku ojcu moim prawem przyrodzoném spadły, matka moja pani Beata z Koś-

---

[1]) Ks. Ilia Ostrogski umarł 20 sierpnia 1539 roku na kilka miesięcy przed narodzeniem córki; a hrabia Łukasz z Górki w r. 1573.

[2]) Niewiadomo od jakich nieprzyjaciół niebezpieczeństwo jéj grozić mogło. Zdaje się że można to złożyć na karb przesady, która styl ówczesnych aktów cechuje.

cielca, wraz zemną w opiece swojéj miała; i takowe majątki i ojcowiznę moją różnym osobom, na długie lata lub na wieczność, w nie małych summach pieniędzy pozastawiać i pozapisywać raczyła; on [1]), własnym kosztem, nakładem, staraniem i pracą, i nie bez wielkich trudności, wyrobiwszy dekret J. K. M. Henryka, króla polskiego i w. księcia litewskiego. własnémi pieniędzmi swojemi, nie małą summą od J. M. pana Olbrychta Łaskiego, wojewody sieradzkiego, odkupić raczył.

Gdy tak wielkich i nie wysłowionych dobrodziejstw ani ojciec ani matka moja uczyniéby ani okazać mi nie mogli, ja, nie mam czém odwdzięczyć się nawzajem J. M. panu a stryjowi i dobrodziejowi mojemu miłościwemu.“

Po takim wstępie, księżna Halszka, mając zupełne prawo szafowania własnością swoją, wedle upodobania i woli, darowuje i zapisuje miłemu bratu swemu księciu Januszowi Ostrogskiemu, summę 20,000 kóp groszy na liczbę litewską, licząc po 60 groszy na kopę, a na każdy grosz po 10 białych pieniążków; co wynosi 50,000 złotych na liczbę polską; i tę summę zapisuje na majętności swojéj Sulżyńcach, zrzekając się dla siebie i potomstwa swojego, wszelkiego prawa do tego zapisu, a oddalając od niego tém bardziéj owych krewnych i powinnych którzy „mnie (jak powiada jeszcze raz księżna Halszka) w cza„sach niefortunnych wszystkich przypadków, w sieroctwie „i niedostatkach i w rozmaitych uciskach moich, znać „i z powinowactwem odzywać się nie chcieli, ani w czém„kolwiek ratować.“

Zapis ten nie pod przymusem żadnym ani za namową, ale po statecznym i dowodnym namy-

---

[1]) Książę wojewoda kijowski.

śle zdziałany, stwierdziła księżna Halszka swoją rodową pieczątką. Miała go i podpisem ręki swojéj stwierdzić; ale tego nie masz na oryginalnym akcie, który dotąd w archiwum po książętach Ostrogskich pozostał. Natomiast przyłożyli pieczęcie swoje zacni świadkowie a przyjaciele księżnéj Halszki, książę Bohusz Korecki wojewoda ziemi wołyńskiéj, starosta łucki, bracławski i winnicki; pan Wasyl Zahorowski kasztelan bracławski; pan Hawryło Bokij [1]) sędzia ziemski powiatu łuckiego i pan Chwiedor [2]) Rudnicki. Działo się to w Dubnie 15 maja 1576 roku [3]).

W summaryuszu archiwum książąt Ostrogskich znajdujemy jeszcze ślad zeznania księżnéj Halszki w grodzie łuckim zapisu 150,000 kóp na rzecz stryja swego księcia wojewody kijowskiego; w któréj to summie pozwala mu wszelką majętność jéj nieruchomą odzyskać i dzierżyć, oddając się całkiem pod jego opiekę przed prawem, a osobnemi listami zapisując mu Ostrog, Kopyś i inne majętności swoje [4]).

W roku 1580 znajdujemy jeszcze ślad życia księżnéj Halszki Ostrogskiéj wojewodziny poznańskiéj w przywileju

---

[1]) Hawryło t. j. Gabryel Bokij sęd. z. łucki podpisał się z dodatkiem Pieczychowski w r. 1575 na testamencie księżnéj Anny Despotównéj Zbarazkiéj *1mo voto* Fedorowéj Sanguszkowéj, matki nieszczęśliwego ks. Dymitra i ks. Romana Sanguszki H. P. L. Kopia spółczesna w bibliotece Tow. nauk. w Krakowie. Dział archiwum. E. 22.

[2]) Teodor.

[3]) Akt oryginalny z archiwum niegdyś ks. Ostrogskich dziś ks. Lubomirskich w Dubnie mieliśmy sobie uprzejmie udzielony przez ks. Jana Tadeusza Lubomirskiego, któremu nie piérwszy raz tu powinne dzięki składamy.— Ob. Dodatki VI. Nr. 11.

[4]) Summaryusz archiwum ks. Ostrogskich, str. 50 i 72.

Anny Jagiellonki królowéj polskiéj i wielkiéj księżnéj litewskiéj, z 12 stycznia.

Gdy pan Olbrycht Łaski wojewoda sieradzki prawa swoje na majętności ojczyste wielmożnéj pani Halszki księżnéj Ostrogskiéj wojewodziny poznańskiéj powierzył był ś. p. Zygmuntowi Augustowi królowi polskiemu, i na to warunek listowny powrócenia tych zapisów od nieboszczyka króla, za podpisem ręki J. K. M. i pod pieczęcią otrzymał. Gdy od tego czasu wprawdzie wypadły dekreta królów Henryka i Stefana pomiędzy panem wojewodą sieradzkim a panią wojewodziną poznańską; a inne zapisy odstąpione zostały przez wojewodę sieradzkiego stryjowi wojewodziny poznańskiéj, księciu Konstantemu Ostrogskiemu wojewodzie kijowskiemu; a zatém żadne prawo królowéj Jéj M. Annie, po bracie ś. p. królu Zygmuncie Auguście na dobrach pani wojewodziny poznańskiéj, ciążyć nie mogło. Jednak chcąc księżnę Halszkę wojewodzinę poznańską od tych wszystkich zapisów przez wojewodę sieradzkiego królowi Zygmuntowi powierzonych zabezpieczyć, królowa Jéj M. Anna za wiadomością i z dozwolenia J. K. M. małżonka swojego króla Stefana, wszelkich praw jakieby jéj służyć mogły, księżnéj Halszce wojewodzinie poznańskiéj i potomkom jéj, odstąpiła na wiekuiste czasy, „nic Sobie i po-„tomkom Naszym prawa i własności na przerzeczonéj ma-„jętności jéj nie zostawując, ale owszem wieczne milczenie, „a pani wojewodzinie poznańskiéj i potomkom jéj wieczny „pokój czyniąc [1]).“

---

[1]) Z dawnéj kopii przechowanéj w archiwum ks. Jabłonowskich w Krzywinie. Por. także Summaryusz ks. Ostrogskich str. 13.

Czy czterdziestoletnia podówczas księżna Halszka myślała jeszcze o małżeństwie wedle serca i woli własnéj, i o zabezpieczeniu praw swoich dla przyszłych dzieci; czyli raczéj starali się o zabezpieczenie jéj praw, kollateralni sukcesorowie którzy po niéj drugą połowę dóbr książęcego domu Ostrogskich odziedziczyć mieli; nie trudno odgadnąć.

Zastanawiając się nad tym romantycznym epizodem dziejów domowych szesnastego wieku w Polsce; na widok téj wątłéj i niejako fantastycznéj postaci niewieściéj, przybitéj ciężarem wiecznéj niewoli, uwierzyłoby się prawie zachowanemu przez Paprockiego podaniu, że po tylu nieszczęściach biedna Halszka rozum straciła, „była „potém *mente capta* [1]."

Z drugiéj strony zdają się zaprzeczać temu, dokumenta przez księżnę Halszkę wydawane pod pieczęciami tylu znakomitych w narodzie mężów.

Cokolwiek bądź w 1582 roku jeszcze, krewni księżnéj Halszki po księżnéj Tatyannie Holszańskiéj, matce ojca jéj księcia Ilii, chcąc także z jéj majątku korzystać, wyrobili sobie mandaty króla Stefana na księcia wojewodę kijowskiego, o postawienie na sejmie księżnéj Halszki i o przywrócenie niektórych majętności należących po niéj, domom książąt Zbarazkich, Poryckich, Woronieckich i Holszańskich.

W 1583 roku nakoniec przed księgami włodzimierskiemi, nastąpiło opowiadanie o śmierci księżnéj Halszki wojewodziny poznańskiéj [2].

---

[1]) Paprockiego Herby str. 350 i Orzelskiego Bezkrólewie przekład Spasowskiego str. 163.

[2]) Summaryusz archiwum ks. Ostrogskich str. 14. — Po kilkokrotnych korespondencyach z uczonemi kijowskiemi, niczego

Tajemnicę nieszczęśliwego jéj żywota w części tylko daném nam było odsłonić. Teraz wypada nam zwrócić się wstecz do wypadków, które poprzedziły wyjazd królowéj Bony do Włoch.

---

innego dowiedzieć się nie mogliśmy, tylko że w zbutwiałych aktach włodzimierskich złożonych w centralném archiwum kijowskiém, nie dał się wynaleść akt świadczący o śmierci księżnéj Halszki.

VII.

Wyjazd królowéj Bony do Włoch
i
wydanie królewnéj Zofii Jagiellonki za księcia Brunswickiego.



ZOFIA JAGIELLONKA
Xiężna Brunświcka
Córka Zygmunta I. Króla Polskiego
ur. 1522 r. zaśl. 1556 r. zm. 1575 r.

Z miniatury olejnéj
Łukasza Cranach mł.

VII.

Wyjazd królowéj Bony do Włoch i wydanie królewnéj Zofii Jagiellonki za księcia Brunswickiego.

Królowa Bona myśląc ciągle o wyjeździe do Włoch, dla tém pewniejszego osiągnięcia celu swych życzeń, dokładała wszelkich starań, aby przynajmniéj jedną z trzech córek, panien, które przy niéj bawiły, za mąż wydać.

Królewna Zofia skończyła już lat 33, gdy przy końcu roku 1555 przyjechali starać się o jéj rękę posłowie 67 letniego Henryka księcia Brunswickiego.

Książe ten był jednym z głównych filarów katolickiéj wiary w Niemczech, pomimo tego że cały kraj brunswicki przyjął wyznanie luterskie. Stracił nawet swoje państwo książe Henryk i dostał się był w niewolę nieprzyjaciół. Oswobodzony zwycięstwem cesarza pod Mühlberg w roku 1547, następnie pobił na głowę naczelnika stronnictwa protestanckiego, margrabiego Albrychta Brandeburskiego pod Sivertshausen w roku 1553, ale stra-

cił w téj bitwie dwóch dorosłych synów z dawno zmarłéj małżonki Maryi księżnéj Wirtemberskiéj zrodzonych. Zostawał mu jeden tylko syn jeszcze, książe Juliusz dwudziestokilkoletni młodzieniec i trzy córki, z których starsza Katarzyna już od roku 1537 zaślubiona była Janowi margrabiemu Brandeburskiemu, bratu kurfirszta Joachima II., za którym była Jadwiga, najstąrsza siostra Zygmunta Augusta.

Oprócz téj jednéj kolligacyi z dworem polskim, zachodziła jeszcze druga; albowiem stryjeczna siostra księcia Henryka Brunswickiego, Anna Marya, zaślubioną była od roku 1550, Albrychtowi księciu Pruskiemu, urodzonemu z Zofii, siostry Zygmunta I., króla polskiego. Gdy jechała do Prus, przyjmował ją w Poznaniu, biskup tameczny, Jędrzéj hrabia z Górki, i trzy dni o swoim kosztcie wspaniale ją podejmował [1]).

W imieniu księcia Brunswickiego przybył naprzód do Warszawy do królowéj Bony, biskup brandeburski Joachim z domu królewskiego czeskiego Podjebradów książę na Ziembicy [2]) i Oleśnicy, brat tego księcia Jana wdowca po Krystynie Szydłowieckiéj, który był jednym z konkurentów do ręki księżnéj Halszki z Ostroga. Księciu Joachimowi assystowali Stefan Fabri i Łukasz Bachscheidt.

Gdy poselstwo brunswickie przybyło do Warszawy królewna Zofia była od jakiegoś czasu obłożnie chora. Posłowie nie mogąc się z nią widzieć, chcieli już wracać do domu; ale królowa Bona zrobiła im nadzieję, że jeśli pojadą do Wilna do króla, król zgodzi się może aby zamiast królewnéj Zofii wydać im którą z dwóch pozosta-

---

[1]) *Orichovii Annales* str. 18 Niesiecki T. II. str. 262.

[2]) Münsterberg.

łych królewien. W téj nadziei udało się poselstwo do Wilna. Hetman Tarnowski, lubo rzadko zgadzał się w zdaniu z królową Boną, sądził także, że jeśli nie królewnę Zofię, dobrze i królewnę Annę za mąż wydać. „Co się tyczy „zaślubin królewnéj Anny (pisał Tarnowski do podkanclerzego Przerębskiego) lubo rzadko się zdarza, gdyż jest „przeciwném zwyczajom, aby młodsza przed starszą w tych „rzeczach pierwszeństwo miała; jednakże gdy za zrządzeniem bożém tak się stało, że najjaśniejsza królewna „Zofia złożona jest chorobą; lepiéj królewnę Annę temu „księciu zaślubić, i posłów z gotową rzeczą odprawić, „a jak z niczém. Może Pan Bóg co lepszego przeznaczył „królewnie Zofii, za te znamienite cnoty i wielkie przymioty duszy, któremi jest uposażona, i w swoim czasie „przystojném małżeństwem dla Jéj M. upatrzyć raczy. „Dla króla J. M. lepiéj zaś będzie, bo mniéj wydatków „i zachodu, gdy dwie siostry tylko a nie więcéj w domu „zatrzyma [1])." Zygmunt August jednak nie był tego zdania. Odesłał posłów brunswickich do Warszawy, do królowéj matki, do któréj pisał: „Nie tylko byłaby to obelga „dla panny Zofii, ale możeby resztę życia w tym panieńskim stanie przebyć musiała; luboć jeśli ta królewna „na koszu zostanie, to i drugim utrudnione będzie zamążpójście." Na wypadek jednak gdyby to małżeństwo przyszło do skutku, Zygmunt August prosił matkę, aby wybrała dla królewnéj dwie panny szlacheckie, dwie słu-

[1]) List hetmana Tarnowskiego do podkanclerzego Przerębskiego z Osieka 6 grudnia 1555 r. pisany. (Kopia Łukasza Gołębiowskiego w bibl. hr. Włodz. Dzieduszyckiego we Lwowie). Hetman nie wiedział jeszcze że przed sześcią dniami podpisany był w Wilnie akt ślubny królewnéj Zofii.— Ob. Dodatki VII. Nr. 1.

żące i dwóch chłopców *(pueri)*, którzy przy niej zostáną; resztę obiecywał sam załatwić. Tymczasem królewna Zofia przyszła do zdrowia, i posłowie brunswiccy rozpoczęli układy o jéj rękę dla księcia Henryka. Królowa Bona wysyłała do Wilna najprzód komornika swego Drużbicza, potém Gabryela Grabowieckiego sekretarza J. K. M. z doniesieniem o postępie układów i z informacyą o przyszłéj wyprawie.

„Naprzód wartałoby aby król J. M. pomyślał o pięknych i dobrych koniach do powozu *(currus)* królewnéj Zofii, bo takich królowa Jéj M. ani ma, ani mieć może. Gdy królewna Zofia ma już z łaski matczynéj piękny i doskonały powóz *(currum pulchrum et excellentem)*, niechże ma z braterskiéj łaski konie odpowiednie jéj stanowi, i piękności powozu. Król J. M. dobrze pamiętać może jakie były konie u powozów: królewnéj Jadwigi (w 1535 roku) i królewnéj Izabelli (w r. 1539); takie powinna mieć i królewna Zofia."

„Niech król J. M. każe kupić nieco futer lisich *(pelliceas aliquot seu foderas vulpinas)* dla panien, które są przy jego siostrach; albowiem te których one używały dotychczas, królowa Jéj M. kazała przerobić na użytek swoich panien, które mają towarzyszyć jéj do Włoch. Osobno zaś sprawić należy suknie i kożuchy dla panien, które z królewną Zofią do Niemiec pojadą; a będzie ich dwie przynajmniéj, bo król J. M. pamięta jak dla królewnéj Jadwigi było."

„Królowa pisała już do kasztelanowéj krakowskiéj (Zofii z Szydłowieckich Tarnowskiéj) i do innych dwóch, aby postarały się o jakią panią letnią *(matronam antiquam)* któraby królewnę Zofią odprowadziła do męża, i przy niéj pozostać mogła dwa lub trzy lata, jeżeli nie dłużéj.

Kasztelanowéj przemęckiéj, która była temi dniami w Warszawie, królowa poruczyła znaleźć jedną pannę i jednego komornika (pokojowca), którzyby mówili po niemiecku i po polsku, do usług królewnéj Zofii."

„Oprócz sreber dla królewnéj Zofii, król J. M. niechby pomyślał o srebrach dla pozostałych królewien, po wyjeździe matki; gdyż swoich nie mają oprócz nalewki i miednicy *(infusorium et pelvim)* po ojcu; a dotychczas używają sreber matczynych."

„U królowéj są cztery sztuki *(portiones)* adamaszku *incarnati*, czyli jak Polacy zowią cielistego, i trzy sztuki takiegoż atłasu, dane niegdyś przez króla J. M. królowéj na użytek córek. Co ma z tém zrobić?"

„Nakoniec polecała królowa synowi sprawy wojewodziny Sobieńskiéj, a to dla szczególniejszych jéj zasług dla królowéj węgierskiéj Izabelli."

W osobnym liście pisała Bona do Zygmunta Augusta: „Na zaślubiny *(sponsalia)* siostry swojéj, prosimy aby W. K. M. jak słuszna do Warszawy przybył; ponieważ do Wilna ani my ani królowa węgierska z siostrami, przybyć nie możemy, zwłaszcza iż królewna Zofia po téj chorobie, do sił jeszcze nie powróciła [1]."

Intercyza ślubna podpisaną została dnia 30 listopada 1555 r. w Wilnie przez króla, a w imieniu księcia Brunswickiego przez księcia Joachima i dwóch jego kolegów.

[1]) Wszystkie te szczegóły o zaślubinach królewnéj Zofii wyjęte są z pięknego rękopisu spółczesnego pod tytułem: *De rebus Serenissimi Sigismundi Augusti* (1552—1558) dwa tomy w oprawie z herbami królewskiemi, w bibl. Jagiellońskiéj w Krakowie. Ms. fol. 175, 1 i 2.

Zygmunt August obiecywał odprawić siostrę swą królewnę Zofią ze świetnym orszakiem i królewską wyprawą do miasta Wschowy, i do granicy Królestwa Polskiego. Ztamtąd odprowadzić ją mieli posłowie brunswiccy do męża, z którym królewna zaślubioną zostanie wedle uroczystego obrządku kościoła katolickiego.

Posagu dawano królewnie Zofii 32,000 złotych węgierskich w złocie; to jest 10,000 w dzień ślubu, a resztę w dwóch ratach przez następne dwa lata. Nazajutrz po ślubie Zofia i mąż jéj powinni byli zrzec się wszelkiéj sukcessyi po ojcu, matce i bracie; z tém tylko zastrzeżeniem, iż gdyby Zygmunt August umarł bezdzietnie, Zofia i jéj dzieci miałyby prawo do sukcessyi *pro rata* do dóbr macierzystych ruchomych (ale ani do posagu ani do oprawy), a do dóbr nieruchomych tylko we Włoszech.

Książę Brunswicki zaś miał zapewnić żonie 32,000 złotych oprawy, a nadto nazajutrz po ślubie 10,000 złotych daru ślubnego *(Morgengabe)*; i od tych summ miał wypłacać żonie po złotemu od 15 złotych, czyli prawie 7% od całéj summy, a mianowicie 4,926 złotych rocznie. Pewność téj wypłaty zapisaną być miała na zamku Jerxheim, oraz na zamku i mieście Schöningen; a gdyby to nie wystarczało, to i na żupach solnych w Liebenhalle i na wszelkich innych dochodach Księstwa brunswickiego.

W razie owdowienia, królewna Zofia natychmiast obejmować miała dożywociem pomienione dwa zamki: Jerxheim i Schöningen. Jeżeli Pan Bóg obdarzy ją dziećmi, synowie chować się będą przy matce, póki w wieku dziecinnym; córki zawsze, z przyzwoitém opatrzeniem.

Nadto książę Henryk obiecywał uroczyście, iż gdyby z łaski Boskiéj urodził mu się syn z królewnéj Zofii, ten

będzie następcą po nim na księstwo, pomimo tego, że miał już z pierwszéj żony syna dorosłego księcia Juliusza [1]); albo chociaż by miał jeszcze mieć synów z innego (czego Boże uchowaj!) małżeństwa. Córki zaś byłyby po książęcemu opatrzone.

Gdyby królewna Zofia przeżyła księcia Henryka, a chciała wyjść za mąż, albo wyjechać z kraju brunswickiego, wolno jéj będzie to zrobić, a dochód z dóbr Jerxheim i Schöningen zawsze do niéj należeć będzie, chybaby sukcessorowie księcia Henryka spłacili jéj posag i dar ślubny; wtedy jednak królewna musiałaby dać kaucyą, że po jéj śmierci dar ślubny (jeśli nie rozporządzi nim za życia), zwrócony będzie sukcessorom księcia Henryka, w Wolfenbüttel, w przeciągu 6 miesięcy; a posag (jeśli dzieci po sobie nie zostawi), Zygmuntowi Augustowi lub sukcessorom jego, królom polskim, w Poznaniu, także w przeciągu miesięcy sześciu.

Po śmierci księcia Henryka, wdowie należałaby się $1/3$ część z szat jego i klejnotów; to samo otrzymałby po królewnie Zofii wdowiec. Po jéj śmierci oprawa ma wrócić do sukcessorów; posag zaś, wyprawa i wszelkie nabytki (jeżeli nie będzie miała dzieci, i osobnego rozporządzenia nie uczyni) do najjaśn. brata jéj lub sukcessorów jego, królów polskich.

Wreszcie strony obiecywały sobie dotrzymanie wszystkich warunków téj intercyzy ślubnéj pod karą 100,000 złotych; straciłaby jednak wszelką ważność, gdyby książę Henryk albo królewna Zofia (Boże uchowaj!) przed spełnieniem małżeństwa umrzeć mieli! [2]).

---

[1]) Urodzonego w r. 1528. Miał zatém wówczas lat 27.

[2]) Z oryginalnego dokumentu przechowanego w archiwum książąt Brunświckich w Wolfenbüttel. Por. także Dogiela T. I. str. 477—496.

Z podpisaną intercyzą, w któréj termin ślubu pozostał jeszcze *in blanco*, odjechali posłowie do Wolfenbüttel, rezydencyi księcia Henryka; a w styczniu następnego roku [1]) powrócili do Warszawy po narzeczoną.

W żadném ze znanych dotąd źródeł, nie znajdujemy szczegółów o zaręczynach ani o weselu królewnéj Zofii. Matka musiała cieszyć się, że nic już jéj do własnego wyjazdu przeszkadzać nie będzie; brat że choć jedną z trzech sióstr panien, w zamęzcie oddaje; siostry tylko od dzieciństwa razem chowane, a zapewnie i księżna Halszka z Ostroga pod opieką królowéj i królewien zostająca, odjeżdżającą królewnę Zofię ze łzami żegnały.

Rodziny Kościeleckich i Górków wzięły największy udział w odprowadzaniu królewnéj Zofii z Warszawy do Wolfenbüttel. Ochmistrzynią jéj była pani Katarzyna z Górków Kościelecka wojewodzina sieradzka, która nawet jakiś czas pozostała z częścią dworu w Wolfenbüttel [2]). Towarzyszyły jéj także inne panie: kasztelanowa przemęcka [3]), Lwowska kasztelanowa kowalska, Tarłowa starościna pilznieńska i Mnichowska przełożona nad pannami dworu królewnéj.

Towarzyszył królewnéj Zofii do Brunswiku ksiądz Jan Drohojowski biskup krakowski, przy którym znajdował się wsławiony późniéj pisarz Jędrzéj Frycz Modrzewski [4]).

---

[1]) 1556 r.

[2]) Dyaryusz wydatków podróży królewnéj Zofii zachował się w rękopisie odkrytym przez zbyt wcześnie zgasłego Tymoteusza Lipińskiego, który ważniejsze szczegóły z niego, ogłosił w bibliotece warszawskiéj na r. 1847. T. I. str. 635—641.

[3]) Zapewnie Beata ze Sprowy Odrowążówna Łaska.

[4]) List ks. Drohojowskiego do papieża Pawła IV. (Ob. Gołębiowskiego: Czasy Zygmunta Augusta T. I. str. 188).

Dwór męzki królewnéj składali: Zygmunt Wolski podczaszy, Jan Tarło, Krzysztof Sobek krajczowie, Marcin Falęcki podskarbi, Stanisław Leszczyński, Walenty Kościelski, Stanisław Wąsowicz, Stanisław Zimnicki stolnicy; Stanisław Dębiński wielki kuchmistrz, Dymitrowski skarbnik t. j. przełożony nad powozami, Maciéj Podolski, Stanisław Broniewski, tudzież starsi pokojowcy Kozłowski i dwaj Mikołajewscy. Na drogę dano 6,959 złotych [1]).

Wyjazd nastąpił 29 stycznia po podpisaniu wszystkich aktów zrzeczenia się i kwietacyi [2]). Piérwszy nocleg wypadał w Błoniu; podejmował starosta błoński Stanisław Grudziński. 30 stycznia w Łowiczu podejmował ksiądz prymas Dzierżgowski; 31 w Kutnie dziedzic Jerzy Kuciński [3]); 1 lutego w Kole Łukasz hrabia z Górki wojewoda brzesko-kujawski; 2 lutego zatrzymano się w Kleczowie; 3 we Wrześni; 4 w Poznaniu, gdzie tego dnia podejmował Janusz Kościelecki wojewoda sieradzki, a następnego (5 lutego) Łukasz z Górki. 6 lutego w Kościanie podejmował starosta Czarnkowski.

Nazajutrz stanęła królewna Zofia we Wschowie w 73 koni swoich, 125 dworskich i 68 furmańskich; inne dla złéj drogi nie nadeszły.

Na granicy odebrali już królewnę jako księżnę swoją, posłowie brunswiccy: książe Joachim biskup brandebur-

---

[1]) *Distributa in expedicionem Reg. Zophiae Warschoviae, cujus discessus 29 die in Januarii* i t. d. 1556, 6959 *flor.* Mss. 175 *folio,* w bibl. Jagiellońskiéj: *De rebus Sigismundi Augusti* 1552—1558 (spółczesny).

[2]) Dogiel T. I. p.

[3]) Z rodu Ogończyków jednéj dzielnicy z Kościeleckimi i Działyńskimi.

ski, i panowie Fabri i Bachscheidt. Trakt obrócono na Głogowę, Gierlice (Görlitz), Budyszyn (Bautzen), Torgawę (Torgau), Lipsk, Hallę, Halberstadt i Osterwick. W Saksonii na czterech noclegach dwór podejmowany był kosztem księcia Augusta elektora saskiego, a w Halberstadt dostarczył część potrzeb przewielebny margrabia młodszy Brandeburski, biskup tego miasta [1]. Czternaście dni trwała podróż od Wschowy do Wolfenbüttel, dokąd królewna Zofia przybyła 22 lutego.

O przyjęciu królewnéj, księżnéj Brunswickiéj przez męża, nie znajdujemy żadnych szczegółów ani w naszych źródłach ani w brunswickich. Wiadomo nam tylko, że akta zrzeczenia się zapisów, wedle punktów przyrzeczonych w intercyzie, podpisane zostały przez księżnę Zofią i przez księcia Henryka 25 lutego na zamku w Wolfenbüttel, i odwiezione do archiwum krakowskiego [2].

Wojewodzina sieradzka Katarzyna z Górków Kościelecka zabawiła pewnie czas niejaki przy królewnie Zofii; w opisie bowiem powrotu orszaku polskiego do kraju, wzmiankowane są tylko kasztelanowa przemęcka i kowalska. Wracano na Magdeburg, Brandeburg i Berlin, gdzie przez dwa dni podejmowany był dwór królewnéj przez elektora Joachima II. i żonę jego, królewnę Jadwigę córkę Zygmunta I. króla polskiego. Z Berlina poszła droga na

---

[1]) Zapewnie margrabia Zygmunt syn elektora Joachima II. i Jadwigi starszéj siostry królewnéj Zofii, nadzwyczajnie podobny do dziada macierzystego, króla polskiego Zygmunta I., którego imie na chrzcie mu dano. Urodzony w 1538 roku, był od r. 1552 arcybiskupem magdeburskim i biskupem halbersztadzkim; i w obu dyecezyach zaprowadził wyznanie luterskie. Umarł w r. 1566. (Ob. Buchcholtz: *Geschichte der Mark Brandeburg*. Berlin 767 Tom 3).

[2]) Dogiel T. I. str. 484 — 496 sztuk 11.

Frankfurt i Poznań do Warszawy, dokąd wrócono 27 marca. Koszta téj wyprawy wykazane rachunkiem wyniosły 1,687 złotych ówczesnych [1]).

Wracający orszak królewnéj Zofii nie zastał już królowéj Bony w Polsce. W kilka dni po wyjeździe córki do Brunswiku, udało się matce przezwyciężyć upór rad koronnych i nienajlepszą wolę syna [2]).

Napróżno podkanclerzy koronny ksiądz Przerębski wymownie wykazywał szkodę, jaką odjazd królowéj Bony całemu państwu uczyni, i prosił: „aby Jéj K. M. nie raczyła odjeżdżać od J. K. M. syna swego, od królewien Ich M. córek swych świątobliwych; z téj ziemi, w któréj Jéj K. M. Pan Bóg przez tak długi czas w dobrém zdrowiu zachować raczył; nie czyniła tego gwałtu przyrodzeniu swemu, żeby dobrowolnie umierać miała; boć to za śmierć stoi, gdy Jéj K. M. zajechawszy tak daleko, na dziateczki swe patrzeć nie będzie mogła; od troski, od smutku, by nic innego nie przystąpiło, bez wątpienia o śmierć przyjdzie."

Ksiądz Zebrzydowski biskup krakowski, na którego przed laty królowa Bona łaskawą była, dołączał perswazyą ze swéj strony, aby zamiast jechać do Włoch, Włochy poniekąd sobie sprowadziła: „Dajesz to W. K. M.

---

[1]) Bibl. warsz. na r. 1847 T. I. str. 635 — 640.

[2]) Zajmujący opis wyjazdu królowéj Bony dał nam Górnicki w Dziejach w Koronie polskiéj (str. 123 — 144); dopełniają go ciekawe szczegóły z rękopisu spółczesnego, drukowane w Niemcewicza Zbiorze Pamiętników. T. II. str. 11 — 14. Ogólny obraz dali K. Wł. Wójcicki w artykule historycznym o królowéj Bonie w bibl. warsz. na r. 1843. T. I. str. 428 — 453; i I. Bartoszewicz w artykule: Bona, w Encyklopedyi powszechnéj T. IV. str. 20 — 29.

„znać, iż dla lekarstwa, dla cieplic do Włoch jechać „chcesz. Jesteś W. K. M. tak wielką Panią, tak możną „królową, iż i doktorowie, gdy W. K. M. zechcesz, tu „przyjadą, i cieplice gdy rozkażesz, tu się najdą."

A daléj mówił: „Nie mniemaj W. K. M., żeby wło„ska ziemia miała się teraz W. K. M. tak podobać, jako „się wonczas podobała, gdyś jeszcze W. K. M. panienką „była. Podobanie ono z lat młodych rosło, i teraz nie „ziemiać to włoska W. K. M. smakuje, gdy o niéj my„ślisz, ale smakują one lata młodziuczkie, jako wszyscy „ludzie bardziéj lubią wiosnę niż zimę. Zaraz tam na miej„sce przyjechawszy (jeślibyś W. K. M. odradzić sobie téj „drogi nie dała), westchnęłabyś W. K. M. po dziatkach „swoich, a onoby zaraz omierzło dla czegoś się W. K. M. „tak bardzo kwapiła... Nie tęsknij W. K. M. sobie z po„tomstwem tém, które Pan Bóg dać W. K. M. raczył. „Kupiłaby to królowa hiszpańska drogo, żeby takie dziatki „mieć i na nie ustawicznie patrzyć mogła [1]); a W. K. M. „od nich umyśliłaś odwrócić twarz swoją, i siebie zba„wić chcesz wielkich na świecie pociech. Ten odjazd „W. K. M. za śmierć królewnom Ich M. stanie; a jeszcze „to cięższéj niż śmierć onym będzie, że wiedząc W. K. M. „być żywą, na twarz W. K. M. patrzeć nie będą mogły."

[1]) Trudno domyśleć się o któréj to królowéj hiszpańskiéj wspominał ks, biskup Zebrzydowski, lub téż przez jego usta przemawiający Górnicki. Albowiem Joanna dziedziczka i królowa hiszpańska matka Karola V. cesarza, niespełna zdrowych zmysłów, umarła była 4 kwietnia 1555 r. a więc przed dziesięcią miesiącami pierwéj. Karol V. cesarz i król hiszpański był wdowcem po Izabelli portugalskiéj; a syn Karola, Filip został królem hiszpańskim dopiéro w ośm miesięcy późniéj (21 września 1556 r.) skutkiem abdykacyi ojca, żoną zaś jego była od lat dwóch Marya królowa angielska, ale z mężem nie żyła.

Daremne były wszelkie namowy Zebrzydowskiego; „a zatém (pisze Górnicki) sama królowa Bona puściła się na biskupa, mówiąc do niego po łacinie: „Ty, ty, „któryś biskupstwo kupił! (na co biskup: iż prze„dajne było); nie przewiedziesz tego, ani ci, któ„rzy cię posłali, iżbym ja jechać nie miała! Po„jadę, pojadę, a rada ujrzę kto mię hamować „będzie!“

Jakoż gdy ogłoszono na rynku, że nikomu nie wolno z królową jechać, szlachcicowi pod utratą poczciwości, a prostego stanu człowiekowi pod utratą żywota; królowa Bona wysłała córkę swoją, królowę węgierską Izabellę do Zygmunta Augusta z narzekaniem: „iż się Jéj gwałt „dzieje od Tego którego ona w żywocie nosiła, „i siła ucierpiała.“ Król odprawił siostrę z dobrém słowem, oświadczając, że wszystko gotów zrobić dla matki; ale że to nie od niego zależy, ale od panów rad koronnych. Królowa Bona do każdego z nich z osobna posyłała, do pięknych słów dodając dla niektórych senatorów pieniężne upominki [1]); królowi zaś odesłała przez Izabellę przywileje na imiona i dzierżawy wszystkie, aby je w posiadanie swoje objął, a powrócił wtedy, kiedy „da Pan „Bóg fortunnie, z Włoch się do Polski wróci [2]);“ a pierwéj jeszcze podobno posłała Bona przez Izabellę synowi klejnot drogocenny, kiedyś za tani pieniądz kupiony [3]).

---

[1]) *Nunc huic nunc illi Senatori magno item aere distributo. — Obolus enim populum, populus dat Regibus mundum, scienter non oscitanter comparatum. — Varsevicii Parallelarum.* T. II. str. 340.

[2]) Górnicki: Dzieje str. 14.

[3]) *Lapillo quodam magni pretii parvo aere initio empto, Regi nocte a matre dono allato.— Varsevicii Parall.* T. II. str. 340.

Znaleźli się jednakże na dworze wyżsi nad takiego rodzaju pokusy mężowie. Podkanclerzy Przerębski powiedział: „żeby mu zaraz pieczęć z głową zdjęto, „tużby jego pieczęcią *litteras passus* (paszporta) królowéj pieczętować miano.“ A hetman Tarnowski, będąc przeciwny zamiarowi podróży królowéj Bony, wrócił jéj 10,000 czerwonych złotych, które mu była dawniéj pożyczyła, aby niczém w zdaniu swojém krępowaném nie był [1]). Doniósł o tém zacny hetman przyjacielowi swojemu podkanclerzemu koronnemu Przerębskiemu:

„Posyłałem teraz królowéj Jéj M. do Warszawy niektórą summę, którąm był królowéj Jéj M. winien; przy pośle moim wysłała Jéj M. 12 wozów po 6 koni do Włoch, z któremi jechał Papaccoda dworzanin Jéj K. M. Rozumiem żeć graty nie wiózł; a takowego posyłania jako słyszę, bywa bardzo często. Dziwna to rzecz u mnie, jeśli król J. M. nie dba o koronną szkodę, że nie dba o swą. Raczy się radzić, a *contrarium* (przeciwnie) temu czyni; czemu się wiele ludzi dziwi i ja sam [2]).“

Niemniéj śmiało wystąpił hetman ze zdaniem swojém w liście do króla Zygmunta Augusta pisanym:

„Odjechania królowéj Jéj M. dawno wszyscy ludzie w obec, a nie jeno tu obywatele korony téj, ale téż i postronni ludzie, tak jako słyszymy, bardzo nie chwalili; widząc iż Jéj M. koronę tę nie tylko wielkich majętności zbawiła, do Włoch wywiozła; ale téż i póki Jéj M. będzie

---

[1]) *Varsevicii Parall.* T. II. str. 340.

[2]) Ceduła do listu hetmana Tarnowskiego do podkanclerzego Przerębskiego, z Osieka 6 grudnia 1555 roku. (Kopia Łukasza Gołębiowskiego w bibl. hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego we Lwowie). — Ob. Dodatki VII. Nr. 1.

żywą tym sposobem, który raczyła przedsięwziąść, szkodzić téj tu Rzeczypospolitéj zawsze będzie; gdyż każdy rok z żałością na szkodę patrzeć będziem musieli; gdy to coby tu w Koronie ostać miało, do Włoch wynosić będą. Księstwo téż mazowieckie w ręku mając i z temi wolnościami wyjeżdżając, będzie mogła Jéj M. i tém niepomału szkodzić Rzeczypospolitéj. Co iż się dawno baczyło a nie zabiegało się temu, mniemali ludzie i szemrali o tém; a snadź i po dziś mniemają, gdyż tego Jéj M. sama z siebie nie czyni; ponieważ własną siłą *(propria authoritate)* nie mogła by tego Jéj M. dowieść, będąc tu między nami, wojska nie mając; mocą tego dowieść nie mogąc, jeno żeby Jéj M. do tego z indąd serca nabywała. O czém ja nie diwinuję (wróżę), ani o tém do końca tak dzierżę, ani tąk mniemam..."

Radzi daléj hetman, aby przynajmniéj na przyszłość się zapezpieczyć, a to: „Jeno aby Jéj M. nie wyjeżdżała, albo jeśli wyjedzie aby wżdy już więcéj szkody Jéj M. czynić nie mogła. Bo to co się wywiozło, o tém już myśleć nie trzeba, by téż Jéj M. o tém największe nadzieje W. K. M. czyniła, i że to W. K. M. zasię w ręce przyjść ma; oprócz jakiego wielkiego Boskiego dobrodziejstwa. Bo we Włoszech będąc, by téż Jéj M. największe gospodarstwo (oszczędność) wiodła, będzie-li chciała ten stan Jéj M. wieść jako na królowę należy, jakoż podobno Jéj M. zelżyć nie będzie chciała; będzie chciała Jéj M. być widzianą, tedy musi tém stan swój wieść, co z tąd wywiozła i co będzie brała. Bo barskie dochody tych okazałości *(eam pompam)* nie zniosą jakie na królewski stan przysłużają (przynależą). Ci téż którzy nad Jéj M. zwierzchność mają *etiam substituti*, ponieważ tam w onych krajach pokoju żadnego postanowić

nie mogą, gdyż tam rzeczy stoją *in extremis* (na końcach) albo zwyciężyć albo haniebnie upaść *(vel vincere, vel turpiter succumbere)*, słysząc iż Jéj M. Pani bogata, będą chcieć Jéj M. ku takim potrzebom używać, aby pieniędzy pożyczać raczyła. A w co się Jéj M. przed tém dobrowolnie *(sponte)* wdawała iż pożyczała; a snadź potém to będzie nawet nie chętnie *(etiam invita)* czynić musiała. Bo to umieją Włoszkowie, chociaż téż Jéj M. włoszka, iż po części groźbą *(partim minis)*, po części pochlebstwem *(partim blanditiis)* umieją się o to starać. a do tego przychodzić, czego im potrzeba; jako się téż tu z nami Jéj M. obchodzi, a snadź z Jéj M. tam także obchodzić się będą. Acz my to dobrowolnie znosimy *(voluntarie ferimus)* co się dzieje, ale tam wie Bóg nie będzie li Jéj M. pomimo woli *(coacta)* czynić musiała. Co przeto piszę, gdyż się tam mało trzeba nadziewać aby się wrócić miało, co się już tam dawno wywiozło; wieleby dobrego by więcéj już z tąd nie wynoszono. Boby się wżdy tém mogło nieco poratować, gdyby tego W. K. M. ku czci swej, ku pożytku Rzeczypospolitéj używał; niżliby ci pożytki biorąc, je z tąd wynosić miano."

Konkluzyą listu hetmana była na początku już wyrażona rada „iż to W. K. M. opatrzyć będziesz raczył, „ iż królowa Jéj M. albo nie wyjedzie, albo odjazdem swym „ szkody a trudności Koronie czynić nie będzie mogła."

To samo pisał Tarnowski i do podkanclerzego Przerębskiego, który mu o całéj sprawie wyjazdu królowéj Bony donosił [1]).

---

[1]) Listy hetmana Tarnowskiego do Zygmunta Augusta i do podkanclerzego Przerębskiego. D. in Wiewiorka *24 Januarii* 1556. Druk w Kwartalniku nauk. krakowskim T. IV. str. 336—340.

Pomimo tych rad, król odwołał edykt wzbraniający każdemu jechać z królową Boną; a Bona wysłała zaraz ku Szląskowi 24 wozów ze srébrem, złotem i klejnotami pod strażą Wilgi, starosty ostrołęckiego. Ten przejeżdżając przez grody i zamki, dawał znać że wielkie skarby z Korony wywozi, aby go zatrzymano; ale nikt się na to nie odważył. W górach styryjskich, po za Wiedniem, drogę na wozy w skałach kowano, aby wygodnie do Wenecyi dojść mogły.

Zygmunt August żądał jednak aby przed odjazdem swoim matka okazała delegowanym od króla osobom listy nadawcze, przywileje, które spisane być miały, i zostawione w schowaniu pod pieczęciami. Wyznaczeni byli do tego kasztelanowie bełzki (Jan Firlej) biecki, przemyski, ciechanowski i kilka innych, pod przewodnictwem kanclerza koronnego Ocieskiego.

Ciekawy jest opis ich czynności, zachowany w liście kanclerza do Zygmunta Augusta [1]):

„Gdyśmy przyszli ku odbieraniu listów, ten początek był słów Jéj M.: Chwała Bogu że wszyscy mają wiedzieć o moich interesach. Za czasów pana mojego, nikt nie wiedział com ja w skrzynce mojéj miała; dziś muszę ją otworzyć. Ale za prawdę rada jestem temu, i chętnie to uczynię. Makowiecki, pokaż wszystkie listy; niech zobaczą je nie tylko panowie delegowani, ale nawet wszyscy którzy znajdują się w pokoju; bo chcę żebyście mnie mieli za uniewinnioną. Wiem że was nie obchodzą sprawy litewskie; albo-

---

[1]) Z Warszawy *27 Januarii* 1556 r. List ten drukowany jest w Kwart. nauk. krak. T. III. str. 341 — 344.

wiem dotychczas unii nie macie, ani téż co daj Boże, mieć jéj będziecie; a panowie Litwini, ani posłowie od nich tu nie byli. Ale dobrze się stało zeście się zjednoczyli przeciw mnie; chętnie pokażę nawet listy litewskie [1]).

„Popisane są listy, (pisał daléj kanclerz) których rejestr porządkowy *(ex ordine)* posyłam W. K. M., a Jéj M. téż sobie rewersał ostawiła pod takiemiż pieczęciami: zapieczętowane są pieczęcią W. K. M. a Jéj M. w skrzynce aksamitnéj; i sklep także zapieczętowany między gmaszki, do którego są wniesione. Ale kto tych pieczęci i sklepu strzedz będzie po naszém odjechaniu, tego nie wiem; wszakosz przełożyliśmy to na czujność panu Warszawskiemu [2]) a jeśliby obronić tego nie mógł, aby bez mieszkania dawał W. K. M. znać.

„Prosiła potém o przyczynne listy ku W. K. M. aby królowa węgierska Jéj M. [3]) mogła téż wolność i skład mieć ku przedawaniu soli, jaką Jéj M. miała; aby W. K. M. raczył przyzwolić Zelisławskiemu na tę donacyą summ

---

[1]) Królowa Bona mówiła po łacinie w następnych słowach przywiedzionych w liście kanclerza Ocieskiego, a które daliśmy wyżéj w tłómaczeniu polskiém.— „*Laudetur Deus quod omnes debent scire res meas; tempore domini mei nemo scivit quid ego in cista mea habebam; nunc oportet me aperire. Sed vere ego sum contenta, libenter faciam. Ostendas Makowieczki omnes literas et videant non modo deputati domini, sed etiam omnes qui in Camera sunt; sed volo quia me innocentem intelligatis. Scio quod Vestr. non interesse ad negotia Lithuanica; nam hactenus unionem non habetis, nec Deo dante habebitis; neque hic fuerunt domini Lithuani neque nuncii ab eis. Sed bonum est quod se univistis erga me; libenter ostendam, et dabo etiam Lithuanicas litteras.*“

[2]) Kasztelanowi warszawskiemu Jerzemu Jeżowskiemu.

[3]) Córka Bony, Izabella Jagiellonka.

którą Jéj M. uczyniła na Rogoźnie. A zatém chciała listów za któreśmy byli ręczyli, z tym finałem: „nie wyjdziecie „zaś dopóki ich nie przyniosą“ *(non exeatis vero donec deferantur).* Mógł był W. K. M. zaśmieszyć (się) wami trochę, gdyby nas była podzierżała; ale nie mieszkało się nic, bo wnet po obiedzie przyniósł listy komornik, z któremi gdym do Jéj M. przyszedł, przy królowéj Jéj M. węgierskiéj: bom bez Jéj M. oddawać ich nie chciał: przyzwawszy mnie ku łożu jęła mnie konjurować (zaklinać), abym powiedział jeśli W. K. M. do panów pisał aby się zjechali. Gdym pod sumieniem powiedział iż nie: „Zkądże więc przyszło do mowy o mnie, gdy „nie było ani zjazdu, ani nic innego; o czém „chciałabym wiedzieć, jeśli syn mój to zrobił.“ *(Unde ergo venit iste sermo de me cum non erat neque conventio, neque nihil, quia libenter scirem, si filius fecit).* Widziałem żem nie mógł inaczéj W. K. M. suspicyi wybawić jedno arcybiskupem [1]); powiedziałem iż z niego początek urósł, nad wszystkie nadzieje króla J. M.: „O be-„stya! Straciłeś oczy, bodajbyś i język stracił! „On sam nie jest tak mądry; zrobił to albo pod-„kanclerzy [2]) albo on przeklęty jednooki [3]) *(O bestia perdidisti oculos, utinam perdidisses tunc linguam. Non est ipse ita prudens, fecit hoc vel Vicecancellarius, vel ille maledictus luscus)* ku końcu rzeczy swéj wszystkich nas uczyniła najgorszemi przeniewiercami *(perjuros pessimos)* i pana wojewodę krakowskiego [4]) już z liczby ulubieńców wyrzuciła. *(Ex numero charorum ejecit).*

---

[1]) Arcybiskupem gnieźnieńskim był ks. Mikołaj Dzierżgowski.

[2]) Przerębski.

[3]) Nie wiadomo kto?

[4]) Stanisława Tęczyńskiego.

Tegom zabaczył iż przy oddawaniu listów [1]) uczyniła protestacyą: iż Jéj M. prawa złamane i nędzną ziemianką ostoi się w swéj oprawie. „Wszystko mi „wyrządzono jak wy przestrzegacie moich praw; „niech tak się stanie wam i synom waszym na „wieki.“ *(Mihi omnia facta sunt; quo modo vos custodistis jus meum, ita fiat vobis et filiis vestris in perpetuum).* Ale tém się cieszymy że Jéj M. na to patrzeć nie będzie: a sama bliższa tego żegnania [2]) w téj ziemi, do któréj jedzie.“

Kanclerz Ocieski wziął jednak do serca to żegnanie królowéj Bony, bo tegoż samego dnia co do króla, pisał także do podkanclerzego Przerębskiego. „Przy oddawaniu listów ostawiła nam Jéj M. to błogosławieństwo, aby nam i potomkom naszym taka sprawiedliwość była, jako się jéj stała: wywodząc złamanie praw swoich. Ale jakom tego nie pewien aby nie miała z sobą listów wziąść, będzie-li chciała, gdyż są bez stróża *(sine custode)*, za kluczem Jéj M., i w domu Jéj M., tak się téż nadziewam iż to błogosławieństwo pojedzie z Jéj M.; gdyż w téj ziemi gniazdo ma kędy Jéj M. jedzie.

„Wstałem dziś rano, ale raniéj ks. arcybiskup; bo wnet po północy jechał; mówić-em z nim nie mógł. Proszę, daj mi W. M. naukę co mam czynić; a nie żałuj W. M. ani mych szkap ani mnie.“ [3])

---

[1]) Obligacya królowéj Bony dana królowi pod datą 25 stycznia a obligacya króla Zygmunta Augusta dana Bonie, dnia 26 stycznia 1556 r. Ms. bibl. Jagiel. N. 175. *De rebus Sigismundi Augusti* T. I.

[2]) Zapewnie w znaczeniu złorzeczenia.

[3]) List kanclerza Ocieskiego do podkanclerzego Przerębskiego datowany: *Varschoviae 27 Januarii 1556.*— Drukowany w Kwartal. nauk. krak. T. III. str. 344.

Królowa wysłała wraz potém do Zygmunta Augusta, sekretarza swojego Ludwika Monti, z rozkazem aby ją dogonił w podróży, z odpowiedzią [1]).

W wilią wyjazdu swego (31 stycznia) królowa Bona, wzięła z sobą Rafała Wargawskiego, pisarza skarbowego, idąc do sklepu po pieniądze. Wargawski dał o tém wiedzieć królowi nazajutrz w tych słowach: „Wczora o wtóréj godzinie królowa Jéj M. wodziła mnie do sklepu gdzie pieniądze swoje chowała, które z sobą wzięła na drogę, skazała mi téż tam że zostawia dwie skrzynki mniejsze a dwie większe; o mniejszych powiedziała mi że są klejnoty, perły, łańcuchy i ubiory królewien Ich M.; a w dwu większych kubki i inne srébro które ma być królewnom Ich MM. Ukazowała mi téż kolebkę srébrną i nogi do niéj i niecki srébrne i powiedziała mi, żebych to mogła z sobą wziąść: „bo to jest moje; ale gdy tego będzie potrzeba królowi Jéj M. kolebki, tedy to dam, ale tego jeszcze nie trzeba: a królewne gdy za mąż pójdą tedy im do tych rzeczy klucze poszlę, aby wiedzieli że to odemnie mają, a nie od króla.“

W sam dzień wyjazdu (1 lutego) z rana, królowa Bona posłała po panów rad, i pokazała im sklep pieczęciami swojemi i króla J. M. obwarowany. oświadczając, że w nim zostawia rzeczy i przywileje swoje: „Oświad„czam wam, abym to zaś tak cało zastała, gdyż „ja o wiele rzeczy zwykłam bywać obwinioną.“ Na to odpowiedział jéj Piotr Boratyński starosta sambor-

---

[1]) Wszystkim urzędnikom i sprawcom dóbr swoich nakazała żywność dawać temu posłowi samotrzeciemu, skoro ukaże list jéj okólny z 28 stycznia 1556 roku.— Ob. Dodatki VII. Nr. 2.

ski, że żaden z nich przy kładzeniu listów i czego innego nie był, i że chyba miejscowy starosta, pan kasztelan warszawski (Jerzy Jeżowski) [1]) przyjmował do swéj straży, jeżeli co było.

„Z tém poszła od sklepu do kościoła z wesołą twarzą (czytamy w spółczesnym rękopiśmie) [2]), a królewna za nią bardzo rzewliwie płacząc. Po mszy szła do pałacu już z obicia odartego, tam królewne zastawszy, pożegnała dwie panienki gorzkiemi łzami się oblewające, nie dawszy im tylko po jednym pierścieniu, łzy nie wypuściwszy sama stara z oczu; i szła wsiadać, oddawszy córki swe panu Jerzemu Jeżowskiemu, kasztelanowi i staroście warszawskiemu, ochmistrzowi Ich naznaczonemu; na co było bardzo żałośnie patrzeć. Każdy z nich w różne się kąty rozjechali: matka *in meridiem* (na południe; syn *in septentrionem* (na północ) [3]); wnuk z matką *in orientem* (na wschód) [4]) i Zofia *Duci Brunsviciensi nupta* (księciu Brunswickiemu zaślubiona na zachód [5]). Osierociałe panny *sub scorpione* zostały [6]). Do kolebki przyszedłszy wsiadła tylko z samą królową węgierską, żadnéj innéj pani nie wziąwszy z sobą,

---

[1]) W zbiorze Pamiętników Niemcewicza, błędnie wydrukowano Sieżowski.

[2]) Ob. Niemcewicza Zbiór Pam. T. II. str. 11—19.

[3]) Zygmunt August pożegnawszy się już pierwéj z matką, odjechał do Litwy.

[4]) Izabella królowa węgierska z synem mieli sobie nadane księstwa na Szląsku i ekonomią samborską na Rusi, dokąd wyjechać mieli po wyjeździe królowéj Bony.

[5]) Te słowa opuszczone w tekscie.

[6]) Pod niedzwiadkiem znakiem niebieskim jesiennym. — Może to miało odnosić się do dojrzałego wieku starszéj zwłaszcza królewnéj Anny, liczącéj już 34 lat panieństwa.

acz wyprowadzała ją pani wojewodzina wileńska, księżna Zasławska, wdowa Chlebowiczowa [1]), legat papiezki także, Alfons Orsini prowadził ją na nocleg do Ojrzanowa, milę od Warszawy, a wyprowadziwszy królowę, wrócił się."

W sam dzień wyjazdu królowéj Bony (1 lutego) Rafał Wargawski pisarz skarbowy (*Thesauri notarius*) uwiadomił króla o tém, a razem o poprzednim wyjeździe królewnéj Zofii, następującym listem:

„Najjaśniejszy miłościwy królu! W. K. M. oznajmuję, iż królewna Jéj M. Zofia we Środę przeszłą prawie w południe ztąd wyjechała; która wedle wszystkiéj potrzebie na tak krótkim czasie bardzo dobrze się wyprawiła za łaską Bożą i za szczęściem W. K. M.; a zwłaszcza iż żadnéj rzeczy nie było gotowéj, okrom koni a trzech kolebek, o których W. K. M. raczysz wiedzieć, tak ze wszystkiemi potrzebami ku wyprawie i opatrzeniu na drogę Jéj M.; tak jako W. K. M. będzie raczył obaczyć z regestru tego który W. K. M. posyłam, i co kosztuje ta wyprawa, tak gwałtowna, któréj i sam nienadziałem (niespodziewałem się) aby mogła być takowa, jaka za łaską Bożą się uczyniła.

„Też W. K. M. oznajmuję, iż jako dnia dzisiejszego królowa Jéj M. o ósméj na półzegarzu, mszy śpiewanéj wysłuchawszy, raczyła wyjechać; przy któréj sam jest pan Boratyński, i pan Biecki, i pan Warszawski i pan Liwski, insi wszyscy odjechali. Z którą postanowiłem około służebników którzy, a jako mają zostać przy królewnach Ich M. M., tak *masculini sexus quam feminei* (płci męzkiéj

---

[1]) Księżna Anna z domu Jawnutowiczów Zasławskich, wdowa po Janie Chlebowiczu wojewodzie wileńskim i kanclerzu w. ks. litewsk. 1549 r. przeniosła księstwo zasławskie w dom Chlebowiczów.

jako i żeńskiéj) którego postanowienia W. K. M. posyłam spisanie [1]). Téż W. K. M. posyłam spisek co królowa Jéj M. królewnom na odjeździe raczyła ostawić, jako korzenie, wina i insze rzeczy [2]).

„Racz W. K. M. wiedzieć iż królowa Jéj M. pięniędzy na opatrzenie królewien Ich M. M. nie ostawiła nic. A tak ja wedle rozkazania W. K. M. zostawiłem Boguckiemu w ręce tysiąc złotych monety; bo mię królowa Jéj M. prosiła abym to dał *quasi mutuo nomine*; (jakby tytułem pożyczki) a panu Boguckiemu rozkazała *ex proximis proventibus* (z najbliższych dochodów) zasię mi zwrócić te pieniądze. Ale pieniądze żadne nie przyjdą sam aż na św. Marcin, chyba jednego tysiąca złotych które mają dać z Pińsku na Wielką Noc.

„A tak W. K. M. racz nauczyć wczas z kąd mają mieć te panny opatrzenie, bo tych pieniędzy na wszystkie potrzeby nie mogą długo mieć.

---

[1]) Osoby które zostają przy królewnach: K[an] warszawski Jeżowski, ochmistrz dworu fl. 400 na rok i dyety. — Piotr Kroczewski, krajczy (nad końmi). — Jan Kamelski podstoli. — (*Dominae antiquae*) panie stare i inne osoby: p. Szmigielska, p. Wronowska, p. Świdnicka nad pannami (*antiqua domina et secunda*) 50 fl. na rok i rzeczy. — Panny: Kwaśniewska, Gosławska, Czermińska (ta jedzie z kr. Zofią ale ma powrócić), Kłodzińska, Orzeszowska, Świdnicka po fl. 5 na kwartał. — Tatharki królewien Ich M. 2. Carlicza 1. (Karlica).

[2]) Korzenie (*aromata*) spisane po wyjeździe J. K. M. do Włoch, a zostawione 30 stycznia 1556 r. w Warszawie:

Pieprzu funtów 188$^3/_4$, szafranu f. 22$^1/_4$, imbiru f. 31, gwoździków f. 25$^1/_2$, ryżu f. 203, migdałów f. 98, cynamonu f. 24, kminu f. 67, anyżu f. 61, cukru f. 4$^1/_2$, śliwek półgarca, rodzenków f. 5, pochodnie trzy, świec woskowych małych 204, wina zwanego S. Jurskim duże statki 3, wina zwyczajnego węgierskiego statków 12, séra parmezanu f. 3 i inne séry włoskie. Sardelek garniec jeden, miodu surowego garniec jeden.

„*Salaria toti curiae Reginularum M. utriusque sexus.* (Płace całemu dworowi królewien obojéj płci), królowa Jéj M. jako wczora zapłaciła *ad diem XV Februarii* (po dzień 15 lutego).

„Resztki które jeszcze zostały u niektórych starost i urzędników, rozkazała Boguckiemu na się je zachować *proventibus anni istius currentis et aliis per omnia salvis manentibus juxta contractum* (nie tykając dochodów roku bieżącego, ani innych wedle kontraktów).

„Alspanty [1]), futra, tych jeszcze nie przywieziono, które skoro przywiozą, za królewną Jéj M. Zofią téjże godziny poszlę. Futer tych się dziś nadziewam, albo jutro; ale alspantów wie to Pan Bóg kiedy, chociam po W. K. M. wyjechaniu dwu posłów zasiem po nie posłał; a wszakoż te futra poszlę nie czekając alspantów, bo królowa o nie najpilniéj prosiła niż o co, aby Jéj z niemi dogoniono. O konie które się sam pokupili na tę wyprawę, podjezdki i woźniki niektóre z rydwany gotowemi i oponami, wozy skarbne, nowe i gotowe pokupione, które sam nazad przyjdą, i insze konie, krom tych kupnych, między którémi nie masz nic osobliwego.

„*Item* ostało téż sam zaszkodnich (pociągowych) koni trzy albo cztéry cugi i wozów skarbnych pięć, któreż były królowéj Jéj M., o któreśmy my prosili i chcieliśmy je zapłacić, nie mogliśmy tego otrzymać; co z nimi W. K. M. każe czynić, racz W. M. Boguckiego bez omieszkania nauczyć, dla strawy nie potrzebnéj. Ja te kupne rozkazałem mu przedać, może-li: a wszakoż to jest na rozkazaniu W. K. M. I wsze rzeczy około postanowienia króle-

[1]) Kanak czyli naszyjnik, ozdoba na szyję.

wien Ich M. M. to się wszystko postanowiło z królową Jéj M. wedle potrzeby.

„Insze rzeczy poruczyłem Simonowi W. K. M. powiedzieć, i prośbą swoją przezeń ku W. K. M. uczynić, w któréj abych nie był opuszczon W. K. M. pokornie proszę; boć-em sam użył dosyć frasunku, na które i na insze posługi moje W. K. M. będzie raczył miłościwe łaskawe baczenie mieć. A z tém najpokorniejsze służby moje w miłościwą łaskę W. K. M. pokornie zalecam. *Varsoviae 1 die Februarii Anno Domini 1556.*

„W. K. M. oznajmuję: że wedle W. K. M. rozkazania zostawiłem Królewnom Ich M. M. jedno srebro, a drugie wziąłem z sobą do Krakowa [1]).“

Do granic Królestwa odprowadzać mieli królową Bonę Walenty Dębiński kasztelan sądecki i starosta chęciński; Jan Boner kasztelan biecki, starosta spiski, rabsztyński i wielkorządzca krakowski; i Piotr Boratyński starosta samborski. Aż na miejsce zaś mieli towarzyszyć królowéj: Gulczewski wojewoda rawski, starosta płocki; Stanisław Maciejowski wojewoda sandomierski, starosta lubomlski; marszałek nadworny koronny, który ztamtąd miał udawać się z obedyencyą do Rzymu [2]), nareszcie Franciszek Rusocki kasztelan lwowski, ochmistrz królowéj starszéj [3]).

W drodze przywołała królowa Bona do swojéj kolebki Boratyńskiego i pytała go po włosku, a królowa węgierska tłómaczyła, co ludzie mówią o sklepach zapieczęto-

[1]) Mss. bibl. Jagiellońskiéj *De rebus Sigismundi Augusti.*

[2]) W tekscie Zbioru Niemcewicza tytuł starostwa Lubomlski przemieniony na Lubomirski, stanowi drugą osobę.

[3]) W Niesieckim nie ma kasztelana lwowskiego tego nazwiska pomiędzy Tęczyńskim (1553) a Stanisławem Herburtem (1563 r.); możeby czytać trzeba: liwski?

wanych z listami i skarbami, które przed wyjazdem z Warszawy pokazywała [1]? Odpowiedział Boratyński, że tego nie chwalą, iż klucze z sobą bierze, ani królowi ani Koronie nie wierząc, a w sklepie nikt nie wie co jest. Na to odrzekła Bona, że tak ułożyli jéj panowie wyznaczeni do tego od króla: Stanisław Tęczyński wojewoda krakowski, Floryan Zebrzydowski wojewoda lubelski i kanclerz Ocieski.

Drugie pytanie uczynili (czytamy w przytoczonym już wyżéj rękopiśmie): „Żebym ja córkom swoim pannom „pobrała, com im kiedy była dała? A jam wczoraj księ„dzu Wargawskiemu okazała, co im zostawuję: kubki, po „szacie perłowéj i niektóre klejnoty; królowi téż kolebkę „srebrną, którą miałam z Węgier.“ Na to pan Boratyński odpowiedział: „Jeśli W. K. M. co dziewkom swoim da„wać raczyła, nie wiem. A to w rejestrze u pana podskar„biego Lutomirskiego [2], iż na ochędóstwo królewien Ich M. „na każdy rok dawano 10,000 czerwonych złotych, tego „roku przeszłego tak zapisano; a osobno na płótno 1,700 „dawano; téż u wszystkich ludzi w Koronie zapewnie ta „wieść jest: że W. K. M. każdéj na wydaniu córce swéj „posag po 50,000 dać miała, nie onerując tém skarbu „i ekspensów koronnych.“ Na to odpowiedź królowa dała: „Ja daleko więcéj niż król co roku na stroje ich wyda„wałam; a do posagów dziewek moich rzeczywiście mia„łam zamiar przydawać tysiące, gdyby mi nie naprzy„krzali się król i senat polski.“ Trzecie pytanie uczyniła: „Tom ukazała wczoraj księdzu Wargawskiemu, żem od „tego czasu jakiem w Warszawie jest, przeszło 500,000

[1] Zdawałoby się z tego że Bona nie umiała mówić po polsku.

[2] W Zbiorze Pam. Niemcewicza T. II. str. 16 przez pomyłkę: Lubomirskiego.

„ wydała. Skądże powiadają ludzie, żebym ja wielkie skarby „ mieć miała, gdym tak wiele ekspensy czynić musiała.“ Na to odpowiedział pan Boratyński: „Iżeś W. K. M. za „ czasu króla J. M. zmarłego urzędy godnemu i niego- „ dnemu bez braku, (jedno żeby W. K. M. dał co za to) „ jednała, i przy ekspensie i mennicy koronnéj dałaś W. K. M. „ srebro kować i mennicę bić; i ze skarbu na każdy rok „ przynajmniéj do 20,000 we złocie W. K. M. dawano, „ przykładając je do bogatych dzierżaw W. K. M.“ To królowa węgierska wszystko królowéj Bonie, matce swo- jéj tłómaczyła, nic nie uchylając. Na to nic nie odpowie- działa, że urzędy sprzedawała; o mennicę powiedziała: „Któż to wie? Ja nie wiem.“ O braniu dochodów z dzierżaw swoich zgoła powiedziała: „I więcéj zwykł mi „ dawać mąż i pan mój co rok niżeli 20,000; bo Jego „ były własne. I cóż z tego? Królem był i wolno Mu było „ czynić podług woli. Mówią także, że Ja wielke skarby „ wywożę!“ I zawołała Świeborowskiego. „On wie, że nie „ mam z sobą więcéj jak 50,000 i 10,000 na wydatki!“ Na to odpowiedział pan Boratyński: „Tak powiadają, że „ W. K. M. dawno z Polski wysyłać raczycz; i żeś W. K. M. „ summę dać raczyła do Wenecyi na interessa (procenta) „ a znać: dwa miliony.“ Na to odpowiedziała: „Wy mó- „ wicie Polacy, że nie dwa miliony, lecz siedm wywio- „ złam!“ Na to odpowiedział: „I tak się zdaje, że W. K. M. „ wielkie summy wywozisz, i nikt nie wątpi, że masz ich „ w złożeniu wiele [1])!“

Z piérwszego noclegu powróciła do Warszawy kró- lowa Izabella węgierska; o czém zaraz tegoż samego dnia

---

[1]) Rękopis spółczesny, drukowany w Niemcewicza Zbiorze Pam. T. II. str. 11—19.

(2 lutego) dał wiedzieć Zygmuntowi Augustowi Jeżowski kasztelan warszawski, załączając przytém dalsze szczegóły o wyjeździe królowéj Bony [1]).

„Po zapieczętowaniu listów piérwszych ku W. K. M. królowa Jéj M. jako dziś węgierska, od królowéj Jéj M. z noclegu piérwszego przyjechała. Raczy Jéj M. powiedać z jaką myślą Jéj K. M. i z jaką chucią jedzie ztąd; acześmy téż toż na żegnaniu sam jeszcze znali. To téż racz W. K. M. wiedzieć, iż jużem się po odjechania W. K. M. dowiedział, iż na każdy dzień dokąd się to było jeszcze nie skończyło, był zawżdy odmienny poseł od Dzian-Laurentego [2]); a zasię téż od Jéj M. tamże, a z koniuszni konie odmienne; tak-ci ludzie mają za to miłościwy królu by się było pociągnęło daléj, mogłoby się było wyciągnąć na Jéj M., tak-ci słyszą żeć to jawnie mówiła: „i nogę „bym jedną dała, a drugąbym uciekła“ *(et pedem unum darem et altero fugerem)* [3]).

To téż W. K. M. racz wiedzieć, żeć ostatek poczciwy wszystkiego Jéj M. z sobą wywiozła, i tak-ci za co miała, żeby tém była miała wyswobodzić swe jechanie. Nakoniec miłościwy królu racz W. K. M. wiedzieć, iż jednéj łyżki podłéj Jéj M. nie zostawiła; by nie srebro W. K. M. przyszłoby Ich M. [4]) na cynie jadać; o czém panu Ław-

---

[1]) Listem datowanym: *Ex Varsewa 2 die februarii 1556.* List ten drukowany w Kwartal. nauk. krak. T. III. str. 345—46.

[2]) Gian czyli Giovanni (Jan) Lorenzo Papaccoda Włoch, powiernik królowéj Bony.

[3]) W tekscie drukowanym jest *et iterum fugerem;* ale sądzilibyśmy że musiano nie dobrze wyczytać w rękopisie, w miejscu *et altero.*

[4]) Królewnom Annie i Katarzynie do których Jeżowski był ochmistrzem naznaczony.

skiemu [1]) szerzéj opowiedział; z którego W. K. M. będzie wyrozumieć raczył.

„Najjaśniejszy miłościwy królu, zaprawdę-ć w ludziach wielki lament jest iż nakoniec i z tém co z sobą natenczas wywiozła, jest Jéj M. wypuszczona; i będą-ć te słowa pamiętne u ludzi, J. M. księdza podkanclerzego [2]), które mówił w radzie, gdy się mówiło: że pierze precz, gdy tu mięso mieć będziem, i to co tu jest i co tam może się wrócić nieco. A tak-ci jest M. królu, być była podzierżana Jéj M. ku mięsopustom, pewnoby było co bodaj nie koniec.

„Około sklepu [3]) M. królu pieczęcie są całe, okno téż jest całe; o komin wątpią; a takby M. królu, dobrze się pewnie dowiedzieć; co ja to W. K. M. woli przypuszczam."

W ciągu drogi doszły do królowéj Bony wieści, że na Szląsku zebrało się ze 150 konnych, aby ją zatrzymać. Zatrwożona czekała tydzień cały, dopóki nie upewniła się o rozjechaniu się téj zgrai; wtedy dopiero puściła się w dalszą podróż.

W Wiedniu przyjmował ją wspaniale król Ferdynand. Ztamtąd udała się królowa Bona do Padwy, gdzie czekało na nią okazałe przyjęcie. Dnia 27 marca wjechała Bona do miasta przez wspaniale urządzoną bramę tryumfalną z orszakiem własnym z ośmnastu panien włoskich i polskich, oraz przybyłych na jéj spotkanie pań i kawalerów z Wenecyi i Neapolu w kosztownych, perłami i klejnotami

[1]) Może Łaskiemu.

[2]) Przerębskiego.

[3]) W którém listy nadawcze królowéj złożone zostały pod pieczęciami.

zdobnych strojach. Podobała się królowa polska z postawy, z układu i uprzejméj grzeczności. Doskonale władając językiem włoskim i łacińskim, jednym i drugim płynnie mówiła z takim doborem słów, że podziwiali ją uczeni i literaci.

Gdy nadszedł wielki tydzień (Wielkanoc wypadała w tym roku 5 kwietnia), królowa zamknęła się na trzy dni do klasztoru ś. Stefana, a po odbyciu rekollekcyi, ofiarowała zakonnicom krucyfiks koralowy i sto dukatów na znak swéj wdzięczności za ich gościnność [1]).

Po kilkodniowym odpoczynku w Padwie, udała się królowa do Wenecyi.

Wysłano naprzeciwko niéj złocony statek Bucentaur, trzy galary i kilka brygantyn aż do San-Blasio. Na Bucentaurze płynęło więcéj jak sto pań, wenecyanek, przybranych w bieli, i przystrojonych w kosztowne klejnoty.

Królowa Bona przybyła do Wenecyi 26 kwietnia 1556 roku. Towarzyszyło jéj dwóch kardynałów; wysiadła na wybrzeżu Rialto w domu margrabiego Ferrarskiego. Na koszta przyjęcia królowéj, Rzeczpospolita Wenecka wydała 400 dukatów, a po 100 szkudów dziennie wydawano na utrzymanie jéj dworu. W dzień przyjazdu jéj, dana była wystawna wieczerza. Dnia 28 kwietnia królowa i cały dwór jéj, słuchali mszy świętéj w kościele ś. Marka przy

---

[1]) Szczegóły te wyjęte są z rzadkiego druku pod tytułem: *Dichiaratione del' arco fatto in Padova nella venuta della Serenissima Regina Bona di Polonia, in Padova, appresso Gratioso Percacino M. D. LVI.* Książeczka ta przechowana w bibliotece Muzeum cywilnego w Padwie, przedrukowaną została w dziele p. Stanisława Krzyżanowskiego pod tytułem: Wspomnienia Padwy, notatki z podróży w Krakowie 1868.

muzyce i śpiewach, i oglądali skarbiec kościelny. 1 maja Papaccoda sprawiał poselstwo od królowéj Bony w senacie weneckim; i dostał za to 300 szkudów w złocie [1].

Z Wenecyi wyprawiła Bona dwór swój i fraucymer ze szlachcianek polskich, do Polski napowrót. Sama zaś 12 maja przybyła do księstwa barskiego.

Z Baru pisała już 25 lipca do zięcia swojego księcia Henryka Brunswickiego, ciesząc się z dobrego pożycia małżeńskiego pomiędzy nim a córką jéj królewną Zofią, jako matka i kojarzycielka tego małżeństwa.

„Gdybyśmy bowiem nie nadawali kierunku staraniom posła, któregoś W. Ks. M. w tym celu do nas i Najjaśniejszego Syna Naszego wyprawił, W. Ks. M. nie byłbyś może tak bardzo zadowolony z innéj jako z téj małżonki; o ile więc W. Ks. M. z nią lepiéj będziesz się obchodził, o tyle równie onę jako i nas także sobie zobowiążesz. Prosimy zaś abyś W. Ks. M. tak o swojém i małżonki zdrowiu, jako i o innych rzeczach, ile być może najczęściéj do nas pisywać téż raczył [2].“

---

[1]) Szczegóły te z akt weneckich wyjęte umieścił I. Bartoszewicz w artykule o królowéj Bonie, w Encyklopedyi powszechnéj T. IV. str. 28.

[2]) Ob. Dodatki VII. Nr. 3.

DODATKI

do Tomu II. Jagiellonek Polskich.

A.

R. 1545. 29 Listopada z Wilna.

List własnoręczny Zygmunta Augusta do Zygmunta I. użalający się na fałszywe donosy zawistnych ludzi, które pozbawić go miały łaski ojcowskiéj.

Ser[me] Rex et domine domine parens colen[me].

Salutem et felicitatem meique humillimam commen[d]. Intellexi ex aliquibus, S. M[tem] Vestram erga me irato esse animo, propter quorumdam delationem; et licet non sum mihi conscius neque opere neque cogitatione, tamen ita est hoc mihi molestum, ita animum turbavit meum, ut nullam horam habeam laetam neque liberam: quia gratia S. M[tis] Vestrae multo mihi est charior, quam vita mea. Justificavi me dum isthic essem, ne nulla manserit in me culpa; et discedens rogavi, ne S. M[tas] vestra credidisset delatoribus istis, priusquam ita esse cognovisset. Nunc iterum atque iterum per Deum immortalem supplex oro: sic de me sibi persuadeat, quod de obsequentissimo filio convenit. Significare mihi dignetur, quid istud sit: si reus inventus fuero, trado me ipsum S. M[ti] Vestrae, paratus sum omnem poenam sustinere. Plura dolor et lachrimae non permittunt scribere. Commendo me in gratiam M[tis] Vestrae. Vilnae, die 29 Novembris 1545.

Eiusdem Ser[me] M[tis] V.

obsequentissimus filius
Sigismundus Augustus
Rex manu pp[a] ss[t].

Nadpis własnoręczny: „Sacrae et S[mae] Regiae M[ti] Poloniae, Supremo Duci Lituaniae etc. domino parenti colen[mo]
Ad manus proprias.“ (L. S.)

(Oryginał w bibliotece Jagiellońskiéj w Krakowie.)

B.

R. 1545. 30 Grudnia z Wilna.

List własnoręczny Zygmunta Augusta do Zygmunta I. z podziękowaniem za powróconą mu łaskę ojcowską.

Ser^{me} Rex et domine domine parens colen^{me}.

Salutem et felicitatem meique humilem commen^{d}. Vehementer sum consolatus literis Ser^{mae} M^{tis} V. quibus scribere dignata est mihi: se non tam facilem esse, ut quorumlibet delationibus crederet. Jam plane revixisse videor: nam post Deum, nullum in terris magis colo et veneror, magisque timeo, quam solam M^{tem} V. cui immortales ago gratias, quod me de animi sui paterna propensione reddere dignata sit certiorem. Rogo maiorem in modum: nolit credere priusquam re ipsa cognoverit; cuius potestati et gratiae me obsequentissime trado et commendo perpetue. Quam Deus omnipotens servet et regnare faciat diutissime sanam et felicem. Vilnae, die XXX. Decembris.

Eiusdem Ser^{me} M^{tis} V.

obsequentissimus filius
Sigismundus Augustus
Rex manu pp^{a} ss^{t}.

Nadpis inną ręką: „Ser^{mo} Principi domino Sigismundo Dei gratia Regi Poloniae, Supremo Duci Lituaniae, Russiae, totiusque Prussiae, Samogitiae, Masoviae etc. domino et haeredi, domino parenti colen^{mo}."

Własnoręcznie: „Ad manus sacras proprias." (L. S.)

(Oryginał w bibliotece Jagiellońskiéj w Krakowie.)

V.

1.

R. 1547. 10 Listopada w Białogrodzie.

Izabella Jagiellonka do Samuela Maciejowskiego biskupa krakowskiego i podkanclerzego koronnego, o wyswataniu jéj; troski o syna i przykre położenie w Węgrzech.

Miłościwy Księże! Zdrowie W. M. tém mém pisaniem nawiedzam, w którém racz Panie Boże, W. M. zachować, i z łaską Ich K. M. M. Księże! Wyrozumiałam z listu J. K. M. mego mił. pana a ojca, miłościwe staranie sieroctwa mego, za co J. K. M. pokornie dziękuję; i tudzież dowiadowanie woli mojéj, co ja nigdy téj woli nie miała, aby wola moja była w ręku moich, jedno w ręku a w łasce Ich K. M., i teraz cokolwiek jest wolą Ich K. M., to ja wszystko uczynię. Jedno o to proszę W. M., aby W. M. Ich K. M. prosił, możeli być Król rzymski J. M. abo jego syn, wolałabych; nie możeli być, aby ten był co jest wola Ich K. M. M. Księże! Panem Bogiem świadczę, ten widzi serca ludzkie, iż to przyzwolenie moje nie z chcenia małżeństwa świętego jest, ale już z wielkiego zmordowania smętków moich wielkich, w którémem już prawie ustała; acz i to będzie z mym wielkim smętkiem królewicza zostawić: ale mam nadzieję w miłym Bodze, iż go nie opuści i Ich K. M. o co proszę, aby W. M. prosił Ich K. M. aby go nie opuszczali, jako to ubogą sierotę i wnuka swego. M. Księże! Wybawienie moje ztąd jest jakoby one, co je z Egiptu Pan Bóg wybawił. W. M. téż dziękuję, iż mi téż to W. M. oznajmić raczył listem swym. Przy-

tém W. M. proszę, aby W. M. życzności swéj naprzeciwko mnie odmieniać nie raczył. Dan w Białogrodzie, w wilią świętego Marcina 1547.

Izabella

(List własnoręczny; oryginał w bibliotece królewskiéj w Berlinie. Obacz Podobiznę przy końcu Tomu II.)

2.

R. 1548. 17 Grudnia z Warszawy.

Królowa Bona do syna, króla Zygmunta Augusta, o nieprzenoszeniu roków ziemskich z Brańska do Tykocina i przysłaniu Szymona Bułhaka tłómacza do języka arabskiego.

Sacra et Serenissima Regia Majestas, fili noster charissime! Salutem plurimam et omnia a Domino Deo saluberrima.

Existens hic apud nos Coriczin. judex Bielsciensis narravit nobis, quosdam nobiles Ticocinenses litteras a Majestate Vestra obtinuisse de transferendis ex Bransko ad Ticoczin terminis terrestribus. Judicia ipsa in Bransko, quamvis nostra bona sunt, ad nullum usum nostrum fiunt: nunc plus molestiae et difficultatis inde nobis et servitoribus vel factoribus nostris contingit. Sed quia longe plures sunt nobiles prope Bransko quam prope Ticoczin, et judicia ipsa a multis jam temporibus in Bransko celebrantur: rogamus Majestatem Vestram, potius majoris partis nobilium rationem habeat et petitioni aliquot saltim, vel capitanei Ticoczinensis desiderio non acquiescat, judiciaque ipsa juxta morem et consvetudinem hucusque retentam et vivente Serenissimo Parente Majestatis Vestrae observatam, in Bransko celebrari permittat. Quod Majestatem Vestram pro re digna et justa, major enim pars nobilium petit, facturam non dubitamus.

Qnemadmodum etiam nuper nobis Majestas Vestra scripserat significando, necessarium esse Simonem Bulhac interpretem scripturae arabicae, ut propter nuntium turcicum cito ad Majestatem Vestram veniret: expedivimus statim ad bona nostra Punensia,

praecipientes, ut venire non immoretur ad servitia Majestatis Vestrae: cui et expensas pro itinere, de quibus Majestas Vestrą nihil scripsit, neque eum providere iussit, dare jussimus, ut non habeat causam excusandi, cur ad Majestatem Vestram tanto celerius venire non debeat. Bonum tamen esset, quod ille aliquo digno salario ex gratia Majestatis Vestrae provideretur, sicut etiam provisus fuit vivente olim Regia Majestate: quo enim habito, obligatior erit ad obeunda quaevis mandata et servitia Majestatis Vestrae. Cupimus tandem, ut Majestas Vestra diutissime valeat et felicissimis ex animi sententia successibus perfruatur. Varsoviae, die XVI. Decembris 1548.

Eiusdem Majestatis
mater Bona regina.

(Z autografu hr. Władysława Ostrowskiego.)

3.

R. 1551. 16 Sierpnia z Warszawy.

Królowa Bona do króla Zygmunta Augusta, polecając mu lekarza swojego doktora Jakóba.

Serenissime Princeps et domine fili noster charissime! Salutem plurimam et omnem a Domino Deo prosperitatem precamur ex animo Majestati Vestrae S. eidemque amorem nostrum intimum maternum studiose deferimus.

Cum dominus doctor Jacobus hic medicus noster nunc hoc tempore istuc ad plebanatum suum Woysloszensem, in graniciebus Lituanicis et Prutenicis constitutum, ire hinc voluisset, indeque ad Majestatem Regiam propinquitate loci adductus, se descensurum nobis dixisset: noluimus illum dimittere sine his nostris ad eandem Majestatem Vestram Sacram, quibus sanitatem ejus invisimus, eamque diuturnam exoptamus. Commisimus autem eidem doctori Jacobo nonnulla Majestati Vestrae referre verbis nostris: quare rogamus ipsam, ut illa dicenti plenam fidem habere dignaretur Majestas Vestra S. Quam ut Dominus Deus diutissime nobis sanam

et fortunatam per omnia conservet, precamur sedulo et ex animo. Varsoviae, XVI. Augusti 1551.

Eiusdem Majestatis
mater Bona regina.

(Z autografu hr. Władysława Ostrowskiego.)

4.

R. 1554. 14 Lipca z Warszawy.

Królowa Bona do króla Zygmunta Augusta, wysyłając pisarza swojego Kwileckiego w interesie dóbr swoich Puńskich.

Serenissime Princeps et domine fili noster charissime! Salutem plurimam cum fortunato rerum omnium successu precamur ex animo Majestati Vestrae S. eique simul amorem nostrum maternum deferimus.

Mandavimus Hieronymo Quiliecski [1]) notario nostro nonnulla Majestati Vestrae referre de bonis nostris Punensibus: quare rogamus Vestram Majestatem, ut illum vel sola audire dignetur, vel domino episcopo Luceoriensi audiendum committat, sibique tandem referri illa omnia mandet. Patiuntur bona ipsa Punensia praefata defectus quosdam: quare accomodare se Majestas Vestra dignabitur gratiose ad succurendum bonis ipsis, non tam nostris, quam suis; nos enim ad tempus, Majestas vero Vestra haeres perpetuus. Quod reliquum est, commendamus nos amori mutuo Majestatis Vestrae, eamque valere diutissime omni prosperitate immutata precamur ex animo. Varsoviae, XIV. Julii 1554.

Eiusdem Majestatis Vestrae
mater Bona regina.

(Z autografu hr. Władysława Ostrowskiego.)

---

[1]) Kwilecki.

5.

R. 1549. 30 Lipca z Neapolu.

Pozwolenie wyprowadzenia pięciu koni ze stada królowéj Bony w Królestwie Neapolitańskiém, do Polski.

Carolus etc. Magnifice vir etc.

Ad noi esto presentato memoriale del tenor seguente vid. La S^ma^ Regina di Polonia desidera extraere dal presente regno tre cavalli de la razza sua: uno saxuato cavezza di moro, uno bayo et uno hardo, tutti mercati con lo subscripto merco; et dui altri cavalli per uso de quelli che li conducono, et quelli farsi condurre in Polonia, accio non se li faccia impedimento per li passi; la supplica sia servita, concederli licentia di possere extraherli senza impedimento alcuno et comandare se li expediscono le patente debite in forma, ut Deus etc. Et inteso noi lo tenore de lo presentato memoriale, et considerata la qualità de la persona de ditta Serenissima Regina semo rimasti contenti sin come per la presente ne contentamo, che se possono extrahere dal presente regno per Polonia da parte de ditta Serenissima Regina li detti tre cavalli de la razza sua, vid. uno saxuato cavezza di moro, uno bayo et uno hardo, tutti mercati ut supra. Per tanto ne dicimo et ordiniamo, che debiate lassare extrahere li sopra detti cavalli senza impedimento ne contradicione alcuna; che tale e nostra volontà et intentione, et cosi exequiente et farrete exequire et non altramente, si amate la gracia et servicio de la preditta Maestà. La presente resti in potere vostro. Datum in Castro novo Neapoli, die 30 Julii 1549.

Post datum: Lassacite passare li dui cavalli per li garzoni. Datum ut supra.

Don Petro de Toledo, V^d^ Polo regens, V^d^ Fonseca regens, V^d^ Alfonsus Sanchez generalis thesaurarius, Coriolanus Martiranus segretarius.

Al Capitaneo de la grassa de terra de Lavore, dirigitur.

(Wypis z archiwum głównego w Neapolu.)

6.

R. 1552. 25 Grudnia z Compiègne.

List Henryka II. króla francuskiego do Zygmunta Augusta króla polskiego, z doniesieniem o staraniach czynionych u Sułtana o powrócenie tronu młodemu Januszowi Zapolya; o wojnie z cesarzem i walecznéj obronie twierdzy Metz przez księcia de Guise [1]).

Très-hault, très-excellent et très-puissant prince nostre très-cher et très-amé bon frère et cousin, Salut, amour et fraternelle dilection.

Par le Sieur de la Vigne naguères retourné devers nous, nous avons entendu bien au long de vos nouvelles et la bonne et grande affection que vous nous portez et au bien de nos affaires, comme vous avez bien démonstré; nous satisfaisant à la requeste qu' il vous avait faicte de nostre part, de quoy nous ne voulons faillir à vous mercier tant et très-affectueusement que faire pouvons, et prier vouloir continuer en ceste volunté, à laquelle vous nous trouverez toujours correspondre par tous bons offices. Et pour y commencer, n' avons failly, tost après l' arrivée devers nous du dit Sieur de la Vigne, à dépescher gentilhomme exprès devers le Grant Seigneur pour donner en vos affaires toute la faveur dont nous avons moien auprès de luy, et mesmement poursuivre ce que de longtemps nous avons commencé, pour remectre et restituer le petit fils du feu roy le Vayvode, vostre nepveu, en son royaulme dont il a été spolié par l' ambition d' aucuns et la cautelle et infidélité de frère Georges. En quoy, pour nous sembler la chose si juste, saincte et tant digne de l' aide et faveur de tout le monde, nous n' avons espargné ny espargnerons riens de ce qui sera en nostre povoir, non plus que ont accoustumé faire de tout temps noz prédécesseurs, roys de bonne mémoire, pour le secours et confort des affligez; et mesme feu nostre très-honnoré seigneur et père, le roy François, dernier décédé, que Dieu absolve, pour

[1]) Zachowana pisownia staréj francuszczyzny.

le restablissement du dit feu roy Jehan Vayvode en son royaulme; et que encoires nous avons freschement fait en faveur d' aucuns princes de la Germanie, qui estoient détenus en misérable captivité, comme vous avez bien entendu. De quoy l' Empereur... [1]) tout son mal contentement sur nous, de sorte que la guerre est tumbée sur noz bras: chose que nous supportons d' autant plus agréablement que c' est pour telle et si méritoire occasion, espérans que l' yssue en tournera à son dommaige, comme il s' en veoit assez d' apparence; car s' estant attaché, passé à deux mois, à la ville de Metz, qu' il a assaillye avec toutes ses forces et battue continuellement d' ung nombre infiny d' artillerie, il a trouvé dedens nostre très-cher et très-amé cousin, le duc de Guyse avecques bon et gros nombre de gens de guerre, qui l' a tellement receu et si vaillamment deffendu la place, qu' il y a desjà consumé une partie de ses forces, et tant perdu de gens qu' il sera contraint bientost se retirer à sa grande honte et confusion, ne voyant ung seul moien de povoir passer plus oultre, quand bien il vouldroit lever son armée de là, d' autant que nous avons tellement fait fortiffier les villes de Verdun, Ivoy, Dampvilliers, Montmedy et autres de nostre nouvelle conqueste, qu' il cognoist clairement avoir fait une entreprinse trop légière de s' estre addressé à nous, qui avons, grâces à Dieu, tant de forces en main, que nous espérons luy faire sentir à bon escient qu' il est loing de son compte. Ce que nous avons bien voulu vous faire entendre pour l' ayse, que nous sçavons que vous prenez d' oyr nouvelles de la prospérité de noz affaires, priant Dieu, très-hault, très-excellent et très-puissant prince, nostre très-cher et très-amé bon frère et cousin, vous avoir en sa saincte et digne garde. Escript à Compiègne le XXVme jour de décembre l'an mil cinq cent cinquante-deux.

Ainsi soubscript: Vostre bon frère et cousin Henry, et signé: de Laubespine. Et superscript: A très-hault, très-excellent et très-puissant prince, nostre très-cher et très-amé bon frère et cousin le roy de Poullongne.

(Z kopii spółczesnéj, zachowanéj w archiwum Państwa w Bruxelli.)

---

[1]) Wyraz opuszczony.

7.

R. 1552. 25 Grudnia z Compiègne.

List Henryka II. króla francuskiego do Jana Tarnowskiego hetmana w. k. kasztelana krakowskiego, z podziękowaniem za przychylność, i z obietnicą względów królewskich dla syna Tarnowskiego, gdy przybędzie do Francyi.

Mon cousin, encore que j' aye, il y a longtemps, entendu les grandes et louables vertus qui sont en vous, et la bonne volunté que vous avez tousjours porté tant au feu roy, mon très-honoré seigneur et père, que à moy et à mes affaires; si est-ce que le Sieur de la Vigne, à son retour de Poulongne me l' a faicte plus congnoistre et m' en a donné telle asseurance, que je ne puis que en avoir grand contentement, et vous en remercie grandement. Laquelle je..... [1]) vous faire congnoistre, que ne l' employerez jamais à l' endroit de prince mielx recongnoissans les plaisirs qu' on lui faict, que moy. Et pour ce que le dit Sieur de la Vigne m' a faict entendre, que vous avez volunté d' envoyer vostre fils par deça: je vous puys asseurer, que quand vous luy vouldrez envoyer, je luy feray tel traictement, qu' il aura occasion de s' en contenter. Priant Dieu, mon cousin, vous avoir en sa saincte et digne garde. De Compiègne le XXVme jour de décembre 1552.

Ainsi soubscript: Henry, et signé: de Laubespine. Et superscript: A mon cousin le conte de Tarnou, grand-capitaine Pollongne, chastellain de Cracovye et primas du royaulme.

(Z kopii spółczesnéj, zachowanéj w archiwum Państwa w Brukselli.)

8.

R. 1552. 25 Grudnia z Compiègne.

List Henryka II. króla francuskiego do Piotra Kmity wojewody krakowskiego, marszałka w. k. z podziękowaniem za przychylność, i prośbą o wiadomości tamtejsze.

Mon cousin, je sçay de quelle volunté vous estes jusques icy tousjours employé en ce qui m' a touché, et les bons offices, que

[1]) Słowo opuszczone.

vous avez faicts pour me donner congnoissance du bien que vous me voulez; comme m' a faict entendre le Sieur de la Vigne, à son retour de Pollongne; dont il m' a donné telle asseurance, que je vous puys dire en avoir receu grand plaisir et contentement; vous priant, mon cousin, après vous avoir remercyé de tant d' affectioı que vous me portez et à mes affaires, la vouloir continuer; et vous asseurer que quand l' occasion se présentera, que je puisse faire démonstration en vostre endroict de la correspondence de l' amytié que je vous porte, vous congnoistrez que je suis le prince du monde le moings ingrat, et mescongnoissant les plaisirs et services qu' on me faict. Et quand vous voulerez prendre tant de poyne de m' escrire et faire sçavoir quelquesfois des nouvelle de par de là, comme je vous en prie bien fort, se sera chose que je recevray à singulier plaisir. Priant Dieu, mon cousin, vous avoir en sa saincte et digne garde. Escript à Compiègne le XXVme jour de décembre 1552.

Ainsi soubscript: Henry, et signé: de Laubespine. Et superscript: A mon cousin le conte de Visnich, grand mareschal de Poullongne et palatin de Cracovie.

(Z kopii spółczesnéj, zachowanéj w archiwum Państwa w Brukselli.)

9.

R. 1554. 8 Lipca z Warszawy.

List Izabelli Jagiellonki królowéj węgierskiéj do burmistrza i rady miasta Opola, z odmówieniem im przyjęcia kaznodziei ewangielickiego wyznania.

Izabella z łaski bożéj królowa węgierska, dalmacka, charwacka etc.

Sławny nam wiernie miły! Pisanie wasze jesteśmy dobrze wyrozumieli; gdzie prosicie, abyśmy wam dozwolili kaznodzieję chować takiego, któryby się wam podobał. A tak wolę swoją wam w tém oznajmujemy, że nowego nic w kościele świętym wznawiać nie chcemy, i tego księdza kaznodzieję w państwie naszém mieć nie dozwalamy; to wam pod łaską naszą a srogą winą rozkazu-

jemy. Dat. w Warszawie, osmego dnia miesiąca Lipca, Roku Bożego MDLIII.

Z rozkazu własnego
Jéj Królewskiéj Mości.

Nadpis: „Opatrznym Panom Burmistrzowi i Radzie Miasta Opola, nam wiernie miłym."

(Z rękopisu archiwum prowincyi szląskiéj w Wrocławiu.)

10. *a)*

Katarzyna królowa polska do Zofii księżnéj brunswickiéj, z prośbą o portret jéj i męża. — Bez daty. [1])

Serenissima Principessa signora et sorella mia carissima! Io ho receputa la amorevola letera di V. Ill. S. et con grante alegreza intesso la bona sanita di quella; similmenta V. Ill. S. sapra, che anche io me trova in bona sanita insieme con Sua M. S. mio signor Re consorte. Io subito ha detto a Sua M. quella che V. Ill. S. in sua letera me ha commandato; Sua M. gli fa ringratiar molto et salutarla amoreluomenta. Poi io prego V. Ill. S. per una gratia; essento che a Dio cussi piace, che io non possa goder la sua amorevola compangina (compagnia?): che quella si denga a farme tanta gratia a mantarme il suo retrato et anchora quello di suo consorte; io tengero in vita mia per sua memoria. Se io in contar possa servir in qualla cosa, prego a commandar mi, che me trouera sempre pronta, cussi faro. Fin in ne la sua bona gratia me ricommando. Dat. in Vilno, alli 23 di aprillo.

Di V. Ill. S.

amorevola sorella
Catharina Regina
di Polonia.

Nadpis: „Alla Ser^{ma} Principessa Sofia Infante di Polonia, Dochessa di Brunschwig, Signora et sorella mia carissima." [2])

---

[1]) List ten włoski podajemy z oryginalną starą a często błędną pisownią.

[2]) Oryginał własnoręczny znajduje się w archiwum książęcém w Wolfenbüttel. Obacz Podobiznę przy końcu Tomu II.

10. *b)*

Przekład z oryginału włoskiego.

Katarzyna królowa polska do Zofii księżnéj brunswickiéj, z prośbą o portret jéj i męża. — Bez daty.

Najjaśniejsza Księżno, pani i siostro moja najmilejsza! Odebrałam miłościwy list W. Ks. M. i z wielką radością dowiedziałam się o dobrém zdrowiu; również W. Ks. M. wiedzieć raczy, że ja także jestem w dobrém zdrowiu wraz z Jego Kr. M. Królem, panem a małżonkiem moim. Powiedziałam natychmiast J. K. M. to, co mi W. Ks. M. zleciła; Jego Kr. M. kazał W. M. wielce podziękować i miłościwie pozdrowić. Potém proszę W. M. o jednę łaskę; ponieważ z dopuszczenia boskiego, nie mogę używać miłościwego obcowania z W. Ks. M.: niech W. Ks. M. raczy łaskawie przysłać mi swój portret, oraz portret małżonka swojego; trzymać je będę przed sobą jako pamiątkę od Was. Jeżelibym moje służby w czém polecić mogła, proszę tylko rozkazać, a znajdziecie mnie zawsze gotową to uczynić. Nakoniec polecam się do łaski Waszéj. Dan w Wilnie, 23 Kwietnia.

W. Ks. M.

kochająca siostra
Katarzyna królowa
polska.

Nadpis: „Najjaśniejszéj księżnéj Zofii królewnéj polskiéj, księżnéj brunswickiéj, pani i siostrze mojéj najmilejszéj.“

VI.

1.

R. 1523. 5 Marca.

Dyspensa papieża Klemensa II. dana Jerzemu Radziwiłłowi kasztelanowi trockiemu w marcu 1523 roku, na wydanie jak do lat dojrzałych dojdzie, pięcioletniéj na onczas córki, za dwunastoletniego Ilię, syna księcia Konstantego Ostrogskiego hetmana W. Ks. L. pomimo obrządku greckiego, do którego należy młodzian.

Dispensatio Summi Pontificis data cuidam Iliae Rutheno, ut possit contrahere matrimonium.

Laurentius miseratione divina et Sanctorum Quatuor Coronatorum Presbyter Cardinalis, Dilecto in Christo, magnifico Georgio Radivil Castellano Trocensi et Capitaneo Grodnensi, Salutem in Domino. Ex parte tua fuit propositum coram nobis, quod cum illustris vir Constantinus Dux Ostrouiensis et Magni Ducatus Lithuaniae Campiductor generalis, Ruthenus juxta ritum Graecorum vivens, quendam filium suum Iliam nuncupatum, duodecim annorum existentem et Ruthenum, et ut Graeci faciunt baptisatum, nonnullis bonis respectibus, et signanter pro conservatione rei publicae illius regionis, de qua et alia Christiana re publica, cum suo tempore infinitos infideles sua virtute debellaverit, bene meritus existit, cuidam filiae tuae Catholicae, annorum quinque vel circa existenti, eorum aetate legitima superveniente et consensu tuo interveniente, matrimonio copulare intendat, et dispari ritu obstante

id tibi permitti dubitas Sede Apostolica de super inconsulta: supplicari fecisti humiliter, tibi et eidem filiae tuae super hiis per Sedis Apostolicae clementiam de opportunae dispensationis gratia misericorditer provideri. Nos igitur tuis propterea in hac parte supplicationibus inclinati, auctoritate Domini Papae, cujus Poenitentiariae curam gerimus, et de ejus speciali mandato super hoc vivae vocis oraculo nobis facto, tibi, ut ejusmodi tuam filiam eidem Iliae, aetate legitima utrique superveniente, si dictus Ilias eidem filiae tuae in hoc consencienti cohabitare voluerit, dispari ritu hujusmodi non obstante, matrimonio copulare valeas; qui sic copulati, aetate legitima eis superveniente, in eorum sic contracto matrimonio remanere libere et licite possint et valeant, indulgemus, plenamque et liberam concedimus facultatem, tecumque et cum eadem tua filia, quatenus opus sit, misericorditer dispensamus, non obstantibus constitutionibus et ordinationibus apostolicis, caeterisque in contrarium facientibus quibuscumque. Datum Romae apud Sanctum Petrum, sub Sigillo officii Poenitentiariae, III. Calendis Martii, Pontificatus Domini Clementis Papae VII. anno primo.

(Z archiwum głow. Król. Pol. Metr. Kor. Ks. 31, f. 633.)

2.

R. 1539. 16 Sierpnia.

Testament księcia Ilii Ostrogskiego starosty bracławskiego i winnickiego.

Czynim znamienito sim naszym listom, chto na nieho posmotryt abo cztuczy jeho usłyszyt, nyniesznym i potom buduczym, komu potreba budiet toho znati i wiedati. Biła nam czołom starostina bracławskaja i winnickaja Kniehini Ilinaja Konstantinowicza Ostrożskaja Kniehini Bijata Kostieleckaja, i pokładała pered nami testament wojewodzicza trockoho, starosty bracławskoho i winnickoho, muża swojeho nieboszczyka Kniazia Ilia Konstantinowicza Ostrożskoho, w kotorom stoit opisano, iż on buduczy w chorobie i majuczy w sobie dobryj i zupełnyj rozum, i pamiatajuczy na smiertnyj czas, jeśliby miał s toho swieta syiti, żeby nikotorych

rostyrkow i niezhod po jeho zywotie około imieniej jeho leżaczych i ruchomych reczej mieży jeho Kniahinieju i pryjatelmi jeho nie było, ostatecznuju wolu i umysł swoj objawił i na onom testamentie wypisał. Najpierwiej polecajuczy duszu swoju Bohu Stworytielu, a tiełu swojemu pohreb wybirajuczy s predki swoimi w Kijewi u manastyri Pieczerskom Swietoje Preczystoje, a pry tom na onom testamentie swojem wypisał, iż koliby jemu dał Boh płod z żony jeho mieti, a on by toho czasu niedożdawszy zmier, a po jehoby smierti Kniahinia syna abo diewku mieła, on to czerez onyj testament objawił, że to jest własnyj jeho płod; i majet Kniahinia jeho s tym ditiatiem na wsich imieniach jeho, kotoryje mieli popołowicy z bratem jeho mienszym Kniaziem Wasiliem na nieho pryiti, otczyznych i wysłużenych i kuplenych Otca Jeho Miłosti, i też matierystych imieniach sidieti; a brat jeho Kniaź Wasilej niemajet w to niczym sia ustupati, lecz płaty i dochody na zapłatu dołhow jeho majut obiernieny biti. A szto pierwiej sieho buduczy w Krakowie uczynił oprawu wienownuju Kniehini swojej, tak i czerez tot testament swoj ostatecznu wolu oznajmił: iż on widaczy jeje k sobie dobroje a cnotliwoje zachowanie, zapisał jej zamki swoje: Stepań, Satyjew, Chłopotin so wsimi dwory, wołostiami i sieły i z bojary i so wsim, jako sia oni zdawna w sobie majut, na wiecznost; a osobliwie dla niekotorych wielikich a pilnych potrzeb swoich wział on u Kniehinie swojeje szest tysiacz kop hroszej, kotorych ona była u prijatelej swoich nabyła, w kotoroj sumie pieniaziej zastawił on jej zamok swoj matierystyj Rowny i miasto i dwory i sieła z bojary, szto k tomu zamku przysłuchajet; ku tomu też kotorym wniesieniem swoim żona jeho była darowała, on zasia toje wniesienie jej oddał, darował i zapisał na wiecznost. A szto sia dotyczet Januszpola, on na tom testamentie wyobraził, chtoby jeho wedle wyroku naszeho mieti chotieł, tohdy majet żonie jeho czetyry tysiacz złotych na polskuju liczbu otłożyti. A o inszych wsiakich reczach szto majet byt żonie jeho i służebnikom jeho, szyrokimi słowy nieboszczyk Kniaź Ilia w tom testamentie swojem wypisał, hdzie jest i podpis ruki jeho własnoje. I biła nam czołem Kniahinia Ilinaja, abychmo przy tom wsiem, jako w testamentie jako muża jeje opisano, zachowali, i onyj testamient Listom Naszym jej potwierdili: a tak My toho testamientu muża jeje

Kniazia Ilie ohledawszy i jego wysłuchawszy, kazali słowo ot słowa na siem naszem listie wypisati, kotoryj że tak sia w sobie majet.

Ja Kniaź Ilia Konstientinowicz Ostrożskij woiewodicz trockij, starosta bracławskij i winnickij, czyniu jawno tot moj testamient, buduczy nawiżon toju choroboju mojeju ot miłoho Boha, buduczy mnie jeszcze u dobrom rozumie mojem i w całom smysle, nikiem niepripouzon, ani namowien, odno s prawoje dobroje woli i umysłu mojeho piszu tot moj testamient. Najpierwiej duszu moju polecaju Bohu Stworytielu mojemu w Trojcy jedinomu i Prenajświetszoj Jeho Swietoj Matiery i wsim Swietym i Swieticam, i Uhodnikom Jeho; a pohreb tiełu mojemu hresznomu wybieraju s predki moimi w Peczerskom Monastyre w Kijewi w cerkwie Preczystyja Bohamatiery; i po duszy mojej do Kijewa zapisuju sto kop hroszej, a po cerkwam sobornym Wielikoho Kniaztwa Litowskoho zapisuju w Wilni u Swietoje w Preczystoje diesiat kop hroszej, u Horodnie u sobornoj cerkwie diesiat kop hroszej, u Miensku diesiat kop hroszej, u Nowohordky diesiat kop hroszej, u Beresti diesiat kop hroszej, u Wołodimiery diesiat kop hroszej, u Łucku diesiat kop hroszej, a po cerkwam sobornym wsich imieniej moich po diesiati kop hroszej, i po miestskich i po sielskich po siemidiesiat hroszej, a ubohim na jałmużnu majet dano byti sorok kop hroszej; mitropolitu majet dano byti pietnacat kop hroszej, władykam łuckomu i wołodimirskomu majet dano byti po diesiati kop hroszej. Imienie moje Stoliczy z dworom i so wsim, jak sia w sobie majet, jako otiec moj nieboszczyk otpisał, tak i ja odpisuju k cerkwi Swietomu Bohajawleniju w zamku mojem Ostrozie; w zamku mojem w Hłusku obobrawszy imienie moje odno, s kotoroho dwatsat uszatow miedu, z ludmi i z pożytki i z robotami, niczoho na siebie nieostawujuczy, zapisuju k cerkwi Swiatoj Preczystoj w Kijewie u monastyry Peczerskom; k Swietomu Nikole Pustyńskomu try dienniki obobrawszy w tomże zamku Hłusku, majut k toj cerkwi dati; k tojże cerkwi k Swietomu Nikole Pustyńskomu i k Swietoj Sofiej majet dano byti po diesiati kop hroszej, a u tych wsich cerkwach w Kijewie po siemidiesiat kop hroszej. Zbroja moja sierebrenaja, kotoraja tut w skarbie mojem jest, na czornom oksamitie i pojas moj tatarowskij, druhaja zbroja na czornom oksamitie, kotoraja jest u pana Khabryilia Tarła, kotoroje sierebro moje jest u Tarła

z ostrohi i szkoruju, tuju zbroju odnu i to sierebro szto u Tarła, i tot pojas tatarowskij obodrawszy s toho srebra, obraz namiestnyj Swietoho Bohojawlenia, i druhij obraz namiestnyj Swietoje Preczystoje okowati, a ostatkom toho srebra jestli sia ostaniet, krest sierebrenyj urobiti, a druhuju zbroju żonie mojej dati. Śriebro toje, kotoroje jest u skarbie w zlitku..... s toho sriebra okowati obraz u Mieżyreczy Swietoho Michajła; a jestliby jeszczo jeho ostało, tohdy druhoj obraz tamże u Mieżyreczy Swietoho Michajła okowati. A w wopieku i oboronu żonu moju Knieznu Bijatu i dieti moi, kotoryje mi Boh dał z żenoju mojeju mieti, polecaju i pokornie proszu i nisko czołem biu najasniejszomu Hosudaru, miłostiwomu Korolu Jeho Miłosti Zykhimontu i synu Jeho Miłosti Hosudaru naszemu miłostiwomu Korolu mołodomu; a osobliwie polecaju i pokornie nisko czołom biu najasniejszoj miłostiwoj Hosudaryni naszoj Wielikoj Kniehinie Bonie czerez tot moj testamient, aby Jeje Miłost żonu moju i dieti moi raczyła w łasce i opiece i w oboronie swojej mieti, a z miłostiwoje łaski i oborony swojeje nie raczyła opustiti, tak jako spierwu raczyła poczati. A pry Ich Miłosti Hosudarej moich miłostiwych opiekunow ostawlaju hospodinow i dobrodiejew moich krewnych, pana Iwana Bohdanowicza Sapiehu wojewodu podlaskoho, marszałka hosudarskoho, starostu dorohickoho, Kniazia Juria Falczewskoho z bożej łaski biskupa łuckoho i berestiejskoho, a brata mojeho Kniazia Fiedora Andrejewicza marszałka Wołyńskoje Ziemli, starostu wołodimierskoho, a pana Iwana Hornostaja podskarbieho ziemskoho, marszałka i pisara hosudarskoho, starostu słonimskoho, dierżawcu mstibockowskoho i zelwienskoho i dersuniszkoho, a pana Iwana Wasilewicza pisara hosudarskoho, starostu upitskoho i kormiałowskoho i stokliszskoho. Napierwej opowiadaju i objawlaju czerez tot moj testamient, iż khdy z woli bożoje wstupiłjesmi w małżeństwo z żonoju mojeju, ino jeszcze ot toho czasu mam nadieju, iż Pan Boh raczył mi dat płod iz z zenoju mojeju; jestli żeby tych czasow Pan Boh raczył na mienie perepustiti smiert, niedożdawszy czasu rożenia małżonki mojeje, a po smiertiby mieła poroditi syna abo diewku: tohdy to opowiadaju i objawlaju, iż to jest własnyj płod moj, i jestliby dał Boh żonie mojej Knieznie Bijatije po mojem żywotie poroditi syna albo diewku, tohdy żona moja s tym ditia-

tiem moim majet sidieti na wsich imieniach moich tych, kotoryje ja maju, otczyznych i wysłużonych i kuplenych otca naszoho i też tych imieniej matierystych, s kotorych majut dołhi byti płaczony, onaż majet dierżati i używati, nisli płaty i dochody majut oboroczeny byti do tych czasow, po kol toje ditia moje let swoich dorostiet; a brat moj w połowicu imieniej moich niemajet sia niczym wstupati; majet żona moja tyje wsi imienia połowicu moiu do let toho ditiati dierżati, i dołhi moi majut płaczony byti z imieniej moich materystych i otczyznych, i służebnikom moim, kotorym jesmi winien, s tychże imieniej moich majet płaczono byti, chto szto budiet zasłużył wodłuh reistrow, i jestliby nie dostało zapłaty na moi dołhi i służebnikom moim s tych imieniej, tohdy majet prodano byti imienie i druhoje, i tym majut dołhi moi płaczony byti służebnikom moim za służbu; a ku tomu hdieby rozumieli opiekuny s kotoroho imienia abo z jakohokolwiek pożytku mieła pryiti jakaja suma pienieziej na mienie, aby tym byli płaczony dołhi moi, a ostatek obwiazuju ich tym hdiebykolwiek po wsim imieniam moim mohli płaty wybirajuczy abo dani, i tym dołhi moi i służebnikom moim płatili, to daju na ich sprawu i rozum i na sumienie. A szto sia dotyczet statku mojeho ruchomych reczej szto kolwiek nam to wsie jesmi na rejestryje mieli po połowicy z bratom moim mienszym Kniaziem Wasiliem popisał, do ktoroho reistru i pieczat swoju przyłożył i ruku swoju podpisał. A sztosz pierwiej sieho buduczy w Krakowie uczynił zapis o sprawu wienownuju, tak też i tu pryjechawszy do Ostroha, widiaczy dobroje zachowanie żony mojeja do siebie, z dobroje woli swojeje zapisał jej zamki swoi Stepań, Satyjew, Chłopotin so wsimi dwory, wołostmi i sieły swoimi i bojarskimi, so wsim s tym jak sia w sobie majet, żonie mojej i dietiam jeje na wiecznost, i to wsie objawlaju i opowiadaju sim moim testamientom, a osobno dla niekotorych moich wielikich a pilnych potreb wziałjesmi u żony swojeje Bijaty sumu pienieziej szest tysiacz kop hroszej, kotorych ona nabyła u pryjatielej swoich; w toj sumie pienieziej zastawiłjesmi żonie swojej zamok moj materystyj Rownyi, miesto i dwory i sieła z bojary, szto k tomu zamku prysłuchajet, majet ona tot zamok moj so wsim dierżati w toj sumie pieniaziej do swoiho żywota. A na ostatok pokornie proszu i nisko czołom biu Panom moim

miłostiwym Krolem Ich Miłosti i Paniej mojej miłostiwej Krolowoj Jeje Miłosti, ażby Ich Miłost raczyli wpamietowali na staryje zasłuhi predkow moich i otca mojeho i też na moje pilnyje zasłuhi i powolnosti moi, nieraczyliby Ich Miłost nikomu niwczom żony mojeje i dietiem moim żadnoje krywdy dopustiti czyniti, i tot testamient moj wo wsim w całosti niczym nieruszajuczy zachowati i jeho rozkazowati wo wsiech tiech członkach wypołniti; a kotoroje wniesienie swoje żona moja menie darowała, toje wniesienie taż ja jej zasia oddał, i jeje daruju i zapisuju wiecznie jej samoj i dietiem jeje. A szto sia tyczet Januszpola, ja uże jeho puskaju, chtoby jeho chotieł mieti wodle wyroku hosudarskoho, tot majet otłożyti żonie mojej czetyry tysiaczy zołotych na polskuju liczbu, a żona moja tymi pienieżmi wykupiti srebro moje i łancuchi u pana Skoruty i u pana Żaby, i tym srebrom dołhi moi płatiti. A szto sia dotyczet tych dwoch łancuchow, kotoryje żona moja wykupit u pana Skoruty, i taja zaponca moja, kotoruju jesmi tiepier żonie mojej dał, jestli Pan Boh raczyt mi dati s nieju syna abo diewku, tohdy to synu mojemu albo diewce toj. A pokornie nisko czołom biu najasniejszym Hosudarom moim miłostiwym Korolom Ich Miłosti a najasniejszej Hosudaryni mojej Korolowoj Jej Miłosti, aby Ich Miłost raczyli zachowati żonu moju i dieti moi podłuh prywiliew moich niczym nieruszajuczy. A kotoryje łancuszki i pierstienki moi i klejnoty, szto żona moja mnie dała, i moi też, to wsie oddałjesmi żonie mojej, aby to ot nieje nie ruszano było; tak też swiatosti, obrazy, szaty i zbroi, koni wsi i wsiakije reczy moi, te wsie żonie mojej Bijati zapisuju i daju wiecznie, aby to od nieje nienaruszono było; a służebnikom moim tiem, kotoryje w mienie nienawraczysto mieszkajut, tym odpisuju po diesieti kop hroszej; paniej staroj i pannam tym zapłatiti podle służby ich, jako żona moja wiedajet. A zamykajuczy siej moj testamient ostatnieju woleju mojeju i pro miłostiwoho Boha, Hosudarej moich Korolew Ich Miłosti raczyli z miłosierdija swojeho tu też pamietajuczy na posłuhi otca mojeho i moi, raczyli jak małżonku moju w opiece i oboronie swojej miłostiwoj mieti i niedopustiti jej niwczom krywdy czynity i trudnostiej kotorych zadawat, a to sztom w sim testamientie mojem opisał, pry mocy zachowati, a tym niże opisanym opiekunom oboroncom byt, za kotoruju by oni miłostiwoju oboronoju Waszej

Miłosti Hosudarej moich miłostiwych, wolu moju ostatecznoju społnili i dosyt uczynili, jakom w sim testamientie mojem opisał, kotoryj jesmi w całosti razumu mojeho sprawiwszy i sykhnetom swoim zapieczatał, i ruku swoju własnuju podpisał. Pisan w Ostrozie pod Let. Bożieho Narożenia Tysiacza piatsot trytcat diewiatoho, Miesiacza Auhusta szesnatcatoho dnia, Indykta wtorohonatcat.

I z łaski naszoj na czołombitie Kniahini Ilinoje to jesmi uczynili, onyj testamient nieboszczyka Kniazia Ilia z ostatecznoje woli jeho uczynieny i własnoju rukoju podpisany pry mocy zostawujem i tyże wsi reczy sztokolwiek Kniehini jeho na niem wypisawszy, niczoho nie wyjmujuczy z nieho, potwierżajem sim naszym listom: majet ona jako imienia leżaczyje, tak i wsi reczy ot mała i do wielika podle onoho testamientu k rukam swoim mieti i dierżati i spokojnie toho wsieho używati, i wolno jak chotia k pożytku swojemu to obiernuti jako własnost swoju; a brat Kniazia Ilia Kniaź Wasilej niemajet w imieniu leżaczom i wo wsich reczach jej opisanych nikotoroje trudnosti czyniti i w to sia niczym ustupati, wodle testamientu jeho; a wiedze szto sia dotyczet naszoho prawa hosudarskoho, jestlibychmo kotoroje k tym zamkom i imieniam i dworom, wołostiem i siełam Kniazia Ilinym na onom testamientie opisanych mieli, tohdy to wsie w całosti na nas zachowywajem, niczym jeho tiepieresznim prywilejem naszym nie obrażajuczy. A na twierdost toho i pieczat naszu kazalijesmi prywiesiti k siemu naszemu Listu. Pisan u Krakowie pod Let. Boż. Naroż. 1539, Miesiacza Sientiabr. 23 dien, Indykt. 13.

(Z kopii Metryki Litewskiéj w archiwum główném w Warszawie, K. 208, st. 233.)

3.

R. 1541. 20 Grudnia w Wilnie.

Dekret kompromisarski pomiędzy księżną Beatą Ostrogską, a księciem Wasylem Ostrogskim, wydany w Wilnie w roku 1541.

In nomine Domini Amen. Nos Samuel Plocensis et Regni Poloniae Vicecancellarius, Georgius Luceoriensis, Venceslaus Medni-

censis, Dei gratia episcopi, Joannes Nicolai Radivil capitaneus Samogitiensis, Joannes Hlebowicz Polocensis, Mathias Voijcziechowicz Vythebscensis palatini, judices compromissarii, arbitri, arbitratores et amicabiles compositores inter illustres dominos Basilium Constatinowicz ex una, et Ducem Beatam relictam viduam Ducis olim Heliae Constantinowicz et filiam ejus partibus ex altera utrinque dati et deputati, significamus tenore praesentium: quod cum a morte illustris domini Heliae Constantinowicz Ducis Ostrowensis frater ejus illustris dominus Dux Basilius adire cuperet bonorum suorum possessionem, quae Dux Helias frater ejus dum viveret tutorio nomine possidebat, Sacra Majestas Regia dominus noster clementissimus pro ea gratia et clementia, qua viduas complecti consuevit, relictam viduam illustrem Ducem Beatam a Cosczielyecz, domini Ducis Heliae quondam conjugem, in bonorum possessione reliquit, et ei intra spatium anni vertentis et sex hebdomadarum negotium exhiberi vetuit. Quo spatio temporis elapso, cum dominus Dux Basilius dari sibi bonorum possessionem postularet, quae dimidia ex parte morte patris, illustris domini Ducis Constantini, ad se devoluta fuerunt, et una quandoquidem sub tutela fratris natu majoris ipse fuisset, atque is omnia paterna bona so'us possedisset, se quoque tutorem decerni nepti suae, atque tum suorum quam illius bonorum possessionem sibi assignari peteret, simul etiam rationem exigeret eorum, quae ex proventibus dimidiae suae partis Dux Beata post mortem mariti sui toto anno illo percepisset: Sacra Majestas Regia de eo, quod se tutorem decerni suae neptis postulavit, amplius esse deliberandum censuit; nam et ipsa Dux Beata petiit, ut secundum Magni Ducatus hujus constitutiones, quibus cautum est, ut quoad vidua ad secundas nuptias non transierit, in sua potestate liberos minorennes et eorum bona habeat, sibi potius quam Duci Basilio tutela (filiae ?) judicaretur. Caeterum bona omnia, quae reliquit magnificus dominus Dux Helias, tam ad se quam ad fratrem Ducem Basilium pertinentia, decrevit Sacra Majestas Regia in sequestrum dari debere, ita ut data sunt, quandoquidem utraque pars, ut sequester eorum esset Sacra Majestas Regia, consensit. Decrevit praeterea eadem Majestas Regia, Ducem Beatam obstrictam esse ad reddendam rationem Duci Basilio de fructibus omnibus et proventibus, quos per id tempus, quo bona illa posse-

dit a morte mariti domini Ducis Heliae usque ad eorum sequestrationem, ex parte bonorum ad Ducem Basilium pertinentium perceperat; simul ut in duas partes aequales bona ista dividerentur, mandavit. Quae cum inaequaliter admodum esse divisa constaret, et in longum tempus haec controversia extracta iri videretur: Sacra Majestas Regia quorundam et Regni et Magni Ducatus sui Consiliariorum precibus adducta, causam hanc amice componi et per concordiam transigi permisit. Nos itaque cum arbitri delecti fuissemus, et utraque pars compromissum in personas nostras fecisset sub vadio decem millium sexagenarum numeri et monetae Lituanicalis, cujus pars dimidia fisco regio, altera dimidia parti, quae decreto paruisset, cedere deberet; quoniam quatuor de rebus decernendi per utramque partem plena nobis potestas facta fuit: primum de ratione, deque partitione bonorum, quam Sacra Majestas Regia sententia sua fieri debere decrevit; deinde de ratione reddenda ex his, quae dominus Dux Basilius amplius percepit, cum inaequaliter bona divisa essent; postea de iis bonis paternis, quae per dominum Ducem Heliam alienata fuerunt, quae et ipsa dividenda fuissent; postremo de iis quoque, quae similiter alienata fuerunt per dominum Ducem Constantinum ex bonis maternis domini Ducis Heliae: de iis omnibus supra scriptis nos nihil privatae nostrae erga alterutram partem affectioni tribuentes, sed solum Deum et justitiam prae oculis habentes, in hunc modum decrevimus, ita ut praesentibus decernimus et pronuntiamus. Principio illustris Dux Beata cum filiola sua nequaquam tenebitur ad rationem reddendam domino Duci Basilio de bonis paternis, quae possedit et quorum usum fructum habuit a morte mariti sui, hoc est a feria tertia post festum Assumptionis Mariae Anni Domini Millesimi quingentesimi tricesimi noni, usque ad id tempus, quo ea bona decreto Sacrae Majestatis Regiae sequestrata fuerunt, hoc est ad festum Sancti Bartholomei Anni Domini Millesimi quingentesimi quadragesimi; non modo autem de bonis, deque fructibus et proventibus omnibus per annuum id tempus ex eis perceptis rationem reddere non sit obligata, sed neque de arris proventuum Anni Domini Millesimi quingentesimi tricesimi noni per Ducem Heliam acceptis, quin etiam quicquid ii, apud quos bona ista erant in sequestro, sive proventuum, qui residui fuerunt Anni Millesimi

quingentesimi tricesimi noni, sive quarumqunque aliarum rerum acceperunt ex omnibus bonis paternis post id tempus, quo cessit eis Dux Beata, id omne ex mandato Sacrae Majestatis Regiae citra ullam tergiversationem Duci Beatae restituere debebunt. In eorum vero compensationem, quae ex dimidia parte bonorum Ducis Basilii per id tempus Dux Beata perceperat, assignamus et adjudicamus Duci Basilio proventus omnes et redditus eorundem bonorum omnium a festo S. Bartholomei Anni Domini Millesimi quingentesimi quadragesimi, usque ad festum eiusdem Sancti Bartholomei quod proxime praeteriit Anni Domini Millesimi quingentesimi quadragesimi primi. Quicquid autem proventuum et quarumqunque rerum aliarum sequestri exegerunt per id tempus, quo bona ista sequestro apud eos posita fuerunt, hoc est a festo Sancti Bartholomei Anni Domini Millesimi quingentesimi quadragesimi, ad idem festum Sancti Bartholomei Anni Domini Millesimi quingentesimi quadragesimi primi, ex mandato Sacrae Majestatis Regiae de omnibus Duci Basilio satisfacere tenebuntur. Quoniam vero per id tempus Dux Beata nihil praeter Castrum Zditijel [1]) possidebat, de illius quoque proventibus Duci Basilio satisfacere tenebitur, quorum summa est sexagenae centum septuaginta tres; quod si doceri possit aliunde eam aliquid praeterea proventuum accepisse eo anno, quo in sequestro bona fuerunt: restituere id omne tenebitur, ut ne deteriore conditione sit Dux Basilius, sed aeque ut illa integros anni sui proventus percipiat. Hac ratione sopitas esse volumus omnes utriusque partis hominum querimonias, cuiscumque generis hae fuerint, et eas una, quas produxit Dux Basilius, dum ratio subduceretur, ac quae percepta sunt et consumpta per duos annos praeteritos a morte Ducis Heliae usque ad festum Sancti Bartholomei Anni Millesimi quingentesimi quadragesimi primi in curiis et castris, sive per Ducem Beatam, sive per Ducem Basilium, de iis perpetuum silentium utrique parti indicimus, victum utrobique per id tempus compensatum esse decernentes. Atque ut sarciantur ea et compensetur, quae ex bonis paternis per Ducem Heliam alienata fuerunt, tenebitur Dux Beata de filiolae suae sorte

---

[1]) Zdzięcioł.

cedere Duci Basilio aedibus, quas Vilnae habebat, et curia Gori cum omnibus his, quae ad eam pertinent, si quae oppignorata sunt .... [1]) conditione sint, qua fuerunt Duce Constantino ea possidente, ita ut potestatem habeat Dux Basilius bona per fratrem suum alienata redimendi et eis utendi, fruendi tantisper, dum ea Dux Beata aut filia ejus redemerit; quod ubi fecerit, tum dimidiam eorum partem Dux Basilius nihilominus retinebit, ea tamen lege, ut priusquam ea potiatur, cedat curia Gori et domo quae Vilnae est, Duci Beatae aut filiae ejus. Quod si Dux Basilius intra triennium non redemerit tum simul atque triennium hoc transactum fuerit: potestas redimendi sit penes utramque partem ex aequo; quod ubi fecerit, tum dimidia eorum parte Duci Basilio nihilominus cedet, ea tamen lege, ut priusquam ea potiatur Dux Basilius, cedat domo, quae Vilnae est, et curia Gori Duci Beatae et filiae ejus. Quicquid autem vel chyrographis, vel quibuscunque scripturis judicialibus docuerit filia Ducis Beatae, Ducem Constantinum avum suum debuisse, et pro eo patrem suum Heliam, et non pro se, solvisse: ejus dimidiam partem in ratione suscipere tenebitur, si quam facere neptis fuerit obligata. Quae vero bona Dux Constantinus alienavit ex materna haereditate Ducis Heliae, de iis in praesentia nihil esse duximus decernendum. Quaecunque vero bona Duci Constantino oppignorata fuerunt, si quis eorum, penes quos dominium est et proprietas, ea redemerit, sive de Ducis Basilii, matrisve ejus, sive de Ducis Beatae manibus, quae fuerit ex eo pecunia numerata, ejus dimidia pars Duci Basilio, altera dimidia Duci Beatae cedet et ejus filiae. Jam quod divisionem attinet bonorum omnium paternorum, et quomodocumque per Ducem olim Constantinum acquisitorum, quae jure naturali ad Ducem Basilium et Ducem Beatam, filiamque ejus devoluta sunt, de iis ita inter partes convenit: Dux Basilius communicato cum amicis suis consilio, et matura cum eis deliberatione habita, potestatem Duci Beatae permisit, bona omnia paterna duas in partes dividendi, sibi optione libera relicta, ut utram ei visum esset partem eligere possit. Quod cum ita fieri nobis quoque placuisset, injunximus Duci Beatae, ut

[1]) W oryginale wydarte, wyczytać nie można było.

intra diei unius spatium sub vadio decem milium sexagenarum bona omnia paterna duas in partes divideret; quae cum juxta praescriptum nostrum fecisset, schedam et regestrum, in quo bonorum erat partitio descripta, Duci Basilio dedimus, atque ut post bidui deliberationem utramque bonorum partem eligere nobis significaret, sub eodem vadio injunximus. Fuerunt autem ex una parte haec bona descripta: castrum Dubno, castrum Drohobuż, castrum Zdietel, curia Crupa, districtus Zwiachel, curiola Zdolbicza; hanc partem cum elegerit Dux Basilius, arces illas et bona suprascripta omnia, secundum divisionem a Duce Beata factam, cum omnibus suis proventibus, redditibus, obventionibus, nobilibus, decreto hoc nostro ratione suae sortis tenebit et possidebit. Ex altera parte descripta fuerunt haec bona: castrum Ostrog, castrum Polonne, castrum Crassilow, castrum Czudnow, curia Nowostawcze, curia Gori et domus Vilnae; haec bona quandoquidem ipsa Dux Beata ita partita est, et ei filiaeque ejus per Ducem Basilium, penes quem optio fuit, sunt relicta, pari modo secundum divisionem a se factam, cum omnibus eorum fructibus, redditibus, obventionibus et nobilibus Dux Beata cum filiola sua ratione sortium suarum tenebunt et possidebunt, excepta tamen curia Gori et domo, quae est Vilnae, quibus, ut est superius descriptum, in compensationem paternorum bonorum per Ducem Heliam alienatorum, ex filiae suae sorte cedere debet Dux Beata Duci Basilio, licebitque Duci Basilio eis uti, frui secundum eas rationes et conditiones, quae sunt superius descriptae. Hanc itaque divisionem ex utriusque partis consensu factam, authoritate nostra ex compromisso utriusque partis in nos facto, nobis concessa, volumus et decernimus tam a Duce Basilio, quam a Duce Beata filiolaque ejus sub vadio decem millium sexagenarum numeri et monetae Lithuanicalis per nos interposito, firmiter et inviolabiliter observari. Quam tamen divisionem nos in utramque partem factam non fecimus perpetuam, sed tantum ad annos pubertatis puellae duraturam; interea temporis tenebitur utraque pars bona sua reficere et castra, curiasque restaurare. Volumus autem, quo res tanto celerius effectum suum consequatur, ut quae bona possidet Dux Basilius ratione primae divisionis, aut quisquis tandem alius ejus nomine, ex numero eorum bonorum, quae Dux Basilius data sibi optione Duci Beatae reli-

quit, et quae per nostram illi sententiam adjudicata sunt, eorum omnium possessio, sive castra sint, sive curiae, sive quocunque alio nomine vocentur, detur Duci Beatae filiaeque ejus realiter et cum effectu cum omnibus proventibus integris et intactis Anni Millesimi quingentesimi quadragesimi primi a festo Sancti Bartholomei praeterito inhoati, cum frumentis pecoribus, pecudibusque ac omnibus aliis ad ea bona spectantibus, suppellectilique praediorum, et quaecumque ibi fuerunt a festo Sancti Bartholomei quod proxime praeteriit, deducto tamen in omnibus praediis frumento, quod est in hyemalem seminationem impensum, et in victum, sustentationem conversum, ad id usque ....[1]) possessionem nacta fuerit, cum omnibus etiam his, quae ad castra quomodolibet pertinent, et quae per aulicos Majestatis Regiae utrique parti erant resignata, ut eadem omnia per aulicos, quos ad munus id obeundum Sacra Majestas Regia designaverit, similiter resignentur in manus Ducis Beatae, aut quem illa suo nomine miserit. Ad eundem modum, quae bona possidet Dux Beata, aut quisquis tandem alius ejus nomine, ex numero eorum bonorum, quae Dux Basilius data sibi optione elegit, et quae per nostram illi sententiam adjudicata sunt, eorum omnium possessio, sive castra sint, sive curiae, sive quocunque alio nomine vocentur, detur Duci Basilio cum omnibus proventibus integris et intactis Anni Millesimi quingentesimi quadragesimi primi, a festo Sancti Bartholomei praeterito inchoati, cum frumentis, pecoribus, pecudibusque ac omnibus aliis ad ea bona spectantibus, suppellectilique praediorum et quaecunque ibi fuerunt a festo Sancti Bartholomei quod proxime preteriit, deducto tamen in omnibus praediis frumento, quod est in hyemalem seminationem impensum, et in victum, sustentationemque conversum, ad id usque tempus, quo Dux Basilius bonorum possessionem nactus fuerit, cum omnibus etiam iis, quae ad castra quomodolibet pertinent, et quae per aulicos Majestatis Regiae utrique parti erant resignata ....[1]) omnia per aulicos, quos ad munus id obeundum Sacra Majestas Regia designaverit, similiter resignentur in manus Ducis Basilii, aut quem ille suo nomine miserit. Ejusmodi autem

---

[1]) W oryginale wydarte, wyczytać nie można było.

cessionem et resignationem ab utraque parte fieri debere decernimus intra spatium sex hebdomadarum a data praesentium computandarum, sub vadio decem millium sexagenarum numeri et monetae Lithuanicalis, quodsi pars parti intra id tempus bonis suis non cesserit, aut si in bonis aliquibus proventibus istius Anni Millesimi quingentesimi quadragesimi primi, per partem resignantem exacti, aut si in castris et bonis aliquibus non omnia ita, ut suprascriptum est, fuerint resignata, cujus partis id culpa acciderit, eam Sacra Majestas Regia vadio per nos decreto mulctabit. Quae omnia et singula praemissa nos sententia hac nostra arbitrali tam a Duce Basilio, quam a Duce Beata firmiter et inviolabiliter observari debere praesentibus decernimus et pronuntiamus sub vadio decem millium sexagenarum numeri et monetae Lithuanicalis, cujus dimidia pars fisco regio, altera parti, quae decreto paruerit, cedere debebit. In cujus rei testimonium sigilla nostra sunt praesentibus appressa. Datae Vilnae, feria tertia in vigilia S. Thomae Apostoli, Anno Domini Millesimo quingentesimo quadragesimo primo.

(Sześć pieczęci wyciśniętych na papierze, a pod spodem dopiero podpisy własnoręczne:)

Samuel Eps. Plocen. et Vicecancell. — Georgius Eps. Luceor. — Venceslaus Eps. Samagitiae. — Joannes Radivil man. sua. — Joannes Hlijebowijcz man. sua.

(Z archiwum książąt Ostrogskich w Dubnie.)

4.

R. 1553. 10 Października.

Manifest Iwana Hornostaja wojewody nowogrodzkiego przeciwko księciu Dymitrowi Sanguszce, z powodu zaręczyn jego z księżniczką Maryną Połubińską.

Hospodar Król Jego Miłość i Wielki Kniaź Zygmunt August kazał zapisać.

Opowiadał i żałował u Hospodara Jego Miłości wojewoda nowogrodzki, marszałek hospodarski, podskarbi ziemski, starosta sło-

nimski, pan Iwan Hornostaj, na starostę czerkaskiego i kaniowskiego, Kniazia Dymitra Fedorowicza Sanguszkowicza, iż on zmówił w małżeństwo sobie wnuczkę Jego Miłości, córkę dzierżawcy krzyczewskiego, Kniazia Lwa Wasylewicza Połubińskiego, księżniczkę Marynę, i utwierdził zapisy z dziadem i opiekunem jéj, marszałkiem hospodarskim, starostą mścisławskim, Kniaziem Wasylem Andryjewiczem Połubińskim, pod zarękami na Hospodara Jego Miłości i jego księżniczkę, mianowicie w liście opisanym, nie pojmować innéj żony, krom niéj; za któróm umocnieniem i zapisami, Jego M. Kniaź Wasyli Połubiński dał do rąk jego wszystkie skarby i majętności jéj: złoto, srebro, klejnoty, szaty, perły i inne mnogie rzeczy; a oni na zapisie swoim wszystkie te rzeczy powyrażawszy, jego rzeczmi i skarby postawili najprzód wszystkich długów. Te skarby i zaręki w liście jego opisane, na imiona swoje wniósł i przypuścił; a jeśliby téj panny w małżeństwo za siebie nie pojął, najprzód wszystkich innych długów, wszystkie te skarby i zaręki jego w liście jego opisane, mieli bydz jéj płacone z imion jego. Jakoż po śmierci Kniazia Wasyla Połubińskiego, opiekuna téj panny, on ztamtąd ją wziąwszy, dał na wychowanie do ciotki swojéj podskarbiny ziemskiéj Bohuszowej Bohowitynowicza pani Fedy Andrejewny Sanguszkowicza. Aż oto gdy wiadomość doszła pana wojewodę nowogrodzkiego, iż Kniaź Dymitr inszą małżonkę już ma, dlatego pan wojewoda prosił, aby opowiadanie Jego Miłości do ksiąg było zapisane, a ta wnuczka jego, księżniczka Maryna Lwowna, aby przywrócona była od pani Bohuszowej, i dana na wychowanie Jego Miłości, jako dziada jéj. Chcąc dalej prawnie z Kniaziem Dymitrem postępować, Hospodar Jego Miłość to opowiadanie i żałobę pana wojewody nowogrodzkiego kazał zapisać, a o przywrócenie panny na inszy czas odłożył Jego Miłość, chcąc rozkazanie swoje hospodarskie oznajmić, jeśli ma być od pani Bohuszowej wzięta ona księżniczka.

Pisano w Wilnie, R. P. 1553, Oktobra 10 dnia.

(Z kopii zachowanéj w archiwum hr. Alfreda Potockiego w Łańcucie.)

5.

R. 1554. 20 Stycznia w Knyszynie.

Mandat króla Zygmunta Augusta o ujęcie Dymitra Sanguszki, jako bannita i skazanego na gardło.

1554 Anno, Visnae in castro, Sabbato in profesto SS. Felicis et Aucti.

Sigismundus Augustus Rex Poloniae etc. Quia Demetrius Sanguszkowicz ob stuprum illustri virgini Elisabetae Duci Ostroviensi (sic) per vim oblatum, et propter contumatiam suam, dum vocatus in judicio nostro se sistisset, his diebus capite damnatus et ex omnibus dominiis nostris legitime proscriptus: mandamus itaque, ut ne quis eum tanquam jure victum, in Regno et ditionibus nostris fovere, occultare, ulovemodo adjuvare audeat, quin etiam sic ubi authoritas atque auxilium vestrum, ut is comprehendi, et virgine rapta privari possit etc.— Datum Knyszynii, die 20 Januarii A. D. 1554.

(Z Akt grodzkich z Wizny, *Liber VI, sub L. D. Divers. Transact. 1552—1557.*)

6.

R. 1554. 19 Marca w Poznaniu.

Protestacya księżnéj Halszki z Ostroga przeciwko stryjowi swemu o gwałty.

Actum in castro Posnaniensi, Feria secunda post Dominicam Palmarum, Anno Domini Millesimo Quingentesimo quinquagesimo quarto.

Postawywszy sią oblycznye osswyeczona Kxięzna Helska Ilijna Ostroska, czurka nyebosczyka Kxiązenczia Ilijego Ostroskiego, przed urzendem y kxięgamy nynyeiszemi y przi bithnosczy wyelie lyudzy, żaloblywye yesth sią opowyedziala y szwadczila. A ponyewass za laską bożą a pomoczą przyaczielską od Dimitra, czlowyeka ktho-

remu bila znyewolona, wolna ssią stala, dobrowolnye zeznala thymy slowy: Xyancz Wassyel Constantynowicz strey rodzony, zapamyethawszy powynowacztwa, prawa poszpolithego y boyazny boskyey, przodkiem nastroywszy nyebosczika Dimitra, kthory ssią na zamek do Ostroga wmowył, a za odbyczyem bramy zamkowey gwalthem zebrawszy nyemaly poczeth lyudzy sluzebnych pogranycznych y ynnych, wlomyl ssyą y wpadl w zamek, thak oyczizny mey yako y oprawy pany mathky moyey myeskanya obecznego y zlozenya tham sprząthu wszithkyego tho czosskolwyck pan ocziecz moy po smyerczy szwey mnye y panyey mathcze moyey zostawil, przodkyem z Dimitrem sluzebnyky thak moye yako pany mathczyne yedne pomordowal, zabyl, drugiem okruthne a sskodlywe rany gwalthownye zadal, drugie y z zamku bess mylossierdzia zdrzuczal, byalemglowam thess w nyczem nyeprzepusczayancz. Pothym mnye nad wolią moyą y panyey mathky moyey gwalthem przemussal, abych Dimitrowy slyubyla malzensthwo. Czego gdym uczynycz nyechcziala, wyprossycz y wyplakacz szią nyemogla, mye yemu poddal, y gwalth my sya sthal znyewoloney. Przithim wssithko zebranye, yako pyenyądze, zlotho, srzebro czynyone y nyeczynyone, clinothy, perly, kamyenye, szathy, zbroye, strzelbę y ynsszey wssithek sprzęt zamkowy, yako o thym szerzey ssye regestri okaże, pobral, a wybywszy myę gwalthownye z zamku y inssey mayenthnosczy, kthore mnye przy oprawye pany mathky mey przislussaly, Dimitrowy myą gwalthem dawszy, ssam opanowal zamek y ze wssithkym, yako o thim szerzey szwadczenya panyey mathky moyey obmawyayą, ku wyelky zelżywosczy y szkodzie thakyess moyey. A gdyss Pan Bog thak raczil zdarzicz, a mnye z lasky sswey yuss wolną uczynycz, yss mogą o gwalthy, krzywdy y zelziwosczy szwoye czynycz: prossą, aby my tho thu osswyadczenye moye strony thess moyey, ponyewass my ssią thak thu napyerwey po nyewolsthwye moym do thego urzendu traphilo, bylo zapissano A urząnd znayancz rzecz bycz slusznąz wedlye wynnosczy przyal y w księgy nynyeysze zapissacz dopussczil

(Z archiwum grodzkiego w Poznaniu, *Liber Inscriptionum castr. Posnan. ex ann. 1554, fol. 168.*)

7.

R. 1554. 26 Marca w Poznaniu.

Relacya woźnego ziemskiego poznańskiego o protestacyi przez Beatę księżnę Ostrogską uczynionéj.

Actum in castro Posnaniensi, Feria secunda festi solemnis Paschae, Anno Domini Millesimo Quingentesimo quinquagesimo quarto.

Postanowywssy syą oblicznye przed urzendem y xięgamy nyneyssymy opatrzny Sczesny wozny ziemsky posznansky, mayąncz s szobą slyachtą, slyachetne Mikolaya Dąmbrowskiego, Wyączencza Kyerskiego, Wocziecha Pyerschlynskiego, Stanislawa Splawskiego, dobrowolnye zeznaly, yssz byly oblicznye przi thym, przi bithnosczi urzendu y wyelye ludzi ynszych thess y stanow wyelkych, gdy przisly slyachethny Lenarth Dogierth a Alexander Hyncza dworzanye Kxiesthwa Lithewskiego Jego Krol. Mczi, yako poslanczy od Jego Krol. Mczi, ktorzy Kxięznye Ilynye Osztroskiey Beaczie s Kosczielcza tho powyedziely, yss tho yesth wolya a roskazanye Jego Krol. Mczi: Gdyssz Kxięzna Helska yesth yusch wolna, aby yą Kxięzna Jey Mcz wzięla a oną przi ssobie chowala, a oney za mąssz nyedawala; o czym opowyedziely ssię myecz lysthy do Kxięzny od Krolia Jego Mczi. Kthorym Kxięzna Jey Mcz odpowyedziala: yss wsseliakie wskazanye y lysthy Jego Krol. Mci zwykla yesth s taką uczciwosczią, yako ssią godzy, przymowacz, yakosz ye zawzdy przymowala, aczkolwyek thakowe listhy na skargy abo na prosby luczkie bywayą dawane; za kthoremy thess ona przisla ku wyelkim gwaltom y zelzywosczy gwalthownego wzięczia czorky sswoyey Kxięzny Helsky, zamku ostroszkiego, pyenyedzy, zlotha, srzebra, clenothow y ynnych rzeczy. A gdysz zna, yssz Kxięzna Helska czorka yey yussz na then czassz szobie wolna, yako Laczinnyczy mowyą: sui iuris, kthora może za radą panyey mathky sswey y przyyaczielską yuss szobą wladnącz: nyesdalo ssie yey, aby ona thaką obwyąsską nyezwyklą yuss przyancz na ssią nad wolnosczy prawa myala. Wssakoss yeslyby szobie czo wedlug prawa postempycz chcziely, nyebronyla. Ony pothim odesly z zamku precz;

czo wssithko woznym y thy slyachczie y wielie ynssym przithim bendaczim Kxięzna Ilyna szwadczila, kthore szwyadczenye przed urzendem y kxięgamy nyneyszymy przess woznego y slyachthą thak uczynyone, Kxięzna Ilyna prosila aby w kxiegy bilo zapissane: czo yey yesth dopuszczono.

(Z archiwum grodzkiego w Poznaniu, *Liber Inscript. castr. Posnan. ex ann. 1554, fol. 172.*)

8.

R. 1559. 5 Lutego z Piotrkowa.

Mandat Zygmunta Augusta króla polskiego do starosty lwowskiego Piotra Barzego o odebranie księżnéj Halszki Ostrogskiéj od matki, a oddanie mężowi Łukaszowi hrabiemu z Górki wojewodzie łęczyckiemu (objawiony stronom 15 Marca 1559 roku).

Literae mandati Sacrae Regiae Majestatis.

Sigismundus Augustus Dei gratia Rex Poloniae, Magnus Dux Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samogitiaeque etc. dominus et haeres, universis et singulis illustris Beatae de Koscielecz, relictae uxoris illustris Eliae Ducis Ostroschensis ac illustris Elisabetae filiae ipsius servitoribus status et conditionis cujusvis, fidelibus, dilectis gratiam regiam. Desponsata est in nostra praesentia illustris Elisabeta Dux Ostroschensis magnifico Lucae Comiti in Gorka palatino Lanciciensi et Buscensi capitaneo: quam ob rem volentes, ut ex certa autoritate nostra matrimonium ad effectum deducatur, mandamus generoso Petro Barzy capitaneo Leopoliensi ac secretario et aulico nostro, ut ipsam Ducem Elisabetam a matre acceptam, magnifico Lucae palatino Lanciciensi tradat. Quare vobis omnibus mandamus, ne quis vestrum, tam conjunctim quam singulatim, hunc ipsum generosum Petrum Barzy impedire, aut quocumque modo sese illi opponere audeat, quominus voluntatem nostram et mandatum exequi, ipsamque Ducem Elisabetam a matre

acceptam marito praedicto tradere possit; sub gravi indignatione et animadversione nostra aliter facienti.

Datum Piotrcoviae in Conventione Regni generali, quinta die Februarii Anno Domini MDLIX. Regni Anno XXX.

Sigismundus Augustus Rex.

Ad proprium Mandatum Sacrae Regiae Majestatis.

Relatio Ministerialis de positione ejusdem Mandati.

Ad officium et Acta praesentia veniens personaliter providus Hrycz Biiel ministerialis terrarum Russiae generalis cum nobilibus Petro Wrzescz et Mathia Ożegałka, publice et per expressum, praesertim vero ipse ministerialis in vim relationis suae recognovit et fassus est: quia die hodierna, ut in Actum, mandatum Sacrae Regiae Majestatis, quo videlicet mandato Sacra Regia Majestas omnibus servitoribus illustris Beatae de Kosczielecz ac Elisabetae filiae ipsius mandare dignatus est, ne quis illorum, tam conjunctim quam singulatim, status et conditionis cujusvis, generosum Petrum Barzy capitaneum Leopoliensem etc. in exequendo mandato eidem per Sacram Regiam Majestatem concesso impediret vel quocumque modo se se illi opponat, prout latius hoc ipsum mandatum idem in suo tenore disponitur, in manus nobilis Joannis Koteczki servitoris illustris Beatae de Koscielecz Ducis Ostrosensis dedit, ac aliis omnibus protunc ibidem existentibus denuntiavit, publicavit et ad notitiam deduxit, de quo et relationem expressam idem ministerialis fecit, nobilesque praefati eidem ministeriali personaliter adstantes sic et non aliter haec ibidem fieri attestati sunt.

(Z Akt grodzkich lwowskich: *Relationum* Tom 330, p. 465.)

9.

R. 1616. 17 Listopada w Warszawie.

Urzędowe zeznanie br. Serwacego Pasternaka ze Lwowa, z zakonu dominikańskiego, bawiącego we Lwowie od roku 1556 do 1566, a od tego czasu w Warszawie.

Ego Frater Servatius dictus Pasternak de Leopoli, receptus ad habitum in Conventu Leopoliensi SS^{mi} Corporis Christi Ordinis

Praedicatorum Anno Domini Millesimo Quingentesimo quinquagesimo sexto, fateor in conscientia: quia inveni Conventum istum Leopoliensem in eo statu, quod domus lapidea juxta portulam Conventus ita murata lateribus fuit, sicut est murus ecclesiae Corporis Christi, non dealbata, sed antiqua valde, et nullas fenestras habebat, neque portam ante portulam Conventus, sed erat clausa, in qua manebat Armenus, cujus nomen non recordor; in qua habitasse moniales nostras Patres, quos inveni in Conventu, narrabant, et ego unam monialem valde senem, cum essem adhuc saecularis, saepe videbam in ecclesia Corporis Christi, sed non adverti, ubi manebat prope Conventum; et quod domus ista lapidea nullas fenestras apertas habuit ad Conventum, sed erant muro obturatae; et domus juxta istam, quae tunc, quando sum ingressus religionem, nescio a quibus Armenis aedificabatur, volendo habere in ea praetorium Armenicum, nullas fenestras ad Conventum, neque prope portam Conventus juxtam viam sibi fecit, neque aperturas. Deinde hoc dico in conscientia, quod Conventus semper habuit suum murum proprium non altum, sed antiquum, a porta magna ad portulam, in quo etiam cloacam suam Conventus habebat juxta portam magnam. Et quia tempore quo fuit Ducissa de Ostrog cum filia a domino Luca z Gorki per annos plus quam duos obsessa in Conventu, milites ejus poterant istum parietem pertransire, ideo posuerunt super eum milites Ducissae obstaculum de lignis contra milites z Gorki, qui de domo Armeni contra Conventum ex bombardis globos dirigebant; et me praesente accepta fuit de Conventu filia ista Ducissae per dominum capitaneum Barzi. Et hoc etiam dico in conscientia, quod juxta portam magnam Conventus muratam sepes erat sive parkan de lignis, exeundo de Conventu ad manum sinistram prope viam de Conventu. Et in tali forma ego reliqui Conventum ab annis quinquaginta. Datum Varsaviae in Conventu Ordinis Praedicatorum tituli S. Hyacinthi, die decima septima Septembris Anno Millesimo Sexcentesimo sexdecimo. Ego Fr. Servatius Leopoliensis secundum Deum et conscientiam ita esse attestor subscribens manu propria.

Anno Domini Millesimo Sexcentesimo Decimo Sexto die 19 mensis Novembris, Ego Simon Sawlowski olim Mathiae, clericus Posnanien. Dioecesis, sacra authoritate apostolica publicus actorum

Consistorii Varschavien. notarius, religiosum Patrem Servatium Leopolien. Conventus monasterii supra praefati Varschavien. in praesentia mei personaliter comparuisse et verbis expressis publice et libere recognovisse, attestationem ejus et recognitionem suprascriptam manu ejus propria subscriptam fuisse, et esse veram et fideliter conscriptam. Ideo hujusmodi testimonium praeinsertum manu mea propria subscripsi, signoque et nomine meis solitis, quibus in talibus utor, communivi et obsignavi in fidem et testimonium omnium et singulorum praemissorum rogatus et requisitus. Dat. Varschaviae, Anno et die quibus supra.

(Z archiwum przy bibliotece księży Dominikanów we Lwowie.)

10.

R. 1574. 24 Kwietnia w Krakowie.

Potwierdzenie króla Henryka prawa arendownego dożywotniego na Równo i Połonne, danego Olbrychtowi Łaskiemu wojewodzie sieradzkiemu, przez księcia Konstantego Ostrogskiego, w imieniu synowicy jego księżnéj Halszki.

Henryk z bożéj łaski Król Polski, Wielkie Książe Litewskie, Ruskie, Pruskie, Mazowieckie etc. a k temu Andegaweńskie, Borbońskie i Aluerneńskie Książe, oznajmujemy tim naszim listem wszistkim i każdemu z osobna, iż stanąwszi oblicznie przed nami i acti Cancellariei nassei, wielmożni Constantin Książe Ostroskie, wojewoda kijowski, marszałek ziemie wołyńskiej, starosta włodzimirski, imieniem będąc umoczowany od wielmożnej Księżny Halski Ostroskiej, sinowicze swej rodzonej, w ti słowa wiznał, obwiązując ssie i dobra swe, że tho wissej pomieniona sinowicza jego trzima, iż dobra dziedziczne, tho jesth zamek Rowne i miasto, zamek Polonne i miasto, ze wszistkiemi wsiami, włościami, dwory, bory, liasy, miody, stawy, młiny, ze wszelkiemi należnościami, starodawnemi i teraz będączemi, oprocz wssi Kwasilowa, ktorą tenże wielmożny wojewoda kijowski, do manastira swego Drohoobuskiego s dawna należączą, dzierży, także też ze wsselakiemi pozitki, jakiemkolwiek imieniem

nazwanimi, tak teraz jako i na potim będączemi, tak też do onich zamkow, jako i ku dzierżawom kościelnim, bojarskim, własne, dziedziczne wielmożnej Księżny Halski Ostroskiej sinowicze swojej, wielmożnemu Olbrichtowi Łaskiemu wojewodzie sieraczkiemu, za pewną a niemałą sumę do żiwota wielmożnego wojewody sieraczkiego arendował; s ktorej arendi summę niemałą pienię̨dzi wziąwssi od niego, już go imieniem sinowicze swej, wielmożnej Księżny Halski Ostroskiej, kwituje, i onego od zapłaty thej arendi wolnim czini. Ktore przerzeczone i wiszej mianowane dobra, zamki, miasta, wssi, włosczi, nicz od nich nieodejmując, będzie dzierżał, miał i używał wielmożni Olbricht Łaski aż do żiwota swego, ze wsitkim prawem, pożitki, popłathi jako dzierżawcza, z tim wssitkim, czokolwiek zdawna i teraz ku temu imieniu należi, nicz od nich nieodejmując, oprócz wssi Kwasilowa zwierzchu pomienionej. I zapisuje się wielmożni Constantin Ostroski wojewoda kijowski wielmożnego Olbrichta Łaskiego bronicz od wielmożnej Księżny Halski Ostroskiej sinowicze swej, pod zakładem piączidziesiąt tysienczi złotich, liczby i moneti polskiej, tak żebi on spokojnie od ni i potomków jej w tim imieniu siedział, dzierżał i wsselakich pozitkow krom żadnego przenagabania uziwał aż do żiwota swego, pod timże zakładem wissei mianowanim. A gdzieby bronić nie chciał, albo żebi też wielmożna Księżna Halska Ostroska chciała wielmożnego Olbrichta Łaskiego russicz s tich imion, albo russila, tak prawnie jako i nieprawnie, a onbi bił o tho pozwany: tedi do wsselakiego sądu w Ziemi Wołyńskiej gdziekolwiek pozwan będzie, wielmożni Constantin Ostroski i potomkowie jego, jako na zawitim roku, ktori sobie i swoim potomkom czyni, i na onimże roku tak o zakład piączidziesiąt tysienczy złotich dosicz uczinicz, jako i onego w tej majętności arendowanej uspokoicz aż do żiwota jego powinien będzie tiliekrocz, iliekroczbi wielmożni Olbricht Łaski ienże przenagabanie miał, żadnemi zwłokami tego, wimowkami niemogącz, ani appellaciami, ani przipozwami uchodzicz. A kiedy Księżna Halska Ostroska zapisem swim własnim wielmożnemu Olbrichtowi Łaskiemu z dostacznem warunkiem od potomkow i bliskich swoich, wedlie obiczaja i potrzebi prawa, u sądu ktoregosskolwiek albo u urzędu w Ziemi Wołyńskiej, w tiż słowa i takąż dozywotną arendę na Rowne i na Połonne zapisse i zezna, jak jakobi wielmożni wojewoda sie-

raczki od niej samej i od wszelkich blizkich jej, spokojnie the imiona miał i dzierżał do żywota swego, pod tymże zakładem z wierzchu opisanym, i s takimże quitowaniem z arendi, jako w tim zapisie stoi: tedi już wielmożni Constantin Ostroski od tego wszelkiego zapisu i zakładow wolen będzie i zostanie; na czo przed nami wielmożni Olbricht Łaski zezwolił. A tusz stojąc oblicznie wielmożni Olbricht Łaski wojewoda sieraczki jawnie przed nami wiznał jako arendarz dożywotni, że tich dobr, miast, zamkow, wssi, włosczi, Rowne, Połonnego, nie inssim prawem dzierży, ino prawem naiętim do żiwota swego, wedlie tego zapisu, albo ktori jemu, jako sie wissej wspomina, Księżna Halska Ostroska uczini. A po zesczit wielmożnego Olbrichta Łaskiego wojewodi sieradzkiego ti dobra wissej pomienione, Rowne i Połonne, ze wssitkim tim, jako są jemu arendowane, mają właśnie przypadacz na wielmożną Księżnę Halską Ostroską, czorke niegdi wielmożnego Książęczia Illigo Ostroskiego, jako na własną dziedziczkę dobr przerzeczonich, i na jej własne potomki; w ktore imienie tak jej samej, jako i potomkom jej, po zesczit wielmożnego Olbrichta Łaskiego wolno będzie wiajacz, jako w swe własne: przez czo potomstwu wielmożnego Olbrichta Łaskiego żadnego gwałtu nie uczyni, ani może uczynicz. i o tho wielmożnego Olbrychta Łaskiego potomkowie nigdy czinicz mocz nie bendą. A dla lepssej wiary pieczęcz nassę Coronną do tego listu przyczisnąnącziesmy rozkazali. Dan w Krakowie na Sieimie Cotiei nassej, dwudziestego czwartego Kwietnia, Roku Pańskiego Thisiącznego Pieczsetnego siedmdziesiatnego czwartego, Panowania nassego roku pierwssego.

Petrus Dunin Volski (Miejsce pieczęci.)
R. P. Vicecancellarius.

(Z oryginału w archiwum książąt Ostrogskich w Dubnie.)

11.

R. 1576. 15 Maja w Dubnie.

Zapis księżnéj Halszki z Ostroga Łukaszowéj z Górki wojewodziny poznańskiéj, 50,000 złotych na Sulżyńcach, zrobiony na rzecz księcia Janusza Ostrogskiego.

Ja Łukaszowaja z Gorki wojewodinaja poznanskaja Halżbieta Ilinaja Kniażna Ostroskaja i ne za żadnom prymuszeniem ani namowami, jedno rozmysliwszy sia stateczne i dowodne, soznawaju kożdomu, komu toho potreba wedati abo cztuczi słuszaty: Zostawszy mnie pierwie po nieboszczyku otcu mojemu Knieżati Ilii Konstantinowiczu Ostrogskomu starosti bracławskomu i winnickomu, potom i po nieboszczyku mużu mojemu panu Łukaszu z Gorki wojewodi poznanskomu, w siroctwie i wdowstwie mojem, i buduczy wielce nieznosnemi krywdami, trudnostiami i dolegliwostiami utisnena, a ja opuszczonaja oto wsich krewnich, bliznich i powinnych moich, kotoryi ne tolko aby mnie w tych wsich niefortunnych pripadkach moich ratunok albo pomożenie czynity mieli, tak jakoby na krewnoju i miłoju powinnoju wedlia Pana Boha słusznie prystojało i należało; ale żadnyj z nich nazwaty nikoli nie chotieł, a jakoby wzgardiewszy mnoju, sirotstwom, niedostatkom i wdowstwom moim a sniscyj wyrekajuczy sia s krewnosti i powinnosti, wsie menie zaniechali i opustili, prawie i zapomnieli; tolko doznali i na siej czas ustawicznie doznawajem welikoj nieżności i newymownoj łaski, dobrotliwosti, ratunku i pripomożenia Jego Miłosti jaśnie wielmożnaho pana Konstantina Konstantinowicza Kniażati Ostrogskoho wojewody kiewskoho, marszałka Zemli Wołyńskoj, starosty wołodymirskoho, kotoroje mnie Jeho Miłost jeszcze za żywota nieboszczyka małżonka mojeho tajże i po smierti czyniły i okazowały; a pryprowadziwszy w dom swoj welikim kosztom i nakładom swoim, z niemałoju niebezpiecznostiju ot nieprzyjatelej moich czerez syna swojeho, Jeho Miłosti Kniazia Janusza, z najbolszoju ucztiwostiju i opatrujuczy wszelakimi dostatki, w domu swoim chowati raczył; a szto najbolszeho, otczynu moju i wsie

imienie, szto polno mnie po nieboszczyku otcu mojem prawom pryrożennym spało, a matka moja pani Bijata z Kostielca, majuczy menie z tym wsim u w opiecy swojej, tyje to imienie i otczynu moju rożnym osobam wiecznostiu i w niemałych sumach pienienżej i dawnimy prawy pozawodity i pozapisowaty była raczyła, swoim własnym kosztom, nakładom, staraniem, pracoju i welikoju trudnostiu prez dekret Jeho Krolewskoj Miłosti Henryka Korola Polskoho, Welikoho Kniazia Litowskoho, wyzyskati i własnymi pieniężmi swoimi niemałoju sumoju u Jeho Miłosti pana Olbrychta Łaskoho wojewody sieradzkoho i okupity raczył; gdie takowych dobrodiejstw wełykich i newymownych własnyj otiec ani matka moi wczynity i okazatyby mnie niemohli: czeho ja niemajuczy czym Jeho Miłosti panu a stryjowi i dobrodiejewi mojemu miłostiwomu nagorodity; bo choczem używszy miłostiwoj łaski Jeho Miłost pilnymi a pokornymi prośbami moimi, na niekotorych imieniech moich sumu pieniedzy mnie i Jeho Miłosti pożyczonuju i do ruk moich danuju zapisała, a czto jest i dostateczne na listom moim Jeho Miłosti danym i opisanaja leto tolko własnost Jeho Miłosti i toby nie stanowit' przedłużeniem i oczekiwaniem Jeho Miłosti do ti i otdano byt miełо; a iżem i osobliwie doznała uprzejmoj, powinnoj, bratskoj miłosti i chenti Jeho Miłosti Kniażati Janusza Ostrogskoho pana i brata mojeho miłoho i dobrodieja, pripatryła wielikoi niebezpieczności zdorowiu Jeho Miłosti i od niepryjatelej moich i hdy mnie Jeho Miłost za pozwoleniem Kniażati Jeho Miłosti stryja mojeho a pana otca swojeho, po smierti nieboszczyka małżonka mojeho wziaty i w dom ku Jeho Miłosti Kniażati panu i otcu swojemu pryprowaditi raczył; szto wsie chotiaczy też Jeho Miłosti powinnoju a pristojnoju krewnoju miłostiju nagoroditi i okazaty, majuczy wolnośt własnostiju mojeju wedlie woli i upodobania mojeho szafowaty: daju, daruju i zapisuju Jeho Miłosti Kniażati Januszowi Ostrogskomu panu a bratu mojemu miłomu pewnuju sumu pienieżej dwadcati tysiaczy kop hroszej liczby litowskoj, liczaczi w każdoju kopu po szestidiesiat hroszej, a w kazdom hroszu po diesiati pienieży bitych, to jesti piatidesiati tysiaczy zołotych liczby polskoj, na imieniju mojem Szulżyńce, kotorojem zarazom z zamkom, miasto, chwołwarki, seła zamkowyje, cerkownyje i ziemianskimi zastawy, z młynami i wszystkiemi z liudmi, płaty, dochody i ich po-

winnostiami i wsiakimi pożytkami, jakokolwiek tiepier i na potom mohut byti nazwany, imenowany, i zo wszelakimi i grunty zemlenymi i należnostiami, tak jako sia samo w sobie w szyrokosti z grunty i so wsiemi pożytkami i należnostiami zdawna majet, tak niczeho sobie, krewnym, blizkim i powinnym moim nie zostawujuczy, Jeho Miłosti Kniażati Januszowi Ostrogskomu panu a bratu mojemu miłomu w toj sumie pienieżej wysze imenowano, w dwadcati tysiacza kop hroszej liczby litowskoj, w woliu i derżawu Jeho Miłosti dała i postupiła jeże czerez to, jako ja sama, także potomstwo, jestliby miała, i wsi krewnyje, blizkije i powinnyje moi, kotoryje mnie czasu niefortunnych wsich prypadkach, w siroctwie i niedostatku i w rozmaitom utysnienii mojem znaty i s powinnostiu nazywaty i menie ni w czem ratowaty nie chotieli. A po żywoti i pry żywotie mojem z jakojukolwiek powinnoju, prawnoju a prawom jakim meniuczy byt' przyrożonym do tohoto imenia Szulżyniec wsieho albo by jakoj czasti ja zwaty i poiskiwaty, nie oddawszy Jeho Miłosti toj sumy pienieżej, dwadcati tysiaczy kop hroszej liczby litowskoj, ne porokom statutowym, ale wsie zarazom i nijakimi hwanti, tolko gotowymi hroszmi monetoju toju zwykłoju, jakaja na tot czas bez szkody Jeho Miłosti mezi wsiemi brana budet, w toje imienie wsie oniwczas kotoruju małuju albo welikoju niczym wstupowaty z mocy derżania Jeho Miłosti i każdoho potomka Jeho Miłosti, i derżaczoho chwanti, nie sama czerez sebie, prijatelej, sług i poddanych braty, ku prawu pozywaty i niczym na niem ne zatrudnity nemajem i nebudem mogli, żadnych pryczyn prawnych i nieprawnych newynajdujuczy. Majet i Jeho Miłost Kniażata Janusz Ostrogskij pan i brat moj miłyj toje imenie Szulżynci zo wsem, jako sia w sobie majet, w toj sumie pienieżej, w dwadcati tysiacza kopa hroszej liczby litowskoj, derżaty, wżywaty, budowaty, ludmi usażowaty, stawy sypaty, naprawowaty i wo wsiakije pożytki szyryty, mnożyty, wedlia woli i najlepszoho upodobania i zrozumenia swojeho. I w tom Jeho Miłost tuju sumu pienieżej, dwadcati tysiaczi kop hroszej liczby litowskoj, ot menie Jeho Miłosti dobrowolnie daju i zapisuju na tom zamku i wsem imeniu Szulżynskim komu chotczy wsiu albo czast kotoruju otdaty, prodaty, darowaty, w sumie pienieżej zastawity i zapisaty. A każdyj takowyj, chtoby pry żywotie i po żywotie mojem prawo pryrożonoje, pobożnoje i słusznoje wedlie Statutu mieł

i chotieł k wieczności tohoto imenia Szulżynce pryiti: tedi perwe, bud jadin, bud i też kolko uczasnikow i budet, powinni budut Jeho Miłosti Kniażatu Januszowi Ostrogskomu panu i bratu mojemu miłomu tuju wsiu sumu pienieżej, dwadcati tysiaczi kop hroszej liczby litowskoj, ne porokom statutowym, ale zarazom wsiu społna otdaty i zapłatity, ne żadnymi hwanti, tolko gotowimy hroszami, monetoju, jakaja na tot czas w Panstwie Jeho Krolewskoj Miłosti bez szkody Jeho Miłosti jako wsimi budet brana, także i za to wse, sztoby kolwiek Jeho Miłosti budujuczy i naprawujuczy toje imenie nałożyty, bez dowodu i prisiagi Jeho Miłosti, tolko na gołoje reczenie słowa Jeho Miłosti, albo umocowanoho Jeho Miłosti i kożdoho potomka Jeho Miłosti i derżaczoho pri tomże sumie zarazom otdaty i dosit uczynity majut moż Kniażatu Jeho Miłosti Januszu Ostrogskomu panu i bratu mojemu miłomu, także potomkom Jeho Miłosti i kożdyj derżaczyj wziewszy społna sumu pienieżej wysze menowanuju, dwadcati tysiaczi kop hroszej liczboju litowskoju, i za wsi nakład i swoi nareczn yje słowa toje imienie Szułżyncy tomu albo toj kotoruju sumu pienieżej wysze menowanuju i osobliwie za nakład i Jeho Miłosti i kożdomu derżaczomu otdadut, wziemszi i wywiezszy wse swoje, postupity i otdaty majet i budet powinien: a gdeby toho wseho nakładu pry toj sumie pienieżej otdaty i zapłatity niechotieli, i tohdi toże Jeho Miłosti i kożdyj derżaczyj toho imenie postupity nemajet i nebudet powinien. Dawam także wolnośt Kniażati Jeho Miłosti Januszowi panu i bratu mojemu miłomu, i prawo swoje wliwam, derżaczy toje imenie, jakoby sia krywda w gruntech zemlenych czerez granicy zwanyje starodawnyje diejali, prawo gołownoje wedlia Statutu prawa pospolitoho s kożdym westy, graniczyty, dowolno czynity wgodoju z naszymi prijatelami stanowity, konczyty, tak własnie jako ja sama: a sztokolwiek i jakim obyczajem Jeho Miłosti i każdyj derżaczy s kimżekolwiek postanowili i uczynili, na tom każdyje potomki, krewnyje, blizkije i powinnyje moi. niewzruszywajuczy toho nijakimi pryczynami, perestaty majet. Estliby teże za derżania Jeho Miłosti i kożdoho derżaczoho jakoje spustoszenie od neprijatelia albo prez jakimikolwiek pryczyny w zamku, w mestie, w sełach, stol toho wseho także rozesztyja poddanych ani żadnych krywd i szkod swoich ani poddanych poiskiwaty, i nikoli do żadnoho prawa ja sama ani potomki i nikto s krewnych,

blizkich i powinnych moich na Jeho Miłosti potomstwu i na każdom derżaczom poiskiwaty, żałowaty ili to do prawa pozywaty nemajet i ne budet mogli, gdeby Jeho Miłosti albo koždyj derżaczy i był jakoho prypozwan wriad koždyj jak pozwy i wsiakoj żałoby wolnym Jeho Miłosti i każdoho derżaczoho wczynity majet, paklibym ja sama, także i koždyj potomok moj, krewnyj, bliznije i powinnyje moi seho zapisu mojeho dobrowolnoho wystupili i w czomże kolwiek w jakom artikuli należne naruszyli, a w czom Jeho Miłosti pana a brata mojeho albo potomstwo Jeho Miłosti i koždoho takowoho, na kohoby sia Jeho Miłosti i po Jeho Miłosti toje prawo i suma pienieżej wliwała, zatrudniła z mocy zderżania toje wsie imenie, albo za kotoruju wziali albo ku prawu pozwali, dobrowolne sama pryjmuju na sebie i na potomstwo moje wliwaju, aż ja i koždyj takowyj budet powinien zaruki jako pewnuju dołhu zapłatity Kniażati Jeho Miłosti i derżaczomu toje imenie dwadcat tysiacz kop hroszej liczby litowskoj, a osobliwie szkody, nakłady, krom dowodu i prysiagi, tolko na pryreczenie słowa toho, komu by sia krywda albo szkoda jakaja diejała, albo umocowanoho jeho, ili te wse koždyj takowyj, chtoby to uczynił, budet koždym prawom bud' pred ziemskim bud' także pred grodskim, gdekolwiek budet pozwan, na perwom roku, jako na zawitom, i perwszeho dnia w pozwe menowanom, nezbywajuczy pozwu rokom i niżadnymi pryczynami, i niezasłonijuczy sia choroboju, służboju i nijakokolwiek jakimi pryczynami prawnymi i nieprawnymi, staty i nie apeliuczy nigdie, usprawiedliwity, a wriad tuju zaruku wskazaty i zarazom wsiu i ne porokom statutowym na majetnosti leżaczoj i ruchomojej prawity majet, i po zapłaczeniu zaruki i w czineniu dosit na reczenie słowa za szkody predsia sej moj list w mocy niczym nienaruszony zostawity; a Jeho Miłosti Kniaź Janusz Ostrogskij pan a brat moj miłoj, i koždyj potomok Jeho Miłosti i derżaczi toje imenie, zawždy pry toj sumie dwadcati tysiaczi kopa hroszej, ot menia 'darowano i zapisano, niczym nienaruszno i krom wszeliakoho zatrudnenia zachowan byt i zostaty jak i potomstwo Jeho Miłosti majet. A toje moje dobrowolneje danyje list Jeho Miłosti panu a bratu mojemu miłomu ne jedno tolko na osobu Jeho Miłosti, także i na moje rozumenie i tyje zaruki i obowiezki rozumieny byti majut, ale na Jeho Miłosti, menie i na nasze z obudwu storon potomstwo, iż jaka

ja sama, także i potomstwo moje protiwko Jeho Miłosti i potomstwu Jeho Miłosti i każdomu, na koho sia jak Jeho Miłosti toje prawo wzlije, takowym obiczajem wedlia toho listu wo wsem podpismi wsemi zarukami i obowiazkami zachowaty majet i budet powinien. A chot' że toho ne jesti potreba, abym to na wriadi wyznawaty i do knig zapisowaty dawaty mieli, i gdyż wecznostiu tohoto imenia jak potomstwo krewnych, bliźnych i powinnych moich nieotdaliam, tolko Jeho Miłosti tuju sumu pienieżej na tom imeniu darowała, i w toj sumie pienieżej zarazom toho imenia postupiła: predsia bym rada i na urad jechawszy to wyznała; ale dlia nesposobnosti płohowo zdorowia mojeho togom wczynity ne mogła. Też jako mnie Pan Boh na zdorowi mojem sposobity raczyt, i to uczynity obiecuju i powinna budu pod takowojuż drugoju sumoju pienieżej zaruczyt Kniażati Jeho Miłosti i każdomu potomkowi zapłatity dwadcat tysiacze kop hroszej liczby litowskoj; a predsia dawam mocz zupołnuju Kniażati Jeho Miłosti panu a bratu mojemu miłomu takije koije sama włastne pered uriadom zemskim i grodzkim, kolikolwek Jeho Miłosti sam pochoczet a budetli Jeho Miłosti razumeti sobie szto w tom pożytocznoho, samomu albo czerez posłańca umocowanoho swojeho opowedaty i do knig daty zapisaty: a uriad kożdyj opowedanie jak Jeho Miłosti albo umocowanoho Jeho Miłosti włastne, a ne inacze jako imenie samoje i z ust włastnych moich, pryniaty i to do knig rozkazaty zapisaty majet. Paklibi też Jeho Miłosti toje opowedanie sobie pożytoczno byti podle prawa nierozumieł, tedy Jeho Miłosti wdano to weś wczynity budet opowedaty i ne opowedaty; a ja powiedajetli chotże też i ne powedajet, tedy predsia u każdoho prawa taja suma pienieżej, dwadcat tysiaczej kop hroszej liczby litowskoj, na tom imeni Jeho Miłosti ot menie dobrowolne zapisanaja, mocne i za doskonale pryniaty a Jeho Miłost pryniet zachoczet podle toho listu byty majet jakobi też zaustnym. A ja własnym soznaniem moim i na to Jeho Miłosti Kniażati Januszowi Ostrogskomu panu a bratu mojemu miłomu dałajeśmy toj list moj z mojeju pieczatiu i z podpisom własnoj ruki mojej. Pry tom byli toho dobry i dostatoczny swiedomi, i za ustawnuju prośboju mojeju pieczati swoi położyti raczyli: Ich Miłosti wielmożny panowie a pryjateli naszy Kniaź Bohusz Chwiedorowicz

Koreckij wojewoda Zemli Wołynskoj, starosta łuckij, brasławskij, winnickij, Pan Wasyli Zachorowskij kasztelian brasławskij, a pan Hawryło Bokiej sudia ziemskij powietu łuckoho, a pan Chwiedor Rudnickij. Pisan w Dubni, Lieta Bożeho Narożenija 1576, Miesiaca Maja 15 dnia.

(L. S.) (L. S.) (L. S.) (L. S.)

(Z oryginału w archiwum książąt Ostrogskich w Dubnie.)

VII.

1.

R. 1555. 6 Grudnia z Osieka.

Hetman Tarnowski do księcia Przerębskiego podkanclerzego koronnego, o zaślubieniu królewien, o sprawach religijnych i o zamierzonym wyjeździe królowéj Bony do Włoch ze szkodą Korony.

D. D. amice plurimum observande!

Post mei commendationem, doleo, quod labor R. D. Vestrae, quem proxime huc in regnum suscepit, nullum attulit fructum: quod ego quidem pro illo tempore adhuc futurum ominabar. Sed quoniam, ut video, Deus propter peccata nostra permittit adversitates, et pronunc vult nos castigare servitute gravi et damnosa, quae praedecessorum nostrorum temporibus nunquam accidit, ferendum est. Quod attinet desponsationem Ill. reginulae Annae, quamvis raro et praeter consvetudinem id accidat, ut juniores praeferantur in talibus natu majoribus; cum tamen Deo permittente ita contigit, quod Ill. reginula Sophia aegritudine distinetur: melius est satius, ut reginula Anna principi isti desponsetur, oratoresque ipsi cum aliqua re facta dimittantur, quam quod rebus infectis abire permittantur. Forsan Dominus aliquid melius praedestinavit reginulae Sophiae ob ejus preclaras virtutes et magnas animi do-

tes, quae in eam contulit, quod suo tempore de honesto matrimonio suae dominationi providere dignabitur; pro regia autem majestate melius, quod utique impensae et difficultates minuentur, cum facilius duas sorores quam plures servare.

Legatus vel potius nuntius apostolicus, de quo mihi scripsit R. D. Vestra, qui facultate habita nulla huc venit, frustraque, ut video, laborem insumsit, cum de religionis negotio auctoritate Pontificis nihil disponere poterit; si autem a Majestate Regia aliquis ad Pontificem mitti debeat, ut vel aliquem cum plena facultate alium mittat, vel huic autoritatem concedat de negotio religionis tractandi juxta conventus nostri recessum: necesse tamen antequam hoc fiat, diligenter considerare et prospicere, an hoc cum dignitate et honore Majestatis Regiae, bonoque reipublicae futurum sit. Nam si Legatus huc venerit cum plena facultate, qui urgebit, instabit, ut religio juxta veterem consvetudinem ab omnibus rite colatur et observetur; hi vero, qui scismati facti sunt, obedire noluerint; Majestas vero Regia manum et auctoritatem suam opponere dedignata fuerit ita, quod Legatus rebus infectis discedere cogatur: exhinc novissimus error pejor erit priori, nam Sua Majestas apud Pontificem et caeteros principes christianos se ipsum suspectum reddet ipso facto, et regnum veniet in pessimam reputationem. Quodsi autem ad disputationes ventum fuerit in ista nostro synodo provinciali, seu concilio ut alii vocant nationali: non est dubitandum, quod Luterani isti nostri ex Germania hujus farinae doctores adducent, qui sua dogmata defendent; et cum una pars alteri cedere noluerit, imo quaelibet partium juxta suas opiniones manebit, rebus infectis discedetur, protestantes more germanico erunt, pullulabitque et augebitur error loco istius, quod extirpari et avelli debeat, et non solum in religione sed etiam in omnibus rebus politicis damnum et impedimentum pejus fiet: ut nunc videmus agi in Germania, ac in recenti Romanorum Regi in comitiis Augustanis contigit, quod dum a statibus Germaniae contra Turcas auxilium peteret, responsum est ab omnibus: nullas suppetias se esse daturos, nisi ut circa suos ritus permanere permittentur; dum id fuerit, omnia polliciti sunt se facturos. Cavendum itaque, ne simile tempore necessitatis apud nos conveniat. Quodsi etiam nec Legatus cum facultate adesset: Sua Majestas etiam praesente isto Ponti-

ficis nuntio poset auctoritate sua efficere, cum adhuc non omnes ista labe infecti sunt, ut errores isti et scisma inchoatum in religione et in omnibus nocivum eradicetur. Si non amplius communicet Majestas Regia, nec curabit sedare hos dissensionis motus brevi totum regnum nie tylko w luterstwo ale w łotrostwo się obróci; cujus rei jam sunt optima fundamenta. V. R. D. quandoquidem circa Suam Majestatem praesens est, facilius et efficatius consulere potest, quam ego scribere sciam.

Negotium Reginalis Ungariae Majestatis, quanto ulterius, tanto majoribus difficultatibus et periculis involvitur; quod ego summe doleo et propter Suam Majestatem, et quod hoc malum nobis etiam, si evenerit, periculum est allaturum. Deus omnia in melius vertat. Commendo me cum his benevolentiae V. R. D. quem sanum ac felicem valere cupio. Dat. in Osiek, 6 Dec. 1555.

V. R. D.
addictissimus
Joannes Comes in Tarnow spt.

Cedułа.

Posyłałem teraz Królowej J. M. do Warszawy niektórą summę, którąm był Królowej J. M. winien; przy pośle moim wysłała J. M. 12 wozów po 6 koni do Włoch, z którymi jechał Papacoda dworzanin J. M. Rozumiem, że zgraty nie wiózł, a takowego posyłania, jako słyszę, bywa bardzo często. Dziwna to rzecz u mnie, jeśli K. J. M. nie dba o koronną szkodę, że nie dba o swą. Raczy się radzić, raczy się radzić, a contrarium temu czyni: czemu się wiele ludzi dziwią i ja sam.

X. Orzechowskiego sprawę racz W. M. mieć commendatam; a jeśli mu W. M. zjednasz ten, proszę, racz go W. M. przysłać do mnie.

O p. Slymuntowe 200 talerów, które mu K. J. M. obiecał, proszę racz W. M. przypominać Królowi J. M.

Za Nikodemem też jakom prosił W. M., proszę nieracz go W. M. opuszczać przyczynami swemi, aby wzdy mógł niegdy ku jakiemu chlebu duchownemu przyjść, za łaskawą przyczyną W. M.

(Z kopii ręką Gołębiowskiego przepisanéj.)

2.

R. 1556. 28 Stycznia z Warszawy.

Rozkaz królowéj Bony do starostów, urzędników i sprawców dóbr.

Bona z bożéj łaski Królowa Polska, Najwyższa Księżna Litewska, Ruska, Pruska, Mazowiecka, etc.

Urodzonym Mikołajowi Zawiszy liwskiemu i kamienieckiemu staroście, Franciszkowi Swięcickiemu stanisławowskiemu, kurskiemu, Lenartowi Kobylskiemu brańskiemu i szuraskiemu, Mikołajowi Sękowskiemu bielskiemu, Piotrowi Konniskiemu krujskiemu, kwasowskiemu, kobryńskiemu, Andrzejowi Tarnowskiemu sprawcy dworów naszych grodzieńskich, Sebestyanowi Dybowskiemu dołgowskiemu i przełajskiemu, Janowi Wołczkowiczowi, namiestnikom i urzędnikom naszym, a w niebytności ich samych na ten czas w tych zamkach i dworach naszych, podstarościm, podnamiestnikom i urzędnikom ich, wiernym, miłym łaskę naszą. Urodzeni, wierni, mili! Chcemy mieć i przykazujem wam, abyście temu posłowi naszemu Munczemu Ludwikowi [1]) samotrzeciemu, w pilnych sprawach i potrzebach naszych do Króla J. M. jadącemu i zasię ku Nam zwracającemu się, gdy do którego z was z tym listem naszym przyjedzie z potrzebą żywności, to co w domu jest dawali i dawać rozkazali; co potém każdemu z was za kwitem jego w skarbie naszym przyjęto będzie. Inaczéj abyście tego wiedzieli pod łaską naszą. Datum Varsoviae, 28 Januarii Anno 1556.

Bona regina.

(Z oryginału w bibliotece Konstantego Świdzińskiego przy Ordynacyi hr. Krasińskich.)

---

[1]) Lodovico Monti Włoch, sekretarz królowéj Bony.

3. *a)*

R. 1556. 25 Lipca z Baru.

Królowa Bona do Henryka księcia brunświckiego, o zgodném pożyciu tegoż z żoną, królewną Zofią.

Bona Dei gratia Regina Poloniae, Suprema Dux Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Barique etc. Illustrissimo Principi et Domino Henrico Dei gratia Juniori Brunsvicensi et Luneburgensi etc. Duci, filio nostro charissimo, salutem plurimam et omnium ex. animi sententia fortunarum continuum incrementum precatur. Illustrissime Princeps et Domine fili noster charissime! Literae Ill. Vestrae, gratissimae hic nobis fuerunt, primum quod ex eis Ill. Vestram una cum conjuge sua, filia autem nostra charissima, bene sanam et incolumen esse intellexerimus, deinde vero quod inde singularem Ill. Vestrae observantiam et studium erga nos agnoscamus, quo nomine Ill. Vestrae magnas agimus gratias. Porro illud quod nobis Ill. Vestra scribit de nece secretarii sui, a nobis e Venetiis redeuntis simul cum altero adolescente Italo, displicet nobis maxime: contulimus enim nonnulla cum illo, quae Ill. Vestrae nostro nomine referre debuit; at fatis ita disponentibus, cum a latronibus priusquam ad Ill. Vestram reversus esset, necatus sit, quandoquidem quod factum est, infectum esse nequeat, ferendum est quieto animo. Nihil tamen dubitamus Ill. Vestram de latronibus ipsis ita prout meruerunt, animadverti mandaturam esse.

Praeterea Ill. Princeps, quantam laetitiam et consolationem nobis attulerit id, quod nobis Ill. Vestra scripsit de mutuo convenientique connubiali amore suo cum Illma filia nostra charissima, ipsa Ill. Vestra facile intelligere potest. Cum enim nos Illustrissimae conjugis Ill. Vestrae mater et matrimonii hujus promotrix fuerimus, nemini obscurum esse potest, quanta bona utrique Ill. Vestrarum a Domino Deo optemus, cui maximas agimus gratias, quod ab utraque parte unum de altero optime contentum et gratum esse voluerit. Scripsit enim quoque nobis Illustrissima conjunx Ill. Vestrae, se de Ill. Vestra bene contentam esse et ita ab illa

tractari ac honorari, ut nihil illi aliud deesse videatur, nisi ut Dominus Deus utramque Ill. Vestram optime sanam et incolumen diu conservare dignaretur. Et quoniam res haec non minori laudi et honori Ill. Vestrae, quam nostrae summae laetitiae esse videatur, ideo petimus ab Ill. Vestra, efficere velit, ut in dies de majori amore et convenienti utrinque Ill. V. observatione audientes non poeniteamus, matrimonium hoc aliquando promovisse et charissimam filiam nostram Ill. Vestrae in matrimonium colocavisse; si enim nos conatus secretarii Ill. Vestrae ad nos et serenissimum filium nostrum propterea missi, non moderavissemus, forsan Ill. Vestra de altera consorte secus quam de ista contenta esset: idcirco quanto melius Ill. ejus tractabit, tanto eam et nos quoque sibi devinctiores reddet. Ut autem de sua et Ill. conjugis suae sanitate ac aliis rebus nobis sepius scribat, ab ea postulamus. Nos vicissim nullam occasionem praetermittere volumus, per quamcumque illi aliquid scribendum esse censeremus et poterimus, modo Ill. Vestra mercatorem Norimbergensem Lucam Thurisani, de quo scribit, commonefaciat illumque admoneat, ut in transmittendis nostris ad Ill. Vestram et conjugem ejus literis omnem diligentiam adhibeat. Quod reliquum est optamus Ill. Vestram una cum consorte sua charissima diu, optime et felicissime valere, omnibusque ex animi sententia optatis perfrui pro singulari consolatione et laetitia nostra. Datum Bari, XXV. Julii, Anno Domini 1556.

Ejusdem D. V. I.
mater Bona regina
scr.

Nadpis: „Illmo Principi et Domino Henrico Dei gratia Juniori Brunsvicensi et Luneburgensi etc. Duci, filio nostro charissimo.“

(Z oryginału w archiwum Książąt Brunświckich w Wolfenbüttel; pieczęć zachowana, podpis królowéj Bony własnoręczny.)

3. *b)*

Przekład polski.

R. 1556. 25 Lipca z Baru

Królowa Bona do Henryka księcia brunświckiego, o zgodném pożyciu tegoż z żoną, królewną Zofią.

Bona z bożéj łaski Królowa Polska, Wielka Księżna Litewska, Ruska, Pruska, Mazowiecka, Baru i t. d. Jaśnie Oświeconemu Książęciu a Panu Henrykowi, z bożéj łaski młodszemu Brunświckiemu i Luneburskiemu i t. d. Księciu, synowi naszemu najukochańszemu życzy serdecznie najlepszego zdrowia, ciągłego pomnażania się w szczęściu oraz wszelkiéj pomyślności. Jaśnie Oświecony Książe a Panie, synu nasz najukochańszy! List W. Ks. M. wielce nam był miły, z którego dowiedziawszy się najprzód o pożądanym stanie zdrowia W. Ks. M. wraz z Jego małżonką, najukochańszą córką naszą, przekonawszy się nadto o szczególniejszém z Waszéj strony poważaniu, tudzież przychylności ku nam, wielką Wam z tego względu składamy podziękę. Co zaś nam W. Ks. M. piszesz o zabiciu swego sekretarza, który od nas wespół z drugim młodzieńcem Włochem powracał z Wenecyi, rzecz ta dla nas bardzo jest niemiłą: bośmy się z nim porozumieli co do pewnych szczegółów, o których W. Ks. M. donieść miał w imieniu naszém. Gdy jednak losy tak rozrządziły, że zanim do W. Ks. M. jeszcze się powrócił, zbójcy go zabili, ponieważ to co się już raz stało, odrobić się nie da, spokojnym znieść to wypada umysłem. Nie wątpimy jednak, że W. Ks. M. onych łotrów, jako zasłużyli, ukarać rozkażesz.

Prócz tego Jaśnie Oświecony Książe, jak wielką nam sprawiłeś radość i pociechę doniesieniem swojém o wzajemnéj i przyzwoitéj miłości małżeńskiéj pomiędzy Tobą a Jaśnie Oświeconą ukochaną naszą córką, sam to W. Ks. M. łatwo zrozumieć potrafisz. Łatwo bowiem każdemu jest pojąć, że jako matka Oświeconéj małżonki W. Ks. M. oraz kojarzycielka Waszego małżeństwa, wszelkiego Waszym Książęcym Mościom dobra od Boga życzemy, składając mu największe za to dziękczynienie, iż tak mieć chciał, aby

obustronnie jedno drugiemu było miłe i wzajemnie z siebie téż zadowolone. Pisała bowiem do nas również Jaśnie Oświecona W. Ks. M. małżonka, że ona takoż z W. Ks. M. zupełnie jest zadowoloną, oraz że ją tak czcisz i szanujesz, iż zdaje się, jakoby jéj niczego więcéj już nie brakło, chyba tylko, aby Bóg oboje Wasze Książęce Mości cało i w najlepszém zdrowiu jak najdłużéj przechowywać raczył. A ponieważ rzecz ona nie mniéj chwały i zaszczytu dla W. Ks. M., jako nam radości przyczyniać się zdaje, prosimy przeto, abyś W. Ks. M. zechciał téż tak sprawić, abyśmy słysząc o codziennie wzmagającéj się między Wami należnéj miłości oraz poważaniu, nie mieli późniéj powodu żałować, żeśmy owo małżeństwo niegdyś popierali, i najukochańszą córkę naszą W. Ks. M. oddali w małżeństwo. Gdybyśmy bowiem nie nadawali kierunku staraniom posła, któregoś W. Ks. M. w tym celu do nas i Najjaśniejszego syna naszego wyprawił, W. Ks. M. niebyłbyś może tak bardzo zadowolony z innéj jako z téj małżonki: o ile więc W. Ks. M. z nią lepiéj będziesz się obchodził, o tyle równie onę jako i nas także sobie zobowiążesz. Prosimy zaś, aby W. Ks. M. tak o swojém i małżonki zdrowiu, jako i o innych rzeczach, ile być może najczęściéj do nas pisywać téż raczył. My nawzajem nie opuścimy żadnéj sposobności, przy któréjbyśmy cośkolwiek godnego do napisania W. Ks. M. donieść mieli albo mogli. Niechaj tylko W. Ks. M. upomni Łukasza Thurisani kupca z Norymbergi, aby w przesyłaniu listów naszych do W. Ks. M. i jego małżonki nie zaniechał wszelkiéj dokładać pilności. Wreszcie życzymy W. Ks. M. wespół z Jego kochaną małżonką najlepszego i najdłuższego zdrowia oraz szczęścia z używaniem wszystkiego czegokolwiek pożądać możecie, na naszą szczególną pociechę i radość. Dan w Barze, 25 Lipca, Roku Pańskiego 1556.

Téjże Waszéj Książęcéj Mości
matka, Bona Królowa
podp.

Nadpis: „Jaśnie Oświeconemu Księciu a Panu Henrykowi z bożéj łaski młodszemu Brunświckiemu i Luneburskiemu etc. Księciu, synowi naszemu najukochańszemu.“

Spis Dodatków.

A.

B.

V.

VI.

VII.

SPIS RZECZY.

Omyłki druku do poprawienia.

Str.	16	w. 15	zamiast:	*de Suise,*	czytać:	*de Guise.*
„	39	przyp. 1	„	*Kotki,*	„	*Kołki.*
„	41	przyp. 1				
„	45	przyp. 1	„	*Sarniki,*	„	*Serniki.*
„	46	przyp. 3	„	*ottonem,*	„	*ołtarzem.*
„	98	w. 7 od dołu	„	*mieszczami*	„	*mieszczanami.*
„	106	w. 3 od dołu	„	*Stała,*	„	*Słała.*
„	122	przyp. w. 1	„	*Regnis,*	„	*Regis.*
„	128	w. 7	„	*żebraném,*	„	*żebraczém.*
„	165	przyp. 1	„	*uczynili*	„	*uczyniti.*

Mylos
nym
v m

M K

Wpaczby
nyo
a lzacz

vyclp sercza [illegible]
moye nye scz
yest alye yn
szmetkuw moych
prawye vsztal
vszelkym szmet
y alye mam
nyeopuszczy y
om prozylych
yako to vbog
M k waybarny
goye
koby ony szczyp
tesz dzyenkuye

czkye yesz to przyszwobyenye
enya mulszenstwa szwyentego
sz szwyeczkyego szmordowanya
wyeczkych wktorym em yusz
a acz yto bendzye szmym
kyem krulyewyeya szusz tawy
nadzyeye wmyslem bolze yszgo
ych k m oczo prosze aby
K m abyyo nyeopusczaly
a szyrote y wnutka szwego
enye moye szytont yeszt yau
ta pan bug wybawyl wm
yszmy kesz to wm osznaymyn

Alla Ser.ma Principessa
Sofia infante di Polonia
Duchessa di Brunschwig
Sig.ra sorella mia Car.ma

Jag
. II. Do

966

a comandarmi
pronta casi far
grasia mi ric
23 di aprillo
A V 1665

-ti mio procurra sempre
fini in mi la sua tena
-mante Dal mi Vitorale

amorevola sorella

Catharina Regina